

1000.
LISTY
JEYMOSC PANI
DU MONTIER,
ZEBRANE

przez

JEYMOSC PANIĄ LE PRINCE
DE BEAUMONT;
z FRANCUSKIEGO PRZETŁUMACZONE.

T O



Za Pozwoleniem Zwierzchności.

—♦—
w WARSZAWIE y LWOWIE 1780.

Nakładem y Drukiem MICHAŁA GRÖLLA,
Księgarza Nadwornego J. K. Mci.



L I S T

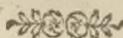
Jmć Pani du Montier do Hrabiny.

MOJA KOCHANA CORKO!

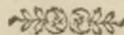
Nie turbuy się o moje zdrowie, moje kochane dziecię; to bowiem tak się wzmocniło, że jestem w stanie pisania długiego listu ręką moją do ciebie: uczyniłabym była to prędzey bez zadania sobie przykrości, ale to opóźnienie trzeba przyznać boiaźniom siostry twoiey, która z własney woli, wzięła na siebie powinność strzeżenia zdrowia moiego; ta powinność byłaby dla mnie zbyt przykra, gdybym nie wiedziała z iakich pobudek pochodzą, które ie ofiodziły, przymuszania się usławicznego, które we mnie od dwóch miesięcy, iak się u niey bawię, wmowiła: widzisz, że nie można mię oskarżać, abym skracała czas przywroceniu zdrowia moiego. Na-

Wyższa Szkoła Pedagogiczna
w Bydgoszczy
Biblioteka Główna

S 1549



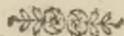
koniec jest temu trzy dni, iak otrzymałam łaskę, że mnie puściła na własną wolą moję, przeto sądz o doskonałości terażniejszego zdrowia moiego. Otoż znowu zaczęłam podróż, którą rozumiałam być zakończoną. Bog mnie ważył na szalach swoich; nie znalazłszy mię do wagi, zostawia mię na ziemi, abym nadgrodziła przez życie nowe czas ten, ktoreu utraciłam. Niech będzie błogosławiony, moja kochana, tak za życie, iako za śmierć; tak za zdrowie, iako za chorobę. Kładę ia tę ostatnią łaskę w szereg naywiększych, ktore odebrałam: pochodnia śmierci daie nam światła nader czyste. Znalz ten stan, kochane dziecię; nie spuszcza nigdy z uwagi zbawiennych myśli, ktoreś na ow czas miała: zaćmiwiają się one snadno w porzodku wielkiego świata, y nie mogę, chociaż wmawiam w siebie, uspokoić się wcale nad szczegulnym niebezpieczeństwem, ktore ma świat dla ciebie. Margrabia powtarza mi nieprześlanie, że twoie obyczaje są czyste, że twoia przystoynność, przywiązanie do męża, pilność w wypełnieniu obowiązkow religii, podziwienie sprawia u dworu wszystkim poczciwym



ludziom; cieszę się z tey pochwały: ale kochane dziecię, jest więcej, iak iedna do zguby droga, y choćbyś była wolna od wielkich występkow, nie jesteś przeto bliższą krolestwa niebieskiego. Obawiałam się mniey o siostrę twoię, gdy była na miejscu twoim; rozum iey z przyrodzenia delikatny umiał szacować podług samey prawdy błyszczące się na pozor honory. Niebo przyozdabiając cię obfzerniejszym dowcipem, nie wlało w ciebie tey szczeroci wyobrażeń, ktore nas naucza sądzić, o obiektach iakie są w samey rzeczy, a nie tak, iak się być zdają. Ta umiegtność wielkiej wagi może się stać z uwag twoich nad tym uczynionych pożyteczną; lecz się obawiam, aby cała zabawiona słannością wystawiania ich sobie, nie zaniedbałaś zbawiennego weyrzenia w siebie, y na to, co cię otacza. Byłaby to nader rzecz żalofna nie nabywać tego, na czym ci schodzi; inaczej iak tylko kosztem doświadczenia utraty honoru, a może y niewinności naypięknieszych lat życia twego: życie to bardzo jest krotkie, kochane dziecię. Mam 60 lat; ten długi przeciąg, iako sen przeminął. Gdyby poznawano



cenę czasu, oszczędzanoby go, y obawiano by się utracić z niego i najmnieyszey minuty. Margrabia y żona jego zdaią mi się nader być przeświadczonemi o tey tak wielkiej prawdzie; dni ich są pełne, y sprawność, ktorey używają na z bogacenie się przez dobre działania, każe mi często ięzczyć za moje lenistwo. Na tym mieyscu gdzie teraz mieszkają, wszystko swą odmieniło postać. Ubostwo straszliwe, niezgoda, nieumiejętność, y próżnowanie, matka występku, zniknęły. Cześć od Panow czyniona mieyscu świętemu utrzymuje najswoywolnieyszych; wszyscy ludzie pracują, y mają się dobrze, albowiem miłosierdzie dokłada do mierności zyskow, mam częste ukontentowanie ięździć z siostrą twoją do chat ubogich, dokąd ięździ, aby się dowiedziała sama o prawdziwych potrzebach ubogich ludzi, mówię o prawdziwych potrzebach, bo ona jest bez litosci dla tych, którzy są sobie do tego powodem przez próżniackie życie; y toć to było naywiększym nieszczęściem okolicy tey obywatelów, nim ona tam przybyła. Lubo zamek ich jest na gruncie Francyi, jest iednak otoczony Sabaudyą, a Sabaud-



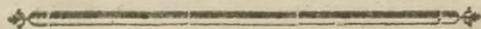
czyk skoro nie patrzy na gory swoje, nie pracuje tylko dla wyżywienia: w latach obfitych niepodobna na nim wymoc ciężkiej roboty; na szczęście chleb był drogi na ten czas, gdy Margrabia przyjechał: sława o jego hojności uprzedziła go tam była, y został jako obleżony od woyska żebraków, którzy pod łachmanami ukrywali ciała zdrowe, silne, y w stanie znolenia ciężkich robot. Ogłosił nayprzod, że nie da nigdy ialmużny, a roboty nie odmowi; a ponieważ widzieli, że dotrzymywał słowa, y że dokładał chętnie do małego ich zarobku, wszyscy ludzie ubiegali się do roboty; siostra twoja wzięła na siebie staranie doglądać, iężeli każdy zabawia się przyzwoitą robotą, y iey surowość nie przeskadza, aby nie była kochana. Na iey przybycie, ci dobrzy ludzie, zdęci bywają niewymowną radością, wylewają łzy, podnoszą oczy y ręce do nieba, napelniając ją błogosławieństwem. Jakże jest miła ta pocięcha, ktorey ona z tych przyczyn kosztuje! odpoczynkiem jest po ich pracach; bo wprawdzie bynajmniey się nie oszczędza. Zgromadzamy się ku wieczorowi: rozmowa gruntowna, wesola, bez



przymusu, sprawia nam miłe przepędzenie momentów. Muszę cię uwiadomić o jedney gali wielkiej, którąśmy mieli przeszły Niedzieli, z okoliczności rocznicy narodzin młodego Margrabi. Wieczorem wszyscy mieszkańcy, mając Plebana na czele, ofiarowali mu kwiatki; tańcowali godzinę, a Margrabią zaprosił całą parafię na zaiutrz do siebie na obiad: postawili kilka stołów pod jednym chłodnikiem umiowanym; wszyscy ludzie tam się udali, wychodząc z kościoła. Nasz stół był w pośrodku, y spełniali kieliszki za wszystkich zdrowia: wiem, że pewną jesteś, iż y o tobie nie zapomniano. Będiesz miała trudność dać temu wiargę, iż wyjąwszy jednego człowieka, który zapomniiał reguły trzeźwości, wszyscy inni byli w stanie poyść do kościoła, z taką zgoła skromnością, iakby na czczo byli. Po nabożeństwie tańcowaliśmy każdy jeden menuet; my mowię, kochane dziecię, bo y ia wymowić się nie mogłam, abym nie miała tańcować. Pospolstwo mieysca nasze zastąpiło, y dzień się zakończył, a niezgoda nie miała między nami mieysca. Opisanie tey gali będzie ci bez wątpienia pobudką do śmiechu; y zdawać



ci się powinna bardzo nierozumną, w porównaniu z temi, w których jesteś co dzień aktorką y świadkiem; lecz moja kochana corko! jeżeli nasze roskoszy są mniej żywe, są przynajmniej wolnieysze od zgryzot, niebezpieczeństw, y niepokojności, które przy waszych następuią. Wyrwają mi piero; moja kochana Margrabina powiada, iż nadto zażywam iey powolności, y nie dozwała mi tylko powtorzyć, iż nic wyrownąć nie może miłości moiey dla ciebie, y kochanego męża twego.

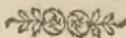


O D P I S

Od Hrabiny do Jmć Pani du Montier.

MOJA KOCHANA MATKO!

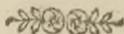
Wielkie moje przywiązanie dobrze wiadome, które mam do ciebie, nie powinno ci czynić wątpliwości o tym ukontentowaniu, które mi list twoy sprawił; przywrócenie twego zdrowia było jednym pra-



gnieniem, którego żądać mogłam do zupełnej mojej radości. Czuję właśnie teraz że szczęśliwość, ktorej doświadczają kochające się osoby, przykłada się do naszego właściwego uszczęśliwienia. Smiem to WMePani wyznać, że moje znajdują uszczęśliwienie na tym burzliwym morzu, na ktore Opatrzność Boska puścić mi się kazała: prawdziwa jest, że się na nią trafiają szkopyły, y mam sobie za korzyść szacowną to szczęście, że mądrymi radami twemi mogę być na nim pomyślnie prowadzona; przy tey wielowładney pomocy, o ktorej kontynuacją proszę, czuję się być zupełnie ubezpieczoną. Pozwoliłaś mi, moja kochana matko, mówię do siebie z otwartością serca, y zakazałaś mi, abym nie tała przed tobą impressyi, ktore otaczające mnie obiekta we mnie sprawiają, będą używała tey wolności, zawsze przecię u siebie będąc postanowioną poddawać moy rozum pod zdanie twoie. Tak mi się zdaie, że Bog podług przeznaczonego stanu pomierne udziela skłonności, talenta y siły. Gust panujący byłżeby znakiem pewnym powołania do stanu? gust siostry moiej był zawsze do osobności, y do spokojnych



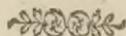
wiejskich rokoszy: zabawy iey iednostajne trudniłyby serce moje; żywość rozumu moiego stałaby się dla mnie wolną trucizną, gdyby mi się przyzłość im poddawać. Niebo nas właśnie postawiło w takim położeniu, iakobyśmy ie same sobie obierały; dziwię się w tym jego mądrości, y dobroci, y spodziewam się, że mi doda sił dostatecznych do uniknienia niebezpieczeństw w stanie moim. Być może, iż fałszywe wystawiam sobie mniemanie, ale zdaie mi się, że ten stan ma powinności osobliwsze, ktore nie mogłyby się zgadzać z pewnymi wyobrażeniami doskonałości, ktore tylko w klasztorach czynione być powinny. Pozwól mi WMePani myśl moję zupełnie wytłomaczyć. Znam ia wszystkie cenę pokory, cierpliwości chrześciańskiej; iestem iednakowo pewna, że te cnoty powinny się wykonywać u dworu z wielką bardzo roztropnością y ostrożnością. Mąż moy, dla ktorego szacunek moy y miłość co moment się powiększa; mąż moy, mówię; wszystko uczynił dla mnie; czyliż nie powinnam się starać do dania mu dowodow moiej wdzięczności, pokazując ją oczywiście w oczach innych? pokora, ktoraby u



podlała iego małżonkę, byłaby cnotą? mogłabym zcierpieć, aby w moiey o sobie w czym iego sławie ubliżono; a ponieważ Bog mię postanowił w nieiakiey godności, utrzymanie iey, nie jestże to iedną powinnością stanu moiego? imię, urzędy męża moiego dają mi prerogatywy, z których rozumiem, że mi będzie należało sprawić się dzieciom moim, y nie mogłabym zcierpieć, aby ma się najmnieysza krzywda stała, bez przestępstwa com Hrabiemu, potomności y przyszłości winna. Rozszerzam się nazbyt w tym punkcie, moia kochana matko; albowiem byłam od kilku dni w straszliwym pomieszaniu. Przeszłego tygodnia Krol dawał wielką wieczerzą z poprzedzającym bale. Gdy do stołu siadali, Margrabina de S... posiadała mię wyżej; to pewna, że nie było to tam mieysce dla niey, gdzie powinna była być, y prędzeybym była wyszła, niżelibym uczyniła taką podłość, żebym niżey od niey usieść miała, w ten czas, gdy Xiężna D... y siostra iey między sobą mnie posadziły. Zostawałam w wielkim pomieszaniu pod czas wieczerzy; podchlebiałam przecię sobie, że Margrabina uczyniła to



grubiaństwo z domysłu swego, y ukontentowaną będąc z iey ukarania, rozumiałam, że należało do miłosierdzia nie rozciągać daley tey rzeczy: sądz WMćPani, co za żal moy był, gdy ją pierwszą odemnie do tańca mianowano. Zaliłam się o to żywo przed tym, do ktorego należało rozporządzenie balu; lecz mi odpowiedział: że miał takie rozkazy, których mu nie podobna było odmienić. Rozumiesz, moia kochana matko, że to mogło coś za sobą pociągnąć; zamysłano urągać się ze mnie, y wartabym była wzgardy, którą mi oświadczyli, gdybym była miała dużą nader podłą, do znofzenia iey spokojnie: zmyśliłam tedy, że mam słaba, y wyszłam. Hrabia fzedł za mną, y który tak żywo czuł tę wzgardę, jestem tego pewna, iako y ja, umyślił iednak tę rzecz obrocić w żart, aby nie powiększył moiey niechęci; sprobował nawet zachęcić mię, abym w niepamięć to puściła, co sądził za bagatelę, y uczynił to w samey rzeczy dla zmniejszenia umartwienia, w którym mię widział. Nie podobna mi było odmienić mego zdania, y gdy był upewniony, że nie była taką białogłową, abym się tam miała powrócić, obiecał mi



fzecerze, że będę miała satysfakcyą za tę zniewagę. Ja też z moiey strony nie nie zaniedbałam, y byłam nazajutrz u Barony wy de R... ktorey rozum przyiemny podobą się Krolowi, jako WMcPani wiesz, że przez swoie przypowieści wesole ziednała sobie prawo bez nagany wszystko mówić, co się iey podoba. Przyjęła mię według swego zwyczaju ozięble, y widziałam w iey rozmowach wytwornych, a zawsze mnie uszczypliwych, że nienawiść, którą miała dla cnót siostry moiey, na mnie spływała; stara Xiężna dzieliła ze mną troski moie, y nie zapomnę nigdy dowodow przywiązania, ktore mi oświadczyła. Prawdziwa to rzecz, że miała wielką przyczynę żalić się na S... lecz od nieiakięgo czasu z nią się pojednała, y żyjąc z sobą dobrze: przez miłość tedy sprawiedliwości, y względu na mnie, nie obawia się ieszcze raz pokłócić się z tą białogłową, ktorey grubiaństwo odmalowała kolorami nayżywszemi. Wiesz WMcPani, że ona przepędziła cale życie u dworu: upewnia mnie, że to jest proba, którą czynią moi nieprzyjaciele, y gdy ia w tey okoliczności ulęgać będę, wzięliby ztąd dla siebie prawo ponizenia



mię we wszystkich przypadkach. Hrabina D... iako mi powiadała, iż się iey bardzo źle powiodło, że nie szła za iey radami w podobnych okolicznościach. Ta dama przyiechawszy do dworu, zaniedbała utrzymywać praw swoich, y zdawała się dopuszczać przez swoię obojętność wszystkim ludziom, aby ją ponizali: była na ow czas młodą, y serca pełnego pierwszych namiętności, sprawiedliwa wyniosłość nie mogła dać słyszeć iey głosu; weyrzawszy w siebie, poięła krzywdę, którą sobie uczyniła, y chciała ją naprawić: nie było już więcey czasu; podleganie dawne zakrywało bezprawie, y zawzięła ztąd taką rozpacz; że sobie życie przez truciznę odjęła. Jestem bardzo daleka, abym wchodziła w myśli Xiężny, która upewnia, żeby toż samo uczyniła; albowiem śmierć znośnieszca jest nad wstyd: zostawał inszy sposob nieszczęśliwey Hrabinie, a ten był schronić się na oddalone mieysce, y ia do tego nakłonią będę, iezeli nie otrzymam sprawiedliwości. Pustynią nayokropnieszczą przenoszę nad niesławę. Zastalam, powracając do siebie, P. Mastrylla, ktorego nie widziałam tylko na pokojach publicznie po powro-



cie iego do Turynu; postrzegłam w weyrzeniach iego kontynuacyą miłości, która rani sławę moję, y była to, iako myślałam, przyczyna rozładna oddalić go od siebie. Mąż moy inaczey o tym sądził, y prosił mię, abym go niedystryngwowała nad innych cudzoziemcow, których widział; być może, że złe sądziła o iego sentymentach, a mąż moy może ma przyczynę tym sposobem postępować sobie; ale ten moment, który obrał dla oddania mi pierwszej wizyty, nie był dla niego sprzyjający: moy humor nie dobry dał mu się poznać, y wstał dofyć nieukontentowany dla pożegnania się ze mną na ow czas, gdy mąż moy wszedł, y oznaymił mu o przyczynie pomieszania, które postrzegł w moim przyjęciu go sposobie. Poszłam pytać się Hrabiego o pomysłość iego kroków: uprzedził mię, y rzekł, że nie mógł jedną chwilą dysponować dla sprawienia onych, y że na potym rozumie ie być nieużyteczne: tym samym dał mi przez to rozumieć, że nie sprawił pomyslnie. Składał na niewinność Baronowy de R... na siostrę moję, y iey przyjaźń z S... postrzegłam, że nie trzeba było więcey sobie podchlebiać, y przy-

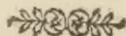


y przyznaię się WMcPani, że na ow czas morze okazało mi się bardzo burzliwe. Wzniecałam w sobie tyfiące re-zolucye, które się wzajemnie zbiały; na dopełnienie nieszczęścia, miałam wielki obiad y asamble u siebie; trzeba mi było strzedz się pokazać po sobie umartwienie, bobym przez to powiększyła tryumf rywalki moiey. Przewyciężyłam tedy moją rozpacz, y czyniłam honory moiey gali, postacią nic mię nie zatrudniającą. Cały dwor zgromadził się do mnie, ale miałam żal, nie znajdując, tylko samych fałszywych przyjaciół, których zdradliwe pociechy miały cel pomnożenia mego utrapienia. Tryumf de la S., zdawał się być tryumfem wszystkich tych dam, a ia ztąd pojęłam taki żal, że mało nie wydała po sobie na ow czas, gdy scena odmieniła postać. Oznaymiono mi o przybyciu Baronowy de R... nie wiedziałam komu przypisać tak niespodzianą wizytę. Czyliż ona chciała się uragać z stanu moiego? iakieżm miała sobie postąpić w tak delikatney okolicności? nie byłam długo w ciekawości. Przybliżyła się ku mnie z postawą nayotwart-

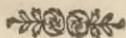
Tom II. B



szą, y pocałowawszy mię, uwiadomiła mię, że Krol oświadczył się dla mnie z łaskawością. Poymy WMcPani, iezeli się podoba, o rzetelności tey mowy, ktorey się spodziewać nie mogłam! winszowano mi, a nienawiść w sercu; potym starali się zmniejszyć blasku mego zwycięztwa, y były takie białogłowy dosyć nierostropne, że śmiały mowić, iż Krol uczynił to dzieło dobroci względem szacunku, który miał dla siostry moiey. Chciałam powtorzyć ten nierozumny dyskurs, Baronowa uprzedziła mię, y przyznając znacność siostrze moiey, upewniła, że Krol nie chciał uczynić łaski, ale dzieło sprawiedliwości. Przyznam ci się, moja kochana matko! że znalazłam na ten czas tak moje dolegliwości nadgrozione przez moje zwycięztwo, żebym ie nie chciała odkupić chwałą, ktorey dopiero nabyłam. Miłość własna wchodzi bez wątpienia cożkolwiek w satysfakcyą, ktorey kosztuję w tym momencie; poczytałże mi to za występki? miłość własna rządząc się rozumem iest sprawiedliwa; takeś mię WMcPani nauczała: iest nawet często cnotą. Więc ia podchlebiam sobie, że toż iest



w tey okoliczności. W refście, rozumiem się być przymuszoną pod sumnieniem, uczynić sprawiedliwość Baronowy de R... trzymaliśmy nieprzyzwoicie, że nienawidziła siostry moiey; ona zaś mowi o niey z pochwałą, y wyznaie szczerze, że bywała często celem iey podziwienia. Nie miałam ia nigdy przyiaźni szczegulney z tą damą: wdzięczność przymusiła mię oddać iey onegday wizytę; prawdziwie iestem kontenta z iey sentymentow. Trzymam, że ma grunt serca wyborny, y że nie można ią strofować, tylko o niedoskonałość pochodzącą z ułomności; nawet być może, że samę tylko popełniła nierostropność: znaż WMcPani ten kray, ma ona u dworu łaskę, dosyć na tym, aby wynaleziono postęпки do zarażenia, ktorych konsekwencyi ona nie zważała: bo nie można zamilczeć, aby nie miała być bardzo pustą. Jest to wada, przyśtaię nato: iednak WMcPani przyznał, że nie zastrzyła na tę pogardę, ktorąśmy dla niey mieli; powinna być żalowana, y iuz po wszytkim.



L I S T

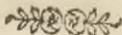
Smć Pani du Montier do Hrabiny.

MOJA KOCHANA CORKO!

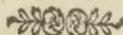
Moy Boże! moie biedne dziecię! iakże namiejętności są dowcipne! z iakimże przemyślem pycha twoia przystroiła postępkie twoie! raniąc wszystkie nayistotniejszye obowiązki nauki chrześciańskiej, czyniłaś sobie mniemanie fałszywe, aż do stopnia uwierzenia, żeś powinność wypełniała. Otworz oczy, moia kochana corko! y drżey na widok twoich płożeń. Jak są straszliwe, y trwożące mnie! iak są dalekie od tych ułożeń, iakich być powinni uczniowie Boga unizonego y ukrytego! roztrząsaj umysłem spokojnym wszystkie wady, którychęś się winną stała. Nienawiść przeciwko tey, która z tobą spor wiodła o próżną prerogatywę; nienawiść przeciwko tym, którzy ukontentowanie brali z gorowania iey nad tobą; głupia radość w momencie,



w którym zwycięztwo nad nią otrzymałaś; zamyśly rozpaczaiące, gdyby cię były przywiodły do ustąpienia; przyiaźni z białogłowami wzgardy godnemi; pochwała tey, ktorey postępowanie z siostrą twoią powinny cię było natchnąć naywiększą wzgardą. Gdybyśmy, przez niepodobienstwo, mogli mniemać, że te wszystkie skłonności są niewinne w oczach Pana, czegożbyś się za to nie miała obawiać względem uszczęśliwienia życia twoiego? Znam Hrabiego, zbyteczna iego powolność przymuszać go będzie przez nieiaki czas siofować się do szaloney wyniofłości twoiey: ale ci wrożyć mogę, że przyidziesz nakoniec do tego, iż potłumisz w nim wszystkie sentyment szacunku, który ma dla ciebie. Ma on zbyt dobry rozładek, iż uczyni między tobą a siostrą twoią porównanie, ktoreby było z uszczerbkiem dla ciebie. Ale rzeczeń mi: trzebaż koniecznie obojętną być na prawa swoje, dać ie przywłaszczać bez uzalenia się? nie, moia kochana corko; trzeba ięczyć nad potrzebą, w ktorey znayduiemy się, nie wadzić się o te nikczemne rzeczy. Nie tak ia ganię postępkie twoie, ale raczey rozrządzenie,



w którym ie czyniłaś. Dla odkrycia ci wszystkiego, co twoie postępowanie ma występne, śmiesznego y dziecinne, przywiode ci wzor, którym siostra twoja sprawowała się w podobney okoliczności: było to właśnie w tym czasie, gdyś zostawała w klasztorze, y mam temu wierzyć, że iey skromność zachęcała ją, aby tę okoliczność życia swego przed tobą zataiła, która iest zapewne życia iey ozdobą. Hrabina de Ve... białogłowa uznana za dumno-myslną, y bardzo mściwą, umyśliła spor wieść z siostrą twoją o iedną funkcją przywiązaną do iednego iey urzędu; natychmiast wszystkie damy Krolowy wzburzyły się, y nie przestawiając iey powtarzać, że ta rzecz ich wszystkie interesowała, y że powinna o tym koniecznie powiedzieć Krolowi. Biedna Margrabina, nie pomyślała, aby iey sława y honor mógł być interesowany w podobnych frazkach, odmówiła nayprzod: nie czynię żadnego postępkę z tey przyczyny. Margrabia powiedziawszy iey, że postępowanie, którego po niey wyciągano, było potrzebne, przedsięwzięła być mu posłuszną: lecz rozumiała się być winną poddać się wszelkim



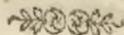
bacznościom, których w podobnym razie miłosierdzie wyciągało. Uczyniła nayprzod od oddania wizyty Hrabiny D... przywitała ją z postawą nayotwartszą, upewniając, że gdyby sprzeczka zachodziła ustąpienia w innych okolicznościach, gdzieby dostojność urzędu iey nie była obrażona, czyniłaby sobie ztąd ukontentowanie y powinność, gdyż tak wiele miała poszanowania dla cnoty, y względu na iey osobę. Prosiła, aby iey pozwoliła udać się do Krola, dla pomiarkowania tey sprawy, przydając, że patrzyłaby z radością na rozządzenie przeciwko ieyże famey, albowiem prawdziwie zawstydzoną była, że przymuszona została, sprzeciwić się w niektorej rzeczy takiej osobie, która ją zacnością przewyższała. Hrabina, ucielzona z takowego umiarkowania, ściśnęła ją, y z radości podziwienia swego, y z wdzięczności ofiarowała się sama zakończyć tę sprawę dla niey z korzyścią, przez wzgląd na iey osobę. Siostra twoja podziękowała iey bardzo grzecznie, y nie chciała na złe użyć ofiarowanych sobie usług. Była potym u Krola, prosiła go, aby iey odpuścić raczył, że była przymuszona naprzy-



krzać mu się w bagateli, opowiedziała mu sprawę w krotkich słowach, y poddała się ślepo na jego roz sądzenie. Na nayspierwszy odgłos tey sprawy, naysnaczniefze damy ofiarowały iey użyć swego kredytu; Krowa nawet sama dała iey postrzedz, że była skłonna oświadczyć iey łaskę. Odmówiła zupełnie wszelką protekcyą, mówiąc, że ieżeli prozba iey ieść słuszna, spuszcza się na sprawiedliwość Krolewską; a ieżeli by zaś nie słuszna, byłaby w boiaźni uczynienia krzywdy Hrabiny. Ta wielka sprawa była roztrząsana tak szczerze, iak gdyby była kwestya o los całej Europy; y siostra twoia nie mogła się wstrzymać od śmiechu, że tak wielkiey wagi sposobow do tego używano. Wyrok nakoniec wydano; Hrabina odstrychniona została od swoich pretenzji; szemrała, ale to przeciwko Monarsze swemu, y głosiła iawnie, że pocieszona była z tey niesprawiedliwości, którą iey uczyniono, albowiem obracała ją na korzyść tey damie, którą kochać będzie, y czcić całe życie swoje. Oddała iey wizytę tego samego dnia, y łączyła bez żadney obfudy powinszowanie swoje z powinszowaniem



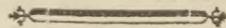
całego dworu. Siostra twoia była szanowana u tego dworu, moje kochane dziecię; wszyscy ludzie starali się ją wyflawiać, albowiem nie szukała sama siebie wynosić: a iako wiadano, że nie była białogłową domagającą się; cnota to więc była, która ją nauczała postępku, którego się w tey mierze trzymała: a wielki rozum, y przebiegły, wyniosły, tenżeby sam skutek sprawiły. W sprzeczce, o której ci namieniam, siostra twoia nie mogła być zwyciężoną; obojętność, którą pokazała nad roz sądzeniem, przeszkodziła, że nie mogli wziąć gory nad nią w tey sprawie; byłaby wybrnęła z tego interesu, y chociażby była miała tyle nieprzyiacioł, ile ich nie wiele miała, nie było sposobu ucieszenia się z takowey awantury, która ją żadnym sposobem umartwić nie mogła. Otoż toby była sprawiła pycha dobrze zrozumiana, co nawet nie przyszło do myśli kochaney naszey Margrabiny, która nie była prowadzona tylko miłością sprawiedliwości. Cożbym nie dała, abym cię widzieć mogła w takowych ułożeniach! ale o iakie potrzeba ci będzie odnieść zwycięztwo nad sobą pier-

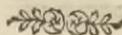


wey, niżeli do tego przyjdiesz; powtarzam ci to: świetny dym honorow zaślepia cię; bieżyż za cieniem lekkim y oszukującym: y coż ci zostanie z tych twoich trudow? próżne iedno dogodzenie, ktore naymnieyży wiatr rozprofzy. Wszyfko cię otacza, zdaie ci się być interesowanym do upokorzenia ciebie, y nie ieden to będzie wąż, ktorego pozrzeć będziesz musiała. Mażz już iednego, ktorego nie prędko strąwisz. Margrabia, ktory lepiej, niżeli kto inny, zna porządek, ktorym sprawy codziennie isć mają: Margrabia mowię; iest pewny, że twoia konkurentka miała prawo poyść pierwey przed tobą, żeś winna tylko łasce ten tryumf, ktory ci był nie należał; nie wie z iakiey pobudki Baronowa de R... ujęła się za ciebie, a utrzymuie przecię, że musi być w tey sprawie odkryta naytajemnieysza okoliczność, y ktora ci każe odwoływać, coś fałszywie y potwarliwie przeciwko niey mowiła. Przyznaię ci się, moje kochane dziecię; cieszyłabym się z tego bardzo szczerze: niedowierzam w słowaniu rozumu twoiego, abyś miała upokorzyć wyniosłość twoię, y iestem



przywiedziona życzyć sobie, ażeby te odmiany tak znaczne przywiodły cię do potrzeby uznania tego słowa Pisma Świętego: Bog wniwecz obraca pysznych, y ma upodobanie zawstydzac ich. Tak iest, moia kochana corko; nie ma porownania między nieprzyjemnością przypadkow, wzgard, niesprawiedliwości, a obrzydliwą pychę. Bądź, iezeli tego potrzeba, naywzgardzeńszą od wszystkiego stworzenia, byleby cię Bog zachował, abyś nie była godną wzgardy, a byłabyś iey godna bez wątpienia, iezeli nie przestanieś pufzczać się za namiętnością, ktora by uczyniła oraz niezczęśliwe y występne życie twoie. Ta nauka iest gorzka, y nie odważyłabym się na nią, gdybym była nie uważyła, że iest koniecznie potrzebna. Powinnam dochodzić głębokich ran pychy twoiey; oszczędzac ie, byłoby cię zdradzać: y przez tę to przyprawę lekarstwa, ktore ci wystawiam, powinnaś sądzić o niebezpieczeństwie, w którym zostajesz, y miłości nayukochańszey y naystrapienńszey ze wszystkich matek.



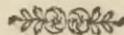


O D P I S

Hrabiny do Śmć Pani du Montier.

MOJA KOCHANA MATKO!

Chęci WMćPani są wypełnione, y doświadczam tego stanu ktoregoś mi życzyć raczyła w ostatnim liście, to jest, że jestem upokorzona ze wszystkich stworzeń. Gdybym była sposobna przełożyć to WMćPani, powiedziałabym, że stałam się nayspokornieyszą przez dobrowolne przyjęcie umartwienia, ktorego doświadczam; ale iakże jestem daleka od tak szczęśliwego przypodobienia! nie znałam nigdy gruntu serca mego, y przyznaię, że nie mogłam się wstrzymać, abym wierzyć nie miała, czytając list WMćPani, iż mnie ktoś przed nią udał; daruy mi to wyznanie. Tak jest, moja kochana matko; zdałaś mi się być względem mnie niesprawiedliwą, y w pierwszych moich poru-



fzeniach, siostrze moiey także nieprzebaczyłam: nawet, lubo prawdziwie jestem przekonana o zupełney obfzerności wyniosłości moiey, y o potrzebie wykorzenia iey, iednak nie śmiałabym sobie podchlebiać, że jestem do tego zupełnie nakłonioną; rozum moy tylko jest zwyciężony, a serce moie tak dalece wstręt ma od sposobow, ktorychby trzeba użyć dla wyniszczenia tey pychy, że sobie obiecywać nie mogę, abym ich użyć miała. Czynię niektore od dwoch dni usilności, dla poddania się chętnie upokorzeniu terażnieyszemu, ale te nadaremne były; y kiędy sobie podchlebiam, że w serce moie wlała chęci cierpliwości y poddania się, doświadczam z przykrością, że ie gniew y rozpacz napęlnia, y dręczy sposobem tym okrutnieyszym, im się one słabsze znajdują. Margrabia się nie omylił w rozumieniu, ktore miał o tey sprawie; Margrabina miała prawo być posadzona pierwey odemnie; y ta przekłeta Xiężna nie radziła mi przeciwnie, tylko umysłem, aby mię nabawiła zniewagą. Wszystko było umowiono między nią y Margrabiną: te białogłowy znające



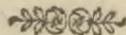
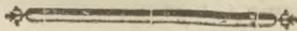
moją ułomność, uczyniły z sobą związek dla wzbudzenia mi tyśiącznych kłopotów, y dać mi doświadczać tyle przykrości, abym przymuszoną została porzucić dwor; Hrabia dopiero mię o tym przeświadczył. Jakże się wstydzę, że nie wiele warta takiego męża! z iakąż on łagodnością y z iaką roztropnością usiłował otworzyć mi oczy na dalszy skutek moiey wyniofłości! lecz ta wyniofłość na czymże się zafadza? prawdziwie widzę siebie być tak śmieśzną, tak płochą, y tak nikczemną, iż nie mogę spojrzeć na siebie, nie umierając ze wstydu. Wierzyłabyś temu, moja kochana matko; to poznanie moiey nikczemności, słabe jest do wyniszczenia pychy moiey, zdaie się ją bardzicy pomnażać; czynię tyśiączne usiłności, abym się wydo była od tego widoku rozpaczającego, y abym się pokazała innym pod postacią bardzicy kontentującą, aniżeli tą, w ktorey się sama widzę, iak gdyby dobre zdanie, ktore dałabym o sobie y względy, ktoreby za tym szły, mogły mi dać istotną zaność, o ktorey mniemają, a na ktorey mi zbywa. Uzał się smutnego mego stanu, moja kochana matko! a modl się za



mnie; nie miałam tego nigdy tak wielkiej potrzeby: ieslem tak poniżona, tak serca straconego na widok moiey nieudolności, y mocy nieprzyziaciela, ktorego mam zniszczyć, że zasługuję na twoię litość bardzicy, niż na twoię niełaske. Jakże siostra moja jest szczęśliwa! serce iey tużone rękami rozumu, że tak rzekę, zawsze zgadzaie się z iey rozumem, a we mnie te dwie mocy duszy są przeciwnie sobie; co mię zabija. Naostattek, zażartowali ze mnie, lub o mało tego nie uczynili, kiedy mi powiedzieli, że Krol rozśadził dla mnie łaskawie; Baronowa de R... mowila z nim o tey sprawie z zwykłą lekkomyślnością, obracając moię sprzeciwniczke w żart; Krol się śmiał, y rzekł: że białogłowa tak dobrze umiejąca się bronić, iako ia bylam, nie mogła mieć krzywdy, y otoż to, co udali za rozśadzenie. Gdybym zaś WMćPani chciała namienić, co mogło interesować tę Baronowę w moiey sprawie, jest to, czego nie mogę uczynić; wprawdzie nie kocha mię, y dociekam z karefow iey, ktoremi mię obdarza, przymuszenie, ktore mi wroży mimo iey woli y gruntu skłonności iey serca: czegoż



ona domaga się z swoiemi oświadczeniami przyjaźni? o czasie szczęśliwy! w którym moja wyniosłość ograniczała się otrzymanym zwycięstwem nad memi towarzyszami! nie wielkiey ceny rzecz, ktorey się dobiałam, nie mogła mi być powodem, tylko do lekkich troskow. Szczęśliwi ci, którzy nigdy nie znali dworu y cierniow, ktoremi tam posiana droga okazała, po ktorey chodzą, y ktora nie prowadzi, iako WMćPani o tym dobrze mowisz, tylko do zażywania cienia próżności, ktora się wywietrza w tym samym momencie, w którym mniemamy, że iey zażywamy. Rozum moy uczynił ten wyraz, ktorego zapiera się serce moie: drży na samo wyobrażenie zamiany tego fałszywego dobra, za którym się ubiega przeciwko pokoiowi życia osobnego, odważyłabym się iednak, gdybym od męża moiego to otrzymać mogła, y chętniebym powiedziała tak, iako Cezar: daleko lepiej jest być pierwszą w naypodlejszey chacie, a niżeli drugą na świecie.

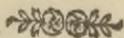


LIST

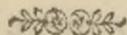
Jeymć Pani de Montier do Hrabiny.

MOJA KOCHANA CORKO!

Masz nader wielką przyczynę, moja kochana corko! dziwić się nad pychą twoią, y pytać się samey siebie, na czym się ona zasadza? Ze wszystkich namiejętności pycha, zdaie mi się nayniedościglejsza rozumem; wymawiamy to słowo na każdy moment, a ktoż jest, coby ją opisać zamysłał? pytasz się, co to jest pycha? odpowiedzą ci, że to jest dobre o sobie rozumienie, y żądza podzielenia się nią z innemi, a zatym dla otrzymania z niey względow y dystynkcyi. Nie zapewne, nie jest to ta pycha, ale raczej jest to pycha głupcow. Ja utrzymuję, że osoba, ktora nie jest wcale z dobrego rozsądku obrana, nie może sama siebie szacować. Coż tedy jest pycha? jest to, u ludzi rozumnych, gniew, żal; że się



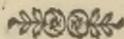
widzą tak niedoskonałemi, a naygwałtowniejsze pragnienie, aby ją wmowili w innych, ukrywając przed niemi nędzę własną. Otoż twoja sytuacja, moje kochane dziecię! jesteś zniszczona, wniwecz obrocona widokiem nędzy twojej, na którą natężonym okiem patrzeć, przymuszona jesteś. Zbyć zgryzoty wzgardę, którą masz, staraj się dla siebie samej, przeciwko chęci twojej, ażebyś sobie tym samym nadgrodziła, przymuszając innych do względu y szacunku twojej osoby. Powstałeś przeciwko wszystkiemu, co przedsięwzię, obchodzić się z tobą z tą wzgardą, którą czujesz, żeś zażyła; przywieść cię do szufnego szacunku, jest to występki nie znajdujący dla siebie ubłagania. Przyznaj się być godną śmiechu z niesufnych twoich domagań: iako bardzo dobrze o tym mówisz, że nie masz tylko rozum zwyciężony, a serce przeciwko temu przeświadczeniu powstać: przy tych oświeceniach, które ci rozum stawia dla przywiedzenia cię na swoje miejsce, to jest do tej nikczemności, z którejś wyszła, zostałeś słaba, niezdolna, a nie chcesz przyjąć tych środków, któreby cię tam zaprowadziły. Co



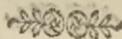
za stan, moje biedne dziecię! być chorą, jest to bez wątpienia złe lubić; kochać chorobę swoją, odrzucać lekarstwa, któreby nas mogły uleczyć, jest to ostatni stopień złego; y ten to jest stan, w którym zostałeś: niechże ten stan upokarzający odkryje ci, jeżeli się to stać może, tak wielkiej wagi prawdę. Naucz się, że twoje oświecenia rozumnożone stokrotnie, a nadto y nawet więcej zostawiłyby cię w tej wstydlivej nieposobności; będziesz ięczała nad stanem twoim; będziesz wzniewiała pragnienia bezsilne widzieć go odmiennym, a twoja słabość zostawi cię w zaćmieniu, w zupełnej nieudolności. Niestety! trzeba mówić o wszystkich namiętnościach, co mówimy o pysze: naywiększa ufilność rozumu, jest pokazać nam ją śmieszną y niebezpieczną; ale iey moc rozciąga się daley. Tak jest, moja kochana corko! nie miałabyś także siły przeciwko namiętnościom, które upodlają w oczach ludzkich, gdyby twój temperament, y pewne okoliczności, które tobie samej niewiadome są, od nich cię niezachowywały; podlegałabyś im nieochybnie, tak iak pyrze twojej. Potrzeba ratunku z wysokości dla po-



prawienia ferca, aby się zgadzało z rozumem; mow tedy z Dawidem, moje kochane dziecię: Panie! pragnąłem pragnąc usprawiedliwień twoich. Trzebaby, aby Bog wlał w nas chcenie y czynienie; bo wprawdzie bez niego nic sprawować dobrego nie możemy, ktoż nie weźmie chęci twoiey odstąpienia dworu za początek nawrocenia? ia zaś iestem nader daleka od takowey o tym myśli; iest to albowiem skutek pychy poniżoney, rozpaczaiący, gotuiący sobie ucieczkę. Dyonizy wygnany z Syrakuzy, znalazł w miłości swego okrucieństwa sposob dla zabawienia namiętności, którą miał do panowania, y stawszy się nauczycielem szkolnym, dożywotne sobie panowanie uczynił, na którym dokończył sprawować moc despotyczną. Pycha moiego biednego dziecięcia, strwożona odporem znajdującym się u dworu, podchlebia sobie wyobrażeniem zniszczenia pod nogami swemi osoby nazbyt słabe, któreby mu się sprzeciwiać mogły. Lęcz, moia kochana, za ranę głęboką, którą zadałaś duży twoiey, y ieszcze raz prosz naywyższego lekarza, ażeby zaczęte kończył lezenie. Margrabia, znaiący z doświadcze-



nia panowanie okrutne tey namiętności, która cię posiada, żaluje ciebie bardzo szczerze; zgadzanie się iego z rozporządzeniem Opatrzności Boskiej, w czasie utraty łaski u dworu, tak potężną mu od Boga ściągnęło pomoc, iż nieprzyaciela zwyciężył, któregoś się stała niewolnicą. Jakim on okiem przypatruie się wielkiej liczbie lat życia swego tak nędźnie utraconych na ubieganiu się za tą próżnością, którą nazywaią honorem? szczęśliwi ci, ktorzy iak on uznaią błąd swoy wprzod, aniżeli dokończyli biegu życia, y czym prędzey usłuią nadgrozić czas utracony! zazdrościsz szczęścia siostrze twoiey, ktorey duch iest, mowisz, karmiony rozumem; przyznaję, że ona poznała nayprzod wnątrzną cenę dobr fałszywych, o ktore się wyniosły ubiega. Nie rozumiey, aby ona dla tego być miała uwolniona od przykrych potyczek, ktore boisz się przedsięwziąć. Małoż iey okoliczności do ofiar, pieśczone iey serce ziednało? świadkiem łagodność, którą ona znosiła niewierność męża, poddanie się iey na rozkazy nieba, utracenie w momencie dwoyga dzieci pozostających, utrata sławy; nie możesz wątpić, aby iey utrapienia nie



miały twoim wyrownać, y ieszcze ie przewyżzyć. Prawdziwie nawet doświadcza, że nie maż ufzczęśliwienia bez nawalności na wygnaniu tey ziemi y na tym padole płaczu. Piełczone zdrowie iedynaka syna, przymuszaią do lękania się na każdą chwilę, y do ponawiania bez przestanku wzdawania się na rozporządzenie Boskie. Byway zdrowa, moia kochana corko, serce moje nie może się oderwać smutkowi, y okropnym przeczuwaniom, które mię względem tego dziecięcia niepokoim na umyśle nabawiaią. Stracimy go; lecz iakażkolwiek boleść z przyczyny tey straty, nie zrowna tey, którą mi daiesz czuć w tey chwili, y nie będę pocieszoną, tylko iak się dowiem, żeś postanowiła u siebie czynić wszystkie ufilności, abys się stała pokorną. Nie przestaię prosić Boga dla ciebie o tę łaskę z wszelką gorącością, iaką tylko mieć mogę: lecz trzeba, abys go o to sama prosiła; ten, który cię stworzył bez ciebie, nie zbawi cię bez ciebie.



 O D P I S

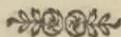
Hrabiny do Jeymć Pani du Montier.

MOJA KOCHANA MATKO!

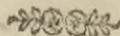
Cała dotkliwość moia nie ściaga się szczególnie do czucia własnych dolegliwości, iakożkolwiek bądź uciążliwych w sercu moim, taż sama zostaie do przenikania boiaźni twoich względem zdrowia sieszrzeńca mego; przywiązanie moje do tego dziecięcia nie potrzebuie takiej boiaźni, iaką mam o matkę iego, y Margrabi, aby się utrzymało; y proszę WMćPani, abys mi opisała, czego się tak o życie iego boisz? lubię sobie podchlebiać, że miłość, którą maż ku niemu, powiększa ci iego delikatność; proszę uniżenie, wyprowadz mię w tey mierze z trudności. Namieniłam dawniey o moich utrapieniach, moia kochana matko; przyszły do takiego stopnia, że ich więcey znosić nie mogę. Stałam się pośmiewiskiem u całego dworu, y nie wiedząc ieszcze wła-



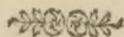
śnie nad czym jest kwestya, poznaię, nie mogąc o tym wątpić, że się jakiś sekret uwi-ia po ziemi, w który jestem bardzo interesowana. Kiedy wchodzę na asamble, postrzegam, że odmieniają nagle rozmowę: wpatrują się wszyscy natężnie na mnie; szepcą sobie do ucha; uśmiechają się złośliwie. Gdyby ośpa nie odmieniła moich wdziękow, bałabym się mimo cnoty krola, aby nie szukali tłumaczyć na złe jego ku mnie dobroci; ten monarcha jest od kilku dni bardzo z wielką dla mnie łaskawością. Taż to zazdrość, która wszystkich serca przeciwko mnie zaięza, miałabym pobudkę do wierzenia temu; albowiem od czasu sceny fatalney, w którym pycha moia grała rolę tak śmiešną, przymuszałam się straszliwie, abym ukryła moją wyniosłość. Nie śmiałam powierzyć mężowi memu nowego rodzaju męki, na którą wydana jestem; boję się go zastraszyć, y żeby nie rozumiał za przywidzenie, co się tak mocno trzyma serca mojego. Posłuszna jestem z serca rozkazom, któreś mi dała: y na każdy dzień powtarzam tyśiącznie modlitwę, ktoreyeś mię nauczyć raczyła: niestety! doznaię, że do tego momentu nie była wy-



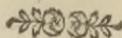
śuchana; pycha moja zdaie się nabierać nowe siły do potyczki, którą iey wydaie... Przerwywają mi w tym miejscu pisanie listu mego. Dama jedna nie wiele znana odemnie, a którą ięszcze mniey szacuję, domaga się u mnie audyencyi sekretney dla jedney rzeczy, którą, mowi, że jest ostatney dla mnie wagi. Ta białogłowa jest to jedna z tych dewotek, dla których potrzebuujemy wielkiego gruntu miłosierdzia, bez czego trzymanoby iey pobożność za grymas; serce we mnie strasznie bije: nienawidziłam zawsze tego rodzaju ludzi, y nie rozumiem, aby mi mogło trafić się co dobrego przez ich pośrednictwo. Jakże ci odmalować rozpacz, żal, y śluszne pragnienie zemsty, które dręczy serce moje! Otoż tedy docieczony ten okropny sekret, o którym namieniłam na początku listu mego. Dalby Bog, ażeby śmierć moja pierwey mi była oczy zamknęła, niżelim odebrała z ust tey furii, która odemnie dopiero wyszła, smutne przestrogi zabiiające mnie tyśiącznie na każdą chwilę! niezczęśliwa corka twoja jest teraz policzona między te kobiety wzgardzone, które deptąc nogami honor, poświęcają go wyuzdaney żądzy



panowania. Mogę się odważyć oglądać znowu słoneczne światło, y pokazać się publicznie, gdzie jestem uważana, iak iaka osławiona? będę mogła wytrzymać przytomność męża, na którego spływa nieśława, którą mię okrywają? Ah! gdyby więzy, których nie mogę zerwać, nie wstrzymywały mię na świecie, którym się brzydzę, poszłabym na ustronie nayniewiadomsze zagrzebać się aż do niepamięci imienia mego. Coż ja mówię? powinnam żyć dla usprawiedliwienia siebie, dla zemśczenia się; nie mogłabym bez uszczerbku obowiązkow nayświętszych odstąpić obrony moiej. Lecz nad kim mam się mścić? nad całym światem! potwarz była sprawowana z takim przemyślem, że mi niepodobna odkryć pierwszych iey sprawcow. Nie zostaje mi tedy nic więcej, tylko umrzeć z żalu, boby mi też życie było za karę naynieznośniejszą; zaniosę przynajmniej w grob nadzieję, że się za mnie zemśczą. Mąż moy, Maftrylli... niezcześnieśliwa, gdzież mnie ciągną namiętności nieustrumione! pragnę śmierci; a jestemże w stanie okazać się przed sędzią moim? przykrości, które ponoszę, sąż w porównaniu z temi, które mię w wie-

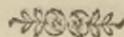


czności czekaia? chcę wciągnąć męża mego w przepaść, którą dla mnie wyniosłość moja wydrążyła; co za nadgroda tego wszystkiego, co dla mnie uczynił! upadam pod ciężarem uciążaiącym mnie niezmiernie. Panie! rzuć oczy na nędzne stworzenie twoie, nie dopuszczay, aby było kufzone nad siły. Nicwinna jestem, prawda, tego wylętku, o którym mię oskarżaią: lecz iak wiele ich popelniłam, które tylko tobie samemu są wiadome, za które zafuguię na wzgardę od całego świata! Już się stało: poddaię się wyrokowi twoim, iakożkolwiek zdaia mi się być surowe. Obciążay mię niemi, jeżeli ich więcej potrzeba; a racz przyiać poddanie się moje na twoię wolę, na zadosyćuczynienie za winy moje. Co za uciszenie następuie w duszy moiej po wzburzeniu straszliwym, którym była wzruszona! zaledwem schyliła głowę moia pod ofiarowane mi iarzmo, tak zaraz miłośierdzie Boskie umnieyszyło z niego ciężaru. Tobie winnam tę łaskę, moia kochana matko; twoje gorące proźby otrzymały mi od Pana iedyne skuteczne lekarstwo na uleczenie moie. Nie chcę niczego zaniedbać, abym znowu weszła w porzą-

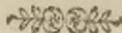


dek zamierzeń Boskich względem osoby moiej, y obietnicę mi nie postępować sobie w tey okropney okoliczności inaczey, tylko tak, iak mię z dobroci swoiey nauczyć raczysz.

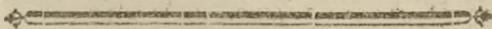
Dopiero się mi odkrywa pobudka pozfanowania, ktore mi czyniła Baronowa de R... y co za potrzebę miała kłocenia się za mnie. To niegodne stworzenie pała miłością ku Mastryllowi, y nic nie zapomina dla zniewolenia go, aby dzielił z nią swoje sentymenta. Pamiętał WMcPani, że ten Pan przyszedł był do mnie w tym momencie, w którym byłam w naywiększym pomieszaniu dla niesprawiedliwego sobie do mnie uroienia, a zatym przyjąłam go bardzo źle. Dowiedziawszy się on przyczyny złego moiego humoru, a mało wiadomy ceremoniału dworu naszego, rozumiał bez wątpienia, że miałam prawo uzalenia się, y poszedł do Baronowy, prosząc iey, aby upatrzyła moment przyjaźni, żeby mogła dożyć uszow krolewskich ta sprawa. Ta białogłowa nie wątpiła przez ieden moment, aby ta proźba nie miała być skutkiem miłości, którą niegdyś natchnęłam Mastrylla, ktorey zabiegi były publiczne; y rozumiała ona



być ten moment przyjaznym dla usłużenia amantowi swemu, a zgubienia tey, którą miała za swoię rywalkę. Oszczędzała tak wszystko dobrze, o czym WMcPani w ostatnim liście namieniłam, a iakom o tym wyraziła, użyła niektórych słow krolewskich dla wyperfwadowania mi, że otrzymała niešťczęśny tryumf, który mię miał tak drogo kosztować. Od tego momentu powiedziała skrycie niektórym osobom, że nie mogła odmówić Mastryllemu, interesowania się za mną, albowiem przyznał się iey był poufale, że moje względy miały być nadgodą za usługi, ktore mi miał świadczyć w tey okoliczności. To złośliwe stworzenie podchlebia sobie tym sposobem wywieść w pole wszystkich ludzi, ponieważ nie masz podobieństwa, że ona kochała tego Neapolitańczyka, kiedy takie czyniła usłużowania, aby go wprawiła w porozumienie z iną. Otoż to straszliwe zmowienie, ktore naprzeciwko mnie uknowała, y ktore się iey aż nader dobrze udało. Całe miasto Turyn rozumi mię być występną, a mąż moy y Mastrylli, są podobno tylko oni sami, ktorzy nie wiedzą o tey potwarzy. Ta, ktora mi tę okropną



wiadomość uczyniła, zdaie się być o tym wcale przekonana, y tak mi się naprzykrzyła naukami swemi o wierności, które żona winna mężowi swemu, że byłam gotowa bić ją na ten czas, gdy się odemnie wynosiła. Ten list przez umyślnego posyłam; spodziewam się, że mi go WMcPani z odpisem odesłesz; nie wątpię, iż poymiesz, że nie mam y momentu do utracenia; boię się wszystkiego dla męża moiego, iezeli się o tych obrzydliwosciach dowie.

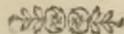


L I S T

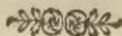
Hrabiny od Jeynt Pani du Montier.

MOJA KOCHANA MATKO!

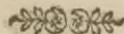
Jestem przymuszona uprzedzić powrót posłańca, z wysłaniem drugiego dla doniesienia o wszystkim, co się działo do czasu posłania listu mego. Gdybym sobie podchlebiać mogła, że przed WMcPanią utaię po-



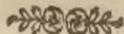
znania głupstwa mego, prawdziwie, nie miałabym baczności o tym ją uwiadomić: same ich tylko w oczach całego świata popelnienie przymusza mnie uprzedzić głos sławiący; dosiągnie on aż do WMcPani odgłosem nad takową nierostropnością, która nie może być usprawiedliwiona szczęśliwym powodzeniem, które miała. Nie mogę tego mówić, że ją chwale; nie, moja kochana matko; jest ona przeciwna duchowi chrześciańskiemu, y dla tego powinam ją potępiać: nie z teyci to przecię stroiny przydzie mi doznawać obmowy świata, przesady same pobudzać ją będą do potępienia sprawy, z ktoreyby brał ukontentowanie swoje, gdyby mógł zapomnieć płci moiey; ale to jest w zbytney WMcPanią trzymać ciekawości: staram się zaniechać opowiedzenia tey awantury, która nie może tylko się iey niepodobać; smiem jednak prosić o wybaczenie. Wyraziłam WMcPani w ostatnim liście, że mąż moy, y Pan Mastrylli, byli tylko podobno sami nie wiedzący o tych straszliwych potwarzach, ktoremi mię publicznie oczernili. Zostałam w błędzie; boiaźni, aby nie położono granicy iego niechęci, pobudziła Mastrylla



do iey utaienia, aż pokiby nie znalazł, na kogoby też pioruny rzucił. Cała iego baczność była zapobiegać, aby te potwarzy nie doszły uszu Hrabiego. Usiłowania iego były względem tego nadaremne; mąż moy dla tey samey przyczyny, iak on udawał, iakoby nie wiedział o tey bezbożney tajemnicy, y kazał czynić inkwizycyą sądowną z wielką pilnością dla doyscia źródła tych niegodziwych odgłosow. Wiedzieli oni obydwu, iż była de R... pierwszą tego autorką; lecz iey pleć zaskaniała ją od ich zemsty, y przyiaźń osób, którzy ją bronią, dodaliby iey byli bez wątpienia sposobow uniknienia tych kar, które prawo przeciwko potwarcom nakazuje. Procz tego, lubo byli pewni o iey występku, dowody, które o nim mieli, nie były właściwe, aby przyjęte być miały u sądu. Pod ten czas, iak zostawali w tey tak wielkiej wagi rozważaniach, ieden szczęśliwy przypadek ziednał im sposob wyjścia z tego. Odkryli wczoray rano przez różne sposoby, któreby za długo było opisywać; odkryli, mowię, że R... użyła Pana M... dla rozsfiania obrzydliwości, w których ona chce, aby mnie winną rozumiano. Ten Genu-
eńczyk,



eńczyk, który przez naypodleyfze obyczaje hańbi swoje dobre urodzenie, sprzedał się tey nędzney Baronow; procz tego będąc jednego kraiu, mają od dzieciństwa do siebie przywiązanie, y użyczą sobie wzajemnie pomocy w złych zamiślach, któremi się utrzymują: albowiem nie wątpię, iż wieisz WMcPani, że R... urodziła się w tym kraiu, o którym popolicie mowią, że tam znayduie się morze bez ryb, białogłowy bez wstydu, a mężczyzny bez wiary. Colkołwiek bądź o ich intrydze, pewna jest, iż ta nędzna zwierzyła się tey awantury dwunastu swoim przyiaciołom, którą mnie przypisowano, domagając się iednak od nich sekretu: ostrożność ta nie zaniedbała pobudzić ich do tym prędzszego rozgłoszenia. Stało się to właśnie w tym czasie, kiedy mąż moy y Mastrylli odkryli tę rzecz, a co jest nayszczegulnicyszego, że nie naradzizszy się, iak WMcPani możesz dobrze o tym pomysleć, napisali każdy od siebie bilet do tego nędznika, upraszając, aby się stawil za Walentynem między iedynastę y dwunastą godzina. Gdyby nie była kwestya tylko o iego ukaranie, nie uczyniliby mu byli hono-
ru mieć z nim sprawy; pacholcy ich mogli-

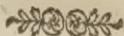


by byli obeyść się z nim, iak zwyczajnie obchodzą się z ludźmi takowego gatunku: lecz oni w tym domagali się moiego usprawiedliwienia, y wyciągała ta rzecz wcale innego postępku. Łatwo było postrzedz, że te bilety nie były umowione; dwóch ludzi boiaźliwych chcący na iednego uderzyć, nie ostrzegając go nigdy o swoich zamiślach.

Ale otoż piękny pretext, ktorego ten nikczemnik użył dla uchronienia się pojedynku: Baronowa na prozbę iego uwiadomiła krola o umyślonym pojedynku. Ten Monarcha, ktory od kilku lat dał zdanie swoje o pojedynkach sposobem nayprawdziwszym, wpadł w wielką niechęć przeciwko mężowi moiemu. Kapitan z gwardyi posłany z rozkazem iego na miejsce umowione, rozkazał Hrabiemu poyść do zamku, ktory mu krol na więzienie wyznaczył. Mastrylli przybywszy w tym momencie, w ktorym męża moiego zatrzymano, z mniejszą był traktowany surowością; kontentowali się słowem kawalerskim danym, iż nie wynidzie przez trzy dni z domu swego, y ten to czas był, w ktorym krol pragnął ugodzić tę sprawę. Dowiedziałam się tych



wszystkich okoliczności w kwadrans po oideździe posłańca, y w tym to, moia kochana matko! potrzebię wybaczenia, o ktore prosiłam ciebie na początku listu. Zapomniałam w tym momencie wszystkiego, co nam ewangelia względem darowania krzywd przepiłnie: perswadowałam sobie, że są takowe nadzwyczajne przypadki, gdzie wolno być może przestąpić przepisane reguły; a gdyby takowe były, bez wątpienia zostawałam w takiej okoliczności, abym od nich być mogła wyięta; rzeczy w takowej będąc sytuacji, nie mogły być utaiione. Potrzeba nam się było usprawiedliwić, zemścić, lubo wyrzec szacunku poczeiwych ludzi: mąż moy, łącząc doskonałą cnotę z poszanowaniem religii, tak o tym sądził; przykład iego potwierdzał, com chciała czynić. Jest rzecz prawdziwa, iż śmieszny zwyczaj zabrania damom pojedynku; mężczyźni pogardzają nami, rozumiejąc, że nam nie dostaje odwagi potrzebney dla nakazania milczenia nieprzyjacielom naszym sposobem skutecznym. To mniemanie nie powinno tego wkładać na osoby rozumne: bicie się, rani religią, iest to rzecz, ktorey nie chcę mieć za wątpliwą;



procz tego, jest to iedynym złym, ktorego nie powinniśmy czynić dla iakieykolwiek bądź przyczyny, lecz tak jest występkiem w męszczyźnie iak y w białogłowie, a pleć osoby, ktora go popełnia, nie może rzeczy powiększać. Przekonana o tey prawdzie, nie chciałam spuścić tylko na swoię usilność zemsczenie moje y usprawiedliwienie, a rozpacz przewyższyła boiaźń śmierci, y co za nią następuje. Uzbrowiwszy się dwoma pistoletami, poszłam do tego potwarzy wieczorem; załoniwszy się w puł kwefem, przystąpiłam do iego lokaia, mówiąc do niego złą francuzczyzną, iż jestem damą cudzoziemską; ujęta dobrą miną Pana iego, życzę sobie mieć z nim osobną rozmowę. Ten służący wprowadził mię do pokoju osobnego, y w kwadrans potym Sygnor M... pokazał się. Naypierwsze usilowanie moje było zamknąć drzwi, y klucz do kieszeni moiey włożyć; cō go w niemałe podziwienie wprowadziło, oprócz co z widzenia sądził o mnie. W moment, przystąpiłam do niego, pistolet w rękę trzymając, zgubiony iesteś, rzekłam mu: jeżeli naymnieyszy hałas uczynisz. Zdięłam z siebie kwef, przybliżając się do niego, a widok moy, tyle iako



y dzieło moje przeraziło tego nędznika. Pewna iestem, że nayprzod obawiał się, abym mu nie odjęła życia, nie dawszy mu sposobu do obrony, podług nikczemności serca swego, sądził o sercu moim: wkrótce go w tey mierze ożywiłam. Zapomniey płci moiey, rzekłam mu, y uczyni mi satysfakcyą, iak poczciwy człowiek odmowie drugiemu nie powinien, ktorego obraził. Ten nikczemnik dorozumiewając się z mowy, że się obawiać nie mógł z strony moiey złego postępku, chciał wnieść w nieiakaś explikacyą o naturze urazy, w ktorey rozumiałam go być winnym, y ofiarował się dać mi na piśmie protestacyą do obrania z odwoływaniem, że nigdy nie prowadził takich o mnie dyskursow, iakie mu przyznawali: zrozumiałam iego zamysł; rozgłoszyłby był, iż boiaźń wdawania się z damą złośliwą, wymogła na nim to pismo, nie pociągające za sobą żadney konsekwencyi. Nie dałam się zwieść tą chytrością, uczyniłabym zbyt wiele, gdybym się nazad cofała. Porzućmy te rozmowy nadaremne, rzekłam mu, przybliżając się do stolika, który stał przy końcu pokoju, naprzeciwko tego z boku postawiony; na którym poło-



żyłam moje dwa pistolety, dla wzięcia szpady, którą miałam przy sobie, y wołając na niego, coraz to bliżej ku niemu przystępowałam: trzeba ci się bronić; jeżeli nie, to ci przetnę twarz; kończąc te słowa zaczęłam ich dotrzymować, co mu więcej nie pozwoliło czasu do namyslenia się: wziął się tedy do obrony, y poznałam po jego sprawności, że umyślił wytrącić mi szpadę z ręki. Właśnie spodziewał się on to bez trudności uczynić. Poznał wkrótce, że rzecz nie była tak łatwa do wykonania; wiez WMcPani, moja kochana matko! że ta jedyna z innych była zabawa moja w dzieciństwie fektować z bracią moiemi, y co się tycze tego, umiałam przynajmniej tyle, ile moy nieprzyjaciel.

Lecz śmiem to powiedzieć, iż odwaga moja była dalego przewyższająca odwagę jego. Więc go też przymusiłam, że się nazad cofnął, co uczynił tak nieszczęśliwie dla siebie, iż upadł w momencie jak mu przebiłam szpadą moją lewą rękę, a swoię z ręki upuścił. W tym tu momencie, zdrayco! chcę przywrocenia sławy, rzekłam mu; trzeba ją podpisać krwią twoją; jeżeli się chwycisz na moment, zgina-

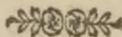


leś. Trzymałam mu szpadę przy szyi: ten nikczemnik tak wiele miał boiaźni, iż składając ręce, zaklinał mię, abym mu życie darowała, obiecując mi wszelką satysfakcyę, iakieybym tylko żądać mogła. Oto jest, rzekł mi, skazując palcem, mała szkatuła, która była na stole, a to w tey znajdziesz wszystko, czego się mścić masz, y oraz usprawiedliwić Margrabię szwagra swojego: ta szkatuła zamyka listy od R... oddając te listy WMcPani, nie wątpię, iż poymiesz, że nie masz więcej dla mnie bezpieczeństwa w Piemontcie. Bądź tak wspaniałomyślna, abys do iutra odłożyła swoje usprawiedliwienie, y day mi czas, abym się ratował ucieczką. Ten nędznik nie wzbudziłby we mnie najmniejszego poruszenia do litości nad sobą; ale jego ucieczka miała się stać najmocniejszym świadectwem występku jego, y występku naszey nieprzyjaciółki; tak tedy dozwoliłam mu życia, y czasu do ratowania się, napisał mi to, co następuje:

„Oświadczam się, że na naleganie baronowy R... potwarzałem margrabię, y wprawiłem go w niełaszkę krolewską; y że także dla dogodzenia nienawiści tey damy, przeciw wszytkiemu, co przynależy Jeymć

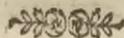


Pani Margrabinie, potwarzałem Jeymć Panią Hrabinę siostrę iey, oskarżając ją o intrygę z Jmć Panem Mastryllem, cō nie ma najmniejszego fundamentu. Listy, które są zamknięte w szkatułce obitey czerwonym axamitem, potwierdzą prawdę, którą tu wyznaię. Jeymć Pani Hrabina, przymuszając mię do wyznania prawdy, postąpiła sobie ze mną drogą honoru, y uznaię ją za nayodważniejszą, iako też ze wszystkich dam za naynotliwszą., Ten bilet jest rzeczywiście napisany krwią tego nędznika, który mi oddał szkatułkę. Ponieważ zaś nie mogłam zażyć wiele przezorności z takim niecnotą, zamknęłam go w pokoju ciemnym, gdzie łożko stało, bojąc się, aby oknem nie krzyczał, y nie kazał mię przytrzymać służącym swoim, y wychodząc od niego, rzekłam odzwiernemu, aby przesłrzedł kamerdynera, że go Pan potrzebuie. Zaledwem do siebie powrocila, tak zaraz posłałam dwóch służących, którzy straż blisko domu tego niecnoty odprawowali, z rozkazem, aby mnie przesłrzedali o wszystkich iego obrotach, któreby tam czynione być mogły. Bałam się, aby się nie rozinowil z Panią de R., y żeby wraz z sobą

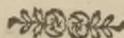


nie szukali sposobu przekręcenia mocnego świadectwa, które przeciwko im miałam: postanowiłam u siebie poyść niecodwłocznie rzucić się do nog krolewskich, niespodziewając się, aby kto z ludzi poszedł do domu współ towarzyski iego. Niebyłam przymuszoną przyść do takowey osłateczności; we dwie godziny potym, jeden z moich szpiegow przyşedł przesłrzedając mię, że potwarca wyjechał pocztą przez bramę Du: Po:

Gdybym była szła za skłonnościami serca moiego, poleciałabym była do zamku; stan męża moiego był straszliwy; nie mogło mię nic uwolnić, tak mi się zdaie, abym nie miała szukać uspokoienia iego, uwiadomiaiąc go o szczęśliwym tey sprawy rozwiązaniu: iednak uczyniwşy nad tym uwagę, osądziłam obowiązaną być zakończyć to przez siebie, com sama zaczęła; gdyby przez niezczęście postępek moy został zganiony, iestem rada zostawić mu sposob nieprzyznawania się do niego; będzie każdemu iawnno, iż nie mógł być uwiadomionym o moim zamysle, albowiem nie miałam przystępu do iego więzienia: lecz iakby to zbyteczne okrucieństwo było zostawić go w tym mniemaniu, żem go wi-



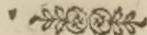
dzieć zaniedbała, napisałam więc do niego bilet następujący, który kazałam oddać otwarty gubernatorowi. „Jutro o podobney godzinie będziesz uwolniony; przyczyny najmocniejszye zniewalają mię, abym się pozbawiła aż do tego czasu widzenia ciebie. Nie mogę ci wyrazić, co mię kosztowało dotrzymanie słowa, które dałam memu niesławnemu potwarzy. „Zadna noc nie zdawała mi się tak długa, lubom ją całą przepędziła na smakowaniu sobie w ukontentowaniu z zawstydzienia Pani R... jest to albowiem zażywać ludzkości wyiawiając skryte wady, y upokarzając takowe stworzenia. Gdybym nie miała tylko moją zaczepkę do zemśzczenia się, obawiałabym się była rozciągać nazbyt moję niechęć; lecz, moia kochana matko! była kwestya o niewinności szwagra moiego; ci nędzni zgubili go, a ja znalazłam w szkatułce, którą oddaną miałam, dowod tajemnych rad naybezbożniejszych, przez które miał być uwiadomiony krol o mowie, którą przypisywano Margrabiemu: zdało mi się tedy, że sprawiedliwość dozwalała mi prawa do zawstydzienia oskarżyciela fałszywego. Nie czekałam godziny audyencyi publiczney; wiem,



że krol Jmé wstaie bardzo rano, y o siódmej godzinie byłam w pałacu. O! co za podziwienie, y boleść moja była, moia kochana matko! krol chcący się ukryć przed moim naprzykrzaniem względem uwolnienia Hrabiego, zakazał odźwiernym pokoju swego, aby mię nie puszczali, y nie podobna mi było przyśląpić do niego, gdyby nie z pomocy iednego z przedniejszych iego urzędników: znałam tego Pana za przyślęgłego nieprzyiaciela tego nieszczęśliwego, któremu przymusiła do ucieczki, y nie wątpiłam przez ieden moment, iżby się z ukontentowaniem do wszystkiego, co mu szkodzić może, stosował. Podałam mu do widzenia bilet, który mię usprawiedliwiał, y prosiłam usilnie, aby go pokazał krolowi, nie chcąc, aby mu wyraził jakim sposobem, y z iakiey przyczyny ten nędzny M... oddał mi takowe piśmo. Ten Pan, iakom przewidziała, ważył sobie wyfoko pokazanie tego biletu krolowi, który ciekawy doyscia z gruntu tej sprawy, rozkazał, aby mnie do niego przyprowadzono. Rzuciłam się do nog iego, a oddając mu wszystkie listy baronowy de R... prosiłam o sprawiedliwość za krzywdę uczynioną mi od tego nieszczęśliwego



człowieka. Aż do tego momentu, moja kochana matko, rozumiem, iż nie prześląpiłam granic słusznego zemśzczenia; nie uczyniłam tylko co wcale było potrzebnego dla przywrocenia sławy moiej y sławy margrabi. Oddając te wszystkie listy krolowi, wyszłam z przepisanych sobie granic; nie potrzeba było dać do przeczytania krolowi, tylko te listy, które służyły do naszego usprawiedliwienia, a te ukryć, które nie mogły tylko dać poznać zły y nieprzyzwoity postępek tey białołowy. Nie miałam tego oszczędzania; zdaie mi się, iż byłabym wespół uczestniczką nierządow tey niesławney, gdybym była zaniedbała wyiawić iey wady zupełnie ofobliwie w oczach monarchy moiego. Ten monarcha kocha dobre obyczaje y cnotę; nie rozumiał on de R... występny tylko o niektore nierostropności, gdyby nie to, iestem bardzo pewna, żeby ją był oddalił od swoiey obecności; powinnam mu była otworzyć oczy, y oczyścić dwor od takiego straszdyła. Krol iest teraz właśnie zabawiony czytaniem tych listow, y przez ten czas kazał mię zaprowadzić do izambelana, zkąd piszę do WMé Pani, y gdzie oczekuję z nayżywszą niecier-

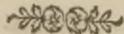
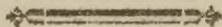


pliwością skutku, iaki w nim sprawia: niemniejszą mam także dowiedzenia się do iakiego stopnia wzbiie się wybaczenie twoie dla mnie, ten list odbierając. Na imię Boskie! moja kochana matko, rozważay okolicności, w których się znajdowałam; śnieniem o tym mówić, y spodziewam się, że mi to darujesz; małą znaiomość, którą małz wielkiego świata, a ofobliwie dworu, pobudzi cię do mniemania, że powinna była poruczyć Panu Bogu staranie sławy moiej: byłoby to doskonałey, przystaie na to; lecz ta doskonałość nie może być używana w tym kraiu, w którym mieszkam; nie iest ona też przyzwoita, tylko w klasztorach, y nabawiłaby niesławą tych, którzyby się w niey ćwiczyć chcieli: rozkaż mi zamknąć się w puścyni ciemney, posłuszną ci będę bez wymowki: iezeli zaś przeciwnie rozumiesz, iż powinnam zostać, gdzie iestem, pozwól mi słołować się do zwyczajow. Krol przyfyla właśnie teraz do mnie podkomorzego, roskazując mi unieniem iego, abym do domu odiechała; y nie wychodziła z niego bez iego rozkazu; prawdziwie ten postępek zawstydza mię: prositam usilnie tego Pana, aby mi powiedział z iaką postawą krol da-



wał mi ten rozkaz; wyraził mi to, że ten monarcha jest tak unyfltu uspokojonego, że nie może być przenikniony. Oddycham; król, który jest bardzo wielkiej mądrości, chciał swoy sam unyflt uspokoić, y dać sobie czas dla usmierzenia pierwszych swoich wzruszeń, przynajmniey tak o tym mniemam, ponieważ znowu do mnie przyflał podkomorzego swego, z rozkazem, aby otworzyli więzienie męża moiego; biegnę tam, y nie mam czasu tylko zapieczętować ten list, y oddać go na pocztę.

Jestem przymuszona odpieczętować znowu ten list dla uczynienia WmC Panią uczestniczką jedney nowiny, o kroy w tym momencie się dowiaduję. Pani de R... gdzie się podziała właśnie w ten czas, iak iey godny współ występnik znalazł sposob uwiadomienia ią o swoiey awanturze; nie czyni mi to podziwienia: powiada ią, iż rozboynicy zachowuią między sobą wierność nieprzerwaną.

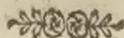


 O D P I S

Sejnt Pani du Montier do Hrabiny.

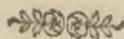
MOJA KOCHANA CORKO!

Drawdziwie, moje biedne dziecię, żal moy mniey czuły był wtedy, kiedy mi siostra twoia doniosła o niebezpieczeństwie życia, w ktore cię wprawiła była ospa, aniżeli jest teraznieyszy. Gdybyś widziała sytuacją moią, do ktorey mię przywiodłaś, poięłabyś z stanu moiego, nieszczęśliwy stan twoy. Ale, coż mowię? wyniosłość twoja znalazła prezerwatywę przeciwko naukom moyim; doradza ci, że ia, mieszkając prawie zawsze na wsi, nie jestem zdolną nauczać cię iak sobie masz przyzwocie postępować u dworu. Nie bierz tego za wymówkę urażoney moiey próżności, inniemiając, aby miała być iakowa rzecz w tym, coś mi napisała, do upokorzenia mnie zdolna, miłość moia własna nie miałaby siły dać się poczuć; nieszczęśliwa sytuacja, w ktorey zostaiesz, pożera wszystkie moie sentymenta, y czyni



mię nieczułą na naygorfze przypadki. Sprawdziłaś tedy nakoniec smutne moje prze-
czuwania! pycha twoja, ktorey się nad wszy-
sko bałam, przewyższyła ieszcze moje bo-
iaźni; wrzuciła cię w takową przepaść zby-
tku, ktoreybyś się lękała, gdybyś na nie pa-
trzać mogła umysłem umiarkowanym. Jak-
że jesteś daleka od tego stopnia widoku,
biedna zabłąkana! ostatek przesądu, z kto-
rego się wprędce wybiłeś, był ci pobudką
do szukania wymówek przedemną z postę-
pku, który chwalisz w gruncie serca swo-
jego: jest to atoli ułomność, ktorey wielka
dusza twoja wstydzić się wprędce będzie.
Chceszże, moje biedne dziecię! abym
otwierając ci duszę twoją, zupełnie wysta-
wiła ci przed oczy sens listu twoiego? oto
go masz; czynię sobie nadzieję, że jesteś
jeszcze w stanie zadrżenia, czytając go.

Przesady lub mniemania, którym po-
dlegał, są dla pospolstwa, moja kochana ma-
tka, lecz dama taka, iak ja, powinna nie-
mi pogardzać. Zostawię zakonnikom y lu-
dziom podłego urodzenia naukę ewangelii;
maxymom iey nie mogą się poddać, tylko
takowego rodzaju ludzie, y Bog nie mógł
chcieć, aby im podlegały osoby iakiey go-
dności.

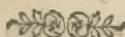


dności. Skromność, pokora, darowanie
krzywd, są cnoty klasztorne, ktorych ja się
wyrzekam. Prawda jest, że Bog zakazuje
mścić się, że to reguła jest powfzechna, y
nie jest okryślona pewnymi stanami, y pe-
wnemi osobami: lecz ja znajdę to prawo
niesprawiedliwe, y wcale mu się poddać
nie chcę: wolę go raczey obrazić, niepo-
słuszną mu się stać, wydać się na niebespie-
czeństwo utracenia go na całą wieczność, a
niżeli moją niechęć poświęcić. Stawiam
Boga z iedney strony na szali, a z drugiey
ukontentowanie zemfzczenia się; to ukon-
tentowanie przeważy Boga mego, y będzie
mu Bog na ofiarę dany. Nie wierz, abym
nazbyt rozszerzała moje tłumaczenie, nie-
przydałam nic do sensu listu twoiego, nie-
łam raczey dla obrzydliwości, którą byłam
zdięta, czytając go. Upadłam na kolana po
prze czytany liście; zalałam się łzami, nie
mogąc nic czynić, tylko podnosić ręce y
oczy moje ku niebu. Atoli mam nadzieję,
że wiara w tobie zupełnie nie wygasta, y że
wielkie prawdy, ktore nam odkrywa, mo-
gą ieszcze sprawić impresyją w duszy two-
iey. Cożby się z tobą stało, niefortunliwa!
gdybyś była zginęła od ręki barona? krew



mi w żyłach słygnie, pisząc te słowa: wieczne nieszczęście twoie byłoby dopełnione bez nadziei wybrnięcia z niego. Z drugiey strony, co za zgryzotę sumnienia byłabyś miała, gdyby nieszczęśliwy raz pozbawił był z życia cel zemsty twoiey! zguba iego wieczna byłaby dziełem twoim. Duszę tę odkupioną krwią Jezusa Chrystusa straciłabyś była; upomniałby się o nią u ciebie w dzień sądu straszliwego. Wiem ja, że to, co ci namieniam, mogę toż samo Hrabieciu mężowi twojemu powtorzyć; nie pleć to twoja powiększa twoy występki w oczach moich, ale twoy przymiot chrześciański. Popęłiłaś bez wątpienia głupstwo, depcąc nogami świątobliwe zwyczaje przefądem zuchwałym; pleć nasza nie powinna mieć innych orężow, iak łagodność: iednak są takowe okoliczności, w których nie mogłabym ganić, choćbyśmy sobie w nich więcej nad zwyczaj zwykły postąpiły, byleby sprawa była dobra sama w sobie potrzebna, y miała pobudki dostateczne: lecz twoię nie wymowić nie może.

Jeszcze raz odczytnię list twoy; ważę z niego wszystkie słowa dla sprobowania odkrycia w nim prawdziwych skłonności serca

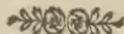


twoiego, y zobaczenia iakowe środki wynaleść w nim na przyszły czas mogę. Niestety! to czytanie pomnaża moie utrapienie: daleka jesteś od gorzkiego y szczerzego ięczenia nad tym, co nazywałś nieroztropnościami swemi, a co ja nazywam występkami; przechwalałś się w tym, poglądałś prawdziwie na siebie, iak na iaką bohaterkę, mającą na siebie obrocić oczy całego dworu. Zapewne obrociłś ie natęcznie na siebie: ale wierz słowu moiemu, stanie się tak, iakby głupia niewiašta czyniła; sądz, iak ta rzecz będzie podchlebiająca: nie będę się atoli o to gniewała. Nie zostaje mi więc, tylko ięzczyć nad twoim błakaniem się, y wołać dzień y noc do oycy miłosierdzia, prosząc go usilnie, ażeby ci raczył otworzyć oczy: siostra twoja y Margrabia są tegoż wcale ze mną zdania nad stanem twoim. Ostatni wspomniony jest wdzięcznym za usiłowanie, koresz czyniła dla usprawiedliwienia iego; poważanie krolewskie jest mu drogic; lecz ten szacunek jest iednym owocem, który chce odnieść z odkrycia swoiey niewinności. Wyprowadzony zupełnie z obłąkania światowego, uważa sobie Margrabia osobność, gdzie opatrność prowa-



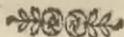
działa kroki jego, jako port bezpieczny, ktoregoby nie mógł odstąpić bez narażenia się na niebezpieczeństwo rozbicia się od nawałności. Czemuż nie mogę wpoić sentymentów jego w serce twoje! czemuż nie mogę! zastanawiam się; nie sądzę cię iśćcie być w stanie zrozumienia wszystkiego, cobym ci miała powiedzieć o twoim postępowaniu; potrzeba czekać, aby grunt namiętności był rozproszony; dałby Bog, aby ten moment przybliżył się. Piżnę przez tego posłańca samego do Hrabi męża twoiego; byłabym ukontentowana, gdyby ci raczył powierzyć listu mojego. Postępowanie twoje dawniejsze mogłoby odwrócić serce jego od ciebie. Szukam ia sposobu zmniejszenia w oczach jego nagannego twoiego postępku, dowodząc mu, że się sam może oskarżyć niejakim sposobem o winę twoją, ponieważ przyłożył się do niej; życzę, aby przyjaźń, którą mi świadczy, y zaufanie, które miał zawsze we mnie, uczyniło go przy sposobnym do twego usprawiedliwienia, co ia staram się wmówić w niego.

Nie namieniasz mi nic, jakim sposobem twoja potyczka rozgłosiła się; właśnie w ten czas, kiedyś o niej doniosła Krolowi.



Nie iśćte to nierostropność? zdaie mi się, że mogłaś była nie dać mu o niej wiedzieć. Może to być, iż moja własna miłość każe mi o tym tak mówić; będąc winną w oczach boskich, niewiele zależało, choćbyś się była pokazała głupią w oczach ludzkich: albowiem, powtarzam ci to, ludzie wszyscy dobrego rozsądku, dowiedziawszy się o twojej potyczce, osądzą, że zastrzyłaś na szpital głupich y szalonych. Byway zdrowa, moja kochana corko, mam nadzieję, że podług wszelkiego podobieństwa odebranie tego listu przymusi cię do uczynienia niektórych zbawiennych uwag, y odpis, który odbiorę od ciebie, wzbudzi mnie do wylania tyle łez z radości, ile przeszły list był mi przyczyną wylania łez z żalu.





L I S T

*Jeymć Pani du Montier do Hrabi zięcia
swego.*

MOY KOCHANY HRABIO!

Nie mogę zamilczeć w tey okoliczności, bez zgwałcenia obowiązku przyjaźni, którą WMćPanu przyrzekłam. Gdybym miała mówić do człowieka mniej rozumnego, y mniej chrześcijańskiego, użyłabym długiey wielomowności dla okryślenia strosowania, które mam mu czynić; uważałabym te ostrożności, iako krzywdzące cnotę jego, a ia za iednym razem chcę mu wszystko wynurzyć, co mam w sercu. Gwałtowna passya może sprawiła WMćPanu zapomnienie powinności chrześcijańskiego człowieka, nie odeymuiąc mu od nich smaku y poznania: nie wierz iednak, aby moje strosowania ściągaly się tylko do WMćPana, iak do człowieka chrześcijańskiego; obraziłeś okrutnie obowiązki, które na ciebie ta własność wkładała; lecz niemniej ubliżyłeś, coś sobie famemu winien, mając sobie przyznane



imie człowieka rozumnego. Nie idzie tu, abym ci przytaczać miała maxymy y zwyczajne światowe; dosyć na tym, aby uczynek był wywołany przez ewangelią dla zniewolenia chrześcianina, aby raczey wolał umrzeć, anizeli go popełnić. Człowiek, który przez boiaźń nieprzyzwoitą, *co o tym mówić będą*, gwałci te prawa boskie dla strosowania się do praw światowych, jest zdraycą, który iako Piotr S. zapiera się nauczyciela swego na głos jedney służebney. Nie mówiszże WMćPan codziennie do Pana Boga, że go kochasz nad wszystkie rzeczy, y że jesteś u siebie postanowiony prędzey umrzeć, anizeli go obrazić? te słowa nie sąż więc tylko próżne oświadczenia, które za pierwszą przypadkową okolicznością będzie wolno zapomnieć? ofukowałeś-li się sam, gdys ie wymawiał? albo kiedys się starał, składać cie na Boga? gdybyś przyrzekł przyjacielowi, coś przyśiągł Bogu twojemu, rozumiałbyś się obowiązany być dotrzymania słowa, pod karą za niepocziwego być mianym; czemuż nie małż takowey delikatności względem Pana Boga? W Japonii człowiek na śmierć skazany jest poczytany za niesławnego, y okrywa fami-



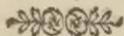
lią swoją niesławą y wstydem, jeżeli sam nie uprzędzi wykonania dekretu: musi albowiem sam sobie szpadą żywot otworzyć. Wiesz dobrze, że nie wolno było chrześcianom przyspieszać śmierci sobie takowym sposobem, y wielu musiało ponieść przymowki od krewnych, od gminu, którzy ich mieli za nikczemnych, za ludzi bez serca. Czegóżbyś się nie miał obawiać w tamtym kraju, moy kochany Hrabio! tam iak tu, obawianie się próżnego wołania, czyliżby cię nie przywiódło do wyrzeczenia Jezusa Chrystusa; nie zawódź się w tym, moy kochany przyjacielu; albowiem wyrzekamy się go tyle razy, ile świat nad niego przenosimy. Ale zapomniemy na chwilę ewangelii; mówię, że rozum sam mógł być wystarczyć do założenia granicy niechęci twoiej. Cożbyś mówił o człowieku rozumiejącym, że honor jego jest raniony, iż ukąszony był od iedney podley gadziny? Wierz mi, niesławna osoba, którą chciałeś na ofiarę poświęcić zemście twoiej, jest nikczemniejsza od muszki, y owżem sama nikczemność. Słyszałam od nieboszczyka męża moiego, który prawdziwe dawał dowody męstwa: *iz człowiek, który jest zdol-*



ny do nadgrodzienia krzywdy uczynionej, nie powinien obrazić. Wiem ia, że mógłbyś mi przytoczyć potrzebę nadgrodzienia honoru żonie twoiej: a byłżeby nadgrodzony, gdybyż był zabił tego nędznego człowieka? czyliżby kto nie mógł powiedzieć, żeś ukarał złorzeczącego a nie potwarcę? albo gdybyś był tak sprawny, żebyś mu broń odebrał y życie darował w nadgrode odwołania publicznego, iżaliby wiele ludzi nie pomyśliło, że boiaźń śmierci odeymowała mu wszelką w zapieraniu się powagę? wierzyż że na pozor, że ślepe szczęście sprowadza przypadki życia, nie jest sposobne naprawić ie, ani z nich dobro wyprowadzić; gdyby nie to, pomyśliłbyś, że opatrność, która umie zamieniać truciznę w lekarstwo, znalazłaby sposob usprawiedliwienia żony twoiej, gdyby go znalazła zgodnym względem niey zamiślom swoim. Nie miałeś przed oczyma przykładu naszey kochaney Margrabiny, która w nadgrode swego poddania się w okoliczności daleko ciężzey, widziała, że tak rzekę, działane cuda dla wystawienia na widok swoiej niewinności. Wstydz się, moy kochany Hrabio, y za twoję winę, y za te, do których ona była



powodem. Przykład twój uwiodł żonę twoją: dopominam się oddania rachunku z depozytu, któremu ci powierzyła, dając ci to kochane dziecko. Niestety! nauka, którą im nymocnie w umysł wrazała, stała się im niefortunna. Pełna będąc zaufania w twój rozsądek, ograniczałam rady moje, aby za twymi postępowała przykładami. Mogłam przewidzieć, iż będę mu kiedyś wymawiała im śmiałość pojęcia względem tego? wybaczyć gorzkości tych wymówek, kochany przyjacielu, kochany synu; sądz o wielkości winy twojej z ciężkości żalu, która mi je wyciska. Zmniejszy ciężaru dolegliwości, których w tym momencie doznaję, donosząc mi, że wszedłszy w siebie samego, ięczył szczerze na to, co się stało. Żądam, ażebyś przez umyślnego przyjął mi odpis, w którym spodziewam się znaleźć, co mnie przekonać może o jego z tej miary żalu. Bywaj zdrow, jestem tak strapiona, że nie wiem sama, co piśmę: nie odczytam tego listu, rozum mój nie ma z nim uczestnictwa; jest on dziełem ferca mego, a ferca zranionego; należy więc do twojego rozsądku, abyś mi darował, co może mieć w sobie dotkliwego



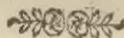
dla ciebie, lubo zamiysł mój nie był, abym ci się nie podobała.

L I S T

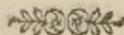
Hrabiego do Jmć Pani du Montier.

MOJA KOCHANA MATKO!

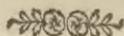
Jestem winny, Mcia Pani; wyznanie winy mojej jest pierwszą naprawą, którą za nie czynić powinienem. Ale potym wyznaniu, pozwól wystawić w oczach twoich wszystko, przez co mogę zasłużyć na twoje przebaczenie y zmniejszenie sprawiedliwej niechęci, którąś pojęła przeciwko dwom osobom, któreby dały wszystko, co mają na świecie, dla odkupienia łez od ciebie z ich przyczyny wylanych. Nim zacząłem ten list piśmę, rozumiałem mieć tyśiączne dobre przyczyny dla usprawiedliwienia mojego postępku; y w tym momencie kiedy potrzeba im było WMćPani przelożyć, przyczyny owe na pozor zdające się mnie otaczać, zniknęły. Punkt honoru, usiłowanie nabycia dobrej



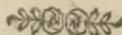
flawy, żądza uczynienia sobie 'sprawiedliwości, wszystko powinno było ustąpić posłuszeństwu prawu boskiemu. Czuję to w tym momencie sposobem tak żywym, że mi jest niepodobna ukryć się przed przeświadczającą winą, y słusznym zawstyżeniem, którym się okrywam. Potrzeba było takowego doświadczenia dla postawienia mnie w takowym stanie, w którymbym szacował podług słuszności moją chrześciańską naukę, y fałszywe cnoty moje. Zwieńczyły mnie one, moja Pani, iako też y moją żonę; a iakże mogliśmy byli uniknąć ich obłudności, na których się WMćPani sama oszukała, mimo przewyższających swych oświeceń, y dla tegoć to można WMćPanią oskarżyć, żeś nieiako była powodem do błędu corce swoiey przez wyfokie wyobrażenie, ktoś iey dawała o moim charakterze. Skutki dalsze szczęśliwe moiego obłąkania, nie przeszkodzą mi do oplakiwania ich przez ostatek życia, y łożenia wszystkiego na ich naprawę. Daleki jestem od urażenia się na żywość twoiego strofowania, wdzięczność za prawdziwą przyługę wyświadczoną mi powiększyłaby we mnie sentymenta, które mam ku iey ofobie, gdyby od dawne-



go czasu nie były w ostatnim kresie. Znam teraz lepiej, niżeli kiedy, szacunek takowey przyziolki, matki takiey, iako nieszczęśliwa; która dla nas ma dobroć tak nieoszacowaną: niech ją nam nieba zachowuią na długie czasy, a moje żądania będą dopełnione. Nie wątpię, że Hrabina poydzie za moim nowym oświeceniem, y że WMćPani tyle sprawi pociechy w przyszłym czasie, ile iey była przyczyną boleści w tych nieszczęśliwych okolicznościach. Odbierzefz WMćPani ten list przez kuryera gabinetowego, kturego Krol posyła do Margrabi. Ten Monarcha mniema się być winnym uczynić mu nieiaką satysfakcyą, za danie wiary potwarzom, kturemi go byli przed nim oczernili; y która była tak dobrze zmwioną, iż prawdziwie niepodobno było wątpić, y mieć je za fałszywe. Rozciągnął wspaniałość swoią aż do przyznania się publicznego o przedkości sądzenia swego, y pochwalil przed całym dworem swoim wierność Margrabi. Po okazaniu tak czuley dobroci swoiey, nie wątpię, aby moy brat nie miał iechać tego momentu dla oświadczenia mu żywey swoiey wdzięczności. Zakochanie się iego w ofobności, powinno, zdaje mi się, ustąpić te-



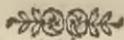
mu, co winien swemu Krolowi. Nasz Monarcha jest tak przewyższający innych swojemi wielkimi przymiotami, iż nie potrzebujemy pobudek poczuwania się do obowiązku swego na poświęcenie mu zupełnie usług naszych, y gdyby żona moja y ja mieliśmy tysiąc życia, poświęciłibyśmy ie chętnie na dowod wdzięczności naszej. Nie podobna jest przydać cò do tych łask, ktorymi obdarza Hrabinę; y winien iestem przyznać iey sprawiedliwość, upewniając WMćPanią, że ją przyjmuie z taką grzecznością, iż zazdrozczących ugłaskać potrafi; tak dalece się poprawiła, żebyś ją WMćPani nie poznała. Po tych obyczajach wyniosłych czyniących iey nieprzyjaciół tych wszystkich, ktorzy mieli do niey przystęp, nastąpiła postawa łagodna, polityczna, pełna względów, tak, że się do niey wracają wszystkich ferca, ktorych od siebie była oddaliła. Nie śmiem sobie obiecywać szczęścia oglądania tu WMćPanią z Margrabią y z iey mężem; słabość iey zdrowia, obobliwie po niedawnym powstaniu z choroby, nie pozwoli iey odwazyć się iechać podczas zimy, zaczynającej się w gorach naszych; ieżeli to nie iest niepodo-



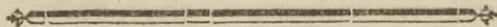
bane, to przynajmniej zbył przykre przeiechanie dla osoby iey wieku: lecz spodziewam się, iż się naklonisz do naszych życzeń, a na wiosnę do nas przybędziesz, y uczynisz mi honor, za przewodnika mnie przyjmując. Zostawię pióro żonie moiej, która nie będzie miała czasu tylko do niey kilka słow napisać; albowiem kuryer, czekając na list moy, nie pozwoli rozszerzyć się tyle w pisaniu, ileby sobie życzyła.

Hrabina.

Prawdziwie, moja kochana matko, wyrzekam się moich błędów, y wyznaję je; spodziewam się przez ostatek życia moiego nadgrodzić wszystkie utrapienia z moiego nieprzyzwoitego postępu WMćPani zadane, o ktorym bez zawstyżenia pomyśleć nie mogę. Przyeźdź WMćPani, abyś świadkiem była tego usiłowania, które czynić będę, abym wykonała co do litery to wszystko, co mi z dobroci swoiej przepisać raczysz; przyeźdź dla utwierdzenia mnie w dobrych przedsięwzięciach, do ktoryches mnie pobudziła, y do przekonania siebie własnemi oczyma, iż uszanowanie córki dla matki, może działać naywiększe cuda,



gdy iest tak doskonałe, iak to, z którym
zostaę.

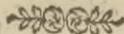


O D P I S

*Jeymć Pani du Montier do Hrabiego,
y Hrabiny.*

MOJE KOCHANE DZIECI!

^{Bo}listy wasze, moje kochane dzieci, spra-
wiły mi radość iedną z naywiększych, kto-
rą mogłam kiedy w życiu otrzymać; wła-
sność natury ludzkiej iest popelniać wady:
ale potrzeba wynieść się nieiako nad ludzkość,
aby ie pożyteczne uczynić y naprawić; ta-
kowe uczynki są znakiem heroicznym, y
prawdziwie więcey poważam wielkość du-
łzy waszego Krola w tey okoliczności, ani-
żeli, gdyby potyczkę wygrał, albo uczynił
iedno z tych dzieł świetnych, które świat
szacuje. Margrabia y żona iego płakali z ra-
dości y z przywiązania, odbierając tak czu-
łe oświadczenie Sprawiedliwości iego, iako
też y dobroci; y mogę was upewnić, że ra-
czey



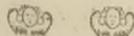
czey bardziej chęć, aniżeli powinność ma
ich prowadzić za gory, mimo śniegi; kto-
remi się poczynają okrywać; kosztuje mnie
to wiele widzieć ich iadących w tak złą porę
czasu, iednak nie mam ich mocy zatrzyma-
nia; potrzeba się odważyć na niewygodę,
kiedy idzie o zadofycuczynienie powinno-
ści. Skoro zaś wypelnia to, co wdzięczność
na nich wkłada, postanowili powrócić się
do swoiey osobności. Margrabia iak wam
iuż o tym wyraziłam, chce koniecznie wy-
znaczyć sobie czas nieiaki między życiem y
śmiercią; nie może pojąć iako człowiek,
uchroniwszy się rozbicia na morzu, y wi-
dzący się spokojnym na brzegu, może się
ieszcze wydawać na nawałności. Jedna tyl-
ko pobudka mogłaby go nakłonić, aby zo-
stał przy dworze; to iest dla syna swego:
lecz zdrowie tego dziecięcia iest tak słabe,
y tak chwiejące się, że nie można bez cudu
spodziewać się iego polepszenia, stan tego
kochanego dziecięcia iest naywiększą gory-
czą życia moięgo. Mowię tak, iak WMć
Pan, moy kochany Hrabio: małe moje
poddawanie się względem tego, pobudką mi
iest, abym podług ślusności szacował chře-
ściańską naukę. Poddaję się iednak, y nie

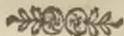


dałabym włosa jednego z głowy moiej, dla zachowania go przeciwko naywyższego woli. To zdanie przykre, choć nie jest występkiem, oznacza jednak słabość wiary moiej y podległości. Jakie szczęście na tym świecie może nadgrodzić niebezpieczeństwa utracenia chwały wiekuiſtey, ktorey byłoby pewne na drugim świecie, gdyby teraz umarło? zaniósłoby tam, nietylko niewinność na chrzcie wziętą, ale ielzce oprócz tego wszystkie cnoty wieku swego. Dofyć umiarkowane z srony sposobności do nauk, ma pojętność obobliwſzą do rzeczy zbawiennych; matka iego cnotliwa wrażała mu w umyſł, jak tylko mogło zrozumieć, tak wielką obrzydliwość grzechu, że gorzko płacze za naylekkſze winy, ktore mu ſię zdarza popełnić. Naywiększe iego ſą ukontentowania rozdawać ubogim iałmużnę; nie przyſtępię do nich tylko z uſzanowaniem, z odkrytą głogą, kłaniając ſię im pokornie, gdy ją rozdaie, tak właſnie, iakby dawał Jezusowi Panu. Nie trzymają go więcey nad cztery minuty w kaplicy, a w tych krotkich chwilach zoſtaie tam iak anioł. Chodzi on tam regularnie rano y wieczor: y ta to iego iest pierwiſza y oſtatnia wizyta; a iezeli uczyni



iaką rzecz przez dzień zaſługującą na nadgrode, otrzymuie zabawienie ſię w niey dłuſzey kilką minutami. Idzie też tam, ile razy zdarzy mu ſię popełnić iaką wadę; iednym ſłowem, iest to owoc wczesnie dopyrzały dla nieba: niech Bog z nim czyni, co mu ſię podobać będzie. Nie wątpię, że rozumiecie, iż niepodobna ſpuścić toż dziecie na ſtaranie najemnicze; ta przyczyna iedyna iest przeſzkadzająca mi iechania wraz z dziećmi moiemi: albowiem zdrowie moie iest takie teraz, iak w młodych latach, wyiąwſzy tylko iedną małą boleść przechodzącą z ręki do nogi, ktora iest weale nierozumiana, a ktora obmowa ludzka udaie za zaczynającą ſię podagrę. Co do mnie, rozumiem, że to iest prawdziwa potwarz; czas objaſni tę rzecz: a choćby też zupełnie nie była rozſtrzygniiona, nie przeſzkodzi mi to iednak, abym nie miała przyſtać na waſze życzenia, puſzczając ſię w drogę do was na wiosnę, byleby tylko zdrowie naſzego dziecicia tak ſię umocniło, żeby niewczasy podroſne znieść mogło.



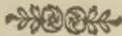


 L I S T

Margrabinę do Jejmości Pani du Montier.

MOJA KOCHANA MATKO!

Zyczyłam sobie pisać do WMéPani przybywszy tu, ale gwałtowne burze, których w drodze doznałam, złączone z utrudzeniem ciała, przymusiły mnie zdać na staranie Margrabi opisanie drogi naszej, a do tego nie byłabym sposobna, co o niej wyrazić. Ciało moje iechało, a duch mój tak był nieporuszenie przywiązany do miejsca, które byłam przymuszona opuścić, iż można było o mnie powiedzieć, iak o bożkach pogańskich, że miałam oczy, a nie widziałam, y uszy a nie słyszałam. Wiem ia, że nie nazwiesz to ułomnością, przystanę na to tak, iak WMéPani będziesz chciała; co zaś pociechą moją będzie z tego przyzwolenia, to jest: iż Margrabi nie miał więcej odemnie męstwa, lubo czynił lepsze pomiarkowanie w swoich postępkach. Z tym wszystkim dzielność nie jest cnotą płci naszej; siostra



moja otrzymała iey czastkę, ktorey mogłam się upomnieć: iestem słabą, y bardzo słabą; czymprędzey dla tego donoszę, abym w tym pobłażanie u ciebie otrzymała, moja kochana matko, która iestes prawdziwie mężną białogłową. Nie miałam tylko 24 godzin do odpocznienia; Krol usilnie żądał nas-widzieć, potrzeba więc było na trudy moje nie mieć względu, co też uczyniłam bez ciężkości: albowiem noszę dużą lekliwą w ciele bardzo sprawnym, iak WMéPani wiesz o tym. Mam serce przeniknione łaskami tego Pana; nie obawiał się nazbyt unżyć się, oświadczając nam żal, który miał, iż się dał zwieść; y to dzieło zdało mi się heroiczne: iest bowiem tak mało ludziom przyrodzone, a osobliwie wielkim Panom, przyznanie sobie samym, że się omylili, iż ia mam za naywiększe usiłowanie duszy szlachetney takowe wyznanie, zwłaszcza przed niższemi od siebie. Wyfzedłszy z pałacu mieliśmy u siebie cały dwor; y gdyby moje doświadczenie, a ieszcze więcej nauki twoje nie nauczały mi były podług słuszności szacować karesy ludzi dworskich, mogłabym się łatwo uwieść oświadczeniami przyjaźni, które ze wszy-



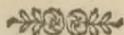
fkich stron odbieram. Winna jestem bardzo wiele Hrabiemu za baczność delikatną, którą miał w oddaleniu Mastrylla; zadrżałam nieraz z bojaźni, abym go w domu jego przypadkowo nie zaślala, lubo jestem zupełnie pewna, że nie mam się czego z widzenia jego lękać. Nie mogę pomyśleć bez zadrżenia na niebezpieczeństwa, których mi każe doznawać, y nie wiem czylibym miała moc weyrzenia jego wytrzymać. Hrabia uprzedził go o tym bez wątpienia, y siostra moja donosi mi, iż na kilka dni przed przybyciem moim, dał poznać temu Panu, że nie przysłało, aby się tak często widywali z sobą, a ofobliwie potym wszystkim, co się stało; potrzeba będzie iednak widzieć go zraz: byłoby to iakieś przymulzenie sobie czynić, pogardzać jego wizytą, gdyby ją chciał oddać; cieżę się atoli nadzieją, iż Hrabia będzie umiał pogodzić przystoynść moję z skłonnoścją. Siostra moja, którą nie może słuchać wspomniania imienia jego bez obrzydliwosci, przypisuje postępek męża swojego chęci przypodobania się iey samey, y nie chcę ia tego ją rozumienia pozbawiać. Zamykam tedy w gruncie serca moiego wdzięczność dla tego kochanego Hrabi, y



choć jest ukryta, nie będzie dla tego mniej żywsza. Cożby się zemną stało, gdyby... Lecz zastanawiam się długi czas nad tą rzeczą: ukontentowanie, które mam, mówiąc o tym, jest mi podeyrzane. Wszystko to, co widzę, jest skutkami gwałtownych namiejętnosci, naucają mię, że biorą na siebie wszelkie rodzaje kształow dla wprowadzenia się lub zachowania się w feru; y dopiero przez zapomnienie zupełne wyobrażenia, które wzniecały, przychodziemy do ich wyniszczenia. Rozkazałeś mi wyrazić sobie koniecznie myśl moję o zdaniu siostry moiey; zwycięstwo nad sobą samą odniezione, które podchlebnie przypisuję sobie, jest bardzo obojętne. Wyniofność jest dobrze przybrana w postawę, gdy się widzi na czele wszystkich ludzi; udziela bardzo grzecznie innym wszystkiego, czego się zdają wyciągać. Siostra moja jest właśnie teraz nieiakąś faworytką, wszystko się przed nią nagina; czegoż może więcej wyciągać? lecz za nicbym nie odpowiedziała, iaka zdarzyła się odmiana szczęścia. Mimo podchlebney perspektywy stawiającej się w oczach męża moiego, wzdycha do swoiey osobności; dochodziż WMcPani bardzo



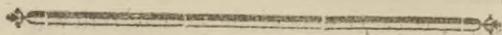
dobrze gwałtowności żądania jego, które on ma do powroćenia się do niej. Słaby stan zdrowia syna jego jest do tego pobudką, albo raczey pretextem, którym okrywa swoy niesmak do dworu, y do życia pełnego zgiełku, iakie tam prowadzą: iednak iakożkolwiek niech będzie słuszna ta przyczyzna, aby się od niego oddalił, obawiać mi się przychodzi, ażeby w tym więkzey trudności nie znalazł, aniżeliśmy przewidzieli. Ta myśl trapi nas nader szczerze; zaślona spadła z Margrabi; widzi on wielkości bogactwa, y rozkoszy pod postacią ich prawdziwą, y nie może się dosyć wydziwić, że fałszywa ich świetność mogła go przez tak wiele lat uwodzić. Mniemam, że nasz kochany Hrabia w tym samym jest ułożeniu, lubo powolność jego dla moiey siostry nie pozwala mu tak, iak myśli powiedzieć nam szczerze w tym punkcie zdania swoie: dwor zdaie się być biedney siostrze moiey rzeczą, ktorey się nakochać nie może, y tym trudnieny będzie można uleczyć iey gust do wielkiego świata, iż jest usprawiedliwiony pretextem dosyć pozornym, aby przez to wywyżżyć familią swoię; nie zapomina niczego dla wprowadzenia nas



w swoje zamyśly, nie przyznawiając sama sobie prawdziwych pobudek, które mniemam, iż ie odkryje. Lubo chełpi się, że jest pewna o łasce monarchy swego, iednak chciałyby się tym bardziey utwierdzić w łasce jego przez przytomność męża moiego, któremu krol oświadczył wszelką swoją łaskawość, wprowadziła Hrabiego nakształt w spiknienie, które przeciwno nam układa, y doznaiemy z tey przyczyzny codziennego przesładowania. Mąż moy jest iednak nakloniony prosić o pozwolenie wyjazdu, iak tylko będzie mógł przyzwociey to uczynić; y żądanie, które mamy oddalić się, sprawuje nam miekiedy widok fałszywy niepodobieństwa, abyśmy ie otrzymali: będziemy wkrótce wiedzieli, czego się względem tego bać lub spodziewać trzeba. Nie polecam WMć Pani kochanego syna moiego; przywiązanie iey kuniemu jest mi dobrze wiadome, nie zostaje mi tedy najmnieysza niespokoyność o usilne pieczołowania, ktorych wyciągać zdaie się, y ta podagra, a raczey katarowa choroza, która się mi tak, iak y WMć Pani zdawała iedną bagatelą, kiedym była w sposobności miewać o mey codzienne wiadomości; upewniam, że mi się niejako w od-



daleniu zdaie straszliwą. Jeden tylko jest sposob do moiego pocieszenia, moia kochana matko; a ten jest oznaymowanie mi szczerze w jakim zostaiesz stanie; spuszcze się w tym na słowa twoie, iezeli mi przyrzekasz w tym być szczerz.



O D P I S

Jeymć Pani du Montier do Margrabiny.

MOJA KOCHANA CORKO!

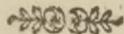
Odebrałam przez iednegoż kuryera list twoy y Margrabi; y mniemam, iż iego był zatrzymany dla burzy gory Cenis: y mimo moiego męztwa, y pięknych rezolucyi, nie mogłam sobie zabronić niektorych niespokoyności z przyczyny tego opóźnienia. Przewidziałam trudy twoie y niespokoyności; ale pytam cię, moje kochane dziecę, o co się turbuiesz? trzebaż więc, aby opatrność odmieniła swoje czcigodne y przedwieczne wyroki dla stosowania ich do twoiego gustu y odrazy? nie poymiemyż nigdy



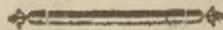
biedni, zaslepieni, iż mądrość nieskończona, dobroć nieograniczona władą wszystkimi przypadkami życia naszego? y że są rządzone na większą chwałę stwórcy, y na pożytek stworzenia umięającego się poddawać mu z ufnością? weź sobie dobrze na uwagę, że takowy, któryby się oddalał od dworu, gdzie go rozporządzenie boskie powołuje, zgubiłby się na osobności, gdzieby go własny gust prowadził. Czyń śmieie wszystkie kroki, które ci roztropność pozwoli dla utrzymania rozstania się z dworem, y bądź oraz gotową uczynić Bogu ofiarę z twoiey osobności, gdyby iego opatrność inaczey tym rozrządziła. Namieniłam ci o tym nie raz; iż wielki świat, kray ten obłudności y omamienia, nie jest niebezpiecznym dla tych, którzy w nim nie znajdują powab. Cożby było, moy Boże! gdyby wszyscy ludzie cnotliwi odrazę do niego czuli? bardzo jest rzecz potrzebna, aby dusze nieudolne znajdowały na nim nieiakię śródki dla siebie z dobrych ich przykładów. Jestem tak przeświadczona, iż wola boska okazuje się nam iawnie przez przypadki codzienne wiążące się do stanów, w których nas postawiła, iżbym nie chciała,

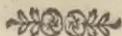


nie uczyniwszy nad tym długich uwag, doradzać siostrze twoiej, ażeby na usfroune życie udała się. Atoli jest to prawda, iż dwor daleko ma więcej dla niey niebezpieczeństw, niżeli miał dla ciebie; tym czafem nie należy nam dochodzić rad wszechmocnego, abyśmy wiedzieli, iakie jego zamysły były w prowadzeniu iey do niego. Zostawmy staraniu jego wyrwanie iey ztamtąd, gdy temu czas będzie, kontentujemy się modlić się za nią, a nie usiłujemy naszym płytkim dowcipem przyspieszenia momentów; narazilibyśmy się na zepsowanie wszystkiego. Jestem z tobą iednego zdania względem odmiany tego biednego dziecięcia; pycha iey jest tylko przełamana: trzeba czekać znaczney szczęścia odmiany, y rada o tym myślę, iż ią miłosierdzie boskie dla niey gotuje; nie jest ona teraz w stanie przyinowania rady: zostawmy ią w podchlebnym mniemaniu otrzymanego zwycięztwa swego, dopoki podobać się będzie Bogu, aby iey raczył oczy otworzyć. Chwałę twoie ostrożności y boiaźni, co się tycze Mastrylla, byleś iednak nie czyniła powierzchownie, coby postrzeżono być mogło: w tych to albowiem okolicznościach trzeba powie-



dzieć z Salomonem: *niedowierżanie sobie jest matką bezpieczeństwa.* Zdrowie syna twoiego jest daleko lepsze od czasu odiażdu twego, zwyczajne gorączki, które miał wieczorami, ustały; ma większy apetyt, sen, siłę, y gdybyś przeciwko swoiej myśli była przymuszona przedłużyć twoje mieszkanie w Turynie, cięsz się nadzieją, jeżeli to nie ustanie, iż będzie mógł w lecie iechać do ciebie: zakładam w tym warunek, ktorego droga nie przerwie; myślę, co to z tey drogi będzie, bylebyś mi nie doniosła, że mnie nie zechcesz przyjąć; oznaymuję ci zaś o tym, iż nie ma wątpliwości o tych słabościach, które nie miały pewnego nazwiska, z ktorych iednak tryumfuje; gdyż chiragra nie rozszerza się tak łatwo. Byway zdrowa, moia kochana corko! nie oszczędzay mi listów swoich; czynią mi naywiększe ukontentowanie w życiu moim.



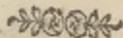


L I S T

Margrabiny od Jeymć Pani du Montier.

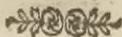
MOJA KOCHANA MATKO!

O! iakże moje przeczuwania ziściły się okrutnie! Prawdziwie wstętu, którym miała do odstąpienia moiej ósobności, był przestrogą nieba. Czemuż nie nadstawiałam ucha na głos iego? nie byłabym w stanie nayboleśniejszym, iaki sobie można w myśli wystawić, gdybym mu była posłuszna. Odpuścisz mi, Panię, za moje mrużenia; albo zmniejsz moich dolegliwości, albo day łaskę pomnażającą mężstwa moiego. Ale, moia kochana matko, na coż cię mam dłużej trzymać w ciekawości? opóźnić na iaki moment opowiedzenie naszych powszechnych nieszczęść, nie może nic umniejszyć żywotności utrapienia, którego ztąd y WMćPani doznawać będzie. Jeżeli nie chcesz dopełnić moiego, uzbroy się tym mężstwem, które bierze początek z wiary twoiej; żyjemy wszyscy y niebo, które nas wybawiło, iakoby cudem, może jeszcze zatrzymać sku-



tki niepomysłne strasznego przypadku, który mam WMćPani opisać.

Postanowił nakoniec Margrabia, prosić o pozwolenie wyiechania, y z tą myślą poszedł do krola w ten czas, gdy wstawal; krol, który był uprzedzony, nie czekał iego proźby, y rozkazał, aby nie myślał odstępować dworu, ponieważ potrzebował usług iego, y z dobroci daleko przewyższającycej usługi iego, raczył mu wyznaczyć pensyę znaczną, y mieysce w radzie swoiej; w tymże samym czasie ten Pan kazał dla mnie wydać list ogłaszający mnie guwernantką księżniczek, y z względu na mnie szczególnego powiększył zysk przywiązany do tego urzędu. Ta nowina była dla mnie z początku piorunowym razem, y zostawałam więcej iak godzinę, nie mając do myślenia mocy, tak byłam zadumiona. Nakoniec, mimo moiego wstętu do takiej godności, zwłaszcza załadzoney na moiej niezdatności, przywodziłam sobie na pamięć, coś mi WMćPani namieniła w ostatnim liście; muiemałam wyrozumieć rozporządzenie opatrności boskiej w ofiarowanym mi honorze, o który ani zabiegów czyniłam, ani go przewidywałam. Poddałam się iey; a dla osłodze-



nia tego, co ta ofiara miała przykrego, obiecywałam sobie, iż WMćPanią mieć tu będę za przewodniczkę do tego tak wielkiej wagi urzędu, y tak bardzo przewyższającego moje nieudolności. Jak tylko rozszedł się odgłos tych łask dla mnie, mieliśmy cały dwor u siebie, y wszystkich w mieście miezkających; usłowali ukryć zazdrość rozpaczającą pod fałszywą powierzchownością szczeręj radości. Wytchnąwszy sobie po znużeniu codziennym, przelożyłam Margrabiemu, aby prosił króla o pozwolenie na kilka dni przeiechania się do wsi, miałam potrzebę zebrać się w siebie, y wprzod rad twoich czekać, aniżeli przyjąć ciężar urzędu, który na mnie wkładano. Pewna dama, którą sądziłam mnieyszą moją nieprzyjaciółką, niżeli inne, y która jest w rzeczy famey mnieyszą, prosiła mię, abym przyięła dom iey piękny, położony nad brzegami du Po, o cztery mile od Turyna; prosiła mię tylko o iedeu dzień zwłoki dla przygotowania się do dobrego nasprzyięcia. Nie wierz, moja kochana matko, żebym w podeyrzeniu miała tę damę, aby jakim kształtem wchodziła w straszliwe sprzyiężenie, które iednak nie przypawiło nas o zgu-

bę;



bę; jest ona tego najniewinnieyszą przyczyną: gdyżby się przecię wymowiła kiedy o tymże spisku y o zwłoce, o którą nas prosiła, a iakiś to duch zły pod postacią ludzką użył tej okazji na zgubę naszą.

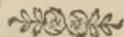
Prawdziwie przedsięwzięte dzieło było tak dobrze ułożone, żeśmy go nie mogli uniknąć, tylko cudownie. Wsiadliśmy na piękny bat należący do tej damy, do której iechaliśmy; nasi służący bardzo w małej liczbie na innym bacie za nami płynęli; lecz nasi maytkowie w więkzey będąc liczbie, wyprzedziliśmy ich bardzo daleko. Byliśmy w pośzrod rzeki naprzeciwko Walentyna, kiedyśmy się postrzegli, iż nasz bat pełen był ze wszystkich stron wody. Nie mogliśmy, rozumnie mówiąc, przyznać tego nieszczęścia tylko przypadkowi, y Margrabia rozkazał maytkom, żeby czym prędzey za pomocą wiosel przybili do lądu. W momencie ci nędzni skoczyli w wodę, y pływając dostali brzegu naprzeciw Walentyna. Dowiedziałam się potym, że tam zastali konie gotowe na poczie, y że płynęli za naszym batem od famego Turyna, dla pokrycia swoiey ucieczki. Tym czasem nasz bat zanurzył się, y nim Hrabia y Margra-

Tom II.

G



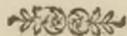
bia zdięli z siebie suknie, pogrążeni byliśmy w wodzie. Nie pytały się mnie WMé Pani, co się ze mną na ten czas stało; straciłam wcale zmysły, a gdy mi się przywróciły, znalazłam się na brzegu rzeki na rękach, czyichże? Mastrylla. Lew, wąż, lub jakie inne zwierzę najstraszniejszy dalekoby mnie mniey było zastraszyło. Krzyknęłam przeraźliwym głosem, y nie uważając na moję słabość, podniosłam się y uciekłam z szybkością przedziwną. Prawda, iż żywość moiego biegu prędko zwołniała; siły mnie po drugi raz opuściły, upadłam na trawę, a widząc Mastrylla doganiającego mnie, wołałam, składając ręce: na imię boskie! nie przybliżay się do mnie. Ten biedny człowiek nie mogąc dociec przyczyny straszliwej boiaźni, którą mu okazywała w takowej okoliczności, gdzie mu miałam być winną za życie; ten mowię biedny człowiek załanowił się przez nieiską chwilę na krzyż ręce złożywszy: potym przypatrując się, że prawie rozum mnie odstępował, z przyczyny wielkiego przełknięcia przybliżył się do mnie mimo mego wołania. Upamiętay się WMéPani, rzekł mi, mąż twój jest w bezpieczeństwa, iako też y Hrabia; pozwol



mi zaprowadzić cię tam, gdzie ich kazałem zanieść. Ah! moy Boże! zawołałam, coż się stało z niešťczęśliwą siostrą moją? rozumiem ją być wyratowaną, odpowiedział mi Mastrylli z miną pomieszaną; przynajmniej jestem pewny, że twoi ludzie płynący za batem, wyratowali ją pogrążoną w głębokości wody; ale gdy wysiedli z batu na drugą stronę, znacznie od tego miejsca odległą, nie mam o nich zupełney wiadomości, y posłałem jednego z moich ludzi dla powzięcia iey, nie chcąc WMéPani, w jakimeś była stanie, odstępować. Na te słowa, które zdawały się wrożyć o śmierci moiey biedney siostry, wpadłam w tak wielką mdłość, iż trwała kilka godzin. Zanieśli mię w tym stanie do jednego pokoju zamkowego, a gdy oczy otworzyła, czym prędzey powiedziano mi, iż żyje moja siostra. Mastrylli nie odstępował męża moiego, któremu opowiadał roztropnie tę straszliwą boiaźń, którą byłam zdięta na jego do mnie zbliżanie się; chciał się oddalić natychmiast, iak mię być rozumiał pewną życia, lecz Margrabia nie pozwolił mu; prezentował mi go, mówiąc, żeśmy mu wszyscy winni życie. Otoż WMéPani opisię rzecz, iak



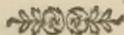
się stała. Mąż moy od tego czaſu iak ſię bawi w Turynie, miał kilka razy gorączkę, która mu bardzo nadwątliła zdrowia, o której nie namieniłam WMcPani, przez boiaźń, abym nie nabawiła ią nieſpokoynością; czego mi czynić zakazał wyraźnie, ſpodziewaiąc ſię, że to za ſobą nic nie pociągnie złego, iako w rzeczy ſamey tak ſię ſtało, bo przyſzedł zupełnie do zdrowia. Umiał doskonale pływać w młodości ſwoiey, lecz od trzydzięſtu lat wcale parzucił takowe ćwiczenie; procz tego wody du Po ſą tak zbytecznie zimne w tey porze czaſu, w której taż rzeka zebrała dla topniejących ſniegow, które z gor zpadaią, że prawie od zmyſłow odchodził. Zginąłby był, gdyby przez naywiększe na świecie ſzczęście, albo raczey gdyby przez dobroć ſzczegulną opatrności, Maſtrylli nie znajdował ſię był na brzegu rzeki: iako traciemy wcale zmyſły w takich okolicznościach, tak y Hrabia miał, że uchwycił żonę ſwoię biorąc mię za ſuknię podobną do ſukni żony ſwoiey, y płynął iak mógł naylepiey drugą ręką. Moia nieſzczęśliwa ſioſtra, którą nikt nie ratował, zniknęła: Margrabia, robiąc rękami y nogami w wodzie, zaczął ią topić; więc Maſtryl-



li nie czyniąc braku w tych, których miał, ratował; a widząc mię w rękach Hrabiego, wkoczył w rzekę, uchwyciwszy ſię Margrabi, wyprowadził go na brzeg, a iako ieſzcze byliśmy od niego dalekiemi, nie obawiał ſię po drugi raz puścić ſię na wodę dla ubezpieczenia życia moiego, y życia ſzwagra. Przyſzedł czas, poczęły ſiły uſtawać Hrabiemu, y przyznał ſię, iż był bliſki zatonięcia. Załedwie dopadł ziemi, poznawſzy omyłkę ſwoię, chciał znowu wkoczyć w wodę dla ratowania żony ſwoiey; nieſtety! gdyby niebo nie czuwało nad zachowaniem iey życia, uſiłowania iego byłyby wcale nadaremne. W tym dano mu poznać, że iey nie widać było, więc Margrabia y on poruczywszy mnie ſtaraniu Maſtrylla, puścili ſię każdy w ſwoię stronę, ſzukaiąc iakiego czołna. Jeſzcze od ſiebie nie odeſzli, gdy poſtrzęgli iednego z ſwoich ſtujących przybiiającego do batu, który ich był przyprowadził z Turyna, y który ich bardzo uſpokoił, donoſząc im, że moia ſioſtra żyje, y na drugą zaraz stronę przepłynęli, y Margrabia powrócił z tamąd nieodwłocznie dla donieſienia mi tak dobrej nowiny. Otoż maſz opiſanie, co ſię zdarzyło



siostrze mojej daleko odważniejszey odemnie, zachowała ona umiarkowany umysł w tak wielkim niebezpieczeństwie; ma w zwyczajnie nosić spodnicę bawełnianą; więc za pomocą teyże przez długi czas prosto w wodzie stała: ale ponieważ była porwana przez pąd wody, które były bardzo mocne w iedney ciasninie uformowanej z dwóch wysp wody, mówię, wywrocili ją: po dwa razy aż na gruncie rzeki była, y po dwa razy pokazywała się; za drugim razem opatrność pozwoliła iey wybić się na wierzch wody w tym miejscu, gdzie wielkie korzenia z drzewa w rzece wyrosły, uchwyciła się iednego z nich, a co jest najdziwnieysza, że omdlawszy, nie puściła go z rąku; mówią, że ta młodość ratowała iey życie: albowiem dla oddechu przez niciaki czas zatrzymanego nie połykała wody, ktorey fale kiedyniekiedy ją okrywały; w takowym ją stanie nasi ludzie znaleźli. Nieboskierowało batem ich ku temu miejscu: ponieważ nie wiedzieli o okrutnym niebezpieczeństwie, które nam się trafiło, będąc bardzo odległemi na ten czas, aby nas widzieć mogli. Jako zaś byli na drugiey stronie naprzeciwko ładu przeniesli ją tam. Doktorowie, ktorych



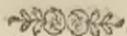
szukać posłali do Turyna, upewniają, iż nie jest niebezpieczna, chociaż ma lekką gorączkę; nie jest to rzecz do podziwienia potakiey boiaźni y trudzie, który poniosła pafując się z nawałnościami. Mowią, że y ia trochę tey mam, co mię bardzo gniewa; albowiem to przeszkadza, że mnie nie prowadzą do tey kochaney siostry, którą mam iak za zmarłychwstałą, pałając wielką chęcią widzieć się z nią. Zaledwie wyszła godzina iak się to wszystko stało, gdy krol, dowiedziawszy się o naszym okropney awanturze, okazał najwyższe wzruszenie nieukontentowania, dowiadując się o tak straszliwym podeysciu wykonanym prawie w oczach iego. Rozkazał, aby pobiegli za naszymi matkami, obiecując znaczną nagrodę tym, ktorzyby ich dognali y złapali. Wszystkie te okazane łaski nie zdawały mi się dostateczne; przyjechał sam do Walentyna, chcąc mnie widzieć, y oświadczył mi bardzo łaskawie, iż ucześnikiem się staie umartwienia, któreśmy mieli z zdarzonego niebezpieczeństwa. W tym samym czasie dama, która nam pozwoliła batu, przyjechała w takowym stanie, że wzbudziła nas do litości nad sobą; jest ona w ostatney roz-



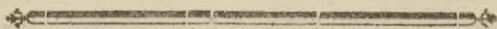
paczy, y rzuciła się do śnog krolewskich, prosząc go ufilnie, aby iey pozwolił zamknąć się w zamku, dopoki nie będą objaśnione przyczyny tej zdrady. Obiecuję tyśiąc talerow temu, który da o tym wiadomość, lub przyprowadzi iednego z maytkow: lecz bez wątpienia przezorności ich były dobrze użyte, y przed czasem ich ubiezenie, da im uniknąć wszelkich zabiegow w szukaniu. Wszystko to, o czym WMćPani donoszę, stało się w krótkim czasie; y mimo słabości, w ktorey zostaię, kwapię się napisać iey o tym przez boiaźń, aby z publicznych wiadomości dowiadując się, nie rozumiałaś, iakoby było większe zło, aniżeli jest w samey istocie. Właśnie przed wysłaniem tego listu donoszą mi o siostrze moiey; przyśzła zupełnie do zdrowia, mają ją przeprowadzić do Turyna, dokąd będę w stanie iechania za kilka godzin; iak ją tylko zobaczę, wyślę umyślnego do WMćPani, który może pierwey stanie, aniżeli list, który na szczęście oddaię na pocztę. Wolną będąc od niespokoyności, do ktorey mi było przyczyną niebezpieczeństwo tej kochaney siostry, jestem w stanie myślenia o dalszych straszliwych skutkach, o których myślę, że



ztańd wyniknąć mogą względem osoby moiey. Nie wątpię, iż poymuiesz moje boiaźni, moja kochana matko; ten okrutny przypadek rzuca nas w konieczną potrzebę naysciślejszego związku z Mastryllem; nie mogę, bez wydania się, odkryć moich pobudek sprzeciwie woli Margrabiego, który życzyć będzie bez wątpienia, abym go miała iak za przyjaciela, ktoremu winni jesteśmy wszyscy życie. Nie zostaje mi tylko ieden sposób uniknienia przykrości, a może być y niebezpieczeństwa z częstego widywania go, a ten jest oddalenie się; czekam względem tego rozkazow twoich. Zapomniałam wyrazić, że Mastrylli prezentował się tak, iak inni z powinżowaniem nowego urzędu, ktorego nie byłam w stanie przyjąć tak grzecznie, iak się mógł spodziewać; zawstydziałam się, zbladłam, odmowiłam mu rękę, którą, iak inni, chciał pocałować. Stało się to bardzo nierostropnie, przyznając, lecz niedobrowolnie; na samo wspomnienie imienia tego człowieka drzę cała; nie wiem czyli postrzegł impressyą, którą we mnie widok iego sprawił; o małym sobie tego nie życzyła: mniema on, iż iago nienawidzę, y może, że prawdziwie ro-



zumie, przynajmniey wprędce go nienawidzić będę, iestem tego pewna, y to mnie uspokoi.



L I S T

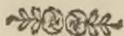
Margrabiny D... do Feymć Pani du Montier.

MOJA KOCHANA MATKO!

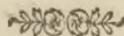
Zaczynam od zaklinania na imię boskie, abyś się WMćPani nie lękała tego, co iey mam, o siostrze moiey oznaymić, ponieważ doktorowie upewniają nas, że iey stan nie iest niebezpieczny; spuść się na mnie, co się tycze tego, a bądź wcale pewna, że bym cię nie chciała zwodzić. Dla uspokoienia twego w tey mierze, daię słowo, że przed tobą nie będę ukrywała żadney z tych okoliczności, w ktorey się znajduię, y w iakiey znajdowacby się mogła w przeciagu choroby swoiey, gdyby miała być dłuższa, a niżeli rozumiemy; wiesz dobrze, że nad wszystkie rzeczy na świecie nie chciałabym uczynioney ci zgwałcić przysięgi. Szczerosc moja w tym liście, y w tych, ktore



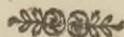
nastąpią, powinny stałą imaginacją sprawić na to właśnie, o czym iey donosić będę, y przeskadzać, aby się daley nie rozciągała. Nie pozwolono mi widzieć tey biedney białogłowy w dzień iey przypadku, miała prawdziwie gwałtowną gorączkę, y nie dobrzebym zrobiła, gdybym WMćPani donosiła o rzeczy mniey boiaźliwey; ponieważ mię samą oszukano dla bezpieczeństwa iey zwiedzenia. Stało się to z baczności Margrabiego, ktory mię zaklął, abym się już o nią nie bała. Dałam mu wyrozumieć, że ta rzecz była oślatniey wagi, abyśmy cię o właściwym iey stanie uwiadomili, dla powzięcia twoiey rady. Wyraziłam także, że była zaprowadzona do domu swego; chcieli to zaraz z początku uczynić, ale doktorowie sprzeciwiali się temu, y nie uwiadomili mię o tey odmianie, aż dopiero po wyflanym liście; gdyby nie to, doniosłabym ci o tym była. Przepędziwszy noc dosyć spokojnie, w iakiey na ten czas sytuacyi zostałam, oświadczyłam, że ią chcę koniecznie widzieć, y zaprowadzono mię tego rana do domu, w którym zostaie. Gorączka dopiero ią zupełnie opuściła, lub przynajmniey powierzchownie; nie zostaie



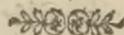
w niej tylko wielka słabość, y głęboka melancholia, którą upornie przed nami ukrywa; z jakiey jest przyczyny, a doktorowie upewniają, że nastąpiła z przeſtrachu doznanego; proſzą nas uſilnie, abyśmy ją ſtaraniami ich oddali, y prawdziwie zdaie ſię mieć jakiś wſręt, gdy nas widzi, to ieſt, Hrabiego y'mnie; Margrabiego zaś chętniey przy ſobie znoſi. Powiadają, że ma ieſzcze oſtatek gorączki wewnętrzney, która iej moſz obeymuie, y małuie ſpofobem przykrym wſzytko, co ſię iej w oczach ſtawia. Obiecują nam, że po dwóch dniach ſpoczynku przywrocą ją do ſtany zwyczajnego, y moſz WM&Pani ſpuścić ſię na to przyrzeczenie; ponieważ nam ieſt uczynione przez nayſławnieyſzych doktorow Turynſkich, przyſłanych od krola, iak ſię dowiedział o naszym przypadku, y ktorym zalecił ją ſpofobem naymocnieyſzym. Zday ſię WM&Pani na mnie, albo raczey na wſzytkich ſtanie o zdrowie tey kochancy ſioſtry; powtarzam przyrzeczenie o iak naydokładnieyſzym oznaymowaniu o iej ſytuacyi, y piſaniu zawſze z ſzczerością. Będąc ożywiona nadzieją o ſtanie tego biednego dziecicia, nie ieſtem nad moim właſnym, albo ſłuſzniey



mowiąc, ieſt mi powodem do ſmiertelney mdłości. Maſtrylli iuż nas więcey nie odſępuie; Margrabia przenikniony dla niego wdzięczności, żali ſię na moją względem niego oziębłość, przeraża ona mię wſkroś mimo moiey woli; iakże ſię mam uwodnić od tak okrutney ſytuacyi? cała moia nadzieia, że iak tylko ſioſtra moia przyidzie do zdrowia, tak zaraz porzucimy Turyn; Przełożyłam zdanie moie w tey mierze Margrabiemu z taką ſtałością umyſtu, iż ſię nad tym zadziwił; albowiem nie ieſt mi przyróżona, iż mi niepodobna ieſt życie tam prowadzić, y że nie miałabym y jednego momentu ſpokoynego; rozumiałabym ſię tam zawſze być otoczoną pugnalami, trucziznami y zaboycami. Wielbię Boga, że mi raczył podać pretext tak pozorny dla ukrycia prawdziwey pobudki moiego wſrętu zoſtania ſię tu, y żądania pokwapienia moiego odiaſzdu. Pochwaliſz go bez wątpienia, moia kochana matko; byłoby to iakieſ dobre o ſobie rozumienie, gdybym zezwalała zoſtać ſię w takowym mieyſcu, gdzie cnota moia ſłaba byłaby nader wydana na niebeſpieczeńſtwo. Okropna namiętność, ktorey niegdys doznawałam, ieſt gotowa odrodzić



się z popiołu swego: czuję z obrzydliwością, że ją przytomność Mafrylla wznieca we mnie, y tak się wzmaga, że jestem blisko upadku, gdy do mnie wchodzi; jest to przeczuwanie bez wątpienia pochodzące z nieba, y ktoregom nie powinna zaniedbywać. Gdym skończyła list, doktor przyszedł, oznajmując mi, że siostra moja zażywszy spoczynku przez 5 godzin nieprzerwanie, obudziła się tak spokojna, że pozwala dać się gdzieindziej przeprowadzić: zaprowadzą nas do niej w lektyce, y nie zapieczętuję tego listu, aż ją zobaczę. Siostra moja wcale zniosła cierpliwie przeprowadzenie; mąż moy wsiadł z nią do lektyki, y upewnia, że była spokojną w drodze; chciałam pojechać powitać ją, proszono mię, abym iey przy zwykłym powitaniu poruszenia nie sprawiła; y abym wizytę moję do jutra odłożyć raczyła. Nie widziałam iey tedy, tylko przez okno; ma bardzo dobrą cerę; nie spodziewałam się, aby mię ona postrzegła, albowiem obroconą miała głowę na inną stronę, wysiadając z pojazdu, zaledwie pozwoliła, aby ją za rękę prowadzono, jednym słowem mniemam, że przychodzi do pierwszego zdrowia.



 O D P I S

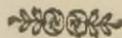
Jeymć Pani du Montier do Margrabiny.

MOJA KOCHANA CORKO!

Uspokoienie twoie nie wmovi we mnie tego uspokoienia; zaczęli cię oszukiwać słabością biedney siostry twoiey, y ieszcze cię oszukują. Domyslam się smutney sytuacji nieszczęśliwey, y byłoby nadaremne usiłowanie ukrywać ją przedemną. Gdyby niebo nie położyło było przeszkody niezwyżonej dla mojej podróży, leciałabym na iey ratunek; lecz opatrność broni mi zakazami swoimi. Ta słabość, którą czułam czasami z lekką napaścią, wydała się nakoniec; jest to bowiem sciątka, nie bardzo wielką sprawująca boleść, lecz tylko do łzka przykowująca. Niech się boska wola dzieie, nie do takich to biednych stworzeń, jako my iestestniy; należy szperać w wyrokach iego, trzeba ie czcić w milczeniu. Nie zostaje ci więc dla uspokoienia moiego, tylko dotrzymać mi słowa danego. To jest,



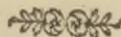
iz przedemną nie raczyłz ukrywać żadney okoliczności choroby tego kochanego dziecięcia, albo raczey zawrotu głowy iey, bo lubo mi nie wiele o tym namieniłaś, docieklam, czegoś mi nieśmiała wyznać, albo sama ieszcze może nie wiez: iest to nawet rzeczą istotną, aby donoszenie, które będe miewała, było dokładne; iestem żywo tchnięta iedną myślą, którą możesz potwierdzić, lub potłumić. Aby praca była skuteczna w przyprowadzeniu do rozumu tego kochanego dziecięcia, potrzeba wiedzieć, komu to pomieszanie przyznać: znam ją dobrze, abym wierzyła, że boiaźń śmierci była dofyć mocna do pomieszania iey rozumu; ma ona dofyć odwagi, a do tego miała nadzieię wybrnienia z niebezpieczeństwa. Namieniłaś mi, może niepomyśliwszy, o przyczynie iey choroby. Pycha iey okrutnie była raniona niektórymi okolicznościami, które są tylko skutkiem przypadku, po ludzku mówiąc, y na którą ia się zapatruię innym okiem. Opufczenie, w którym się znajdowała przez ten czas, iak wżysklich usiłowania były ku tobie obrocone, uraziły iey prożność śmiertelnie, y iest podobieństwo, że mogli w niey sprawić skutek tak straszliwy.



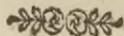
wy. Gdybym na chwilę z widoku utraciła ślepe poddanie się, które stworzenie powinno naywyższemu Panu swemu, nie wytrzymałabym y momentu takiej myśli. Co za niešťczęście być przywiedzionym do takiej sytuacyi, dla której potrzebuemy tak gorzkiego lekarstwa! tym czasem ta uwaga iakozkolwiek bądź uprzykrzona stawia mi pewne wyobrazenie, które mię utrzymuje: głos skryty zdaie mi się wrożyć, że ten przypadek nie będzie tak dla niey śmutny, iak się okazuje. Bog nie opuścił weale tych, których ieszcze karze. Pomyślność ustawiczna była naywiększym ukaraniem, którego się dla tey niešťczęśliwey obawiałam. Bog ją chce zbawić, ponieważ dotyka ją sposobem tak straszliwym, nie można było mniejszego dla zawšťydzenia iey pychy. Nie zalecam, abys się za nią bez przestanku modliła, chrześciański twoy obowięzek kładzie na ciebie to prawo, choćbyś nie była do tego pobudzoną przez miłość y przywiązanie, któreś zawsze miała do tego biednego dziecięcia, które procz tego na to zasługuie przez wielość dobrych swoich przymiotow. Jestem zupełnie wyperfwadowana, że do samego tylko Boga trzeba się



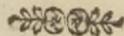
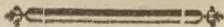
udawać, abyśmy tego wszystkiego koniec widzieli, y że ta upokarzająca choroba jest oraz ukaraniem y lekarstwem zgotowanym od wieków z miłosierdzia jego na uleczenie tej głębokiey rany, którą pycha zadała duszy tej corki moiey. Niechże ta myśl utrzymująca odwagę moję służy ci do wzbudzenia twoiey: strzeżmy się przyprowadzać do gniewu Pana mruczeniem naszym, y cziymy mądrość jego umiejącą wyciągać z największych uciskow dobra, któreśmy nie przewidzieli, ani nawet ich spodziewać się mieli. Powtarzam ci bez przestanku tę maxymę, moja kochana Margrabinó; albowiem ją mam iedynie sposobną zachowania nas w pokoiu. Cożbyśmy czynili na świecie, gdyby osłabioną była w duszy naszej? Niestety! jesteśmy na nim iakoby obłączeni tłumem dolegliwości y niebezpieczeństwa. Zadne źródło szczęścia dla stworzenia takiego iak my, nie przynosi zdroiu, tylko nayakaniejszych niesmakow; albowiem obiekt, na których zafadzamy dogadzania sobie, będąc przemieniające z natury, mogą nam być odebrane każdego momentu. Sposob zaś potym używania go z uspokojeniem, jest przestawać na nim. O! iakże możemy



z mędrceem zawołać! próżność nad próżnościami; y wszystko próżność, procz kochać Boga y służyć mu. Tać to miłość boska jest naszym dobrem, iedynym dobrem, albowiem nie masz tylko on, którego nam nie mogą odebrać mimo woli naszej. Z wszystkich nieszczęść, których biedna siostra twoia miała się obawiać, to nieszczęście, które ponosi, zdawało się doprawdy mniej podobne; rozum iey był stały, odważny, nie dający przystępu boiaźni. Jak wiele razy słyzałam chwając się z tego przymiotu! iak wiele razy przenosiła się nad inne osoby płci swoiey, których lekliwość serca wstydem ją nabawiała! nierozumna, kiedy nie wiedziała, iż ten geniusz przewyższający, który w sobie z podziwieniem uważała, był pożyczony, y że ten, który iey go dał, był Panem odebrania go w momencie. Wreszcie, moje dziecię kochane, byłoby okrucieństwo, do którego abys była sposobną, nie posądzam, żebyś odstąpić miała siostry twoiey w tak smutney sytuacyi, w ktorey zostaie. Rozumiem, że okoliczności terazniejszye dodają ci mocnych przyczyn, abyś porzuciła mieysce, w którym cnota twoia będzie może miała przykre potyczki do wy-



trzymania, lecz tą okoliczność daleka y bardzo daleka od grzeszenia, nie szukałaś iey; opatrność dodawać ci będzie sił podług potrzeby niebezpieczeństw, na które cię wydaie. Nie jest wcale przyzwoicie, abys dała postrzedz Margrabi boiaźni twoie, y niechęci do Mastrylla: iako nie są rozładne, mniemałby w tym jakąś tajemnicę, ktoreyby chciał może dochodzić: gdyby rzeczy przychodziły do nieiakiey ostateczności, mogłabyś się udać do Hrabiego; podchlebiam nawet sobie, że nie czekałby prozby twoiey; przywiązanie iego do ciebie, y wiadomości, które ma o twoich skłonnościach, dadzą mu uczuć ciężkość stanu twoiego. W pośrzod wszystkich naszych dolegliwości, Pan nam zrządził wielki do radości pochop; zdrowie twoiego dziecięcia do pierwszego stanu widocznie się przywraca; temperament iego umacnia się; y zaczynam spodziewać się, że Bog, który zna twoją ułomność y moją, uwolni nas, abyśmy nie pili kielicha, który był, że tak rzekę, blisko ust naszych, trzeba przecię poruczyć go w ręce iego tak, jak inne rzeczy.



LIST

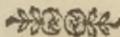
Margrabiny do Jejmości Pani du Montier.

MOJA KOCHANA MATKO!

Dotrzeba tego wyciąga, ażebym odczytywała ostatni list WMcPani każdego prawie momentu, żebym się utrzymywała w poddaństwie, kotorem powinna rozporządzeniom naywyższego. Sytuacya, do ktorey iestem przywiedziona, ma coś dla mnie tak strasznego, tak okropnego, że zostaię każdej chwili w niebezpieczeństwie zapomnienia, iż się nic nie zdarza, tylko przez mądre rozrządzenie istoty nieskończenie wiadomey, y nieskończenie dobrej. Dociekłaś WMcPani nader dobrze stanu nieszczęśliwego fiostry moiey, rozum iey iest pomieszany; a co dla mnie nayokropniejszy, to iest, że mi się obawiać przychodzi, czylim nie była przyczyną do iey nieszczęścia. Niechcę iey ku mnie, ku Hrabiemu, y Mastryllowi, iest dowodem pewnym, że WMcPani słusznie myślała o przyczynie



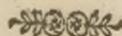
iey choroby: nie może cierpieć tylko Margrabiego, który iej prawie nigdy nie odstępnie, y tak straszliwy niepokoy na umyśle iej wydaie się, gdy się do niey przybliżamy, iż doktorowie zakazali nam chodzie do iej pokoiu, tym sposobem iestem tak oddalona od niey w iednym domu, iakbyśmy były o sto mil iedna od drugiey. Nie wierz, moia kochana matko, aby to było pretextem iechania do WMcPani, a odstąpienia iej; nie, moia kochana matko; serce moje nie pozwoliłoby na takowe okrucieństwo. Zostaie mi tu poniekąd słaba pociecha z odebranych co moment nowin o zdrowiu iej; zatrudniam warty, y chodzę po sto razy na dzień do drzwi iej pokoiu. Zali się bez przestanku na niezczęście, ktore ma, że znalazła w siostrze, którą iedynie kochała, rywalkę odbierającą iej serca wszystkich. Czyni ona od rana aż do wieczora przyrównanie zachości swoiey do moiey, ktorey nie wiele mam, y kończy upewniając, że mi nigdy nie daruie. Otoż tedy obciążona iestem nienawiścią od moiey biedney siostry, a w gruncie serca ma iakąs przyczynę zalenia się. Nie chcę ia tego wyślawiać na widok. Niezczętna podroż! Bog ia przegna-



czył gniewem swoim: oprócz mego żalu, mam ieszcze do znoszenia żal Hrabiego, ktory, wygnany z pokoiu żony swoiey, nie odstępnie moiego: nie ma on pociechy oprócz wylewania przedemną żalu swoiego, y iest w takim utrapieniu, że niepodobna wyobrażenia iego uczynić. Co się tycze Mastrylla, nie bywa u mnie w domu tylko z mężem moim, y powinnam za to Bogu wielkie oddać dzięki, bądź że Bog pobłogosławił zwycięstwem zupełnym, te usiłowania, ktore niegdys czyniłam dla wyrzucenia go z serca mego, bądź że przykra sytuacya, w ktorey się znajduię, pożarła wszystkie inne moje sentymenta. Pewna to iest, że patrzę na niego bez poruszenia z nieiakąs obojętnością, ktora mię ubespieczna. Pan, ktory zna moię ułomność niepozwoilił nowego rodzaju utrapień, ktore ponosiłam, gdyby potrzeba było potykać się bez przestanku z własnym sercem. Prawdziwie mniemam, iżbym była pod ciężarem upadła, albowiem samo wyobrażenie takowey myśli przeciwney moim obowiązkom, y co winna iestem czci naygodniejszyemu z ludzi, toż samo mowię wyobrażenie sprawiło to, iż powstaia włosy na głowie moiey. Siostra



moja jest w ręku najsławniejszego z doktorów, którzy mogą być na świecie; sądzę WMćPani o tym, co dalej ma nastąpić. Nayprzód dał zdanie swoje, nie będąc od nikogo uprzedzonym, że choroba była z przyczyny gwałtowney passyi, a zatym ogłosił, że trzeba wyrzec się sposobow zwykłych, a poysć za szczegulnym, upewniając nas, że będzie nieomylnym. Przybrał sobie Margrabiego do usilnego starania, które czyni dla chorey, y przyrzeka nam, że będziemy widzieli wprędce najszczęśliwszy tego skutek. Więcey ia daleko wierzę WMćPani przeczuciom, anizeli iego obietnicom: Bog nie raczy odmówić uleczenia tego kochanego dziecięcia, y to uleczenie będzie zupełne: im przykrzeysze jest lekarstwo, ktorego używa, tym będzie skutecznieysze. Dziwię się z tobą rownie pociechom, które opatrność zdarza dla mnie w przywracaniu do zdrowia syna moiego; ieżeli mi wroci siostrę, y moią kochaną ofobność, nie mam czego sobie więcej życzyć. Margrabia właśnie teraz wchodzi, y nie zapieczętuie tego listu, aż odbiorę pewne nowiny o siostrze moiey. Ah! moja kochana matko! iakiegoż nowego



nieszczęścia mam się obawiać. Siostra moja ma się daleko lepiej, wszyscy ludzie dają świadectwo o tym, czego dochodzą z radości wydaiącey się na twarzy tych wszystkich, którzy do niey przybliżają się, a iednak Margrabia jest takim smutkiem napełniony, że mię strachem przeraża. Twarz iego jest tak niewwyczajnie zmieniona, iż Hrabia zastanowił się, patrząc na niego. Pytałam się go nadaremnie o przyczynę, która go tak nieprzyjemnie wzrusza, tak niepodobna jest wymoc na nim słowa, iako też wynaleść sposob zgadnienia. Pogląda na mnie smutno, wzdycha y wylewa łzy, usiłując ie nadaremnie zatrzymać. Hrabia, wziawszy go na osobne miejsce, używał niepożytecznie mocy, którą ma nad nim dla zachęcenia go, aby mu otworzył serce swoje, uparty jest aż do milczenia zabiiącegogo mnie. Zabawiwszy się więcej iak godzinę w swoim gabinecie, gdzieś my go slyszeli chodzącego krokiem wielkim, iakoby człowieka w wielkim zamieszaniu zostającego, wszedł do pokoju moiego, powiadając, że potrzebował nabrania innego powietrza, prosząc, abym Mastrylla na obiad przytrzymała, dorozumiewając się, iż przydzie



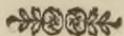
podczas iego niebytności: miałam bardzo wielki wstręt podjąć się tego zapraszania, y mniemam, że się zawstydzila; iednak przyśzedłszy do siebie, nie mogłam mu odmówić w tym powolności. Hrabia chciał z nim wynieść; prosił, aby dozwolił samemu iść, w czym mu został posłusznym. Przytomność Mastrylla zdawała się przywrócić Margrabiemu niejakieś uspokoienia; był też tak wesóły, iak nasza sytuacja pozwolić mu mogła. Podchlebiam już sobie, że stan, w którym widzieliśmy go, niepociągnie nic za sobą; nie długom była tey nadziei. Margrabia przebył noc w naywiekszym pomieszaniu, y nie mogę sobie wybić z głowy, że iestem przyczyną zguby iego. Czyliż on odkrył niebezpieczliwą skłonność, którą kiedyś miałam do Mastrylla? nie dostałoby więcej nad tę okoliczność do moiey niebezpieczliwości. Trwożę się bez wątpienia nie przyzwoicie; Hrabia iest tylko sam, który mógł poszrzec skłonność, ktorey sama nie poznawałam, y cnota iego iest mi nader wiadoma, nie pozwalająca mi, abym wątpić miała o iego na mnie bacności. W pierwszym porużeniu do ktorego te bojaźni przywiodły mię, miałam pobud-



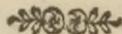
kę rzucić się do nog męża moiego, dla uczynienia mu szczerzego wyznania o przeszłych dyzpozycjach, y o tych, w których zostałam: Margrabia nie iest tak bardzo niesprawiedliwy, aby mi miał zadawać występki za niedobrowolną skłonność, którą zwyciężyłam natychmiast, iak tylko mi ją WMć Pani poznać dała, y nad którą dał mi Bog łaskę wziąć gorę. Jestem prawdziwie teraz bardzo daleka od bojaźni powrotu do tey ułomności; upewniam WMć Panią, że nienawidzę Mastrylla, y ta nienawiść przyśzłaby do ostatniego stopnia, gdybym mniemać mogła, iż się przyłożył cożkolwiek do tych niespokojności y dolegliwości, ktorych mąż moy doznaie. Mylę się bez wątpienia w moich bojaźniach: iednak iakież mogą być przyczyny tych łez, y tego wzdychania? uczyni mię uczestniczką tego, co sobie ztąd wnosisz, moja kochana matko, a racz mię nauczyć iak sobie mam postępować, gdyby na niebezpieczeńście przeczuwania moie sprawdziły się.

Przerywaią mi.

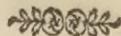
Rozkazałaś mi nieukrywać nic przed sobą, co się tycze siostry moiey, poprzy-



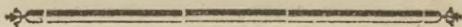
sięgłam być ci posłuszną, y potrzeba mi się bardzo obawiać, abym czego moiey przysiędze nie ubliżyła dla pobudzenia się do odkrycia iey ofobliwszego lekarstwa, ktorego użyto dla uleczenia iey rozumu: iedna nierozumna Panna niewczesnie mię o tym uwiadomiła. Ta nierostropna, którą do usług tey biedney chorey zostawiono, wymknęła się z tamąd, aby mi o tym powiedziała; łyż w oczach mając, powiadała, że nie mogła na tamtym mieyscu dłużej się bawić, gdzie o mnie bez przestanku źle mowiono. Mąż y doktor, rzekła mi, wazą się źle o tobie mówić; nie wstydzą się upewniać Hrabinę, że iey uroda daleko przewyższa urodę twoję, iż ma tyśiąc razy więcej rozumu, aniżeli WMćPani. Nie tylko cię, Mcją Pani, krzywdzą, lecz zdradzają także Hrabiego: ponieważ chcą wyperswadować żonie iego, iż krol zakochał się w niey, y że tylko oczekuje na iey zupełne uleczenie dla uczynienia ją pierwszą damą dworską. W innym wcale czasie śmiałabym się z prostoty tey białogłowy, y z gniewu, który iey przywiązanie do mnie podnieca. Staralam się dać iey rozumienie jako naylepsze o sobie, y zachęcić ją do mil-



czenia, obiecując iey szczęście ziednać, gdyby zamilczeć o tym chciała. Gniewa się także na moję siostrę, iako też na męża moiego, albowiem zdaie się mieć wielkie ukontentowanie z tego, gdy źle przed nią o mnie mowią. Jakież to będzie zawstydzenie tey biedney białogłowy, gdy będzie kiedy uwiadomiona o wielkości świadkow ułomności swoiey! nie zapomnę ja nic do ukrycia przed nią tey wiadomości, y gdyby niebo wysłuchało nasze proźby, ktore czynimy za zdrowie iey, kazałabym odiechać tey białogłowie, osadziłabym ją z pożytkiem dla niey w iedney wiosce naszey w nadgrode iey baczności. Siostra moja spi teraz bardzo spokojnie; apetyt się iey przywrocil, chodzi do ogrodu dla nabycia powietrza lepszego, y widziałam ją oknem przez żaluzję, gdyż nie potrzeba, aby odemnie postrzeżona była. Nie miała gorączki od kilku dni, o czym mi doktor dopiero oznaymił, upewniając, że to jest znak bliskiego iey zdrowia; każe mi nawet nadzieję mieć, iż ją wprędce będę mogła widzieć bez ostrożności. Do wszystkich moich niespokojności przyłącza się ta, ktora jest z przyczyny stanu zdrowia WMćPani;



lękam się, abys go nie zaniedbała. Margrabia pisał do Pana N... do Genewy, aby ją w ręce jego porучzył, ma wiele w nim zaufania; dałby Bog! abys cożkolwiek mogła od niego zażywać. Na imię boskie! moja kochana matko, przywiedź sobie na pamięć potrzebę rad twoich, w której ja, y siostra moja zostaiemy. Cożby się z nami stało, gdybyśmy popadli niezcześnie utracenia ciebie!



L I S T

Fejmc Pani du Montier do Margrabiny.

MOJE KOCHANE DZIECIĘ!

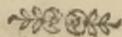
Rozważay, zaklinam cię, wszystkie okoliczności życia twoiego; przywiedź sobie na pamięć z jakim staraniem opatrność cię prowadziła, jakie cuda czyniła dla usprawiedliwienia ciebie, mow sama do siebie, com ci tyle razy powtarzała: iż sądy boskie, y rzady jego są w słabych oczach naszych niedościgłe; że nie możemy chcieć ich dochodzić bez zu-



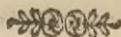
chwały: oto jest iedyne lekarstwo, które ci mogę stawić w przykrey sytuacji, w której zostaiesz. Smutek męża twoiego jest labiryntem, w którym błądę, y o mało nie przystaę na myśl twoię względem tego, z iakiego jest powodu. Nie powinnam nawet zataić przed tobą, com mniemała, żem postrzegła, iż ostatni list twoy, który odebrałem, zdawał mi się być otwarty, y odpieczętowany. Myle się może, z troskliwej to imaginacyi moiej stać się mogło; cożkolwiek bądź, nie pisuy do mnie tak wyraźnie, gdy będziesz miała co sekretnego wyrazić mi, oddaway list Hrabiemu, który potrafi oddać mi go bezpiecznie, a ja mu odpowiedzi moie oddawać będę. Wracam się do twoiej biedney siostry: byłabym ciężko strapiona iey sytuacją, gdyby niebo nie rozporządziło mi sposobu pewnego w myśli, o którym ci namieniłam w ostatnim liście. Powtarzam toż samo, iż się bardziey lękałam o nią w pomyslniejszym czasie, aniżeli teraz; Bog, który ją dotyka, chce ją zbawić. Szczęście ustawiczne w występku jest najstraszliwszym ukaraniem, y pewnym znakiem odrzucenia; rozumiałam zawsze, że to tey kary się lękał krol prorok, gdy



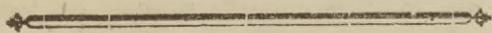
mowił do Pana: nie karz mię w mocy gniewu twego. Spodziewam się, że on ią karze w miłosierdziu swoim, y upokarza dziecię moje; prosz go bez przesłanku, aby to ukaranie było na zbawienną iey poprawę. Nieszety! moia kochana corko; nie dopiero to teraz zaczęło się iey szaleństwo, zbytek iey wyniosłości istotnym był szaleństwem, lubo nie było tak znaczne. Gdy uwagi czynię na nieiakieś uspokojenie, w którym względem iey zostaję, jestem gotowa oskarżyć sama siebie o okrucieństwo, atoli czuję, że mi jest miłsza, aniżeli kiedy. Lecz głos na każdą chwilę daie mi się słyżeć: na coż się żalił? czyliż tego przypadku tak straszliwego nie życzyłaś sobie? nie prosiłaś o niego z głębokości serca? nawrocenie tego biednego dziecięcia było przywiązane do tey upokarzającej awantury; nie potrzeba było mniejszey dla otworzenia iey oczu, y pokazania dokąd iey pycha mogła ią zaprowadzić. Oto, moia kochana corko, co mię utrzymuje, y co mi przeskadza do rozrzewnienia serca nad iey y twoją sytuacją. Nie chciałabym jednak iey odmieniać: wielbię rozporządzenie opatrności nad kochanymi dziećmi moimi. Powtarzam co moment



ment modlitwę Chrystufa Pana w ogrodzie oliwnym; nie proszę Boga tylko o zbawienie dzieci moich: coż na tym zależy, iaką ich drogą Bog raczy prowadzić? chybągramoia nie przestaie mi odeymować władania członkami mimo zażywanych lekarstw y kumpieli &c. Nie trolcz się, abym zaniedbywała z tych rzeczy, które rozumieć będą potrzebne do uleczenia mego. Bog mi zlecił, abym miała staranie o ciało; obrażałabym go przyspieszając sobie moment do śmierci; będę więc szanowała doktora, albowiem pilmo przykaznie to czynić. Co się zaś tycze skutku lekarstw, łatwiej mi jest powiedzieć *fiat*, aniżeli na to, co się ciebie tycze. Podziękuy Margrabie-mu za bacność, którą miał o mnie, y wbiy sobie to w głowę, że terożne unartwienie są bez niebezpieczeństwa, y które nas prędko odstępnią, byleśny ie cierpliwie znošili. Syn twoy w takowey odmianie zdrowia znajduie się, żebyś go ledwie poznać mogła; serce mi wroży, że go wyleczemy. Nie wątpię, iż się zadziwił nad przeszkodami, które Bog sporządził prawicą swoją dla zatamowania drogi, ktoraby była celem pragnień moich; gdybym iakiey



rzeczy żądać mogła; trzeba rozumieć, iż moja bytność w Turynie dla ciebie byłaby niepożyteczną, a może y szkodliwą; albowiem on sprawuje wszystko iak naylepiej.



L I S T

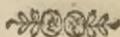
Margrabięgo do Jmé Pani du Montier.

MOJA KOCHANA MATKO!

Sądź o zaufaniu moim ku tobie z upokorzonego wyznania, które czynić mam, sądź o tym z proźby, która potym wyznaniu nastąpi; ale przed tym wszystkim, Mcia Pani, pozwól uprzedzić cię zdaniem moim względem niepożytecznych zarzutów, którebyś mogła mi czynić dla odkrycia źródła okropnych wiadomości zarażających ostatek nędznego życia moiego. Nie mogłem tedy dotkliwym uczynić to serce, którego odziedziczenia życzyłem sobie; obowiązek tylko jedyny przywiązanie sprawował do mnie kochanej y cnotliwej córki twojej; inny wzniecił w niej sentymenta,



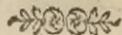
ktoreby zupełne ziednały dla mnie szczęście. Niestety! Mcia Pani, abys mogła pojąć całą gwałtowność poruszenia, ktorego w sobie doznaę, przyznam ci się ieszcze w iedney rzeczy. Szacowałem zawsze Margrabinę, iako naycnotliwszą y czci naygodnieyszą ze wszystkich dam; miałem do niej poufałość z przywiąznia, szanowałem ją, kochałem iako siostrę moję; lecz te sentymenta nie miały nic złych namiętności zgiełku pełnych, które mię w młodości niepokoiem na umyśle nabawiały; iednym słowem nie byłem zakochany, y tey to niezczęśliwey spokojności winienem przyznać przyczynę moiego niezczęścia. Jakże miałem wzniecić w moiej żonie passyę, ktorey nie miała wyobrażenia, y ktorey wemnie nie widziała? oddała mi równą cenę, to com czuł dla niej, y iakożkolwiek bądź nierozumne takowe złączenie, te sentymenta dostateczne byłyby do mego uszczęśliwienia. Nie masz inż więcey tego czasu szczęśliwego; zawiść jest pospolicie corką miłości, taż to jest, która moję wznieca. Zaledwem poznał, że pałała miłością ku innemu, tak zaraz wszystkie ognie miłości zaięły się w sercu moim bez nadziei widzenia ie w du-



zły iey przechodzących. Mamże ci wyznaczyć wszystkie moje występki? w pierwszych poruszeniach gniewu śmiałem ją oskarżać o niesprawiedliwość. Nawet y daley zapędziłem się, winując ją o pokrywanie zamysłów przez odroczenie, które miała do Mastrylla; mniemałem, iż było zmyślane; sytuacja moja była nader gwałtowna, aby długo trwać miała, y rozumiem, iż rozpacz zakończyłaby życie moje, gdybym się był nie spodziewał sposobu pewnego poznania z gruntu iey skłonności. Wiem, że ma zupełne zaufanie w WMéPani! jestem pewny, że cnota iey jest wyborna y czysta, z kąd wniosłem sobie, że szukałaby pociechy y ratunku w radach twoich, bo domyślałem się, że musiała walczyć z skłonnością niedobrowolną. W tym to tedy liście, który właśnie przed tym pisała, iak postrzegła pomieszanie duszy moiej, szukałem objaśnienia; zwiódłem służącego, który go niosł na pocztę, domagając się, aby mi ten list oddał, zapłaciłem mu milczenie, które nakazałem w tym postępku tak przeciwnym wszystkim moim początkom, y prawdziwie czytanie tego listu przyniosło mi nieiakaś pociechę. Zastrazono mię pewną mi-



łością, którą mniemałem być jeszcze w swoiej istocie, a ia dowiaduję się, że ją już dawno cnotliwa żona zwyciężyła, że nie wiedziała sama o iey istności, y że dopiero mądre iey rady objaśniły ją. Gdyby takowe odkrycie zdolne było do pomnożenia moiego dla iey uznanowania, powinno by także pomnożyć y miłość moję, co w rzeczy samej sprawiło. Odzyskałem nieiakieś uspokojenie przez kilka godzin; wprędce nowe uciski zaczęły rozdzierać serce moje. Szczęśliwy mój rywal, czyliż wiedział o swoim szczęściu? oddalenie jego nagłe miało za cel cnotę? a pewny będąc kochania, czyliż nie zezwolił na oddalenie się okrutne, tylko z posłuszeństwa amantce, ktorey boiaźń niewinna była sfałsznie potworzona? Do kogoż mam się udać, Mcia Pani, dla objaśnienia tych tak okropnych wątpliwości, jeżeli nie do ciebie? wiem, że WMéPani chował pilnie listy kochaney corki swoiej, mogą mnie one przekonać, że zawsze była w sobie nieodmienna, y nie wątpię, że w nich znajdę czym uleczyć mogę moje podryżenia, które mniemam, że są nieuczynne, y które tak mię dręczą, iak gdyby mi służyły za pewne dowody. Jeżeli mi uży-

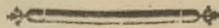


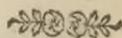
czyż tey łaski, będę ci winien moje uspokojenie: lecz jeżeli roztropność przymusi cię do iey miue odmowienia, niczy mi więcej procz śmierci nie zostało, ponieważ to odmowienie pobudziłoby mię do wierzenia, że jest mnieyszą, aniżeli może być w rzeczy samey.

Zostaie mi inna dolegliwość tak dotkliwa, iak ta, którą dopiero WMcPani oznaymiłem. Po żonie moiey nie kochałem nikogo nigdy tyle, iak Hrabiego, żadna nigdy naymnieysza burza nie zmieszala naszey przyiaźni, wyjąwszy tylko nieszczęśliwy moment, w którym mniemałem, iż zażartował ze mnie, co się tycze nędzney rosy. Upewniaią mię, że ten przyiaciel mię zdradza, palając miłością ku Margrabinie, y że winien iestem mniej przyiaźni iego, a bardziey miłości, usiłowanie, które czynił dla otrzymania dla niey mieysca u krolowy. Nadaremnie chcę go u siebie wymowić, gdyż niepodobna, widząc żonę moię, nieznanować iey, niemniey y on niegodny zdrayca przyiaźni moiey okazuje się być godnym w oczach moich poważania. Perfwaduię sobie, że jeżeli ta miłość kiedy trwała, to iest niepodobna, aby się corka WMcPani nie



miała przed nią wydać, y że znajdę w listach iey, iak mam miarkować fentymenta moie, które winienem mieć dla niego w tym ostatku życia. Byłaby rzecz nieznośna dla mnie nienawidzić go przez te nie wiele dni życia, które mi zostaią. Na imię boskie! Mcia Pani, usprawiedliwiy go, jeżeli to być może. Odczytawszy drugi raz list moy, znajduię go tak nieważny, iż byłbym przymuszony podrzec go na kawalki, gdybym miał inny sposob do wybrnienia z moich dolegliwości; ale taka moia iest sytuacya, że potrzeba, abym zginął, lub obiaśniony został. Znajdziesz WMcPani w biorze Margrabiny mały sepecik, w którym wiem, że zamknęła wszystkie listy twoie przed wyjazdem swoim, nie boy się odbić zameczek dla dostania sepeciku, y przysliy mi go przez umyślnego. Niech tu do mnie nie przyjeżdża, ale przed austeryą niech zaidzie; umarłbym ze wstydu y z pomięszania, gdyby cnotliwa corka WMcPani mogła przewidzieć moje podeyrzenia.



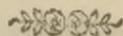


L I S T

Jeymć Pani du Montier do Margrabiego.

MOY KOCHANY MARGRABIO!

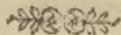
Jakże mi cię żal, moy kochany Margrabio! y jakże się strofować będziesz za nieprzyzwoity postępek, do którego mię przez twoie niesprawiedliwe podeyrzenia przymuszasz. Nie mogłoby się trafić, iż żona twoja miała sekretne rzeczy do powierzenia mi, co się tycze iey familii: a które niepowinno były być wiadome, tylko mnie samey, a WMćPan mię atoli przymuszasz, abym ci je wyiawiła. Na szczęście nasza kochana y cnotliwa Margrabina, nigdy nie takiego nie pisała, czegoby się wstydzila, uznał się naywinnieyszym ze wszystkich ludzi, zobaczywszy iey listy. Rozumiesz, że zawiść u ciebie poprzedziła miłość. Biedny Margrabio! trzebaż, aby białogłowa tak szczęśliwa, nieznaiąca nigdy passyi z doświadczenia, nauczyła cię o ich skutkach, który od nich tak często zwyciężonym bywałeś. Daruy mi tę zniewagę, moy kochany Mar-



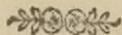
grabio! prawdziwie ieslem rozgniewana o tę niesprawiedliwość, którą sobie samemu czynisz. Kiedy ci się to przyszło, żeś nigdy nie był zakochany w żonie swoiey; chyba dla tego, żeś nie miał czasu niepoko-
iem się nabawiać z boiaźni nieotrzymania iey; chyba dla tego, żeś się zawsze rozumiał być pewnym iey serca; chyba dla tego, żeś go nigdy nie obawiał się utracić: miłość twoja zostawała spokojna w gruncie serca twego, czyliż ztąd wnosić trzeba, że nie była w istocie swoiey? y dla czegoż tworzyłeś się w okolicznościach naykrytycznieyszich (pozwol mi sobie przypomnieć) czyliś WMćPan widział w żonie swoiey znaki przywiązania obojętne? Zalisz się, żeś nie winien tylko iey cnotie przyznać te skłonności, które ma do ciebie, zobaczył w iey listach, że żal dał iey raz toż samo rozumieć o tobie, lecz okoliczność, w ktorey ona mniemała nie mieć tylko z obowiązku ku tobie miłość, była dowodem słatecznym serdecznieyszego przywiązania. Wychowana będąc przez moje usilne staranie w zwyczaj umieć powściągać swoje namieiętności, lubo były tak pomiarkowane, że mieliśmy pobudkę mowić, iż nie zgrzeszyła w Ada-



mie; nie trzeba sobie obiecywać znaleźć w niej zbyt żywych skłonności, w tych nawet rzeczach, które jej upodobanie sprawiają. Rozsądek, mądrość, skromność, przystość, rządzą jej wszystkimi krokami. Wieźże WMéPan, która szczególnie rzecz jest sposobna utrzymać ją w tak szczęśliwym umiarkowaniu? bojaźń grzechu. Sam jego cień zmysły jej odbiera, obawia się na ten czas wszystkiego, powiększa wszystko, y ktoby ją słyszał mówiącą o sobie, mogłby ją sądzić za bardzo winną. Jednakowoż uczyniła sobie sprawiedliwość względem skłonności, którą miała bez wiadomości swojej do Mastrylla; zobaczył, że nie mniemała być wolą swoją współtowarzystką błędowi zmysłów. Lecz nie chcę uprzedzić cię zdaniem swoim; czytanie listów przekona cię o niewinności jej daleko bardziej, aniżeli by potrafić mogły najdłuższe rozmowy. Dowiedz się także z nich, jak poznać małżonką małą cenę miłośney przyjaźni Hrabiego względem osoby swojej. Prawda to jest, że go najprzód posądziła, iakoby ukrywał swoje ku niej przywiązanie, to posądzenie było godne przebaczenia; nie poznałam się na nim, y charakter jego jest takiey dosko-



nałości, iż go nie znajdziemy w człowieku wielkiego świata. Ta wymówka, która jest bardzo należyta dla mnie, nie może ci służyć, moy kochany Margrabio; nie można bez popelnienia niesprawiedliwości załżeć się na skłonności takiego człowieka, który wydać życie swoje dla ratowania życia rywala, a do tego rywala szczęśliwego. Gdzie znajdziesz amanta łżącego wszystkie usiłowania przyprowadzenia niesłatecznego męża do celu miłości swojej? Patrzay, moy kochany Przyjacielu; przedzwyb miałam za wymowne twoje podeyrzenia przeciwko naysciotliwzszey z białychgłów, aniżeli te, któreś wznicił na uszczerbek tak doskonałego przyjaciela. Nie pytam się ciebie żkąd wzięłeś te wiadomości, które sam okropnemi nazywałeś. Przyjdzie dzień, y spodziewam się z miłosierdzia boskiego, iż wprędce przyjdzie, w którym będę miała potrzebę zażyć całej mocy moiej, którą mi Bog dał na tę występłą, dla upomnienia jej o te zgryzoty, które jej niebacność sprawiła, chociaż była niedobrowolna. Bywaj zdrow, moy kochany Margrabio; na słowo moje powróć się do tey spokojności; byłbyś nayszczęśliwzszym ze wszystk-



kich ludzi, gdybys się nie mniemał być najszczęśliwszym, y bardzo się mało takich znayduie, którzyby spodziewać się mogli znalesc tak, jak WMcPan, białogłową, którą możemy na wzor wszystkim innym stawiać; y takiego przyjaciela, który wskrzesał dla ciebie te cuda przyjaźni, którym ledwie uwierzyć można, gdy ie czytamy. Wierz ieszcze słowu moiemu, żeś zawsze kochał Margrabinę; wszystko, na co ci mogę pozwolić, iest to, że miłość twoia została zaspana w nieustannym dobrym byciu, y że trzeba było wiatru zazdrości dla ocucenia iey. Patrzay, iestem tak pewna o sercu corki moiey, że nie nalegam na ciebie, abys oddałit Mastrylla, może go bezpiecznie widywać, upewniam o tym, nie mowiłabym mu tego; białogłowa powinna miec sło ostrożności niepożytecznych przedzey, aniżeli opuścić iednę, ktoraby była potrzebna: iestem ucieszona, iż zostawała w wielkiej z tey miary boiaźni, y nie będę nigdy probowała przyzwyczaic ią, nie mowię przeciwko niebezpieczeństwu, ale nawet przeciwko cieniu niebezpieczeństwa. Powinnam była zacząć ten list od podziękowania za zaufanie, ktoreś WMcPan miał we mnie, ale



złośliwie myślę, że byleś biedną duszą w ucisku, y że przez szczerą potrzebę zażyczyłaś do mnie tey poufałości: nie zważam ia tego bardzo ściśle, iako WMcPan widzisz; albowiem nie boię się, aby twoie nieszczęście miało co za łobą pociągnąć, y ten sepecik mały, który ci posyłam, gdzie zamknęła moie odpisy, uleczy cię skutecznie, byleś nie był w stanie podobnym do stanu moiey biedney Hrabiny. Zamknęłam biuro chętnie, y nie mam najmniejszego skrupułu za zdradę, którą czynią Margrabiemu.

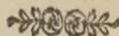


L I S T

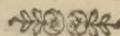
Jeymć Pani du Montier do Hrabiego.

MOY KOCHANY HRABIO!

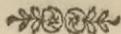
Odbierzefz WMcPan ten list niezwykłą pocztą, moy kochany Hrabio; albowiem iest ostatniey wagi, o czym nie wiedzą, zem do ciebie pisała. Odkryłam nakoniec początek melancholii, ktara trapi od kilku dni biednego Margrabię, y mniemaam, że m na nią znalazła lekarstwo skuteczne: tym cza-



fem w niepewności, w której jestem o skutku, jaki sprawi (albowiem gwałtowne namiętności iątrzą się częstokroć, zamiast żeby się miały uleczyć) w tej niepewności, mówię, śądzę się być w potrzebie uprzedzić cię. Margrabia nie jest już więcej niewiadomy sentymentow, któregoś miał niegdy o jego żonie, jest on jeszcze uwiadomiony o innym sekrecie daleko bardziej jego spokojność mieszaiącym. Gdyby przez nie szczęście, którego nie śmiem przewidzieć, te sposoby, których zażywam dla przywrócenia mu spokojności, sprawiły przeciwny skutek, uzbroy się cierpliwością w gotowości doświadczać wszystkiego z łagodnością niepomieszaną; jest to albowiem głowa chora, a serce ranione, potrzebujące największego ulegania. Ponieważ nie jest mu żadna z tych rzeczy tajna, które nastąpiły po twoich dawnych sentymentach dla Margrabiny, jeżeli ci uczyni jaką kwestyą, nie zażyway żadney restrykcyi, żadnego oszczędzania, y wyznay mu szczerze awanturę balu takowym sposobem, jak przedemną samą powiadałeś; znajdzie w podobieństwie świadectw naszych, czym ożywić potrwożoną delikatność swoją; a osobliwie



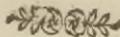
nie zapominay niczego do przeskadzania, aby się o tym wszystkim nie dowiedziała Margrabina: serce iey rozerwałoby się, gdyby mogła mieć podeyrzenie o niektórych postępkach, które przymuszona byłam uczynić. Niestety! moje jest pogrążone w żalu, y musiałam użyć wykrętow, pisząc do naszego kochanego Margrabi. Wszystkie twoje rozmaite dolegliwości skupiły się do mnie, y mniemam, iżby mi nie podobno było znosić ie więcej: coż mówię? gdyby moc niezwyčajna, która z wysokości dana mi jest nie utwierdzała duszy moiej, upadłaby bez wątpienia pod ich ciężarem. Gdyby nie szło tylko o mnie, scyatyka moja nie przeskadzałaby mi puścić się w drogę, abym, przyciechawszy, łączyła łzy moje z łzami walcemi, lecz małeńki Margrabia zatrzymuje mnie; nie jest w stanie iechania zemną; lubo daleko teraz w lepszym jest zdrowiu, nie mogę go jednak odstępować; znajduję się więc przybitą do krzyża sposobem nader bolejącym, y przewroconą z jednego boku na drugi. Spodziewam się zawsze, że kuryer, którego oczekuję, licząc minuty, przywiezie mi nowiny pocieszne, y od czasu przypadku waznego nie odebra-



łam listu, któryby nie powiększył moiego utrapienia. Wiem ia, że wazze nie są małe, y poznaię wielkość wazzey dyskręci, która ci przeszkołą była szukać ich ulgi, wlewiąc je w serce moie; atoli jest to rozciągac ią daleko, moy kochany synu; używamy tey iedney ulgi, ktorey nam Bog dozwolił, a przestań się obawiać być mi przyczyną nowych utrapień, powierzając mi tych, ktore cię uciskaia. Miarka jest przebrana, iednak śmiem sobie obiecywać, że nadatek nie da się iey obalić; nie filozofia to, która może taki cud działać; gdybym nie miała tylko iey podporę, powiedzialabym ci, że na tym dosyć, y pamiętam, że ci o tym na początku listu napisala: była to niewdzięczność z strony moiey; ten, który umacnia duszę moię, może dać więcej iak mniey, a gdy pomnoży moie dolegliwości, pomnoży y męstwo moie.



LIST



LIST

Margrabiny od Jeymć Pani du Montier.

MOJA KOCHANA MATKO!

Gdy ostatni list do WMćPani pisała, rozumiałam, że moie utrapienia przyślży do ostatniego kresu, y nie spodziewałam się, aby serce moie, będąc tak ściśnione, nie kraiać się, mogło ie znosić więcej; ale, moy Boże! iakże jest sposobne do cierpienia! zdaie się rozszerzać y rozprzestrzeniać dla stofowania się do boleści, y powiedzialabym, że się prawie nieograniczonym staie. Nie mogę już prawie wątpić, aby Margrabia nie miał być uwiadomiony o okropney skłonności, którą niegdys miałam do Mastrylla. Weyrzenia baczne, ciekawe y smutne, ktore na mnie rzuca, iakoby ukradkiem, ilekroć ten Pan jest u mnie, sprawiają mi w tym nieiaką pewność, o ktorey mi wątpić niepodobna. Prożno szukam ożywić się cnotą Hrabiego, który go może sam o tym uwiadomił; iednak trzeba za-

Tom II.

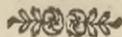
K



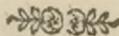
wieść moje zdanie, z boiaźni, aby nie było niesprawiedliwe, y pełną zaufania w iego honorze, do niego samego udam się dla powzięcia wiadomości, czego się mam spodziewać lub obawiać? Piżę właśnie po odebranym liście od WMcPani, nie mam pociechy, iak tylko opisując moje dolegliwości, y tyle polegam na iey dobroci, że się nie obawiam naprzykrzać przez częste powtarzania, ktoreby były przykre inney a nie moiey nayukochańszey matce. Margrabia iest niepodobny do siebie, y nie może, chociaż stara się, ukryć przed nami straszliwego smutku, ktorego iest zdobyczą; nie ukazuię się w domu tylko na chwilę, którą chciałby mieć naykrotszą, przeieżdża się od rana aż do wieczora, y nie chce mieć nawet w kompanii Hrabiego, który dawniey bywał naymilszą iemu rozkoszą; wyszedł z rana zaraz, y kazał nam oznaymć, iż będzie nieprzytomny przez cały dzień. Kamerdynier iego, widząc mię zwolna umierającą z niespokoyności, ktorey mi iest przyczyną: stan iego, rzekł mi, tego rana dla pocieszenia moiego bez wątpienia, iż domyśla się, że Pan iego ma iakieś niepomyślne interessa w Francyi, otoż to na czym grun-



tuie swoje wnoszenie. Dał mu albowiem rozkaz, aby straż trzymał u poczty dla wiadomości o przybyciu kuryera, iezeli niema iakiego listu do niego, a gdyby był zaś iaki, ma rozkaz iachania nieodwłocznie na to mieysce, gdzie Margrabia ma się cały dzień bawić. Prawdziwie! słowa tego człowieka sprawiły mi nieiakąs pociechę: bardzo mi iest żalofno widzieć zmartwionego Margrabie; lecz iezeli nie iestem mu do tego powodem, dokażę, iż odkryję iego skrytości, a może go y pocieszę. Ah! gdyby iego troski nie miały innego źrodła, iak tylko utratę nieiakich dobr, lub inney rzeczy teyże samey własności, coby za radość moia była! teraz właśnie mąż moy ma listy, albowiem y ia od WMcPani odbieram, y kamerdynier nie powrocil się. Nemieniłam ci, iż ze wszystkich moich utrapień, to mię do żywego doymnie, że się obawiam, abym iego utrapienia nie była przyczyną; y na cożby się mógł słusznie żalić? dochodzę bez przestanku naytajemniejszych serca moiego skrytości, usiłując odkryć, iezeli nie ukrywa iakiey skłonności, ktoraby mogła go obrazić, y to roztrząsanie nie sprawuię we mnie tylko przeświadczenie, że iestem



taką zupełnie dla niego, iak sobie życzyć może. Czas, który wszystko niżczy, pomnaża moje do niego przywiązanie, y każdego dnia mniemam, że go kocham więcej, aniżeli przedtym; poznaię nawet, że stan jego czyni mi go miłszym, aniżeli kiedy. Mogę WMéPanią upewnić, że moje boiaźni dla Mastrylla, były imaginowane; byłby on względem mnie iako człowiek, którego iakbym najmniej znała, gdyby troski, do których dał mi okazać od kilku dni nie uczyniły mi go obrzydliwym: jest to niesprawiedliwość, przyznaię, taka nienawiść, lecz to porużenie jest tak niedobrowolne w duszy moiej, iak to, które mi go kazało nad innych poważać. Nie mogę wymówić tych słow bez zadrżenia; przypominają mi okrutny moment, w którym otworzyłaś mi oczy na to, co się bez wiadomości w sercu moim działo. Jakieżkolwiek bądź przykre dla mnie wspomnienie tego okropnego momentu, nie mogę go od siebie oddalić, gdy mi się wyobraża; upokarza mię on, przenika wdzięcznością za dobroć boską, dającą mi siłę do wyniszczenia tej skłonności natychmiast, iak była odemnie poznana. Nie przestaię czynić



mu za nie dziękczynienia, iako też y za wszystkie inne pomocy, które mi każdego momentu daie; doświadczam nader rzetelności obietnicy, którą mi z strony najwyższego uczyniła; pomierne podług dolegliwości moich zsyła mi siły. Stan siostry moiej jest daleko boleśniczy; upewniam mię, że się ma daleko lepiej, nie mogą jednak dokazać, aby mię uspokoił; albowiem postrzegłam kilka razy, iż nie czynią sobie skrupułu oszukiwać mię, y dopoki mi nie pozwolą iey widzieć... oznajmują mi, iż Hrabia idzie: lękam się. Niesłoty! moja kochana matko, prawda jest, że Margrabia zna moją ułomność, y że ten kochany mąż, za którego dałabym tysiąc razy życie moje, jest bliskim utracenia życia swojego z przeświadczenia, w którym zostaie, że serce moje mogło się dać uwieść skłonnościom, które nie winnam była, tylko iemu samemu, y coby mię uczyniło niewierną, jeżeli tylko można nazwać niewiernością skłonności, z którymi wola moja nie miała nigdy uczestnictwa, y które nie były tylko błędem zmyślow moich. Gdyby Hrabia nie zatrzymował mię imieniem twoim, nie ociągałabym się rzucić do



nog tego kochanego męża, ofiarowałabym mu włąystkę krew moię dla zadolyc uczynienia za błąd kosztujący mię już tyle łez: będę oczekiwała rozkazow twoich w tej mierze, ponieważ wyciąga tego; spodziewam się, że będą słońące się do moiego pragnienia (chyba żeby był ten sposób zadolyc uczynienia za moią winę, jeżeli ją można popełnić nie chcąc)? Zachęciłoby go to bez wąpienia do uwolnienia mię widzenia widoku obrzydliwego. Gdy WMć Pani donoszę, że Margrabia wie o włąystkim, nie jest atoli to, abyśmy mieli o tym zupełne upewnienie, mamy tylko gwałtowne podeyrzenia. Hrabia przyznaie mi się z rozpaczą, iż dla pobudzenia siostry moiey, aby uczyniła niektore usiłowania zwyciężenia pychy, przełożył iey moy przykład, y uwiadomił ją o gwałtowney potyczce, którą w przytomności iego wytrzymałam dla potłumienia rodzącey się miłości, która więcy nad 24 godzin nie trwała, iak tylko poznana odemnie zoftała, y mniema, że ten okropny sekret mógł iey wymknąć się z ust podczas zawrotu iey głowy. Bolesć tego czi godnego przyjaciela niepojętą jest, tak dalece, iż zamiałt strofowania,



iakom miała zamiśl za iego niebacność, byłam przymuszona cieszyć go, y popierać sprawę biedney siostry moiey; rozżalony jest na nią, y prawdziwie nie mogłabyś sobie WMćPani w myśli wystawić, co on cierpiał za iey wyniofłości od czaśu wesela, porożniła go ze włąystkimi iego przyjaciółmi, y wznowiła kilka spraw bardzo niepomysłnych. Nie oznaymowałabym ci o pewney rzeczy, która iey bardzo dotkliwe sprawić może zmartwienie, ale dwie przyczyny do tego mię obowięzują. Pierwsza jest, że obiecała nic przed tobą nie ukrywać, co się iey tycze; druga, że nie znam, tylko ciebie, która iey możesz wrocić serce męża, spodziewaiąc się, iż niebo wysłucha nasze modlitwy, które czyniemy za iey zdrowie. Przyśiega, iż iedyne ufzanie, które ma dla ciebie utrzymuie go przy niey, ale iż nie będzie mógł nigdy patrzeć na nią bez obrzydliwości. Potrzeba było tak mocnych pobudek dla przymuszania mię odkrycia iey zbytku nieszczęścia, które ta biedna białogłowa zciągnęła na siebie przez winę swoię. Serce moie wcale nie zna nienawiści y zemsty, y mimo złości, którą mi wyrządziła, świadkiem mi jest Bog, że



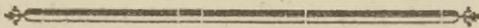
że nie tylko nie mam cienia niechęci przeciwko niey, ale ielzcze nie przestae mi być miłą. Do wszelkich moich troskow przyłącza się niespokoyność, którą mi sytuacya iey sprawia, iesteś WMćPani daleka od ratunku, y Jmć Pan M... nie rzadko ją widnie, żywość twoia musi iey sprawować nieznośną nieczynność, w ktorey przymuszona iesteś zostawać. Co za męka być rozdwoioną powinnościami, tak przeciwnemi sobie, z ktorych nie można wypełnić iedney bez ubliżenia drugiey! Potrzebaby pod ich ciężarem upaść, gdybyśmy nie byli utrzymywani widokiem słatecznym rozporządzenia boskiego, w rzeczach, ktore się ukazuią wielkie w małych, w tych, ktore mniemamy być ciężkie w przypadkach niepomyślnych, miłych, iednym słowem, we wszystkich y wszędzie. Otoż co mię pobudza, abym została na moim mieyscu, y domyslenia, że iest naylepsze, albowiem iest to, w ktorym mię Bog postawił. Ta myśl, ktorey mam tak wielką potrzebę iest wydrążona ręką moią na kilku drzewach, gdzie czytają raz *stat*, drugi raz *wszystkie rzeczy dobrze uczynił*. Co iest, iest naylepsze: napisałam toż samo w moim pokoiu, y pro-



szę bez przestanku Boga, aby ie wpoił w serce moje. Ta boska mądrość użycza mi ielzcze inney ulgi w smutkach, moia kochana matko, to iest tey pociechy, którą odbieram z listow twoich. Upewniam, że mogę dobrze zażyć tey figury: serce moje biedne iako ziemia sucha y bez wody, iest wcale zeschłe, y zupełnie zwiedłe, a w dzień poczty otwiera się z upragnieniem dla odebrania rosy, ktora go umacnia y ochładza. Mam wielkie dziękczynienia oddać Bogu, iż nie pozwolił scyatyce rozszerzyć się do rąk, iako też y do nog; rzeczy, o ktorych piszemy, są tey natury, iż nie mogą być pisane przez trzecią osobę: potrzeba więc wyrzec się iednego dobra, ktore mi zostaie? trzeba, abym tę myśl iak nayprędzey odrzuciła, każe mi się lękać. Zaledwie wierzyć mogę, aby Margrabia chciał szukać w listach moich potwierdzenia podeyrzenia swego, mniemając; aby mu ie sprawić miały, iest to wcale nad iego charakter. Prawda iest, że gwałtowna namieietność wyzuła go z iego charakteru, mam więc lepszą racyą myślenia, żeby się tak dalece nie poniżał; bo iezeli siostra moia mowiła, uczyniłaby to sposobem nie zostawiając mu za-



dney wątpliwości, a iako w sytuacji, w której została, nie podobna jest do wierzenia, aby miała być panią w dobieraniu słów; Bogu, jeżeli ona bardziej nie powiększyła rzeczy.



L I S T

Margrabiego do Jejmé Pani du Montier.

MOJA KOCHANA MATKO!

Jakże jestem zawstydzony, kochana y wszelkiego uszanowania przyjaciółko; matko godniejsza mieć inzego syna! iakże mówię, jestem zawstydzony za wszystkie boleści, których przez moję nieuskromioną namiętność mogłem ci być przyczyną! to pomieszczenie y wdzięczność moja ku tobie są w równym stopniu dla ciebie: list twój iakoby cudownie usmierzył okrutne wzruszenia, które trapiły mój umysł y duszę. Uleczenie moje było zupełne, doskonałe, y jestem w stanie dać iey tego dowód nieoboiętny. Posłaniec WMcPani odda iey se-



pekik taki, iaki mi był przyśłany; nie odbierałem go z rąk iego, y nie czyniłem usiłowania dla pozbawienia się czytania tych listów, których życzyłem sobie z gorącością tak żywą, iż mi się zdawało, że życie moje było przywiązane do tej satysfakcyi. Zdumiałem się sam, postrzegając moję ciekawość, kończącą się na czytaniu twego listu; spodziewałem się, iż mi odmówisz z strony swoiey, y mocna perswazya, w której zostawałem, że nie zezwolisz nigdy na powierzenie mi papierów, w których mnie miałem znaleźć dowody pewne niewierności serca żony moiey, dała mi okazją poniekąd do strasznego niepokoju, który cierpiałem nad wszelkie wyrażenie. Wspaniała szczerość, z którą mnie ich poruczyła, przekonała mię o niesprawiedliwość moich podejrzeń, y wstydzilibym się, chcąc mieć innego pośrednika słowa twego, iak tylko słowo iey własne. Złe się tłumaczę, poznaię to, lecz nie przypisuję złego porządku listu tego ostatkowi pomieszczenia, z przyczyny zazdrości pochodzącego; ale raczej radości, widząc się wybawionym z niebezpieczeństwa tak upokarzającego, y tak okrutnego, co sobie sama powinnaś przyznać. Jestem iak



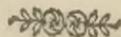
winowayca, ktoremu kaydany rozwiązią; porusza on się, idzie, przychodzi, y w unoszącej się radości nie może wyrazić, co czuie, tylko z nieporządkiem oznaczającym pomieszanie duszy iego. Nie wątpię, iż ci kochana córka doniosła o moim uleczeniu; zdaie się, iż odzyskała nowe życie od tego czasu, iak mię widziała uwolnionego od ciężaru niezmiernie mnie uciskającego, y ktorego na szczęście nie domyślała się przyczyny. Jakże się stroszę za utrapienia zadane tey kochaney, wszelkiego poważania godney żonie! prawdziwie iestem dla niey mężem żalu y boleści. W tym momencie, w którym się oczy moje otworzyły, wszystkie troski, których stałem się iey przyczyną odryfowały się w pamięci moiey; serce moje było niemi rozdarte, y pierwszy raz w życiu moim widziałem łzy płynące; nie rozumiałem nigdy, abym w pięćdziesiątym roku był sposobny do takiego rozrzewnienia serca. Stroszowałem sam siebie, czegoś WMćPani przez wspaniałość swoją nie uczyniła. Jakże iesteśmy niesprawiedliwi! zawołałem mechanicznie: mamy za bagatelę bezprawia nayistotniejszy, a śmiemy zadawać żonom naszym występki za naymniey-



sze lekkością; my to albowiem postanowili prawa, a słuszność nie zasiadała przy ich ustanowieniu. Jakimże prawem mogłbym się żalić, jeżeli kochana Margrabina szukała w guście, który czuła do Mastrylla, nadgodzenia tey niesprawiedliwości, ktorey stałem się względem niey winnym, śmiejąc iey dać rywalkę? cnota iey wybawiła mię od tego niezczęścia, y powinienem zapłacić tę ofiarę przez zaufanie nieograniczone. Przywodzę sobie na pamięć gwałtowny stan, w którym zostawała przez dwadzieścia czterech godzin, właśnie przed następującym wyjazdem Mastrylla; przypominam sobie dobrze, iż iey żal nie mógł być z powodu bojaźni utracenia go. W wieczor tego samego dnia ten Pan był determinowany zostać się w Turynie, odmiana iego była nagła, y nie mogła być przeyrzana od Margrabiny. Przyznaię się tobie, tylko w tym punkcie zostaie mi ciekawość, w ktorey nie śmiem cię prosić, abys mię raczyła uspokoić; wystawiam sobie iednak w myśli, że znajdę w postępowaniu żony moiey w tym przypadku nowe pobudki do podziwienia. Spuszczam się na roztropność twoją, y będę miał radość ze wszystkiego, co ci się będzie



podobało względem tego uczynić; niemniej żywo uczułem niesprawiedliwość moję względem Hrabiego; jest on wzorem doskonałej przyjaźni. Widzę jasnie, iż niebo obdarzyło mię dobrami naydroższymi; przyjaciel szczerzy, mówią, jest darem naydroższym y nayrzadszym, które dać może ludziom dla usmierzenia goryczy, którey nie mogą uchybić doznawać na tym padole płaczu y nędzy, a przez osobliwszy przywilej, pomnożyło dla mnie drogą y nieofszacowaną korzyść, obdarzając mię drugim przyjacielem w matce, którey dosyć wychwalić nie potrafię. Nie skończyłbym tak prędko, gdybym chciał wyrazić sentymenta pieśzczołiwe, które ta myśl wzbudza w duszy moiej, ale boję się, abym ich źle nie odmalował; bo są takowe rzeczy, iż nie mogą być tylko czułe, a gubią się, gdy je opowiedzieć chcemy. Otoż drugie oddalenie Mastrylla, któregom nie przewidział, y które, nie wiem, komu mam przypisać; radość Margrabiny nie była obojętna, y nie postrzegłem w niej żadnego najmniejszego przymuszania się. Uwierzyłabys WMĆ Pani, że potym wszystkim, com iey namienił, byłem przez nieiaki czas w niebe-

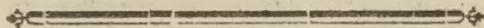


spieczęństwie nowego upadku? żona moja nie kocha więcey Mastrylla, to jest pewna; ale się sama siebie obawia, y ta boiaźń zdawała mi się być ostatkiem skłonności; albowiem w liście twoim znalazłem ieszcze lekarstwo na uleczenie powrotu tey zawiści, nie w własnym gruncie serca swego znalazła przyczynę szkodliwą boiaźni, albowiem tyś ją w niej sprawiła, y niebo, pobudzając cię, abyś mi ją okazała, przygotowało wprzody lekarstwo na chorobę nie będącą ieszcze w swoiej istocie. Niech się dobroci iego podobą, aby ta zawiść była ostatnia, którey doznaię; śmiałbym iey przyrzeczenie uczynić, gdyby umartwienia okrutne, których przyczyną jest ta namiętność, mogły się stać na nią prezerwatywą.

Nie namieniam ci nic o siostrze: żona moja bierze na siebie staranie oznaymienia o iey stanie, nie widziałem iey od kilku dni, miałem potrzebę rozerwania się; procz tego mówią, iż się ma tak dobrze, że sama napisać może do ciebie; osądziż sama bardzo dobrze z stylu o stanie rozumu iey, iakbyśmy sami lepiey nie mogli: albowiem zachowuie milczenie, które zaledwie przerywa dla wymowienia kilku słow do nas; ie-



stem z ufzanowaniem rownym wdzięczności moiey.

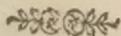


L I S T

Hrabiego do Jmć Pani du Montier.

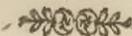
MOJA KOCHANA MATKO!

Drzymuszasz mię do przerwania milczenia, nayukochańsza matko; nie mogłaśże przewidzieć przyczyn, które mię do tego znie-
 wały. Namieniasz mi, że miarka jest dopełniona, y że iednak nie będzie ją mogło nic obalić; to upewnienie nie może mię przymusić do odkrycia ci serca moiego, y pioro wzbrania się wyrazić sentymenta iego. Utraciłem nazawfze nadzieję pokoiu y ucieszienia. Nie będzie mogło nic naprawić nieszczęść, do których moja niebacznosc dała przyczynę; nie będzie nic takiego, co by mi dało zapomnieć... lecz szanuję w osobie twoiey przyczynę wszystkich troskow moich; nie pytay się mię więcey o nie, jest to wszystko, co mogłem na sercu moim zyskać,



skac, raniono go sposobem nader czulym, aby ta rana miała się kiedy zagoić. Przywiązanie moie do familii, do ktorey uczyniłaś mi honor przypuszczając mię, każe mi unikać krzywdzących odgłosow, gdyby nie to, poszedlbym na koniec świata... Zastanawiam się: nie wyjawię ja tego przed nikim, co się we mnie dzieie; będę sobie postępował przy Margrabi tak, iak mi rozkazuiesz, y znuydziesz mię zawsze gotowego słucać cię, byleś nic niepodobnego nie wyciągała, a byłaby rzecz nayniepodobnieysza domagać się odemnie szacunku y miłości ku tey, do ktorey nie mogę mieć iuż więcey iak tylko nienawiść rozciągającą się aż do obrzydzenia, y wzgardę nader zaśluzoną, aby kiedy przestać miała. (*)

(*) Dla dobrego zrozumienia tych listów, trzeba uczynić bacznosc, że Margrabina żona iego y Hrabia pisali przez zwyczajną pocztę. Margrabia oznaymuie, że jest uleczoney z swoiey zawiści, a żona iego żali się ieszcze, albowiem on pisał z Austeryi, gdzie był umyślny, który mu przyniosł listy obiecane, y ieszcze się był nie widział z Margrabiną, ktora nie wie o iego odmianie, oraz poczta prędzey idąc, ani-



 O D P I S Y

na te trzy listy.

przez Jmć Panią du Montier.

L I S T

do Margrabiny.

MOJA KOCHANA CORKO!

Wielbię Boga, moje dziecię kochane, za obfitość łask wylanych na ciebie, która jesteś prawdziwie dla mnie corką pociechy. Przeciwności, dolegliwości pomnożone, które od kilku lat ponosisz, zaczynają sprawować skutek na duszy twoiej; utwierdza się ona, umacnia, y odradza, że tak rzekę; albowiem byłaś z przyrodzenia słaba y lekliwa; będziesz wprędce silniejszą na

żeli umyślny odwołający list Hrabiemu, Jeymć Pani du Montier opisać corce y Hrabiemu nim się dowiedziała o szczęśliwym skutku, który list iey sprawił w Margrabi.



wszystkie, iakie tylko być mogą przypadki, przez ten czas, kiedy moi bohaterowie są pokonani. Nie wierz iednak, iż przydziesz aż do nieczułości, niech Bog uchowa! taka dyspozycya, którą ja mam za dziwnie straszną, sprawuje mi obrzydzenie. Gruntowna cnota nie zatwardza serca, y nie zmniejsza nieinocy duszy, którą mamy do cierpienia, owszem prawdziwa chrześciańska dusza kocha wszystko, co powinna kochać, tyśiąć razy z większą miłością, aniżeli inna, a z tym czuie dotkliwiej nieszczęśliwe przykrości ludzi tych, do których jest przywiązana, ale jest ona ztąd zmartwiona bez niepokoju na umyśle bez utracenia serca, y jako mi wyrażał w ostatnim liście, nie spuszcza z oczu ręki, która ją dotyka, y prowadzi wszystko do iak najlepszego końca. Jestem tak wyperśwadowana o twoim zupełnym poddaniu się rozporządzeniu boskiemu, iż bym sobie czyniła skrupuł umniejszając zaeność tej podległości, taiąc przed tobą, iż twoje dolegliwości mogą się ieszcze pomnożyć. Sprawność wszechmocnego, jeżeli mogą zażyć tego wyrażenia, nie ma ograniczenia; kiedy duszę chce prowadzić do doskonałości, stwarza iey okoliczności do



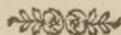
cierpienia nawet na łonie szczęścia, y odmienia dla niey rozą w ciernie. Upokarzay się, myśląc, iak mało warta byłaś, aby Bog obrał ciebie dla działania w tobie tak wielkiej rzeczy; spuść się we wszystkim na niego, y nie zakładay sobie nic pewnego na potym, uniżay się, y bądź gotowa na wszystko. Otoż jest rozporządzenie, które opatrność względem mnie uczyniła. Mowię, że nie powinniśmy nic przewidować pewnego; ponieważ nie mamy łaski do znoszenia utrapień, tylko podług miary, iakie się nam zdarzają. Gdybym była mogła razem wszystko przed oczy wystawić, com przez cały rok do cierpienia miała, choroba siostry twoiey, niepomyślne zdrowie syna twego &c. natura upadłaby była pod ciężarem tych przypadków. Na każde nowe nieszczęście poglądam, iak na ostatni peryod, y zdaie mi się, że nie podobna daley postąpić: jednakowoż jest nad nami, dopoki będziemy na ziemi; przygotujemy na nie serca nasze, y jeżeli wiara nasza jest żywa, będziemy chodzili bez pograżenia się w wodzie utraipenia, iako Piotr, który nie był w niebezpieczeństwie, tylko w tym momencie kiedy się lękał. Nie miey, poprzyśięgam



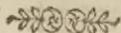
cię, żadney niespokojności o zdrowie moie, jest doskonałe, wyjąwszy scyatykę sprawującą mi ciężkość w nogach; chromam trochę, iako mowi pewna dama francuzka, y iey wyrażenie przytaczam. Doktor Margrabiego dwa razy widuie mnie na tydzień, y iestem mu posłuszna przez iedyne przypodobanie; będąc pewną, że cyrulik wieyski mogłby był temu łatwo wystarczyć, czegoś sobie życzyła, y poprawdzie nie była rzecz wielka: jednak potrzeba, aby te choroby miały swoy bieg. Nie mogę, o co mię prosisz, dać zdania pewnego, co się tyczy stanu kochanego Margrabi, y miała-bym pobudkę do wierzenia, że niektore rozmowy nieszczęśliwey twoiey siostry sprawiły skutki zgryźliwe zastraszające ciebie. Wierz mi, moia kochana corko, jeżeli nie chcesz być oszukana, wystaw sobie rzeczy w iak naygorzszym stanie: bądź pewna, iż mąż twoy zna twoię ułomność, y podday się z serca temu upokorzeniu, które ci toż wyobrazenie sprawić powinno, będzie zaś dla ciebie zbawiennieysze, żeś sobie na nie nie zastrużyła, ani go obierała, y które tylko prosto z ręki boskiej na cię przyszło. Miłość włafna iest tak subtelna y sprawna,



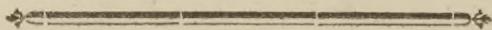
że się wszędzie wmieſza, nawet w dobre uczynki, które ſą z wyobrażenia naſzego. Abyſmy dowiedzieli ſię, ieżeli naſza cnota nie ieſt imaginowana, potrzeba być baczną w roztrząſaniu, iak ſię ſprawuiemy w utrapieniach, które na nas opatrzność zſyła, y które na nas, że tak rzekę, wcale niegotowych ſpadają. Nie ieſtże to prawda, kochane dziecie, że ze wſzyſkich ſpofobow upokarzających, ten, którego ſię dziś boiſz, zdaie ci ſię być nayſtraſznieyſzym, a ten to ieſt, któregoſ bynajmniey nie obierała. Jednakowoż wiara, iako też y rozſądek naucają cię, że ieſt naylepiej y naypożyteczniejszy dla ciebie, ponieważ ieſt ten, który na cię Bog zſyła. Jeſtem pewna, że twoia biedna ſioſtra na wſzyſtkoby prędzey zezwolila, aniżeli na tę okropną ſytuacyą, do ktorey ieſt przywiedziona; ieſt to atoli iedyne lekarſtwo, które ią mogło ſkutecznie uleczyć, ponieważ ieſt to lekarſtwo, którego on zażywa. Nie wiem, ieżeli to, co względem niey przewiduię, ma być przypisane moiey imaginacyi, która ſobie łącno doradza rzeczy, których żąda z gorącością, lub też to ieſt przeczuwanie, które mi Bog zſyła dla utrzymania odwagi mo-



iey. Cożkolwiek bądź, perſwaduię ſobie, że koniec tego wſzyſtkiego będzie zupełna odmiana tey kochaney corki: pycha iej, y wynioſſość będą wcale zniſzczone, zawſtydzone, y zobaczymy ią ſzczerze nawroconą. Jeżeli to ſzczęście iej ſię zdarzy, oſtrzegam cię, że poſtąpi daleko w cnotę, y że nie będę miała do czynienia iak tylko ią zatrzymać. Ta myśl nie opuſzcza mię y na moment, y żyję w tey ſzczęśliwey nadziei. Tak to ten Bog dobroci ſprawuię nam pociechy, ktorych nam udziela podług wymiaru utrapienia, które cierpieliſmy. Jakże, na przykład, ieſt mi miło widzieć ſyną twoego w ſtanie zdrowia, które ſię nie zda wało być podobne po ſłabości, do ktorey był przywiedziony. To dziecie ieſt dla mnie towarzysztem wcale wdzięcznym. Dobry rozſądek panuie we wſzyſkich iego rozmowach: bez okazałości, bez żartow, ale bieg zawſze rowny, zawſze mierny podobający ſię bez ſprawiania zadumienia. Mogłabym, zdaie mi ſię, prorokować o nim, ieżeli nam go Bog raczy zachować, iż będzie naypocziwſzym na ſwiecie człowiekiem, w zupełney obſzerności tego wyrazu; nie proſzę o życie iego, tylko pod



tą kondycją. Byway zdrowa, moja kochana corko; ufność, spuszczenie się, rezygnacya, to jest, czego ja pragnę naygorecey dla siebie y dla ciebie, albowiem powinnam wyznać, iż mamy tego bardzo wielką potrzebę.

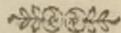


ODPIS

Jeymć Pani du Montier do Hrabiego.

MOY KOCHANY HRABIO!

Y WMćPanże to list swoy nazywałś dyskretnym, moy kochany Hrabio? o iak jest okrutny! y cożes mi mógł napisać nad to więcej, coby mię zmartwić mogło? nie będę się starała wymawiać niezczęśliwey przyczyny wszystkich twoich utrapień; wyznaię, że zamęzcie, które byłoby dla ciebie z uszczęśliwieniem, gdyby moje modły wysłuchane były, stało się dla ciebie obfitym źródłem naystraszliwszych utrapień, ale nie miałeś czego nadgradzać, y zadowolę uczynić w oczach boskich? zaufanie



twoie pozwala mi mówić z otwartością serca. Przywiedź sobie na pamięć rozmowę, którąsiny mieli z sobą na kilka dni przed wyjazdem twoim do Turyna; przyznałeś mi się, że pod imieniem człowieka pocziwego według świata, ukrywałeś serce przeciwne chrześciańskiemy nauce; żeś nie szacował nigdy nic, tylko dobra znikome; żeś był obojętny na rzeczy zbawienne, oziębłym dla Boga swego, żeś nie wypełniał nigdy powinności, które na ciebie wkładała chrześciańska religia, tylko przez przystoynność, y zwyczajenie się, tak że ani rozum, ani serce do nich się nie przykładało. Przypomnij także sobie, że takie życie wcale pogańskie zdawało ci się na ten czas takie, iak było w rzeczy samey, życie prawdziwie występne w oczach tego, który nas nie stworzył, tylko dla siebie. Słusznieś się lękał, czegoś się miał obawiać od iego sprawiedliwości; poznawałeś potrzebę ubłagania iey, nietylko przez życie pobożniey, lecz ieszcze przez ostrą pokutę; ięczałeś, żeś się wdał w związki, które ci nie pozwalały udać się do nię; prosiłeś ze łzami Boga, aby cię karał w tym życiu, byle ci w przyszłym miłosierdzie uczynił. Na coż się



zdały te szczęśliwe przyspobobienia? Bog zaczyna wyftuchiwać twoie proźby, a ty powstaiesz przeciwko iego rozporządzeniom; ale żona twoja przez grubą niewdzięczność, zapomniała wszystkiego, coś dla niey uczynił; a Bog nie uczyniłże więcej dla ciebie, stwarzając cię, odkupując, y obdarzając dobrodziejstwami fwemi, atoli to nie przeskodziło do niewdzięczności Bogu: iakże będziesz mógł spodziewać się odpuszczenia? iakże będziesz śmiał prosić o nie, który zamykaś ferce miłosierdzia biednemu stwórzaniu, właśnie teraz pod ręką sprawiedliwości iego zostającemu, y gotowemu podobno, aby się stało celem iego upodobania przez szczere nawrocenie. Nienawidzisz ją, pogardzasz; wiedz o tym, że te zdania kładą ją w równości z tobą, y odeymną ci prawo obchodzenia się z nią, iak z występłą. W czymże ona jest winną w rzeczy samey? iż wyniofłości ustąpiła? a ty ustępuieszże nienawiści? Wiek iey stawia wielkie sposoby do wybrnięcia, y czas znaczny do poprawy swoich występku. W którymże czasie chcesz się ty w swoich poprawić, ponieważ w tak krótkim przeciągu życia, który ci zostaje, nie myśliś, tyl-



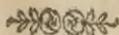
ko aby ich przyczyniać? ah! moy kochany Hrabio, strata twoiey fortuny, sławy, zdrowia, życia nawet samego, mnieysząby mi dały do umartwienia przyczynę, aniżeli poznanie nieszczęśliwych twoich dyspozycji. Prawdziwa więc rzecz, iż żal zakończy życie, które choroba ochroniła, albowiem nie masz sobie obiecywać, abym była zdolna do znoszenia tak ciężkich razów, poprowadzisz moię starość do grobu w utrapieniu y we łzach. Niestety! kochany Hrabio, polegałam na tobie tyle, iak na Margrabinie. Coż za wzór godnieyszy dla ciebie, nad ten, który sławia w oczach twoich! policz, jeżeli możesz, wszystkie krzyże, ktoremi ją Pan nawiedził od czasu iey zamężenia. Gdybym chciała użyć języka zmyślnego, nie mogłabym powiedzieć była, że ona stworzona dla ponoszenia takich nieszczęśliwości? wyfoka godność, do ktorey się widziała wywyższoną, nie żądając nawet tego; bogactwa wielkie, których używa; iednym słowem, wszystkie te znikome korzyści, które świat poważa, były dla niey obfitym źródłem umartwień do żywego przeymniących, o których nigdy nie wiedziała w swoim pierwszym stanie. Ta uwa-



ga, którą ci wystawiam, nie uczyniła iey sobie fama; spokojną będąc pod ręką boską, żadna nigdy skarga, ani mrużenie nie pomieślały iey zupełnego poddania się. Ah nieba! mogłżebyś zawołać iak S. Augustyn: słabi porywają niebo, a my, z całą naszą odwagą y umiętnością, zostaiemy na ostatku. Rozumiałbyś się być znieważonym, gdyby ci powiedzieli, iż masz mniey męstwa, aniżeli białogłowa, y nie wiem dokądbyś się uniośł niechęcią przeciwko człowiekowi zuchwałemu, mówiącemu ci to w oczy? ieżeli te strofowanie zdaie ci się być zniewagą, wstydz się więc, żeś na nie zastrużył. Wynieś się wyżej nad ciebie samego, y pokaż się prawdziwie chrześciańskim człowiekiem. Jeżeli nie kochasz tylko tych, którzy ci czynią dobrze, mówi nasz boski nauczyciel, iaką nadgródę zastrużył? poganie, y publikani toż samo czynią. Lecz ja mówię, kochaj tych, którzy cię nie nawidzą, którzy cię prześladują; Oyciec niebieski każe wschodzić słońcu na złych y dobrych. Nie odmawia ci tychże samych promieni, którzy prawdziwie nie posłuszny mu jesteś; zażywa on mięę nędzney dla przyprowadzenia cię do miłości y zachowania S. prawa iego,



y postawienia cię w stanie otrzymania iego miłosierdzia; mogłżebyś ie odmówić grzesznicy mniey winney względem ciebie, aniżeli zostaiesz winnym względem niego? nie, moy kochany Hrabió; serce twoie nie iest stworzone do nienawiści; przewycięż porużenie przeszłe, które cię przemogło, a zastrużył przez tę ofiarę, iż ci Bog odpuści, albowiem użycie dla ciebie tego samego wymiaru, iakiego zażył przeciwko moiey nieszczęśliwey corce. Jesteś panem wyroku, który na ciebie czału swego wyda; podasz mu wzor z własney twoiey sentencyi. Jeżeli iestes bez miłosierdzia, nie spodzieway się tegoż z łrony iego. Jakże twoia niechęć może trwać, y przez moment na przeciw takiej prawdzie. Jest to zatwardzenie, do ktorego cię nie rozumiem być sposobnego. Jakichże obfitości łask nie ściagnie na ciebie takowa ofiara! ktoż nawet wie, ieżeli iefzcze nie odbierzesz w tym życiu za nią nadgrody? chcesz pewnie przymusić, że tak rzekę, sprawiedliwość boską, aby ustąpiła swoiey dobroci; może ci winną zostanę za podwoyny cud uleczenia duszy y ciała kochaney żony twoiey; niechże ci za nie będę winną, moy kochany synu; zaklinam



cię przez imię Jezufa. Odpis twoy decydować będzie o życiu lub o śmierci moiey.



L I S T

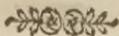
Jeymć Pani du Montier do Margrabiego.

MOY KOCHANY MARGRABIO!

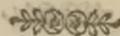
Rozumiałam bardzo wiele o mężtwie y enocie twoiey, moy kochany Margrabio; przyznam ci się jednak szczerze, że nie spodziewała widzieć cię tak daleko rozciągającego heroizm, heroizm mówię, y nie sądzę umnieyszać tego wyrazu zażywając go w okoliczności, w ktoreyby się okazał być nie wielkiej wagi w oczach gminu. Potrzeba tym, którzy składają to towarzystwo ludzi, uczynkow okazałych dla zaśluzenia imienia bohatera, a poprawdzie są tyśiączne okazy, w ktorych mogą być czynione przez ludzi nie mających tylko małą bardzo odwagę. Świetność dzieła, okrzyki, y chwala, ktore za niemi następują, zaślepiają tak rzeczowego bohatera, który pomiarkowawszy się, y powrociwszy do



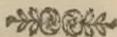
zwyczajnego stanu, byłby unizonym sługą heroizmu, y wcale nieposobnym wynosić się wyżej nad nieczemność wrodzoną, aby go dostąpił. W oczach moich nie wielkość dzieła, ale iego trudność stanowi stopień chwały, ktorey nabywamy, czyniąc go; potrzeba ieszcze, aby nietylko ta chwala była pobudką, ale sama jedyna miłość piękności, dobroci, sprawiedliwości, pobudzała tego, który ie czynił; a więc niech się do tego tak z serca przykładą, kiedy nie ma tylko samego Boga za świadka, iakby na ow czas czynił, gdy ma obrocone oczy na siebie pospolstwa gotowego do czynienia mu aplauzow. Uczyniwszy tedy takie heroizmu opisanie (ktore rozumiem być najsprawiedliwsze) sądzę o twoiey sprawie, ktora bez sprzeciwienia się kosztowała cię daleko więcej, aniżeli gdybyś się wydał na niebezpieczeństwo odebrania postrzału od kuli armatney, iakoś to po sto razy czynił, żadney na to nie mając uwagi. Jestem pewna, że kosztujesz teraz prawdziwie owocow bardzo słodkich zwycięstwa swego. Pokoy serca, skarb nieofszacowany, a tak mało znany; pokoy serca, mówię, nadgroda ci iest zupełną wszystkim, coś cier-



piał, a ia com nic na ofiarę nie dała, dzielę się owocem twoiego zwycięstwa. Z jakimże drzeniem nie oczekiwałam dnia poczty po odebranych od ciebie pierwszym liście, byłam w stanie człowieka gotowego odebrania wyroku śmierci; jestem dzisiaj w przysposobieniu bardzo przeciwnym, y każda godzina, aż do tey, w ktorey będę używała do woli radości moiey kochaney Margrabiny, zdawać mi się będzie wiekiem. Dochodzę, iż pisała do mnie ostatni raz pod niebytność twoią, y niżejli postzedz mogła szczęśliwą odmianę, o ktorey mi oznaymiesz. Zyczył sobie dociec pobudek oddalenia się nagłego Mastrylla; chcę cię o tym uwiadomić. Wiesz, że ten Pan, o którym mówią, iż jest bardzo grzechny, rozpaczal, że nie przyjęte były usługi jego od corki moiey młodzey, y nie miał inney sytuacyi nad tę, że opowiadał przed żoną twoią o nieszczęściu swoim, y o miłości swoiey. Litość, do ktorey ją pobudził, doszła do iey ferca z niejakim rozrzewnieniem, ktore mi odmalowała, nie uczyniwszy na to żadney baczości, y ktore zdało mi się podeyrzane, mając wzgląd na okoliczności krytyczne, w których na ten



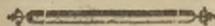
ten czas zostawała. Było to właśnie w tym czasie, w którym czuła pierwsze początki zawiesci, y w którym dla zawrotu głowy, nad którym ięczałaś, stałaś się dla niey nadzwyczaj oziębłym. Porównanie miłości Mastrylla ku siostrze swoiey, z oziębłością twoią ku iey osobie, wycisnęło na niey westchnienia y uzalenia; znam całe niebezpieczeństwo tego stanu, y wołałam ją choć niewczas zastraszyć, aniżeli dozwolić wydać ją na niebezpieczeństwo, ktorego nie przewidziała; miłość iey włafna była okrutnie raniona, przywiązanie iey do ciebie, gwałtownie zkrzywdzone, a żal jest doradcą niebezpiecznym. Byłam prawdziwie strwożona, nie wiedząc iaki moy list skutek sprawił; cień sentymentu przeciwnego powinności, strwożył tę duszę czystą y bojaźliwą, y o mało nie był przyczyną iey śmierci. Nakłonioną będąc do wszystkiego, aby się wyrwała z niebezpieczeństwa, ktore iey powiększyłam, iakom ci o tym namieniła, udała się do Hrabiego, y nie uważając nic, co będzie sądził o iey do tego pobudkach, zakłęta go, aby takim sposobem czynił, żeby Mastrylla nigdy nie widziała: Hrabia iey obiecał, aby nie nabawił Margrabinę



kłopotem, mówił imieniem corki moiey młodzey, na którą na ow czas byłeś bardzo zagniewany, y dał do zrozumienia temu młodszemu Panu, że iedyny sposob, aby nie był od niey nienawidzonym, iest, przerwać przez swoią nieprzytomność nieiakies przesladowanie, na ktore ją wydawał przeciwko swey myśli. Otoż to iest, moy kochany, co było przyczyną tego oddalenia, ktorego pobudek Mastrylli nie mógł dociec, miałbyś był całe tego opisanie w listach, ktore mi odsyłał nazad, y ktorych czytanie nie mogło tylko pomnożyć w tobie uszanowanie, y podziwienie, cnotliwey żony twoiey; iestem tego tak pewna, że chcę obrać sobie czas do przepisania tych listow pierwey, aniżeli ie na swoim miejscu złożę, y chcę koniecznie, abyśny ie czytali razem w pierwszym momencie, gdzie się z sobą ziedziemy. Ale nie mogę aż do tamtego czasu czekać dla dania ci dowodu nieobojetnego o przywiązaniu kochaney moiey Margrabiny kę tobie; posyłam ci list, ktory do mnie dopiero pisła, y nie domagam się od ciebie w nadgodę moiey niewierności, tylko wielkiego sekretu, co się iey tycze.



Ta biedna białogłowa byłaby nie utolona w żalu, gdyby mnićnąć mogła o moiey zdradzie; a szczerze mówiąc, miała ona dośc umartwienia, nie przydaiąc iey tego; trzeba dać iey czas odęchnąć. Poznaiesz dobrze, że nie mogę nie wiedzieć, z kąd się wzięły twoie podeyrzenia, y będziesz przekonany, czytając list żony twoiey, że iey także nie są niewiadome. Nasladuy ją w wspaniałym darowaniu okazanym siostrze swoiey; małż wszelką przyczynę żalenia się na tę biedną nieszczęśliwą, y Hrabia nade wszystko czuie iey niebacność sposobem tak mocnym, iż miałabym się obawiać w pospolitey duszy daleko okropnieyszich za nią skutkow; spodziewam się umorzyć iego niechęć przez wyobrazenie stanu straszego, do ktoregoby mię przywiódł, gdyby nieubłaganym zostawał. Day mu przykład wspaniałego odpuszczenia, y niech mam szczęście widzieć familią moią ziednoczoną związkami ferdeczney y żywey miłości, ktora sprawować będzie chwałę Bogu, a nam powzeczną korzyść. Jestem WW.



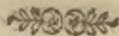


LIST

Margrabiny do Jeymć Pani du Montier.

MOJA KOCHANA MATKO!

D rzymuję z serca dewiz, który mi WMć Pani przyśłałaś: *nie nieprzewidzieć, a spodziewać się wszystkiego*. Jakiemuż niebezpieczeństwu podpaść może dziecię powolne, spuszczając się na staranie oycy niemniej kochającego iak mądrego y możnego. Ta myśl, tak dalece wpoila się w moy umysł, że aż przeszła do serca; y zdaie mi się, iż by nie mogło nie stając się winnym, wzniecać iego pragnienia, procz kochania go. Odkryłaś mi WMćPani także błędność, ktorey bylam ofiarą aż do tego dnia, y ktorey powinnam przyznać wszystkie niepokoie, ktore mnie wzruszały; Bog mi łaskę uczynił, iż nigdy niczego nie żądałam, tylko chwały iego, zbawienia mego, iako y wszystkich miłych mi osob. Te żądania są same w sobie dobre, y ich cel przeszkadzał mi do nieufania żywości, z którą chwytalam



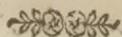
się sposobow do ich wyniszczenia. Otoż to, o czymbym była nigdy nie pomyśliła bez ciebie, moja kochana matko; ponieważ nie wielka moja roztropność chciała obrać te sposoby, y że w tym momencie, w którym nie miały pomyslnego powodzenia, iakiego sobie obiecywałam, wpadłam w utracenie serca y w narzekanie, iakby wszystko było strawne, iak gdyby Bog powinien był stosować drogi swoje do moich oświeceń. Uznaię tak, że iak wielce własna wola panuje we mnie; akt cnoty, w którym przedsięwzięłam ćwiczyć się, traci połowę swoiey goryczy, zamiaft naywiększych odraz, ktore mam do tych cnot, ktore Bog dla mnie obrał. Spodziewam się za pomocą dobroci boskiej, uniknąć na przyszły czas tego skrupułu. Spuszczam się, z całego serca na mądrość przedwieczną, y naystuszniejsze żądania moie, y sposoby przyprowadzenia ie do skutku, y rodzaj zadofyć uczynienia iaki znajdzie nayprzyzwoitłszy chwale swoiey y memu zbawieniu. W tym momencie, w którym się na wolę boską zdaię, nic sobie nie wyimując, nie mogę zbronić się pewnemu oświeceni, o którym chcę WMćPanią uwiadomić: to. jest,



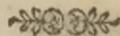
że moja własna miłość bardzo jest powolna, y moje poddanie się bardzo doskonałe, kiedy się wszystko powodzi do myśli żądań moich, y gdy moje dolegliwości mają jakie ulżenie. Czuję się na ow czas gotową do czynienia wszystkiego, y przykrości, których już nie widzę jak tylko w perspektywie, y których podobieństwo do wierzenia nawet jest bardzo obojętne; te, mówię, przykrości, żdają mi się małemi rzeczami, które jestem gotowa poświęcić na naysprzedzniejszy znak woli boskiej. Jest to więc ucieszenie, którego używam teraz, które gruntuje całą moją cnotę; z tym wszystkim, mam przyczynę, abym się go obawiała. Sytuacja moja bardzo jest odmienna od ostatniego listu, gdybym była dociekła gorącości moich chęci, zaczęłabym ten list od oznajmienia tej szczęśliwej odmiany, ale chciałam się w twoich ochraniać, y prowadzić cię przez stopnie do pomysłnej wiadomości, o której miałam ci oznajmić, y którą powinnaś była zgadnąć z zaczęcia listu mego różniącego się wcale od stylu tych wszystkich, co go poprzedziły. Mąż mój odzyskał zupełne swoje uspokojenie, y upewnia, że stan opłakany, w którym wi-



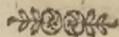
dział siostrę moją, był szczególną przyczyną smutku jego; nie mam trudności, abym temu wierzyć nie miała: bywał ustawicznie przy niej, y to mogło dać mu przyczynę do melancholii. Wiesz WMcPani, że on to dziecię zawsze kochał, przysięgam, że iey był powodem do nieskończonych umartwień, powiększa usilne u niej od trzech dni przebywanie, y powiada mi, że tak jest bladą y chudą, iż zaledwie można ją poznać. Doktor zakazał mi chodzić do iey pokoju, dopoki sama nie okaże życzenia swego; upewniam cię, że choroba iey odmięła swoją własność, y że odradza się w głęboki smutek; w tej sytuacji trzeba iey bardzo ulegać. Jada tak jak przed tym, spi spokojnie, prowadzi rozmowę jednostronną. Nie zażywają dla niej innego lekarstwa, jak tylko wynajdując sposób zabawienia iey, co jest bardzo z wielką trudnością; iednak zaczyna okazywać czułość za usilności, które w tym sobie czynią, y oświadczają za to wdzięczność. Prosiła wczoraj, aby widziała Mastryllę, y chciała z nim mówić na osobności. Ten biedny człowiek wyfzedł z iey pokoju tak blady, y tak strapiiony, iż można było mniemać, że



wstał z wielkiej choroby, y oświadczył, iedząc z nami wieczera, że tak był przenikniony tę smutkiem, iż potrzebował oddalić się na jaki czas dla rozerwania smutnych wyobrażeń, które ten przypadek na jego umyśle zostawił. Mąż mój sprzeciwił się zaraz odiazdowi wybawiciela swego; co zaś do mnie, powiedziałam mu, że jeżeli kochaliśmy Mastrylla, dozwolimy mu iechać, obawiając się, aby nie zachorował w Turynie. Moja żywość nad to sobie postąpiła w tę okoliczność, y nie byłam iey Panią; przelożono mi, ażebym zrzuciła z siebie ten ciężar niezmierny, pod którym nieiako przyciśniona byłam, dopomagam do ich dobrej chęci, którą dla mnie mieli. Mastrylli nie postrzegł, iako mnie mam, ufilności, którą miałam widzieć go oddalonego, y z którą wydałam się bardzo niepolitycznie; Margrabia strofował mię za to, y nie wiem cobym była na to odpowiedziała, gdyby ten Pan, iakby właśnie zgadł moje pomieszanie, nie obrocil był w co innego rozmowy. Do Wenecyi chce on iechać dla rozerwania się; czas karnawału nadchodzący wkrótce, jest zdalny do tego zamysłu; Margrabia nalegał na niego, aby

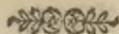


skrocil czas oddalenia się, nie nayprzod nie odpowiedział, tylko westchnął, a po nieiaki chwili potym przydał, że Turyn był mu tak przyiazny, y oraz tak okropny, iż obawiałby się zawsze zarowno oddalić się od niego lub do niego się nazad powrócić; przewiduie iednak, że będzie przymuszony poiechać na jaki czas do Neapolu, gdzie interesa wielkiej wagi wyciągają jego przytomności. Prawdziwie mniemam, że litość wzbudziła w sercu jego sentymenta bardzo miłosne dla naszey biedney chory, y w tym razie oddalać się, jest to postąpić sobie, iak przeciwemu człowiekowi przynależy. Cożkolwiek bądź, otoż jestem zupełnie wolną, y jest rzecz do wiary podobna, że m go wczorayszego dnia ostatni raz w życiu moim widziała; ponieważ czynię sobie zawsze nadzieję, że iak tylko siostra moja do zdrowia przydzie, będziemy mogli Alpes gory przebyć; wstęty moje do tego tu kraju, potwierdzone są niebezpieczeństwem, któregośmy tu doznali. Jestem iednak zupełnie poddana, co boska opatrność około mię rozrządził; nie obawiaj się, abym co w tę mierze chciała pomieszzać; powiedziałam moje przyczyny Margrabiemu,



zdał się je chwalić, y włożyłam na siebie prawo nie mówić mu o tym więcej żadnego słowa, z bojaźni aby woli swojej nie zdawał się ustępować, chcąc dogodzić żądaniu mojemu. Od czasu powroconey mu wesołości, powolność jego dla mnie pomnażać, zdać się na każdą chwilę, niemniej iako też moje ku niemu przywiązanie.

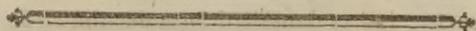
Zapomniałam namienić ci, iż w tym momencie, w którym byłam pewna odiażdzu Mastrylla, przestałam go nienawidzić, y czuję dla niego wszystkie poruszenia najszczerzhey wdzięczności. Bojaźń niebezpieczeństwa, na które widzenie jego mogło mię narażać, zniknęła, albo raczy na czas zawieszoną została; byłam, zdać mi się, w każdym momencie gotowa powiedzieć mu: czemuś się wdawał, abys mię z rzeki wyciągał? chciałam być utopiona. To głupstwo weszło szczerze w moy umysł: ale teraz jestem ukontentowana winną mu być za życie dwóch osob, które mi są bardzo drogie. Biedny Hrabia nie śmiał przez kilka dni w oczy mi spojrzeć, tak mu pamięć na nierostropność jego sprawowała zawstydzenie. Nie zapomniałam niczego do wyperśwadowania, że mu wcale wszystko



darowałam; nie może on sobie sam darować; nakoniec odmiana humoru Margrabi więcej sprawiła, aniżeli słowa moje, y zdać się być dosyć pobudzonym do wierzenia, żeśmy się niewczesnie zatrwożyli. Ta myśl zdać się, iż go ułagodziła względem moicy biedney siostry; chodził po kilka razy do icy pokoju, y niechęć, którą miała na jego usilne usługi, minęła, oświadczyła, widząc go, wdzięczność. Pomyślnie wiadomości, któreś doniosła Margrabiemu, co się tycze syna jego, niemniej dopomogły, iako mniemam, do przywrocenia mu zdrowia, y dobrego humoru; ma atoli pewną niespokojność, ktorey nie jestem uczestniczką. Życzylby sobie, aby go do nauk sposobić, y miejsce, w którym zostaiesz, zdać mi się niezdolne do tego z przyczyny niedostatku metrow. Pytam się go, jeżeli nie będzie ukontentowany, gdyby syn jego stał się tak doskonały, iak moi bracia? odpowiada mi, że nie wyciąga więcej, y natychmiast uspokaiam go, przypominając mu, że nie mieli inższych nauczycielow do lat czternaestu, iak tylko samę WMćPanią. Przy tey wzmiance o braciach moich starszy z nich chciał prosić o pozwolenie wyiechania do



Turyna, dla widzenia się z nami, ponieważ znam wielką jego miłość do siostry mojej, boję się, aby nie był zbyt dotkliwym na stan iey; dałam mu tedy dosyć nie pomysłne przyczyny, prosząc go, aby odłożył podróż swoją: lecz trafić się może, iż list mój dojdzie go późno, y że inż wyjechał, według ułożenia swego; trzeba wszystko polecić boskiej opatrności.



O D P I S.

Hrabiego do Jmć Pani du Montier.

MCIA PANI!

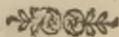
Gdybym się nie obawiał, żebyś była nie tłumaczyła milczenia mego za dowód ztwardziałości y nieubłaganego serca, nie mogłbym był przewyciężyć uczucia wstydu y zawstydzienia, które mi przeskadzało piśać do WMćPani; albowiem wprawdzie, czuję się wcale niegodnym tego honoru. Nie oczekiwaj WMćPani opisania skutków, które list iey we mnie sprawił; icstem upo-



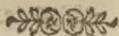
korzony; zawstydzony, jest to wszystko, czym się mogę wstawić. Białogłowa prawdziwie mocną! zwiątku święty, który Bog przeznaczył, dla ziednoczenia familii, którą dotknął w gniewie swoim, y za którą ofiarowałaś łzy y modlitwy zatrzymujące jego, pioruny! list twój wzbudził we mnie te sentymta, które mi na pamięć przywodził, y który nie uczynił na dłuży moiej, tylko bardzo lekką impresyją, y bardzo przemieniającą, aby mógł wydać owoce trwałe. Nie widzę ja innego, tylko że do wszystkich moich występów nadto przydałem występek nawrocenia zmyślonego; oszukiwałem cię, oszukiwałem samego siebie: zdania moje cnotliwe nie były, tylko w imaginacyi moiej, y nie miały źródła w sercu moim; zwodziłem się: ale nie, albowiem szczerze odprzysięgłem się moich przeszłych błędów, z całej obfzerności woli moiej obiecałem je poprawić, powinieniem nawet zgodzić się z zdaniem twoim, że czynilem usiłowania szczerze dla przywiązania się do dobra, które kocham, a oderwania się od złego, którym się brzydę, nawet choć go popełniam. Słaba moja cnota użycza mi sił w bagatelach, w okazyach ni-



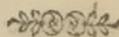
kczemnych : ale kiedy idzie o ufilność trochę trudniejszą, odstępnie mnie, y ia pod ich ciężarem upadam. Podchlebiałem sobie, iż nie potrzeba było tylko chcieć być cnotliwym, aby się nim stać; wyprowadź mię z tych myśli okropnych, Mćia Pani. Jestem w stanie człowieka związanego ze wszystkich stron, y przywiązanego do ziemi, pałającego żądzą odzyskania wolności swoiey; wzrusza się, y trudzi nadaremnie; usiłowania jego dają do potargania zawikłanych powrozow: lecz gdy mniema, że uczynił wiele, znajduje się w okowach ciężkich, których był nie postrzegł, y które są takowe, że jego męstwo jest od nich poniżone, y że nawet myśli niema próbować potargać ie. Oh biedny filozofie! nędzny rozumie, honorze światowy! iakże dobrze poznaię słabość twoię y nieudolność. Pomocy albowiem cudzey dzielności, która nie jest we mnie, winienem przyznać to zwycięstwo, które odnoszę nad nienawiści, która się była w serce moie wkradła; y tę pomoc winienem bez wątpienia przyznać modlitwom twoim. Ze wszystkich namiejętności, które uciemieją człowieka od czaflu jego degradacyi, nie była nad tę, ktoraby mi



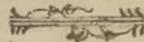
się zdawała obrzydliwszą, przeciwnieyszą ludzkości w powszechności, a wszczegulności charakterowi memu, iako ta namiejętność, ktorey się stałem ofiarą, y od ktorey czuie się być iakoby cudem uwolniony. Z iakiegoż ciężaru wybawiłaś mię kochana y wszelkiego uszanowania godna przyjaciółko? podług tego, iakem czytał pisane listery, sercem twoim bardziey, aniżeli ręką, skropione, y prawie zamazane łzami, poznałem tę straszną namiejętność niszczącą się: ale iakem przyszedł na miejsce, w ktorym mi namieniaasz, że mam dać Bogu moiemu wyrok, który kiedyś przeciwko mnie samemu wyda, y że podług wymiaru, iaki uczynię żonie moiey, będzie wymiar dla mnie. Nie byłem w stanie dokończenia czytania listu; pot zimny płynął z całego ciała, kolana ugiwały się mimo woli moiey, y zniewolony iak drugi Paweł niepodniosłem się aż po ubezpieczeniu sobie sądu, iak WMćPani namieniaasz. Tak jest, mówię z serca: odpuść mi, moy Boże, iako ia odpuszczam moiey nieszczęśliwey towarzyszce; iakiekolwiek bądź wielkie moie dolegliwości, które mi zadała, nie dochodzą do tych, które masz spuścić na mnie. Choć-

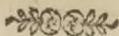


by były atoli iak naydłuższe, wyświadczone dobrodziejstwo dając mi taką matkę, iaką jesteś WMcPani, powinno wszystko nadgodzić. Za ledwie skończył modlitwę, tak zaraz pobiegłem do pokoju Hrabiny, ktorey nie widziałem od pierwszego dnia tey choroby, a że obawiano się, aby moia osoba nie była iey przyczyną nowego pomieszania, uprzedzili ją; nie odpowiadała tylko znakami zezwalającemi: Zastąpiła tylko znakami zezwalającemi: Zastąpiła ją smutną, wzdycha często, a iakom iey powiedział, że spodziewaliśmy się widzieć ją wprędce w dobrym zdrowiu, ściśnęła mi za rękę, nie patrząc na mnie, y schyliła się bardzo nisko: ale mi niepodobna było słowa na niey wyciągnąć, ani tego razu, ani innych u niey bywając; to prawda, iż zawsze prawie jest zasypiająca, y nie chciałem, aby ją budzono: może być, że mnie tym sposobem nienawidziła. Chodzą do iey pokoiu, y wychodzą z niego, a nie pokazując mi na to żadney baczności, y zdaje mi się, że ta odmiana miecza doktora, który nam o wszystkim, co myśli, nie powiada; możemy iednak domysleć się z postawy twarzy iego, iż bardziey wolał pierwszy iey stan, y że się obawia,



obawia, ażeby to nie zamięciło w słabość rozumu. Spodziewam się coś lepszego, ponieważ mam wielkie zaufanie w modlitwach twoich, jeżeli moje mogą do tego dopomódz, ofiaruję ie z taką gorącością, ktoraby przeniknęła niebo; trzeba rozumieć, że moia niegodność zatrzymuje w tym skutek. Uczyni mi WMcPani honor pisując często do mnie, bądź moją przewodniczką na drodze cnoty, do ktorey szczerze chcę dążyć, y bądź pewna, że ktoś y przywiązanie do moiey żony, wzięło miejsce innym sentymentom, ktoremi się brzydzę, y od których mię Pan wybawił. Czyniąc uwagę na moy stan, powrociłem się z błędu, który jest błędem bardzo wielu ludzi. Mowią, że nie wiele potrzeba dla uczynienia dobrego chrześcianina z poezciwego człowieka; wszyscy ludzie dają mi ten ostatni tytuł, y przyznają się, że sądzę, iż na niego zasługuję, tym czasem jestem o sto tylicy mil od chrześciańskiego człowieka; nie moge tego zataić.



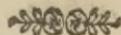


L I S T

Margrabiego do Jejmości Pani du Montier.

MOJA KOCHANA MATKO!

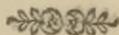
*M*argrabina, dopiero mi oznajmiła, że WMćPani dowiedziała się od niej o pewnej naszej rozmowie, którą jest temu kilka dni, iakom miał o synu moim, a o której, iako mi się zdaie, nie powinna była dać wiedzieć WMćPani, y to to jest, co ci sprawi importunią, bo pisać jeszcze raz będziesz musiała, jeżeli na to nie odpowiesz; wiem ja, że jesteś zatrudniona, y że oprócz naszej korespondencyi, zabawiał się też samą ze wszystkimi swemi dziećmi; mogłoby to zaszkodzić zdrowiu, które nam jest bardzo drogie, abyśmy szukać nie mieli przywrocenia jego iak do najlepszego stanu; y z tych doktorow, co tu mamy najsławniejszych, upewniam, że zbyteczne poruszenie umysłu pogorszyłoby iey chorobę, y nieużyteczne sprawiłoby lekarstwa, których zażywał, lub których zażywał,



albowiem niedowierzam ci w tym punkcie, y kiedy sobie przypominam, że w czasie, w którym cierpiałaś okrutne boleści zębów, mówiłaś nam, śmiejąc się z naszej turbacyi: moje dzieci, *jest to ból bez niebezpieczeństwa*. Kiedy mówię, przywodzę sobie na pamięć te słowa, perswaduję, że poczytałaś po kawalersku ten katar pod pretextem, że to nie jest boleść. Ale opuszczam ten punkt, w którym znam cię niepoprawną, dla uwiadomienia cię, że ja taki nie jestem, y żeś mię uleczyła od wszystkich przesądow, które miałem o edukacyi; stało się to albowiem przez dawny nałóg, iżem się wymowił życząc sobie metrow dla syna moiego; znaydujemy ich w miastach wielkich do wszystkich nauk sposobnych, wyjąwszy naukę co do obyczajow, a żaden nie stara się nauczać dzieci miarkować namiętności, albowiem nauczyciel stał się bardzo niemiłym. Ale czego syn moy nie nauczył się w szkołach, jestem pewny, że przy WMćPani będzie nauczony: oddaę go tedy na cały czas, dopoki będzie się iey podobało mieć go przy sobie, y będę ukontentowany widzieć w nim rozum y serce ręką iey wykształtowane. Dałby Bog, ażeby wszystkie



inne dla mnie korzyści na to byli poświęci-
li; umniejszonoby wiele WMcPani umar-
twienia, a mnie nieskończenie więcej, al-
bowiem byłem przez całe życie moje mę-
czennikiem namiętności. Co się tycze
ostatniego ataku, który za nie wycierpia-
łem, poprawdzie była zdrada, rozumia-
łem się iey być panem, y nigdy się nie
domyślał takowey moiey ułomności. Zdaie
się, iakoby dwor był mieyscem, na który
zapatrują się, iak na swoię własność, ponie-
waż szanowały naszą ulubioną ofobność.
Nie mnieysze jest moie pragnienie, iakie
jest twoiey kochaney corki, widzieć się tam
wraz zgromadzonemi; iednak nie wiem,
czy powinniśmy w tym słuchać naszego gu-
stu. Mamy tu powinności do wypełnienia,
a rozkazy naylepszego ze wszystkich panow
zdają mi się częstokroć być powołaniem.
Rozładź ten punkt iako inne, Meia Pani;
iesteś naszą przewodniczką, y czynić sobie
zawsze będą honor, ukontentowanie y po-
winność iść ślepo za radami twemi; były mi
zawsze pożytkiem, kiedym się od nich nie
oddalał.

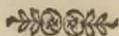


 L I S T

Jeymć Pani du Montier do Margrabiny.

MOJA KOCHANA CORKO!

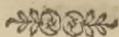
Odważnie, moie kochane dziecię, zaczy-
nasz zbierać owoc z ofiar twoich: odtąd, iak
mniemam, y żem ci namieniła w ostatnim
liście moim, nauki moie będą ci nieużyte-
czne, y Bog będzie cię sam prowadził bez
moiego do tego wdawania się. Wyrażasz
mi, że twoia rezygnacya może nie miała za
fundament, tylko uspokojenie, które po
burzy nastąpiło. Jest to nazbyt powiedzieć,
moia kochana Margrabino; nie było ono
mnieysze w czasie utrapienia, y w tym to
można cię trochę w nadziei ożywić. Mamy ie-
dnak zawsze przyczynę niedowierzać sobie,
choć się co naylepszego w nas okazuje;
doskonałość nasza jest towarem bardzo po-
mieszanym, y zepsucie przyrodzone jest
robakiem, ktorego ukąszenia niepodobna
prawie uniknąć. Upokarzaymy się tedy za
złe, które czyniemy; upokarzaymy się za
dobro, ktorego nie czyniemy; upokarzay-



my się ięszcze za te, które czyniemy sposobem bardzo niedoskonałym: to jest, że powinniśmy się upokarzać w każdym czasie, albo raczy powrócić się mamy na nasze miejsca, które nie są tylko trochę wyższe nad nikczemności; ale to trzeba czynić sposobem spokojnym, y nie zmniejszając nic z wdzięczności, którą winniśmy Bogu, za ucieszenie, które nam raczy wracać po tak straszliwej burzy: on zna naszą ułomność, nie jesteśmy ani godni, ani sposobni noszenia krzyża bez odpoczynku; daie nam czas do wytechnienia dla odnowienia naszego męstwa y siły, dla znoszenia nowych dolegliwości, które będzie mu się podobało na nas zesłać, y na które powinniśmy przysposabiać serca nasze. Jest to albowiem częstką wybranych, moja kochana Margrabino, y powinniśmy mówić z uzanowaniem na przybliżający się krzyż: *Panie! nie jestem go godzien*. Winzuję ci odiażdzu Mastrylla, nie dla tego, abym się bardzo bała dla ciebie z mieszkania iego w Turynie. Jestem zupełnie wyperśwadowana, że nadgroda ofiary, którą uczyniła z iskierki skłonności, którą miała ku niemu, wygasła zupełnie ow sentyment serdeczny,



Mniemałaś go nienawidzić pierwey, anizeli ci oświadczył swoy następujący wyiażd: nie, moja corko, twoie serce jest bardzo sprawiedliwe, aby miało tak źle płacić usługi, które ci świadczył; bałaś się, nienawidziłaś występku, natychmiał iak rozumiałaś, iż nie masz się czego ląkać: wdzięczność odebrała nazad wszystkie swoje prawa; nie opieray się szufnemu poważaniu, któreś winna cnotom iego: wszyscy ci, którzy go znają, upewniają, że jest bardzo poczciwym człowiekiem; żałuję go nader szczerze, albowiem wrożę z słow, z któremi się wymowił, iż kocha ięszcze siostrę twoją, y odiażd iego powiękfsza dobre rozumienie, które o nim miałam; albowiem w tey potyczce ucieczka szczerulnie może ubespieczyc zwycięstwo. Podchlebiaż sobie wyiechać z Turyna pierwey niż on do niego powroci, serce moje nie mówi mi nic o tym, ażebym cię miała tak prędko oglądać; opatrność zdaie się przeznaczać, iż ci ma wyświadczyć wielkie dobrodzieyftwa, gdzie zostaiesz, potrzeba iść za iey zamyślami: spuść zupełnie tę sprawę na roztroponość naszego kochanego Margrabiego, polecimy także Bogu twoją biedną siostrę:



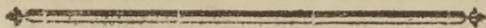
przyznaję ci się, że prawdziwą mam potrzebę trzymać się obiema rękami ufności; smutek, w który wpadła, jest jeden z najgorzszych symptomatów, y miałabym się czego obawiać, gdybym ją zupełnie nie oddawała w ręce Boskie. Czegoż ona chciała od Mastrylla? powiedzianoby, że ta wizyta była powodem do jego odjazdu. Trzeba sobie przywozić na pamięć każdego momentu, że jesteśny ślepiem, y że Pan sam jest, którego drogi są sprawiedliwe y mądre. Odebrałam list od Margrabiego, który mi z ferca oddać dziecię swoje; zdaie mi się, iżbym była bardzo ogołocona z pociechy, gdyby mi to dziecię odebrali byli: upewniam cię jednak, moja kochana, iżbym była z ferca poświęciła dobre jego maleńkie ze mną towarzystwo postępkowi dalszemu, gdybym mniemać mogła, iż tu czas swoy traci; mąż twoy zdaie mi się być przekonany teraz; że go tu zażywa użytecznie, y że nabiera dobrego gruntu na dalsze życie swoje. Byłabyś ukontentowana z łatwości, którą ma do wszystkiego dobrego; ferce jego poprzedza moje nauki, y zdaie mi się; iż go mniej uczę, a bardziey przyłtaie na te rzeczy,



które już umie, y chwałę jego rozum tak jak jego skłonności, nie ma on ie tylko chwalebne, lubo powrot zdrowia jego odkrył w nim śmielszą żywość, ktorey w nim nie znałaś, y która mi niekończone ukontentowanie sprawiła, ponieważ ia się boię ferce wolnych y oziębłych. To zdrowie umiacnia się codziennie: ale przypominając ci stan, w ktorymś go zostawiła, poymiesz, że mu została wielka delikatność. Idę za postępkem rozumu jego, ferca y ciała, dla dania każdey z tych rzeczy przyzwoitego ćwiczenia, a powodzenie usprawiedliwia mój sposób nauki. Wyraziłam toż samo Margrabiemu, y powiadam wam obojgu, że nie potrzeba mieszać dobroczynney chęci natury, która pracuje dla powrocenia do pierwszego zdrowia; y jestem pewna, że nie można go przewozić bez narażenia na niebezpieczeństwo. Będziesz o tym przeświadczona, gdy się dowiesz, że nogi moje są tak w dobrym stanie, iżby mi pozwoliły z niewielką przecię przykrością przeiechać gory. Możesz poymować gorącość żądań wzywających mię do ciebie, nadewszystko w okolicznościach, w ktorych się znajduie twoia siostra: tym



czafem poświęcam te gwałtowne pragnienia woli Boskiej okazującecy mi się przez stan tego dziecięcia, którego ani nie chcę odstępować, ani prowadzić dla sprobowania odmiany kraiu, któryby mu mógł stać się szkodliwy, a ośobliwie w tey porze czasu, która jest daleko zimniejszy, aniżeli pospolicie bywa.

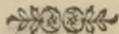


L I S T

Jeymć Pani du Montier do Hrabiego.

MOY KOCHANY HRABIO!

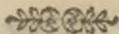
Bog ukrywa to przed wielkimi y mądrymi, co chce okazać małym y nieumiejętnym, albowiem chce, aby go uznawano za źródło wszelkiej światłości, y wszelkiej mądrości; oż, moy kochany Hrabio, co mi daie śmiałość odpowiedzieć ci na twoie zarzuty, gdyby nie to, wstydziłabym się, że będąc zażyta do rady, a nie mając zdolności dania ci na twoie wątpliwości odpowiedzi. Podchlebiałeś sobie, iż nie potrze-



ba było tylko chcieć stać się cnotliwym, aby nim być w rzeczy samey, y ta perswazyja jest iedna z naywiększych przeszkod do cnoty, albowiem ma początek z zaufania w własnych swoich siłach. Możemy się zepsuć podług woli naszej; oż, niezczęśliwa własność natury naszej: aie kiedy jest kwestya nadgrozdzenia dolegliwości, do których nasza przewrotna wola była powodem; kiedy trzeba uleczyć rany, które nam uczyniła, zagoić blizny, staie się nieudolną, y potrzebuujemy ratunku od lekarza doskonalszego, aniżeli sami iesteśmy. Poprzyśięgam ci, moy kochany Hrabio, y wiem to z doświadczenia: filozofia nie uleczy; gniewamy się sami na siebie, patrząc na swoje ułomności, rozpieramy się w pętach, y już po wszystkim. Pierwszy krok, który trzeba uczynić dla rozwiązania ich, jest przekonaniem być o naszej nieudolności, to poznanie pobudza naturalnie do wzywania pomocy Boskiej, ktorey nam nigdy nie odmawia: iednak możemy mowić, że mądrość iego zakłada granicę swoiey dobroci y hojności. Gdyby zaś przez pomoc naywyższego za iednym razem odnieśliśmy zupełne zwy-



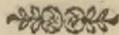
cięstwo, zapomnielibyśmy wprędce, komu powinniśmy być za to wdzięczni; przypilowalibyśmy sobie zuchwale nasze zwycięstwo, y pycha wzięłaby miejsce innym zwyciężonym występkom. Dobrze jest, żeś mię upokorzył, mówił S. król y prorok, który po odebranych upewnieniu odpuszczenia, czuł przez długi czas smutne skutki swoich ułomności; czytaj jego wyrazy w psalmach: *zgniótose y zepsucie uformowały się w ranach moich z przyczyny głupstwa mego; bliźni moie zastarzały się; odnowiły przez głupstwo moje w zepsucie bez uleczenia.* Otoż nasz, stan moy kochany Hrabio; zepsucie nasze byłoby prawdziwie z strony naszej bez uleczenia; co nas powinno cieszyć, to jest, iż na pomocy nigdy nam schodzić nie będzie, dopoki wyznawać będziemy pokornie naszą nieudolność, y poki nieustające nasze wołania czynić będą gwałt sprawiedliwości boskiej. Służna jest, iż się każe szukać, moy kochany przyjacielu, gniewaliśmy go na siebie przez tak wiele lat, a chcielibyśmy, aby na nayszybciej słowo ulegał pragnieniom naszym; jest to zuchwałość, ktoraby nie omyliła zmniejszać łaskę jego. Mowisz



mi, iż sądziłeś aż dotąd z wielu innemi, że nie wielkiej rzeczy potrzeba było dla uczynienia dobrego chrześcianina z pocziwego człowieka, możesz jeszcze wierzyć temu bez boiaźni oszukania się, byłeś tylko dobrze okryślił co to jest pocziwy człowiek; to słowo jest w ustach wszystkich ludzi, a poprawdzie nikt prawie nie wie jego znaczenia. Pocziwy człowiek, jest ten, który kocha honor y cnotę, choćby przyfzło poświęcić im życie swoje, gdyby była tego potrzeba. Nie wieleśmy postąpili iak pierwey po tym okryśleniu, ponieważ nie mamy prawdziwej wiadomości honoru. Wy inni zacni ludzie zakładacie go na pogardzie niebezpieczeństwa, y na gotowości ustawicznej, albo sobie dacie ręce, nogi połamać w pojedynku, lub się dać zabić za iedną frażkę. Rozumiecie, iż was obowiązuję do dotrzymania niezgwałcenie słowa, ktoreście dali przyjacielowi dotrzymania rąk waszych czystych od dobra bliźniego, ktore gwałtem moglibyście mu wydrzeć, do płacenia długow za grę, do szanowania prawdy aż do pewnego stopnia. Między pocziwym tego kształtu człowiekiem, a dobrym chrześcianinem, jest



bardzo wielka różnica, Ten, któryby się mniemał za niegodnego, aby dzień oglądał, gdyby się upodlił do wzięcia talara z kieszki drugiego, nie czyni sobie skrupułu niszczyć kupców y rzemieślników, zatrzymując przez kilka lat ich dobra y zapłatę. Wiem, że czytając to, powiesz: ach! to się mnie nie tycze, byłem zawsze pilny w wyplacaniu długow moich: bardzo dobrze, nie jesteś dla tego mniejszym złodziejem; pozwól mi tego wyrazu. Niewinność Panny, którą wyrwiają, honor tego męża, którego znieważają, fortuna tych dzieci, których zmniejszają, przypuszczając jednego z nich do prawa ich podziału, nie słychana wcale jest ta dysstimulacya, którą nazywają polityką, y która dąży skrycie do obrocenia w niwecz wszystkiego, co nam czyni cień do wyniesienia się na ich obalinach: otoż to jest, co tak rzeczeni poczciwi ludzie światowi pozwalają sobie bez skrupułu. Mój poczciwy człowiek jest ten, który idzie za regułami prawa przyrodzonego, po części y ogółem, y który w żadnym przypadku nie chciałby czynić drugim takiej rzeczy, o którąby się gniewał, gdyby ją iemu samemu czynio-



no. Od tego dobrego chrześcianina nie zostaje tylko jedna rzecz do czynienia: to jest, oczyścić intencją, postępując sobie według pobudek nadprzyrodzonych. Examinuj się w tym stanie, mój kochany Hrabio, a znajdziesz w tym wiele, z czego ci się trzeba usprawiedliwić. Naostatek, powiem ci dla twoiey pociechy, że są pewne kroki, które czynią wiele drog bądź w dobrym, bądź w złym. Ofiara twoiey nienawiści, będąc dla ciebie przykra, zprowadzi ci wielką łatwość na dalszy czas, nie idzie tylko o wytrzymanie tego postępu: oddaję żonę twoją w ręce Boskie, modl się za nią; nie jest rzecz trudna wszechmocnemu, finutek iey rozpedzić, iako nie było uspokoić iey zapalczywości.

B I L E T

Jeymć Pani du Montier do Margrabiego.

MOJ KOCHANY MARGRABIO!

Wiedz o tym, mój kochany Margrabio, że ja tę proźbę, którą mi czynisz, abym ci nie odpisywała, za iedyną poczytuję cę-



remonią. Prawda, że piżę wiele, y że moia korespondencya iest bardzo obszerna, ale to nie iest prawda, aby zdrowiu mojemu szkodzić miała; byłabym nawet żalolna, gdyby mi na tey zabawie schodziło, ponieważ mię stawia wpośród familii moiey dzisiay tak po świecie rozproszoney. Nie iestże to uprzędzić mię uczciwie wzdaniu, ktore masz nie piływać więcey do mnie? albowiem niech to będzie bez urazy twoiey, że iestę bardzo leniwy, kiedy ci idzie wziąć pioro w rękę, y gdybyś nie był w utrapieniu, nie miałabym piśma twoiego. Margrabina iest twoją sekretarką, y samo niepodobienstwo przefiania przez nią, coś mi miał powiedzieć pobudziło cię do przewycięzenia się. Niech cię nie zastrasza ta korespondencya, którą przyiaźń twoia czyni mi miłą; iestem dobrą przyiaciołką, y umiem ulegać ułomnościom moich przyiacioł: oto masz dowod przezorności, że to wyrażam na małym kawałku papieru, abys mógł powierzyć listu mego żonie twoiey, y zobligować ją, aby mi odpisała. Spodziewam się, iż żaden nie trafi się nigdy przyradek, abyśmy co przed nią ukrywać mieli.

LIST



LIST

Jeymć Pani du Montier do Margrabiego,

MOY KOCHANY MARGRABIO!

Bardzo mi podchlebiasz, moy kochany Margrabio, gdy mi dziecię nasze kochane poduczasz, możesz się w tym spuścić na moje przywiązanie; prawda, że mogłbyś słusznie o moich talentach być niespokoynym, to jednak pewna, że Bog ie użył podług wymiaru urzędu, do ktorego nas wyznacza, oto moy odpis corce moiey turbuiącey się nad swoją niespokoynością do urzędu, do ktorego krol wyznaczając ją czyni iej honor; powinna myśleć, że iest instrumentem, ktorego Bog zażywa dla ogłoszenia iej woli swoiey, y w tym przeświadczeniu uniząć głowę, y poddać się pokornie, nie oglądając się na siebie; pokora, ktoraby iej była przyczyną do utracenia ferca, nie pochodziłaby z nieba, ktore być nie może przeciwne sobie samemu w rozporządzeniach, ktore nam obwieszcza.

Tom II.

O



Nie sładzę fyną twego być w stanie, abyśmy go przewozić mieli, y to to jest co mię tu zatrzymuie; zastępuię tu mieysce matki iego, potrzeba aby moja kochana Margrabina zastąpiła moje przy biedney siostrze swoicy, o ktorey stanie chcę ia też dać zdanie moje. Osobność na nic się iey nie przyda, potrzeba, aby ją rozwefelali, a osobliwie aby mieli dla niey łagodność nie odmienną. Odebrałam list od trzeciej córki moiej, która mię usilnie prosi, abym skrocila czas wyznaczony do przyięcia *velum*; zezwalam na to z ferca, byle czas nowicyatu przedłużyli do sześciu lat; bo prawdziwie nie pozwolę, aby obowiązki przyjmowała, nim skończy 25 rok. Co zaś pobudziło ją do powtornego nalegania, aby została zakonnica, to dla tego, że iedna z siostr moich wynalazła iey bardzo dobrą partyą, jest to człowiek mający lat 30, miły z postawy, dobrego urodzenia, mający dwanaście tysięcy intraty, y który jest w kantonie naszym powłzechnie poważany. Córka moja przystaie na wszystkie korzytki z takiego postanowienia, y wychwala ie, dla wniesienia sobie: że ponieważ nie jest o to pytana, nie będzie ni-



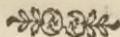
gdy. Nie przyznawam konsekwency, y utrzymuie, że Bog pamiętać będzie na ten dzień, w którym miała zamiśl przyięć ten obowiązek, iż może żyć iak zakonnica, a zatym nic ją nie przynagla. Dałam iey poznać, że Bog nie błogosławiłby związkowi przedsięwziętemu przeciwko woli tych, którzy są na iego mieyscu, a iako iey zakazuie wyraźnie, aby się żadnym ślubem nie obowiązała, tak piszę do niey, że gdyby przestąpiła moje rozkazy, ofiara iey byłaby odrzucona od tego, który bardziej postuszeństwo aniżeli ofiarę kocha.

L I S T

Margrabiny do Feynć Pani du Montier.

MOJA KOCHANA MATKO!

Nie wiem, iak ferce moje mogło wystarczyć do obięcia w sobie sentymentow nazywanych y nayprzeciwnieyszych, ktorych od ostatniego listu mego doznawałam, które widzenie biedney siostry moiej we mnie wzbudziło. Prosiła, aby mię widziała w tym czasie, w którym ia także miałam



uśfilnie o to pozwolenie prosić, ponieważ osądziłaś WaćPani, że kompania mogłaby iey prędzey ziednać zdrowie, aniżeli zafzkodzić, iak doktor prawo na siebie włożył, aby się iey w niczym nie sprzeciwił, ustąpił iey żądaniu, lubo się obawiał, aby ta wizyta nie pociągnęła za sobą iakich niepomyślności dla przyczyn, o których mniema, że nie wiem; mniemam nawet, iż postrzegłam z miny iego, żeby iey był wyraźnie ią odmówił, gdyby się nie obawiał był sprawienia mi ztąd iakich podeyrzeń. Pobiegłam do pokoju tey kochaney chorey, y z iakąż gorącością nie prosiłam w drodze Pana, aby od ferca iey y umysłu rządził oddalić okropne przypomnienie, ktoreby było zdolne do sponżnienia przywrocenia iey zdrowia! naypierwsza myśl moia była rzucić się na iey łono, odpychała mię powoli ręką, y tak że nie mogłam ani tego przewidzieć, ani przeskodzić, rzuciła się do nog moich, y tak mię do siebie rękami swoimi przycisnęła, że mi nie podobna było dać iey odmienić tę pokorną postać. Nie pytały się mnie WaćPani co na ten czas czyniłam; krzyczałam, płakałam, przyciskałam głowę iey do moich pierśi, zaklinałam



ią, aby się podniosła, modliłam się do Boga, nie wiedząc iakie słowa wychodziły z ust moich. Nakoniec Panny iey pomogły mi posadzić ią na krzesło, zostawała na nim na pozor spokojna, oczy spuszczone, ale ruszanie wargami y różne odmiany, ktore się wyrażały na iey twarzy, pokazywały mi, że była wielce sama w sobie zamysłona. Po nieiakim czasie rzekła mi, ale nie patrzając na mnie: modl się za mnie, moia kochana siostró, na imie Boskie, módl się za mnie! Dobrze! kochana siostró, kochana przyziaciółko, powiedziałam iey, ścisłkając ią mimo iey wzbraniania się, nieprzeżstawałam y iednego momentu ofiarować cię Bogu, y nasza kochana matka tak się naprzykrzała niebu przez wołania, że się da bez wątpienia ubłagać, y przywrocić ci zupełne zdrowie. Każ wynieść moim pannom, rzekła mi cichym głosem, y cierp mię przy nogach twoich, iest to iedyna sytuacya, którą mogę znośić w obecności twoiey. Przełożyłam naypierwszey z iey panien, aby poszła do naybliższego pokoju, ale ta panna zupełnie odmówiła, aby mię samą z nią zostawiła, mówiąc: boję się, rzekła, aby nie powrociła do zwykłej ku



tobie zapalczywości: głupi, przydała, są bardzo złośliwi. To pozorne uspokojenie mogłoby nam rokować o powrocie iey do słabości, a kto wie, czy ona nie przymusza się dla dogodzenia chęci, którą ma udusić cię, iako potyle razy zaprzyśiegała się. Co za słowa, moia kochana matko; coż za okrucieństwo! miałyby zabijać mię; domyślam się, iż przez głupstwo ta panna tak sobie postąpiła; tego rodzaju ludzie są grubianami, więc ja iey to moje zmartwienie daruję, które mi zadała. A co było nayokrutniejszego, że usiłując, cichym głosem mówić, tak mówiła, że od biedney chorey słyszana była. Widziałam ją drzącą, podnosząc oczy ku niebu, zebraną przez niejaki czas w siebie; potym zaś obróciwszy się do panny pilnującej ją z postawą bardzo łagodną y pokorną, rzekła do niey, dobrze mówisz, nie trzeba wydawać na niebezpieczeństwo siostry moiey: potym obróciwszy się do mnie, dozwol mi, rzekła, abym pisać mogła do Jimé Pani matki twoiey, y raczysz zaczekać na list moy dla oddania go odemnie; matka WaćPani, powtórzyła z miną żwawą y wesołą panna do iey usług przydana, y iakoby przechwalaiąc



się z tego, że zgadła, iż matka WaćPani nie była iey własną matką; widzisz WaćPani, że nie ma zdrowego rozumu. Oh! prawdziwie, powiedziałam tey pannie, niecierpliwością mię nabawiasz, wynidź z pokoiu siostry moiey, nakazuję ci, abys tu do niey nie przychodziła. Trzeba iey wybaczyć powiedziała chora, nie wiesz WaćPani iak ona wiele odemnie do cierpienia miała, procz tego, jest mi bardzo potrzebna, dozwol, aby się do mnie powróciła, iak list napiszę. Czym prędzey kazałam dać siostrze moiey wszystko, o co mię prosiła: bawiłam się w iednym iey gabinecie, przez pułtory godziny, które przepędziłam na modleniu się z taką gorącością, iż serce moje zdawało się kraić, y wylatywać do nog tronu oycia miłosierdzia. Zawołano mię do niey; oddała mi list do WaćPani, który z tym razem odbierzesz. Zastałam ją na ten czas w postaci spokojniejszey, ale bardzo zmartwioną. Wzyskto aż dotąd dobrze było, nawet do upodobania panny, na niezczęście moje zapomniałam się, powiedziałam iey, że cała familia będzie w radości z przywroconego iey zdrowia; że mąż iey y Margrabia byli



tak tchnięci iey stanem, iż się o ich życie
 lękałam. Na te słowa oczy iey napelni-
 ły się łzami: wzdychała takim sposobem,
 iż się obawiałam, aby się nie zatchnęła:
 wyprowadzili mię z pokoju tak, że się nie
 zdawała tego uważać, patrz do iakiego
 umartwienia nierostropność moja dała iey
 przyczynę. Doktor siostry moiej, kore-
 mu powiedziano, iak wiele zmartwiona zo-
 stałam z przypadku, którego byłam nie-
 winną przyczyną, wszedł do mnie w cza-
 sie, w którym pisałam dla ulgi moiego ża-
 lu, który odmienia się w radość bardzo
 czułą; wysławia wiktoryą y uważa, że
 nastąpiła szczęśliwa odmiana choroby z ob-
 fiatości łez, które nasza chora wylała; smu-
 tek iey bardziey go turbował, tak iak y
 WacPanią, aniżeli iey gniewy, y tań to
 przed nami, z boiaźni nabawienia nas nie-
 spokojnością; mowi, że teraz właśnie zmy-
 śły są przywroczone, y że dochodzi bliskie-
 go momentu zupełnego uleczenia. Czy-
 nię sobie z tego nadzieję, moja kochana ma-
 tko, y szczerze za iey zdaniem idąc, roz-
 umiem, że daleko więcey postąpiła w tym
 szczęśliwym stanie, niżeli oni przeświad-
 czonemi być mogą. Nie postrzegłam nay-



mnieyszey rzeczy w niey, coby mogło uczy-
 nić nayleksze podeyrzenie pomieszanego iey
 rozumu, sam nawet smutek daleki od za-
 straszania mię, okazuje mi oczywiście po-
 wrot do dobrego iey rozśladku; nie może
 uwagi czynić na stan, z ktorego wychodzi,
 bez czucia fentymentow, bardzo sposobnych
 do karmienia ią melancholią; list od niey
 nwiadomi WacPanią o iey sytuacji sposo-
 bem daleko pewnieyszym, aniżeli to wszy-
 stko cobym mogła wyrazić; iestem tak wię-
 ta iey stanem, w którym ią widziałam, że
 nie mogę wyrazić co inszego, y na inny
 czas odkładam oznaymienie co mię dolega
 w niektorych godzinach. Zapraszam Mar-
 grabiego, aby szedł ze mną w kompanii,
 na promenadę około zamku; nie miałam
 ieszcze śmiałości chodźć w okolicy Wa-
 lentynu, spróbuję jednak, iest to albowiem
 ułomność, ktorey się wstydzę.

L I S T

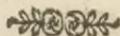
Hrabienny do Jmć Pani du Montier.

MCIA PANI!

Nie wiem, od czego mam ten list zacząć;
 obfiatość moich fentymentow takie pomie-



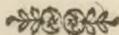
szanie w myślach moich czyni, frogosć tego, co mam przed nią wyznać, dodaie im takiego niepokoju, że nie wiem, iak ie mam wyrazić, lubo daią się czuć z tak wielką gwałtownością, że od nich iestem iakoby wniwecz obroconą. Potrzeba mi iednak odważyć się na rozwiązanie tey zawilości, albo według sflusności mówiąc, tę rzecz podłą wzrucić. Ten wyraz nie wyraża ieszcze wyobrażenia, które mam o duszy moiey, widzę się, poznaię się, wyżey nad to wszystko, a przecię iestem pewna, że nie uznaię tylko najmniejszą częśćędzy moiey. W tym tłumie sentymentow, ktorami dusza moja obieżona zostaie, są ośbliwie dwa, które ją napelniają zupełnie, czego czas nawet nie będzie mógł osłabić! to iest wstyd y żal żem tak na złe zażywała miłosierdzia boskiego, pogardzając twemi zbawiennemi radami, y wdzięczność na widok cudow dobroci, które Bog dla mnie czynił w tym czasie, kiedy moja zartwardziałość y obrzydliwe na złe zażywanie łaskiego powinno go było pobudzić do zniszczenia mię. Jakże moje myśli odmieniły się, Mcia Pani! (albowiem znajduię się cale niegodną dać ci imienia pieszczotliwe-



go) iakaż zassona zdarta ze mnie! y iakże cała wieczność będzie mogła wystarczyć na podziękowanie wszechmocney dobroczynney ręce za zdarcie z oczu moich. Powtarzam to, Mca Pani, potrzeba mi łaski wielkiej dla utrzymania nowych moich oswieceń, y bez tey łaski, umarłabym z obrzydliwości, którą sobie sama zadaię. Corko niewdzięczna, siostrzo odrodna, małżonko zdradliwa, przyiaciolko niewierna, zdradziłam, zdeptałam wszystkie obowiązki włożone na mnie przez religią, naturę y honor: iestem prawdziwie straszylłem, z ktorego potrzebaby oczyścić ziemię. Czegożem nie wycierpiała w obecności moiey cnotliwej siostry! z iakim wstydem y pomieszaniem widziałam ją obdarzającą kareffami swemi tę furią, którą nic nie opuszczala do zarażenia ulzczęśliwienia iey życia; która w zapędzie zapalczywości swoich zawisnych życzyła wydrzeć iey honor, życie, y coś ieszcze droższego, to iest cnotę. Jakże naprawić to nieszczęście, do ktorego dałam iey przyczynę, y wszystko to co powinno mi być najmilsze? ach! Mcia Pani, gdyby nie potrzeba było tylko ogłoszenia przed całym światem moich występ-



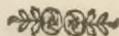
kow, niebo mi świadkiem, żebym się nie chwiała jeden moment to uczynić. Miałam już oświadczyć wszystkim, którzy mię otaczaia, iak mało jestem warta staranności, które maia około mnie, gdybym się nie obawiała zgorzzyć ich. Niech mi się przynajmniey godzi wstydzic się w oczach twoich, y pokazać ci grunt zepsucia moiego, y frogość moich występku. Rozum moy zdawał się być pomieszany od czasu szczęśliwego przypadku, którego Bog zażył dla nawrocenia mnie do siebie drogą wcale niepoiętą. Niestety! była ona już użytą sposobem bardzo straszliwym. Aplauz powfzechny, który czyniono siostrze moiej, karefy szczere, pochwały właściwe, które iey dawano, zaczynały czynić mi ją obrzydliwą; nadaremnie się trudziłam, chcąc wynaleść w niey wady, a nieużyteczność moich usiłowań względem tego pomnażała złość moję. Przyszła do takiego stopnia, iż mąż moy zaczynał stawać mi się obrzydliwym y nieznośnym, przez słufne podziwienie, które miał dla niey, y przez nieustanne pochwały, które czynił na iey dobre postęпки: perswadowałam sobie, że miłość, którą miał niegdys ku niey,



wznieciła się była, śmiałam mu ją wymawiać, a łagodność, z którą usiłował usprawiedliwić się; zdawała się w oczach dowodem występku, który mu zadawałam. Na koniec okazanie szacunku, że ją krol obrał za guwernantkę do corek swoich, dokończyło nienawiści moiej ku niey, aż do naywyższego stopnia. Nie powinnam była tylko pyśle moiej przyznać niedocieczony sekret moich sentymentow. Męczenniczką będąc moiej wyniofłości, iak wiele mnie kosztowało usiłowanie dla zawarcia w sobie samey okropnych skutkow z tak wstydlivey namiętności, ktorey duszę moję oddawałam, y ktorey podłości nie mogłam przed sobą utaić. Pobudzała mię do okropnego zamyślu, abym zruynowała cnotę siostry moiej, y tak ją wzgardzoną uczyniła, jeżeli to być może, iak siebie. Hrabia wyznał przedemną, że czuła niegdys iskierkę skłonności do Mastrylla, y wzbudzić męstwo moie, opowiedaiąc mi usiłowanie heroiczne, które sobie czyniła w tym przypadku. To poufałe zwierzenie dalekie do sparamienia moiego podziwienia, było mi nową pobudką do zawiści, y pomocą dla wykonania straszliwego znowie-



nia, które przeciwko niej uczyniłam. Pewnego dnia iak Mastrylli zdawał mi się zachodzić około młodey osoby, która pogardzała iego ufilnością, lubo nie przebrał najmniey miary w fzczerzy polityce, udałam, iż mniemałam go być bardzo zakochanym, y powiedziałam mu: serce WMé Pana źle ci służy, y nie mogło ci odkryć osoby godney przyiaźni twoiey, y przy ktorey mogłbyś się spodziewać wzaiemności. Margrabina więcey warta była iak my, y byłaby poruszona, nie obawiałam ia się WaćPana tak, abym życzyła iego odiazdu, y na iey to naleganie mąż moy prosił, abyś WaćPan wyjechał z Turyna. U takiej damy iak ona, boiaźń kochania iest dowodem miłości. Zaledwim te obrzydliwe wymowiła słowa, natychmiast poznałam zupełnie ich występki, y nie tak byłam, na to dotkliwą, iako bardziey z tey obrzydliwości, która się wydawała na twarzy Mastrylla; porwał się rzuciwszy okiem pełnym gniewu trwożącym mnie, y które mi go tak obrzydliwym sprawiło iako Rywalkę moię. Stało się to dla oddalenia go ode mnie, żem okazała Hrabiemu, iż roztropność nie pozwalała nam cierpieć go przy

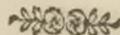


fobie, y poszedł za radą moią, więcey bez wątpienia, przez wzgląd na siostrę moię aniżeli na mnie: ponieważ zaczął mi okazywać oziębłość; co przyznawałam odnowieniu się namiętności źle przytłumionej. Proźba Hrabiego uczyniona do Mastrylla, tak rozumiem, że większą impresją w tym młodym Panie sprawiła, aniżeli to com powiedziała o siostrze moiey, y postrzegłam z radością, że się skwapliwie udawał na te miejsca, gdzie się z nią spodziewał spotykać, że na nią poglądał z bacznością wcale nową, iakoby chcąc wyczytać w duszy iey potwierdzenie mowy moiey. Boiaźliwa ciota moiey siostry służyła do woli złości moiey; zapłonęła się tyle razy, ile postrzegła weyrzenia na siebie tego Pana, a prędkość iey w odwracaniu oczu mogła mu bardzo dobrze dać przyczynę do wiary, żem go nie oszukiwała, y że go się ieszcze obawiała. Otoż sytuacya w ktorey byłam Mcia Pani, gdy miłosierdzie boskie raczyło mię zwyciężyć. Sądź o zbytku zaslepienia moiego: byłam bliżką śmierci, w momencie dostania się do nieszczęśliwey wieczności, nie tak byłam zastraszona boiaźnią utracenia duszy, iak bardziey zabawiona



gniewem y wściekłością, widząc się opuszczoną od wszystkich ludzi wtedy, kiedy wszystkie usiłności były dla moiey nienawistney rywalki, y w tey tak straszney zapamiętałości oddawałam się sprawiedliwości boskiej, nie usiłując nawet przebłagać iego miłosierdzia. Moc y gwałtowność namiętności, którym poddawałam się, rozum moy pomieślały, ale nie tak zupełnie, aby mi zostać nie miało poznanie powierzchowne tego, co się około mnie działo. Zostawałam w tym nieszczęśliwym stanie aż do tego czasu, w którym modlitwy twoie przymusiły, że tak rzekę, dobroć boską do uczynienia dla mnie iednego z naywiększych cudów, na ktorego uczynienie użył cnot siostry moiey. Jest około dwóch niedziel, iako moje myśli do iakiegoś porządku przyszły. Naypierwszy promień rozumu moiego odkrył mi zupełnie upokarzający stan, z ktorego zaledwem wyszła. Naypierwsza chęć moja była uciec y błąkać się nieznaiona na te mieysca, w których nie wiedzieli o moim wstydzie y zbytkach: nie mogłam znościć widzenia tych, którym powierzyli staranie strzeżenia mnie, y dla uwolnienia siebie od nich nieznosne-

go



go pilnowania, y oddalenia ich od siebie, zmyśliłam, iakobym spoczynkowi oddać czas chciała, w którym puściłam się na wszystkie zbytki y rozpaczy. Nie widziałam żadnego sposobu do wybrnięcia z moich nieszczęśliwości. Występki moje zdawały mi się bardzo wielkie, abym się bez zuchwałości spodziewała ich odpuszczenia; namiętności moje wzięły tak gorę nad duszą moją, że myśli nawet nie miałam usiłności moich przyłożyć do zwyciężenia ich, ktore miałam za nieużyteczne. Stałam się obrzydliwą tym wszystkim, którzy mię otaczali, w tey tak straszney zapamiętałości, rozumiałam, że nie miałam innego sposobu nad śmierć, y przedsięwzięłam do niej się ucieć. Zamyśl był bardzo trudny do wykonania, ponieważ byłam bardzo pilnie strzeżona, y panna co mię pilnowała, nigdy mię, że tak rzekę, z oka nie spuszczała. Rozpacz wystawiła mi w myśli sposob oszukania iey czuności. Zmyśliłam, że bardzo jestem potrzebująca spoczynku, y kazałam dobrze zasunąć firanki u łózka, będąc u siebie postanowiona, użyć sznurka od dzwonka dla uduszenia się. Oczekując momentu, abym wykona-



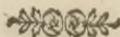
ła okropny zamiysł, strętwiałam bez zmysłu leżąc. Moja panna mniemając mię uspioną głębokiem snem, rozmawiała się bezpiecznie z iedną z panien siostry moiey, która mię nie odstępowała od początku choroby moiey, y były dosyć blisko łózka, że słyżeć mogłam każde słowo z ich rozmowy. Moy Boże! iakże namiętności Jmć Pani Hrabiny są gwałtowne, y iey humor frogi y nieżnośny, rzekła panna pilnująca mię; iakie musiała sprawić umartwienie Jmci Pani Margrabinie siostrze swoiey, która iest tak łagodna! iestem pewna, że ta dama, y cała familia byłaby bardzo rada uwolnioną zostać od tak niebezpiecznego ducha. Coż to takiego mowisz? odpowiedziała iey pokoiowa; nie znasz się dobrze na pani moiey, kocha ona siostrę swoią z miłością, ktorey rowney nie ma; ośmieliłam się powiedzieć przed nią wszystkie mowy, które ta głupia o niey prowadziła; połaiała mię mocno za tę niebaczność, y obiecała mię szczęśliwą uczynić, iezeli zachowam sekret na wszystkie iey bałamućwa. Te słowa były iako promień światłości, który przeniknął serce moie; uczułam całą moię pychę wniwecz się



obracającą w przytomności cnoty tak czystey y wspaniałey; a obrzydliwość, którą poięłam przeciwko sobie, wycisnęła na mnie krzyk, który przypisano skutkowi snu, bo iak panna przybliżyła się do mnie, udałam się być śpiącą. Nie chciałam utracić żadnego najmniejszego promienia tey drogiey światłości, która szczęśliwie moie ciemności rozpędzała. Widok tego gruntu niezmiernie skazanego, który postrzegłam w sobie, nie był złączony z tym buntem, który przynosi pycha, kiedy iest odkryta: widziałam się naywystępnieyszą ze wszystkiego stworzenia, y w tym samym czasie, w którym brzydziłam się występkami przyprowadzającemi mię do tak opłakanego stanu, zdaie mi się, że kochałam zawstyżenie, które mi zostawało na całe życie. Pierwsze moie było poruszenie, akt wdzięczności dobroci boskiej, y gorące pragnienie czynienia wszystkiego dla oświadczenia mu powinnego dziękczynienia. Za iednym razem widok potyczek, które miałam odprawić dla wykonania ślubu, który czyniłam za życie nowe, był mi przyczyną nieznośney boleści: wszystko się we mnie zbuntowało. Jedno wspomnienie

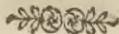


na obietnicę Jezusa Chrystusa, dla występ-
cow żalujących, utwierdziło duszę moję;
burza powstająca we mnie uciszyła się; uczy-
niłam mocne postanowienie prosić bez prze-
stanku pomocy, która mi odmowiona nie
będzie. Od czasu dnia tego szczęśliwego,
nie przestałam uważać występku, w kto-
re mię pycha moja pogrążyła, jako za
pierwsze ukaranie tej pychy; poddałam
się z serca, tak mi się zdaie, na pogardę
całej ziemi. Boiaźń ta, którą miałam być
poniżoną, zniknęła, czuję przeciwnym spo-
sobem wielką chęć do upokorzenia, tak
jakobym miała chęć do wzięcia lekarstwa,
ktoreby mi życie miało ratować, gdyby
nie boiaźń popełnienia niebaczości, stara-
łabym się już była pokazać się światu, dla
poknienia aż do lagru kielicha zelżywo-
ści, który mi jest zgotowany. Czekam
rozkazów twoich, względem tego, Mcia
Pani, posłuszeństwo ślepe ma nadgrodzie
moje przeżłże bunt, śmiem ci ie przyrzec
za pomocą boską. Aż do tego momentu
dopoki nie odbiorę rozkazów twoich, nie
przełtanę zostawiać wszystkich ludzi w tej
myśli, że nie potrzeba ieszcze ufać powro-
tu dobrego rozśladku moiego; będzie mię

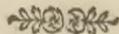


to wiele kosztowało, abym nie dała poznać
siostrze moiej dyspozycyi duszy moiej,
czuie iżbym przyspieszyła moment zupeł-
nego iey uszczęśliwienia, gdyby widziała,
że moy występku względem niey może stać
się nadgrodzony. Powiedziała mi ona, że
mąż moy y Margrabia byli żywo strofka-
ni moją sytuacją, prawie z niebezpieczeń-
stwem życia własnego. Wiem zapewne,
że nie warta byłam być im miłą tak bar-
dzo, aby boiaźń utracenia mnie, miała w
nich sprawić takowy skutek, y ta mowa
potwierdziła we mnie straszliwe podey-
rzenia.

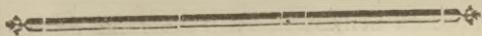
Podług tego, jakom rozważała, co
się działo pod czas moiej choroby, boię
się, aby sekret, który mi Hrabia powierzył,
co się tycze siostry y Mastrylla, nie wym-
knął się z ust moich; nawet mam temu
przyczynę wierzyć, że uwiadomiłam Mar-
grabiego o skłonności męża moiego do
Margrabiny, a smutny stan dwóch osob,
ktorym winnam wszystko, jest bez wątpie-
nia dziełem moim. Oh moy Boże! za-
choway mię od tak straszego nieszczęścia.
Nie mogę cię upewnić, iezeli ieszcze jest w
swoiej istocie, śądź o tym sama, y nie o-



zzczędzaj mi niczego, coby trzeba czynić dla naprawienia go, jeżeli to być może. Mniemałam, nim odbiorę rozkazy twoje, uczynić ieden postępek, który nie mógł być opóźniony. Pytam się Mastrylla, przyznałam mu się, że moja choroba zupełnie była zakończona: alem go upewniła, że się zaczęła była daleko pierwej przed naszym przypadkiem, y przywiódłam mu na dowod tego, rozmowę nierozumną, którą z nim prowadziłam, względem siostry moiej, y która nie miała najmniejszego fundamentu. Uwiadomiłam go o wątpliwości, w ktorej zostałam, gdym prowadziła podobne dykursy z Margrabim, y dałam mu postrzedz, że iak mniemam, uczyniłam takąową potwarz, zależało dla pokoju familii, którą kochał, aby go na iaki czas z widzenia utracił. Niestety! moja kochana matko, ten nieszczęśliwy pan jest nową ofiarą złości moiej, mowa moja wzbudziła w sercu iego passyą, która ma życie iego uczynić nieszczęśliwe, wymawiał mi ią bez dyskrety, y zaśluziłam nader na te wymowki, nie przystając na to z nim, że mię za nie powinien martwić; zawstydze-



nie moje sprawiło, że usił w gniewie swoim, zmiękczyl się nad stanem moim, y poszedł odemnie bez nienawiści. Dzięki niebu! usłuchał rady moiej, atoli nie pokazał, iż był zwiedziony podchlebnemi wyobrażeniami, które mu dałam poiąć. Zyczyłam była powierzyć listu tego siostrze moiej, abym się mogła nasyć obelgami w iey obecności; obaczysz WaćPani, czytając go, że nie sprzeciwiałam się temu żądaniu tylko przez uleganie dla niey, nie chcę ia mieć tegoż dla siebie; stworzenie, które się stało tak niegodne w oczach boskich, nie może być nad to wzgardzone od ludzi.



ODPIS

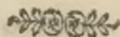
Jeymć Pani du Montier do Hrabiny.

MOJA KOCHANA HRABINO!

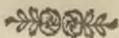
Kiedy niewiasta rodzi, mowi S. Paweł, w boleści zostaie, ale skoro jest uwolnioną, ta radość, że na świat wydała człowieka, każe iey zapominać wszelkich boleści; otoż, moje kochane dziecie, żywy



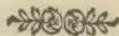
obraz eo się we mnie działo. Od szczęścia miesięcy byłam prawdziwie niewiaścą rodzącą, nie boję się dziś ci o tym powiedzieć. Jesteś jedna z moich dzieci, która życie moje w niebezpieczeństwo podała, kiedyś cię na świat wydawała; gdyby to było w mocy mojej, obrałabym widzieć odnowione każdego dnia boleści, które na ten czas cierpiałam prędey, aniżeli ponosić tyśiączną część umartwień, do których mi dało przyczynę oddalenie się twoje od Boga. Teraz właśnie wszystkie moje utrapienia przeminęły, w zapomnienie poszły, odmieniły się w radość tak czyścą y tak żywą, że jest nad wszystkie wyrażenia. Miłosierdzie pańskie! tak dalece, iż z twoich ucisków nie należy, tylko do ciebie teraz odmienić truciznę w lekarstwo. Cożes mu nie powinna, moja kochana corko, za tak wielkie rzeczy, które raczył dla ciebie uczynić? ach! iako sama dobrze mówisz, wieczność cała będzie nader krótka na oświadczenie mu za to twojej wdzięczności. Ta szczęśliwa odmiana, której zaledwie dać można wiarę, chyba powierzchownie, nie zdawała się podobna do wierzzenia, tey mówię szczęśliwey odmiany



spodziewałam się, atoli moje kochane dziecko, pewny sługa boski obiecał mi ją, y gdyby nie ta nadzieja, strofowałabys się teraz o śmierć moję. W naywiększym żalu, do którego dało mi przyczynę zasłepienie twoje, kazałam się zawieść mimo ścyatyki do parafii: tam iak druga Anna, modliłam się z taką gorącością, iż można mię było połądzić tak iak ją, iakobym piana była, tak porużenia twarzy y ciała były nadzwyczajne. Nasz dobry Pleban, który jest człowiekiem świętym, nie uczynił mi tey krzywdy, ale rozumiał wcale, że byłam słaba, y pytał się mnie o to cały załękniony. Niestety! odpowiedziałam mu iak matka Samuelowa, nie cierpię nic w ciele moim, ale jestem biedną niewiaścą na fercu moim ukrzyżowana: prosz Pana, aby mię wysłuchał; nie proszę go o przywrócenie jedney z cerek moich, tylko abym mu ją zupełnie na ofiarę poświęciła. Odda ją tobie, Mcia Pani, powiedział mi ten święty człowiek, nie odmawia on nigdy tak gorącym prozbom, iako są te, które WacPani ofiarujesz. Otrzymałam, iako obietnicę z nieba, szczere upewnienie, które mi dawał ten zacny pasterz, od tego czasu



zawsze się spodziewałam, y nie próżnie spodziewałam się, ponieważ corka moia kochana jest w stałym przedsięwzięciu potwierdzić ślub, który za nią na ten czas czyniłam, y że nie chce więcey żyć tylko dla poświęcenia się Bogu. Odmalowanie, które mi czynisz twego przeszłego stanu, y różnych stopniow, któreś przebiegła dla wstąpienia w głąb przepaści, nie zadziwiło mię. Niestety! moia kochana, te występki przewidywałam, y oplakałam ie od pierwszego listu, iak od ciebie odebrałam przyśledźszy do zdrowia moiego. Poznałam wtedy, że uleczenie pychy twoiey było przewyższające moc rozumu; potrzeba było cudu, powtarzam to, y potrzebuiesz, aby ie Bog przyczyniał eo moment dla utrzymania cię w potyczkach, których się powinnaś spodziewać. Nie trzeba rozumieć twoiego nieprzyjaciela iako wcale zwyciężonego, Bog go poniżył, y właśnie mu z mieczem nad karkiem stoi, jeżeli się mogę tym sposobem wytłumaczyć; ale przydzie czas, w którym mu pozwoli głowę podnieść, y użyć wszelkich sił przeciwko tobie, oto materya twoiey pokuty, twoich potyczek, y korony; ta to jest ko-



rona sprawiedliwości, o ktorey mowi S. Paweł, y która się nie daie tylko temu, który aż do końca zwyciężał. Gdyby była kwestya przedsięwziąć niektore z tych rzeczy, które ludzie nazywają wielkimi, wynioślemi, wspaniałemi, nie obawiałabym się o ciebie; własność duszy twoiey jest stałość, a niebezpieczeństwo nie mogłoby cię załtanowić. Tu cała odwaga staie się słabością: trzeba zwyciężyć Goliata, y nie można poyść na przeciwko niemu, tylko w imię Pańskie, y uzbroić się siłą iego; jeżeli jesteś dobrze wyperwadowana o swoiey nieudolności, a o skuteczności tych pomocy, które ci przeznacza, będziesz gorowała, y poydziesz tak daleko w cnotę, iakoś w złości postąpiła. Będziesz chodziła krokiem olbrzymiskim, na nowey drodze, którą ci Bog otwiera, jeżeli będziesz wierna łasce; dla ludzi twoiego charakteru nie ma środka: gwałtowne namiętności prowadzą do wielkich występkow, albo do cnot heroiczych. Z strony Pana Boga, jestem pewna, że to dzieło zakończy się, zdaie mi się, że cię sam prowadzi, y mam nieiakis skrupuś dawać ci rady. Nie czynię zadosyć proźbie twoiey, o którą mię



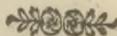
prosisz, abym cię prowadziła, tylko dla dania sposobu połączenia zaślubę z postużeniem do zaślub innych cnot, w których się będziesz ćwiczyła. Nie spuszczaż z oczu stanu twoiego przeszłego, nie przesławay podobać sobie w zapatrywaniu się na zepsucie natury twoiey, drżyi, myśląc, gdziebyś teraz była, gdyby niewielkie miłosierdzie boskie: drzę sama, mówiąc ci o tym; byłabyś w liczbie odrzuconych. Poddaj się z serca upokorzeniom nastąpionym po chorobie twoiey, y bądź daleka od szukania, oddalenia rozmow do niey się ściągających; mow nawet sama o tym śmiało, y sposobem wstawienia w innych, że nie będziesz urażona, gdy ci o niey wspominać będą. Nie namieniam ci nic, co się tycze twoiey panny służącey, duch boski już cię nauczył, iak sobie masz z nią postępować; winnaś iey wiele, postępuyże sobie uważnie. Co się zaś tycze męża twego, nie jest rzecz podobna wystawić sobie w myśli, iak wielce stałaś się winną, y obowiązana do uczynienia mu nadgrody. Uczyniłaś całe życie iego nieszczęśliwe, y samo tylko chrześcijaństwo może mieć tę dzielność, pobudzić go, aby ci darował.



Niepowinnaś się chwiać, abys się rzuciła do nog iego, abys wyznała twoie, przeciwko niemu występki, abys mu dała widzieć, iak wielce się niemi brzydzisz. Znam go dobrze, y mogę cię upewnić, że ten jest iedyny sposob nieomylny do odzyskania szacunku y serca iego. Mniemam nawet, że możesz przyznać się siostrze twoiey o tey okropney zawiści, którą przeciwko niey powzięła, ukryi tylko przed nią, co się ściaga do Mastrylla, nie wytrzymałaby ona tey myśli, gdyby wiedziała, że jest uwiadomiony o iey ku sobie ułomności. Wiem ia, że jest zacięty aż do wyniosłości, aby czynił takowe wyznania; ale iezeli twoie nawrocenie jest szczere, nie będziesz miała ulgi, iako dając sobą pogardzać tyle, ile ci roztropność bez chępliwości pozwoli. Uważay te ostatnie słowa, moje kochane dziecię; jest to tu ieden z tych szkopułow, ktorzy mają unikać ci, ktorzy zaczynają powracać się do Boga; znajduią oni satysfakcyą w wyznawaniu nędz swoich, która się ieszcze trzyma miłości własney. Unikay niebezpieczeństwa; nie czyni nic nadzwyczajnego, co by cię znaczną okazywało; spusć na



Opatrzność staranie do dania ci okazji, abyś była poniżoną y wzgardzoną; nie szukay ich, kontentuy się nie unikać ich nigdy. Pisuy do mnie często, y wyrażay mi z szczerością postępek twoie w dobrym, iako też y twoie ułomności. Obierz iednego przewodnika rozumnego, od ktoregobys zasięgała pomocy; niech to będzie bez przysady, bez ogłażania ułomności swoich. Przywiąż się do chrześciańskiej nauki, a nie do tey, którą nieprzywoicie zowią pobożnością, co tylko na powierzchowności zawięła, y pod ktorey cieniem karmią się namiętności. Chwałę twoy postępek względem Mastrylla, osoba iego nie mogła być miłą fioletrze twoiey, lubo najmniejszego podeyrzenia o sentymentach, ktore o niey masz, nie miała. Boię się bardzo, aby twoie boiaźni na niebacznosci twoiey nie były zasądzone; jest to bowiem nową pobudką do upokorzenia, z ktorey powinnaś bardzo pożytkować. Nie masz innego sposobu naprawienia tego złego, iezeli jest prawdziwe, iako modlić się wiele; czyn to bez przesłanku, y przyłączę się y ia do ciebie. Gdybym wierzyła moim poruszeniom, pobiegłabym do Turyna, dla uści-



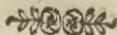
skania mego kochanego dziecięcia, ktore umarło było, a teraz zmartwychwstało; trzeba miarkować to pragnienie, Opatrzność zostawia mię tu, gdzie zażywać będę nowy istności: myślę o szczęśliwym stanie, w którym cię Bog postawił. Mowię z ferca z starym Symeonem: otdąd, Panie, wypuść służebnicę twoię w pokoiu. Serce moje niczego więcey nie żąda, wszystkie moje życzenia są spełnione; iezeli do tych wszystkich łask, ktore ci wyświadczył, przyłączy łaskę wytrwania w dobrym, będą mogła, sprawiedliwym tytułem, nazwać się nayszczęśliwszą ze wszystkich matek, będąc od kilku miesięcy nayszczęśliwszą. Byway zdrowa, moja kochana corko, przywroć mi imie, ktore natura mi dla ciebie nadała, to imie, WaćPani, uraża mię, lubo szanuję chęć, ktora cię do użycia go pobudziła.

LIST

Jeymć Pani du Montier do Margrabiny.

MOJA KOCHANA CORKO!

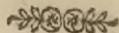
Nie będziesz miała odemnie tylko iedno słowo, moja kochana Margrabino; ferce



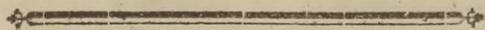
moje jest tak pełne radości, że piero wzbrania się wszelkiemu innemu wyobrażeniu. Moje przeczuwania sprawdziły się, siostra twoja jest zupełnie uleczona co do ciała, y wchodzi na drogę cnoty sposobem tak heroicznym, iż spodziewam się po niej wyborney doskonałości; nie polecam ci nic, co się iey tycze, miłość nauczy cię lepiej, aniżeli ja, co w tym razie będzie przyśltało czynić. Użyj zupełney mocy, którą masz na umyśle Hrabiego y Margrabiego, dla zobowiązania ich, aby zmniejszyli ciężaru sytuacji upokorzoney naszey kochaney pokutnicy; lecz jeżeli się tylko nie myślę, czy nie będzie mi miała za złe tę proźbę; trzeba zdać na iey usilność, aby się sama upokorzyła, a oprócz tego, będzie miała dosyć okoliczności, do wykonania, chociaż my iey do tego nie damy powodu. Ja z moiey strony, moia kochana, kazałam zabić cię tłuście, to jest dałam obiad wszystkim ubogim, w parafii będącym, z wdzięczności za dobrodziejstwa wielkie, któreśmy odebrali z miłosierdzia boskiego. Płakałabyś z radości, gdybyś była wiedziała, z jaką układnością nasz młodzieuchny Margrabia, usługiwał ubogim,
z od-



z odkrytą głową y z takowym uszanowaniem, iż można było mówić, że usługiwał temu, którego są obrazami. Potrzeba mi było miarkować iego gorliwość z boiaźni, aby się zbytecznie nie znużył; y przepędziwszy poł kwadransa na tym dziele miłosierdzia, zaprowadziłam go do mego pokoju, gdzie mi powiedział z wielką grzecznością, że odmłodniała, y że byłam tak piękna, jak iego matulienka, nie wątpię, iż poymiesz, że ten komplement uczynił mię chępliwą, atoli jest prawdziwa, że twarz inoia od dnia dzisiejszego z twarzą wczorajszą są dwie twarze wcale niepodobne do siebie; oh! iakże ra dość jest nayprzednieyszym malowidłem. Wytawiam twoie upokorzenie za okropny dowód, moia kochana Margrabino; pozwałam siostrze twoiey oznaymić ci, iż Bog zażył ku niej twoiego miłosierdzia; dla sprawienia iey nawrocenia, jestem bowiem w tym przeświadczeniu, że Bogu oddasz wszelką chwałę za tę szczęśliwą odmianę, y że daleko od wynofzenia się, nie doznasz tylko chęci dziękczynienia za łaskę, którą ci wyświadczył, używając tak słabego narzędzia do wykonania tak wiel-



kiedy rzeczy. Byway zdrowa, nie mogę wytrwać w moim pokoju, y porzucam go co moment dla bieżenia do kaplicy; domyślisz się, co się w domu naszym dzieje, o czym ja myślę.



L I S T

Margrabiny do Jeymć Pani du Montier.

MOJA KOCHANA MATKO!

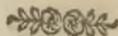
Co za scenę przenikającą mam ci opisać, moja kochana matko: nasi woioownicy są upokorzeni, y upewniają, że są niezdolnemi do opisanja, co uczuli, y co ieszcz czują; podobne impressye nie pozbywają się dnia jednego. Na mnie więc zdają się, abym WaćPani doniosła o ich sentymentach y o ich radości. Coż ci mam powiedzieć o moiey, nie miałam innego sposobu dać ją poznać, iak tylko przywodząc ci na pamięć tę radość, którą uczułam w tym momencie, w którym doktorowie oznaymili mi, że ta choroba, którą osądzili, że miała ją z życia pozbawić, odmieniła się według naszego życzenia. Jak tylko odebrałam list od WaćPani, siostra



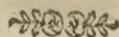
moja kazała mnie do swego zawołać pokojou, y zdała się życzyć sobie, aby zemną sama była. Na ten raz zażyłam moiey powagi nad tą okrutną Panną, co pilnowała siostry moiey, y rozkazałam iey wynieść się z pokojou. Gdybym była przewidziała, co się miało stać, strzegłabym się była oddać świadkow. Moja biedna siostra upadłszy na ziemię, czyniła mimo moiego usiłowania wyznanie, które pokora dała iey bez wątpienia powiększać. Nie, nie widziałam postaci tak przeniknionej, iaka była tey biedney białogłowy; prosiła usilnie, abym uprzedziła męża moiego, y iey mąż z oznaymieniem o powrocie rozumu iey, y przyprowadziłam ich do iey pokojou, gdzie ponowiła w przytomności ich akty upokarzające, które przedemną wyrażała. Co mię naybardziej zadziwiło, to jest postać łagodna y spokojna, z którą wyznawała swoje niedoskonałości; mowionoby, że ma sobie za iakieś ukontentowanie, poniżać się y pokazywać pod kształtem nayzdolniejszyym, aby nią pogardzono; jest to tak nad iey charakter, że mąż moy y Hrabia wyznali mi, że dotąd, gdybym ich była nie upewniła o iey



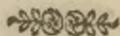
zupelnym uleczeniu, mniemaliby byli, że rozum miała ieszcze pomieszany. Jest temu już kilka dni jako prosiła o Xiędza D. zacnego zakonnika, ale który ieszcze nie jest sławny; jest rzeczą do wiary podobną, że uczyniła przed nim generalną spowiedź. Prosiła męża o pozwolenie, aby wyszła nazajutrz na podziękowanie Bogu do kościoła, czego iey pozwolono na słowo moje. Miarkujcie ona bardzo dobrze, że ieszcze wątpię o iey uleczeniu, czasami wstydy się tego, y poznać, że natychmiast sama w siebie wchodzi dla strofowania się za to poruszenie. Zaledwie powróciła z kościoła, prosiła jakby o wielką łaskę, męża swojego, aby do usług przyjął Pannę, która ją pilnowała w chorobie; jest to akt heroiczny. Wiem od mojej pokojowej, że to jest prawdziwie białogłowa zła, która się z nią okrutnie obchodziła. Miałam z początku pobudkę wyiawić ją przed iey mężem, potem myślałam, że trzeba czcić w niej natchnienia Ducha S. y że powinienam pierwej rady twojej zasięgnąć. Zaledwie się dowiedziano w mieście, że była w kościele, pokwapiono się powinnowanie iey oświadczyć z przyczyny przy-



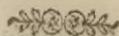
wróconego zdrowia. Aponieważ ona nie jest kochana, o czym jest przeświadczona, poznała dobrze, że ta uśilność ukrywała złośliwą ciekawość, y że szukano zabawienia się iey postawą; albowiem mimo naszego starania, rodzaj choroby iey ogłoszony był przez niebaczność tej niedobrej białogłowy, którą chce przy sobie trzymać. Nie przeszkodziło iey to, żeby nie rozkazywała, aby wpuszczono tych wszystkich, którzy się chcieli prezentować, niepodobna nie przydać do tej postaci uczciwej, wdzięcznej, z którą ona przyjmowała wszystkich; wyprowadza wszystkich bez dystynkcyi, co w zadumienie wiele dam wprowadziło, którym odmawiała dawniej była tego honoru, y którym w rzeczy famey, nie powinna była tego czynić. Ten poranek miał być dla niej dniem bardzo straszliwym, ponieważ trzeba było pójść do Króla na podziękowanie za interessowania się łaskawie o iey zdrowie podczas choroby. Potrzeba było pokazać się w oczach całego dworu, gdzie wielu czyniło sobie ukontentowania złośliwe naśmiewać się z iey pomieszania. Zawstydzili ich złość, y uczyniła rzecz



taką, którą iak za cud uważam. Zmieniłaś się trochę WaćPani, powiedział iey Krol, y nie trzeba się temu dziwować po tak ciężkiej gorączce. Wasza Krolewka Mość pozwolił mi powiedzieć sobie, odpowiedziała mu, że choroba moja nie była gorączką, było to prawdziwe przewrocenie muzgu, y trzeba się tego było spodziewać. Moja potyczka z Baronem była szalenstwem, która obiecywała drugie. Jakże tedy, rzekł iey Krol, mówisz źle o takiej akcyi, która w tobie dała dowód męstwa wspaniałego. Męstwo, powtórzyła skromnie siostra moja, nie jest cnota płci naszey, albowiem do nas należy łagodność, przystoyność, pokora, a na nieszczęście moje tych cnot nie znałam, tylko z inienia. Jest to szczęście dla mnie, że mi się rozum przewrócił, nie mogłam wygrać tylko tym sposobem. Wygrałaś na tym prawdziwie, rzekł iey Krol, podając iey po drugi raz rękę do pocałowania, y znajduję więcej heroizmu w wyznaniu, które czynisz, aniżeli w twoiey potyczce. Wyznań ci, moja kochana Matko, że jedno rzucenie oka na zgromadzenie, ucieszyło mię: o iak wiele twarzy



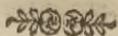
zmieniło się! obiecywano sobie widzieć w rozpaczy tę biedną przez mniemane na stan iey dwa wykłady, a zatem potrzeba było wyrzec się tego złośliwego ukontentowania. Jestem bardzo pewna, że siostra moja nie miała przed oczyma, tylko upokorzenie siebie; ia która ją znam doskonale, widziałem iak wiele w niey natura cierpiała; jest atoli prawdziwa, że pycha dobrze zrozumiana, pobudziła ją była do postępowania sobie, iak postąpiła; stała się wszystkim ciężarem, którzy ją chcieli umartwić, inuszą z potrzeby ustąpić zamyśłu. Krol dawszy kilka pochwał szczeremu wyznaniu siostry moiey, obrócił się do mnie, y powiedział mi bardzo łaskawie, że nie chciał mię odrywać od ufilności, które winnam była siostrze moiey, podczas iey choroby; ale w tym czasie, w którym używa doskonałego zdrowia, spodziewa się, że będę chciała zawdzięczyć usługami to zaufanie, które miał wemnie. Znałz moją boiaźń, moja kochana matko, nie wiem co się z nią stało w tym momencie, y znajdując siłę w sobie nadzwyczajną, miałam śmiałość rzucić się do nog z wszystkich Monarchow



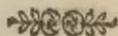
naylepszego. Nayiaśnieyszy Panie! powiedziała mi: Bog mi jest świadkiem, że z żywey wdzięczności do ktorey pobudza mię dobroć W. K. Mci, mnie miałabym, iż nie wielebym uczyniła, gdybym mu życie moje poświęciła; ta ofiara, śmiem powiedzieć, byłaby nie tak skutkiem powinności, jako bardziey z względu przywiązania, które mam do Krola mego, to to jest przywiązanie, które mię naucza tych zarzutów, które odważam się W. K. Mci zadawać; dobroć twoja uczyniła ci widok fałszywo moich nieudolnych talentach, nieposobność moja jest ci niewiadoma, gdyby nie to, nie wynosiłbyś mię na taki honor, ktorego zapewne nie warta jestem. Sumnienie mię obowiązuje prosić W. K. Mci, jak nayuścielniey, abys się nie oglądał na nieiaki cień cnoty, którą postrzegli ci mimo woli moiey, którzy do mnie mają przystęp, y winnam oddać to świadectwo prawdziwie, że tę trochę dobrego, co się we mnie znajduje, jest cudze, y niepowinno być przyzuane tylko radom godney matki, aby nauczała Monarchow świata. Dozwol więc prosić się, abys na nie ten honor zdał, któryś dla mnie przeznaczył.



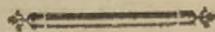
Nie odmawiam, dopoki iey zdrowie nie, pozwoli przyiachać, aby ofiarowała resztę życia swego W. K. Mci nie odmawiam, mówię, abym zastąpiła iey miejsce. Śmiem jednak prosić ieszcze o łaskę Krola mego, to jest, aby mi raczył pozwolić zacząć iey rady wprzod, anizeli obeym ten urząd, ktorego się lękam, ponieważ znam iakiey jest wagi, y ktoregobym wcale przyiąć wzbraniała się, gdybym się nie załadzała na pomocy nieba, która mi będzie dana przez matkę, która iego zawsze była dla mnie instrumentem. Krol słuchał nieprzerwywając mi, y niepokazując utęsknienia z takiey przemowy, która powinna była zdawać się długą z przyczyny trudności rozrządzenia myśli moich, na szczęście dla mnie, zrozumiał ięzyk serca mego, y przebaczył uwagom odemnie podanym; y pozwolił mi dwie niedzieli do napisania, y odebrania twoich rozkazow; pytał się mię, coby za przeszkoda dla WaszPani była przyiachaniem do nas, y dowiedziawszy się, że to dla ulegania delikatnemu zdrowiu syna mego, życzył z dobroci, aby zdrowie dziecięcia tego było iak naylepsze dla pozwolenia ci przebycia gor, y ziednania



mu, aby widzieć mógł damę sposobną do wyedukowania damy takiej jak ja jestem. Jestem przymuszona powtórzyć te słowa, moją kochaną matko, ponieważ się prawdziwie myli, co się tycze moiej osoby y wiez. WaćPani tak dobrze jak ja, że inna więceyby uczyniła honoru naukom twoim; jestem bardzo upokorzona z dobrego rozumienia, które upornie o mnie utrzymują, ponieważ sumnienie moje przestrzega mię, że na nie nie zasługuję. Jeżeli chcę o tym cokolwiek namienić, biorą za pokorę, co nie jest tylko dziełem sprawiedliwości. Nie mam tylko ieden sposob, to jest nadzieję, że się taką stanę, jaką mię być rozumieją, jeżelibym mogła mieć to szczęście sprowadzić cię, bądźzież rozrządzała moimi postępkami, myślami, chęciami, y aż nayinnieyszemi sprawami moimi, y pewna jestem, że natenczas zasłużę trochę więcey na te pochwały, które mi teraz dają. Pisałam do WaćPani wyszedłszy z pałacu, y czym prędzey proszę o niektóre nauki, jakim sposobem mam sobie postępować. Użyję tych dwóch niedziel, które mi są pozwolone, na uproszenie pomocy z nie-



ba; przyłącz się także do moich. Zapomniałam ci namienić, że siostra moja, nim pojechała do dworu, kazała zawołać moiej pokojowey, która prosiła pokornie o darowanie wszelkiego zgorzzenia, które iey dała podczas swoiey choroby, potym ją ścisnęła, y dała iey worek z trzyseta czerwonymi złotemi, mówiąc do niey, że na to od męża swoiego, pozwolenie otrzymała, y przydała: nie mogłabym bez iego pozwolenia dać ci tego małego znaku moiej wdzięczności; nie mam nic swego, moja kochana, y Hrabia ożenił się ze mną bez szeląga posągu, albowiem byłam ubogą Panną. Ta Panna przybiegła do mnie tak zachwycona z tego przepraszania, z podarunku, y wspaniałego wyznania siostry moiej, że iakoby prawie ogłupiała. Ah! moja kochana matko, jakże się być daleką widzę od tey kochanej siostry od początku iey odmiany! ale czyli nie bądźzież sądziła, że nad to postępuje w cnocie, chcąc tę Pannę przy sobie trzymać? wyraż mi, co o tym myślisz.



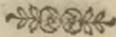


 O D P I S

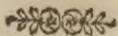
Jejmc Pani du Montier do Margrabiny.

MOJA KOCHANA CORKO!

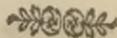
Bardzo się zbudowała, y ucieszyła, moja kochana Margrabino, z postępu siostry twojej; poydzie daleko w cnotę, upewniam cię, y zaczyna takim sposobem postępować, iż daleko za nią zostaniemy, iako sama dobrze zważała. Obowiązujeż mnie, abym rozbięrała wszystkie okoliczności iey postępkow; co ona czyni, zdaje się iey być tak małą rzeczą, iżby nie rada tego okazać, iestem iednego zdania z tobą, że będzie miała niekończenie co cierpieć od nowey Panny, którą do siebie wzięła: ale byłoby to kochać ją słabo, chcąc iey odiać sposob nadgrózenia za iey ułomności. Są cnoty okazałe, które mogą bardzo dobrze służyć za pokarm własney miłości, y na te to cnoty życzę iey wielkiej przezorności. Co się tycze cnot codziennych małych, iako to znoszenia ułomności bliźniego, których nikt nie postrzega, których nawet się nie domyślają, oh! tych



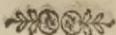
to może się trzymać całym sercem, y nie chcę się iey w tym sprzeciwiać. W niektorej godności moja kochana, bywamy otoczonemi tylko nikczemnymi podchlebcami, służący usiłują chwalić ułomności, a nawet y wady panow swoich, ponieważ ten iest pospolicie pewny sposob pozyskania sobie ich łaski, y rozwiązania sznurow u ich wórow. Co za szczęście na drugim świecie, znoszenia ludzi takiego charakteru upartych, popędliwie szczyrych! słuchay przypadku następującego przytoczonego od S. Atanazego. Pewna dama wysokiego urodzenia, y dążąca do doskonałości, prosiła tego S. Biskupa Alexandryjskiego, aby iey dać raczył iedną z wdow, które kościół żywił, za towarzyszkę. Ten S. który bardzo poważał tę damę, wybrał z pomiędzy wdow tę, w ktorej naywięcey postrzegał pobożności, łagodności, y dobrej edukacyi. Po skończonych kilku miesiącach, pytał się damy, iak się iey powodziło z iey towarzyszką? bardzo źle, odpowiedziała mu, iak to, rzekł iey S. Atanazy bardzo zadumiany; czyliżem się na iey charakterze omylił? byłaż tak nieroztropna, aby ei w czym



ubliżała? wszystko przeciwnym sposobem odpowiedziała dama: nie żałę się tylko na iey łagodność y na iey dobre sprawowanie się, coż za sposob postąpienia w cnotcie z osobą tak poważną, y tak podległą? rozumiem cię, odpowiedział S. y mam ci czym zadofyć uczynić. Znał między wdowami iedną z tych kmoszek, ktore nie gadaią tylko pięścią po grzbiecie, y rozumieją czynić łaskę zniewagi wyrządzając, do bicia prędką mając porywczosć. Dał ją tey damie, ktorey spytawszy się po niejakim czasie, iak się z tą furyą zgaadzała, odpowiedziała: przedziwnie dobrze, y za pomocą łaski bożej, y tey niewia-
 sty spodziewam się uczynić iaki postępek w cierpliwości. Jestem pewna, że siostra twoja tyleby ci na to odpowiedziała, ale przez wzgląd na iey cnotę, udawamy, iakobyśmy nie postrzegali, co ona od niey cierpieć będzie. Gdybym nie pozna-
 wała y nie wymawiała u siebie pobudki, ktora ci kazała mówić o moiey starey postaci, połaiałabym cię o to szczerze. Co za imaginacya wierzyć, iż w wieku moim chciałabym mieścić się u dworu? nie, moja kochana corko, Opatrzność wyfla-

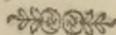


wiła cię, a mnie rozkazuje zostać, tam gdzie jestem. Nie będę ci nigdy rad moich odmawiała, nie rozpaczam nawet, abym nie miała iechać kiedy do ciebie, a potym powroczę się znowu do moiey osobności y familii. Pamiętaj moja kochana, iż mam ieszcze trzy corki: starsza zostanie w klasztorze, dopoki tam nieuczyni ślubow, jeżeli iey powołanie nie odmieni się. Co zaś do drugich cerek, rozumiem się być obowiązana dać im sama wychowanie. Odpowiedz mi na to, iż mogę ie wziąć z sobą, y nie spuszczać ich z oka moiego; oto masz przyczyny, ktore mi są do tego przeszkodą, y czego twoy dobry rozsądek nie zaniedba pochwalić. Znaśz lepięy aniżeli kto mierność naszej fortuny; wiem, że wspaniałość naszych zięciow bardzo wiele powiększyła nasze interesa, y nie oglądaliby się nic na to, co uczynili, gdybym miała humor zapomnieć iż mają dzieci, ale jestem bardziej niż kontenta z terażniejszego stanu. Mężowie wasi ustąpili ubogich posagow siostrom twoim. Bracia twoi postanowieni z wielkim pożytkiem ustępują im wszelkiej pretenzji, ktore mogli mieć po oycu, zosta-



ie mi więc maieństwo znaczna, dla postanowienia ich uczciwie w prowincyi, y naznaczenia losu, z ktorego będą miały sarysfakcyą, gdyby tylko mogły zapomnieć szczęścia starszych siostr swoich. Szczęście ich zależy od umiarkowania ich żądzy, y obawiałabym się zawsze o nie, gdyby mogły być świadkami stanu, który ciebie y Hrabinę otacza. Niechęć pozwolić im, aby się bardzo blisko przybliżyły. Mnie masz mię być potrzebną synowi twemu; edukacya, którą mu chcę dać, nie udałaby się na wielkim świecie, trzeba wprzod aniżeli go pokażę na nim, abym czas miała do założenia w rozumie iego, y w sercu pierwszego gruntu chrześciaństwa, y przyczyn dośyć mocnych dodania odporu zwodzającemu przykładowi. Przywiozę ci go natychmiast, iak zdrowie iego będzie mogło pozwolić, jeżeli tego wyciągasz; ale to niebędzie na długi czas, y czymprędzey potym powrócę się tu, gdzie sprowadzę corki moie. Przyczyn, dla ktorych życzyłam sobie iachać do Turyna, już nie masz, miałabym nawet iako za znak twoiego przywiązania pozwolenie, żebym się od moiey osobno-

sci



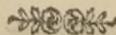
sci nie oddalała. Uważam w listach młodszych siostr twoich, że ich nadymaie smiałością w takowym mieyscu, w ktorym nie powinnyby się uczyć tylko być pokornemi, im dłużej tam ich trzymać będę, tym więcej będzie kosztowała mię pracay ich także aby w nich rozproszyć tę prożność, którą muzg ich napełniono. Przewiduję odpowiedź, którą mi na to masz dać: urząd, ktoryby mi przyniośł godność u dworu, podały mi sposoby prezentowania, a może postanowienia ich z większym y okazalszym dla nich pożytkiem. Chcę ci mowić z otwartością serca, moia kochana Margrabino. Wielbiłam rozporządzenie opatrności w postanowieniu twoim, ponieważ się do tego nie mieszałam; iednak ci się przyznaię, iżbym go była ani życzyła, ani obierała dla ciebie; oto masz tego przyczyny: bo tacy ludzie, iako Hrabia y Margrabia, bardzo są rzadcy, y byłaby to zuchwałosc spodziewać się podobnych im, dla siostr twoich: ponieważ takowe niezwyuczayne cnoty, y pobożność tak rzadka u dworu, pospoliciey znaydują się w naszych mieszkanianach prywatnych: albowiem szczęście nie zawisło

Tom II.

R



wcale od wielkich bogactw, y łatwiej ie znajdziemy w pomierney kondycyi, aniżeli w wysokiej godności; odwołuję się w tym do własnego twego doświadczenia, moja kochana corko, y do doświadczenia siostry twoiey. Niebo was obdarzyło dwoma mężami wybranymi między tyśiącem, między dziesięciu tyśięcy. Na niczym wam nie zbywało, co rozumiemy być zdolnego do sprawienia uszczęśliwienia, a jednakowoż iak mało miałyście dni pogodnych! nigdy grube troskliwości, trucizna pychy, zazdrości, utraty łask, y nieszczęście nie miały przysiępu do naszej szczęśliwey chatki; była ona, wiesz o tym, mieszkaniem spokojności y pokoiu, znalazłybyście ie w postanowieniach zgodnieyszich naszej fortunie. Wiem ia, że to, co ci się niepomyślnego trafiło, było z rozporządzenia opatrności pełney miłosierdzia; miałaś potrzebę takowego przeciwnego szczęścia. Przeciwności były lekarstwem w stanie waszym; ktoregoście nie potrzebowały w stanie pierwiastkowym. Nie chcę ia mieć siostr waszych w potrzebie tak przykrych lekarstw. Gdyby się prezentował Xiążę,

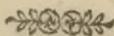


bez mego do tego się interessowania, zamknęłabym oczy na niebezpieczeństwo stanu ich, tak iak uczyniłam na stan twoy; wzbudziłabym wiarę moję dla uwierzenia, że Bog, któryby ie postanowił, utrzymywać ie będzie, jednym słowem, znowiłaabym ich wywyższenie, o ktore zabiegow moich nie chcę czynić. Rozumiem cię być bardzo dobrego rozsądku, abyś wchodziła w myśli moje. Proszę mię o nauki na wielkiej wagi urząd, ktorego masz ciężar na się przyjąć, nie zataję przed tobą, iż go mam za bardzo ciężki, jedna rzecz go tylko osłodzi, to iest: że we wszystkich wyobrażeniach, w ktorych mi odmalowano krola waszego, mam go, w porównaniu z podobnymi godności iego, za człowieka osobliwszego, nie podległego ułomnościom, co powinien tak przyznać nauce chrześciańskiej, iako y szczęśliwemu charakterowi swemu. W powzięchności osoba mająca zlecenie, aby kształtowała ludzi wielkich, ma obiecywać sobie, że nie będzie chwalona tylko tyle, ile się stanie godną urzędu swego, stanie się on szkołą utrapień gorzkich dla tych, ktory go są godni, a nienawisć ich wycho-

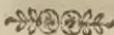


wańców bywać zwykła naypospolitszą zapłatą; iedna, na ktorey mogą polegać bez ciężkich do połączenia okoliczności. Wiem ia, że twoje Xiężniczki mają szczęśliwsze przyrodzenie, y to sprawi usłowanie twoie snadnieysze, gdyby tylko ciebie słuchały: ale iak uniknąć tego tłumy podchlebców, baczných na to, aby naylepszy charakter niepożytecznym uczynili; mimo wszystkich przykości, ktore dla ciebie przewiduję, zostaje ci iedna satysfakcyja, ktorey ci nie będą mogli odjąć, to jest ta, abyś czyniła zadofyć obowiązkowi twe-
mu, y poprawdzie, będzie dostateczna do nadgrodenia ci za wszystkie prace, iakie-
kolwiek bądź wielkie dla ciebie będą.

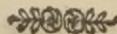
Naypierwsza nauka, na ktorey wiele zależy, wrazać w umysł Xiążętom, jest ta: aby im dać słuszne wyobrażenie tego, czym oni są względem Boga, y względem ludzi; honory, ktore im od kolebki czynią, dążą do wyperwadowania im, że są natury wybornieyszey, aniżeli inni ludzie, y że ich godność zasługuje względy od samey naywyższej istności. Nie zapomnę nigdy pewnego głupstwa, ktore oyciec twoy słyszał wychodzące z ust pewney Xiężny,



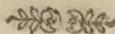
y co on tylko sam słyszał y pewna druga osoba w kompanii bardzo liczney. Ta druga osoba, ktora była dama pobożna, ig-
czała nad losem wiecznym pewnego mon-
archy, ktory był tak nagle umarł, iż
nie miał czasu prosić miłosierdzia boskie-
go po życiu bardzo rozpustnym. Mcia
Pani, powiedziała iey Xiężna, wierz mi,
że Bog dwa razy pierwey rozważy, ani-
żeli potępi człowieka takiey godności; ca-
ła kompania była tegoż samego zdania.
Nie widzieliżesmy pewnego wielkiego kro-
la bardzo zadumiałego, że pewny spowie-
dnik śmiał odmówić rozgrzeszenie iego
kochance, a osobliwie iż nie był tylko
wiewskim Plebanem. Radził się Xięzca
Bossuet y Xięzca de Beauvoilet dla dowie-
dzenia się, jeżeli miał to prawo Pleban;
prawdziwa to jest, że ten Pan przysłał na
świadcetwa zgodne tych wielkich dwoch
ludzi, y że nie mógł tylko pochwalić po-
słępek sługi boskiego, gdy się dowiedział,
że nic nie wykroczył nad moc sobie na-
daną. Ten monarcha nie widział, że lu-
dzie wielcy nie mają w okazałości uro-
dzenia swego żadney rzeczy, ktoraby ich
roźniła w oczach Krola Krolow; mnie-



mał więc aż dotąd, że tron dyspensował go od podległości prawom, które innych pod moc swoją podbiłały. Jednakowoż Krolowa matka tego Monarchy była pobożna, y nie zaniedbała bez wątpienia nauczać go w tym punkcie ze wszystkich naywiększey wagi: ale te nauki były nie dostateczne do sprawienia impressyi sposobney, aby gorę wzięły nad rozmowami podchlebcow procz tego w wielu okolicznościach postępki jego przeciwny był iey naukom. Kochała ona tak Krola, mowi Jmé Pani de Motiville, iż mawiała drugiemu synowi swemu, żeby z Krola trzymała przeciwko niemu, choćby nawet z krzywdą jego było. Nie było to wprawdzie w tego młodego Monarchę, że prawa sprawiedliwości y słuszności nie były dla niego ustanowione? procz tego te wpaiania, iakożkolwiek letkie być się zdaia, czynią impressyą daleko trwalszą, aniżeli początkowe nauki, które im są przeciwnie, lubo je naymocniey w umysł wrażamy, ponieważ bardziej sprzyiają nieszczęśliwey człowieka skłonności do zrzucenia wszelkiego rodzaju iarzma. Moia corka kochana nie wpadnie w tę wadę;



wszczepiać będzie mocno w serca tym młodym y zacnym Xiężniczkom, te piękne zdania Dawida, który się nie wstydził wyrażać ich pyśzney Micholi ganiącey mu pokłon publiczny, który oddawał Panu, y mniemającej, iż się przez to upodlił w oczach ludu iey: Czyliż się mogą nadto unżyć przed Panem, który mię przeniósł nad oycę twego, dając mi krolestwo Izraelskie. Da ona im poznać, że Bog nie zostawił bez ukarania wyniosłości niepomiarowanej y śmieszney tey niewiaśty; skarał ją niepłodnością, mowi Pisimo, aby nie wydała na świat dzieci podobnych sobie. Ale nie będzie dośc na tym, aby dała obiać się tym naukom o uszy, uczeniom swoim, nie zapomni, aby też same aż do serca ich przeszły, a sposób nayskuteczniejszy do dostąpienia tego będzie, aby też w rozum ich weszły: zdanie, które się rodzi z doskonałego przekonania, jest niewygluzowane. Trzeba więc pożytkować ze wszystkiego, dla przekonania twoich Xiężniczek, które uformowane z iedney ziemi, iako ostatni poddany Krola oycy ich, nie mają nic w sobie, co by je różniło od niego w porządku na-



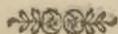
tury; zimno, ciepło, boleść, choroba y śmierć, nie mają względu na ich godność, podlegają pospolitym nędzom: będąc więc równe w tym punkcie ostatnim ludziom, y są jako oni, w podległości zupełney najwyższej istności, w ktorey oczach wszelka ich wielkość nie jest nawet iednym prozkciem; nie różnią się także one od innych w porządku łaski. Ci, którzy żębrzą, pracują w possessyach naypodlejszych, uczynieni są, iak one, przez chrzest synami bożemi, członkami Jezusa Chrystusa, przybytkami Ducha S.; mają oni, iak one, słowo boskie do oświecenia ich, pokutę do oczyszczenia, Nayświętszą Eucharystią na pokarm. Są oni, iako one, przeznaczone do nieba, gdzie będą im równemi, a może jeszcze nad nie wyższemi. Jeżeli Bog pokazuje różność między bogatemi y ubogimi, jest on wcale na pożytek tych ostatnich, ktorych on zdaje się kochać osobliwym sposobem. Złożył pysznych z tronu ich, mowi Dawid, a wywyżzył niskie y pokorne. Wszystkie psalmy są napełnione narzekaniem tego świętego Krola na szczęśliwość wielkich ludzi, ktorzy się w pychę wbiłają;



trzeba je przepisać, y dać do nauczzenia się na pamięć twoim młodym Xiężniczkom. Przypomnij im także słowa Nathana do tegoż samego Krola, kiedy go strofował za zgwałcenie prawa boskiego; oto są te słowa: Obdarzyłem cię dobrami, y byłem nakłoniony dać ci ich jeszcze więcej, gdyby tego była potrzeba; wywyższyłem cię nad innych, a iednak zgwałciłeś prawa moje. Niech ci się nie przykrzy powtarzać im, że ich godność nie daie im żadnego przywileju, żadnego wyięcia, iak tylko idzie o zachowanie prawa boskiego. Nie może nic nadwzględic ich powinności względem tego, y mają nawet pobudki, ktorych nie mają ci, ktorzy są urodzeni w pospolitych stanach, dla przywiązania się do tego świętego prawa. Bywało to albowiem, że Bog karał bardzo często karami znacznemi, y publicznemi wady Krolow; chętnieby mówiono, że daleko więcej ma wybaczenia dla ubogich y podłych: patrzay iak karze niepostulzeństwo Saula, wyniosłość Dawida czyniącego rachunek woyska swego, próżność Ezechiasza W. Przychodzi mi iedna myśl, moja kochana Margrabi-



no; potrzebaby wyiąć z piśma S. wszystkie rozdziały psalmow, o których mówiliśmy, y kary wszystkie, ktorymi Bog dotykał Krolow; każesz wydrukować ten ekstrakt, y będzie to ta książka, ktoreybyś użyć mogła do nauczania z niey czytać twoich Xiężniczek, aby te wielkie prawdy nie zbite mogłaś w nie wpoić, Krol nie zaniedba pochwalić tego sposobu: religia pokaże mu z niego użyteczność, przez co dokażesz, że przekonałz twoie Xiężniczki, co powinny Bogu, iako stworzenia, y iako posadzone u nog tronu, na którym związki przymierza mogą ie kiedyś posadzić. Potrzeba będzie, nauczywszy ich, co są względem Boga, nauczyć ich także iakie powinny być względem ludzi. Nie dzieie się nic na tym świecie bez mądrego rozporządzenia opatrności. Umi ona ze wszystkiego szczęście wyprowadzać, nawet z ułomności ludzkich dla wydoskonalenia dzieła swego y dobra całego świata. Ambicya bowiem poczyniła pierwszych Krolow, ambicya jest bez wątpienia iednym złym, y tego to złego Bog użył dla postanowienia y ułożenia porządku między ludźmi. O iak jest mało Monar-



chow, ktorym tę wielką prawdę wrażają! gdyby się ich spytano, gdy się poczynaia poznawać, gdy wychodzą z rąk tych, ktorzy mieli zlecenie nauczania ich, a ktorzy ich tylko zepsowali: gdyby się mówił ich spytano, iestże to wielkie szczęście być urodzonym Xiążęciem? odpowiedzieliby, iak umysł ich napoiono, bądź słowami, bądź gestami: tak iest, wielkie to iest szczęście. Xiążę jest bogaty, ma piękne suknie, dobrze iada, szanują go, nie śmieią mu się sprzeciwiać, dla niego go przymusu sobie nie czyni, a wszyscy przymus sobie czynią dla niego; kiedy popełni niedoskonałości, ci ktorzy są sędziami innych ludzi, nie mogą go ukarać. Nauczay katechizmu temu wcale przeciwnego tych, ktore będziełz nauczała, y ktore mogą zostać żonami Monarchow, aby mogły powiedzieć, gdyby im zadano podobną kwestyia: bez wątpienia iest nieiakaś korzyść w posiadaniu naywyżey władzy, ponieważ sławia w stanie czynienia wielkich rzeczy; ale ta korzyść iest słabą nadgodą dolegliwości nie rozdzielnych przy wielkiej potędze. Pannie wielcy nie czynią wszystko dobro, kto-



re chcą, a czynią często złe, którego nie chcą. Nie mogą uczynić iednego szczęśliwym, tylko sto niezczęśliwych uczyniwszy; podchlebstwo formie obłok gruby, którym są okryci, tak dalece, że nie mogą posłrzedz prawdy. Nie kochają w nich tylko dobrodziejstwa, y nie mogą spodziewać się mieć iednego szczerego przyjaciela, wszystko się do ich wiąże godności y dobrodziejstw, a nie do osoby. Nie popełniają małych niedoskonałości, wszystko jest wiadome, wszystko jest powiększone, y znajdują się obciążonemi na sądzie boskim wielością występku, do których byli powodem przez swoje złe przykłady, niedbalstwa, niewiadomości. Prawo boskie jest daleko dla nich cięższe do zachowania, aniżeli innym ludziom. Jakiegoż gwałtu nie muszą oni sobie czynić w każdym momencie, aby zachowali pokorę w poszrodku honorow y podchlebstw? aby żyli ubogiemi w duchu w poszrod bogactw? aby zachowali wstrzeźmliwość w nieustannych biesiadach? prawdziwie, są oni iako Tantalus, w poszrod tych wszystkich fałszywych dobr, nie śmiejąc się ich dotknąć, z boiaźni zma-



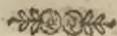
zania się jeżeli mają zności iasne powinności chrześciańskich, alboby utracili duszę, gdyby się zanurzali w posiadaniu onych. Moy bracie, mówiła Delfinowi Francuzkiemu iedna z siostr jego, którą Bog w naypiękniejszych latach życia z tego świata zabrał: znajduję naszą kondycją w tym nędzną, że możemy gnić w naszych przywarach tak, iż nas nikt tyle nie kocha, aby nas o to przestrzegł. Oto wielkie niezczęście, którym powinnaś zatrwożyć twoje Xiężniczki; nie obawiaj się nad to ich zastraszyć, ożywione one dosyć zostaną. Powtarzaj im, że iedyny sposob nadgrodenia niezczęścia, iż się porodziły Xiężniczkami, jest ten, aby pożytkowały z tey okropney korzyści czyniąc dobrze, iakom ci już o tym namieniła, y objaśniaj im o rozlicznych dobrach, które są obowiązane czynić, y które mogą w samey rzeczy czynić. Pierwsze y naywiększey wagi jest dobry przykład. Możemy mówić prawdziwie, że obyczajie pospolstwa zawisły od obyczajow wielkich ludzi; powinny one dawać dobry przykład w domu boskim. Jeżeli się tam sprawują z głębokim uznanowaniem, ie-



żeli tam nigdy nie pozwalają sobie gadać, jeżeli tam się modlą z gorącością ducha; ktoż tam będzie śmiało popełniać nieufzowania? powinny budować w konwersacyach. Jeżeli sobie nigdy nie pozwolą słowa, któreby mogło obrazić miłość y przystojność; jeżeli odmowią swój szacunek y łaskawość tym, którzy odstąpią od reguł, które sobie same względem tego przepisały, założą wprędce tamę złorzeczeniu, potwarzom y wolnym słowom; powinny dać przykład pomiarkowania y skromności w strojach. Jeżeli ich godność przymusza do wspaniałości, nie może ich zniewalać do naśladowania mody raniącej czystość. Do nich to należy dać ton y dadzą go w rzeczy famey. Jeżeli one oświadczą w swoim kole, że nie mogą wstrzymać się, aby nie pogardzały damą odkrywającą szyję, jeżeli odwrócą oczy od tych, które będą śmiały pokazać się im w takowym stanie, wprędce przez ten sposób znikną te nagości niegodne świątobliwości chrześcijańskiej, y czystości, która ma być charakterem różniącym pleć między ofobami.

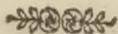


Nauczay twoich Xiężniczek zamykać uszy zausznikom; day im poznawać, że podchlebstwo jest istotnym nagabaniem, nie będą ich chwaliли zbyt tylko dla tego, iż ie mniemać będą dosyć głupiem i y nader próżnemi dla upodobania w tey próżności, y zapłacenia za ich poufałości lub dobrodziejstwa. Jeżeli zaraz z początku pokażą odwrocenie niewątpliwe dla tey podłości, przywiodą ofoby, które mają do nich przystęp, do szukania podobania się im sposobami przystojniejszyemi. Niech zatykaią uszy powieściom, a jeżeli doydą, że się starali oszukać ich dla zgubienia kogo, niech wypędzą iawnie potwarę dla zastraszania innych. Wrażay dobrze w umysł Xiężniczkom twoim, że wysokie urodzenie, wielka dostojność jest powołaniem do wielkich cnot, do świątobliwości, ale staray się dać im słuszne wyobrażenie takiej świątobliwości, która Krolowy y Xiężnie przystoi. Znalazło się takowych więcej nad jedną, które wzięwszy opacznie nabożeństwo, (y jest zawsze takie, kiedy ie oddala od powinności stanu ich) znalazły się mowię, które odwróciły serce mężow swoich, y za-



nurzyły ich w swawole. Potrzebaby xięgi wielkiej, moja kochana corko, gdybym chciała wnieść we wszystkie opifania, które przystoiać urzędowi twemu; spuszczałam się w tym na roztropność twoją, a bardziej jeszcze na pomoc Ducha najświętszego, którego nie przestaniem prosić co moment o oświecenie. On to uczyni, a nie twoja sprawność y umiejętność, że co będziesz mówiła do ucha, przydzie aż do serca Xiężniczek twoich, aby to dobre ziarno owoc dobry zrodziło y uczyniło stokrotne za jedno. Byway zdrowa, moja kochana; możesz do mnie pisywać, ile razy przydzie na ciebie iaka ciężkość, nie dla tego, abym się rozumiała być sposobną dania z siebie famey na nie rezolucyi, ale Bog, który kocha porządek, pobłogosławi zaufaniu corki do matki swojej, y nagrodzi iey oświeceniami, na których mię zbywa, y że mi da pomierne podług twoich potrzeb, iako się spodziewam po dobroci iego.

LIST



LIST

Hrabiny do Jeymc Pani du Montier.

MOJA KOCHANA MATKO!

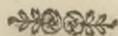
Nie wiem, z kąd nabyć się dla uwiadomienia WaćPani o straszliwym y okropnym przypadku, którym ręka boska nas dotknęła. Moja siostra jest zbyteń strapią niezczęściem swoim, że nie jest w stanie oznaymienia o nim, zleca mi to smutne doniesienie. Straciliśmy Margrabiego, moja kochana Matko, ale okropny moment, który go nam wydarł, był uprzędzony okolicznościami bardzo zdolnemi do poznania, że śmierć iego była droga w oczach wiary. Nie doślawo do światobliwości siostry moiej tylko tego ostatniego doświadczenia. Gdyby niedośkonałe poddawanie się iey na wołą boską, do ktorej się szczęśliwie przyzwyczaiła, oplakiwałabyś WaćPani śmierć iey tak, iak śmierć męża iey, ale religia ją utrzyma. Nie podobna nie dać wiary, aby nasz kochany Margrabia nie miał mieć przeczuwania o blisko następującym życia końcu; rozmawiał o tym z nami śmie-

Tom II.

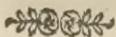
S



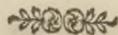
le, iest temu miesiąc, lubo przyznawał, iż był w najlepzym zdrowiu: wyszedł trzema dniami przed śmiercią po obiedzie, tak że nie mieliśmy najmniejszego podeyrzenia, na czym się zabawiał. Jest temu cztery dni, iak iego służący przyniośł mu bulion, który miał zwyczaj zażywać każdego rana, wieśł WaćPani, że zawsze wiele ufał temu człowiekowi, powiedział mu więc, iż nie chce nic zażywać, ponieważ chce zakończyć z rana spowiedź generalną, do ktorey miał mocne natchnienie, aby ią uczynił; iż się spodziewał po niey komunią przyjąć, a potym poyść do swego pifarza dla podpisania testamentu, który wczoray odmienił. Ey! moy Bóże! Mci Panie, rzekł mu kamerdyner, tzy w oczach mając, na co ta smutną przeczność? czyliż WaćPan słaby? poprzyśegam cię, odpowiedział mu, moy biedny chłopcze, lubo moje zdrowie iest zupełne, ale prorok naucza nas, że życie przybliża się do śmierci, y umyśliłem na przyśły czas nie zaczynać żadnego dnia bez myślenia, że może być ostatnim dniem życia mojego; ta przeczność nie przyspiesza śmierci, y iest sposobem dobrego życia. Wre-



ście przydał, przestrzedz familią, że nie mogą obiadu iestć w tym mieyscu, gdzie są zaproszeni; iadaią tam bardzo późno dla człowieka, który naczco będzie, a do tego poświęciłem ten cały dzień na zebranie siebie, y na modlitwę. Powiesz Margrabinie, że chcę wcale, aby nie przerywała kompanii, y mocnoby mię uraziła, gdyby o tym myśliła. Kaźesz mi nagotować jedno kurczę z zupą, siostra moja poiachala była usługi swoie oddać Xiężniczkom; ten człowiek tam ią zastał, y powiedział iey tak właśnie, iak Margrabia życzył, aby była u Hrabiego D... dokąd byliśmy zaproszeni, doradziąc iey, aby tam poiechala. Ubierałam się tym samym umyślem, y wszedłszy do pokoju naszego kochanego Margrabiego, zastałam go przy wetaci. Zadumiana nad odmianą, którą uczynił w naszej kompanii, pytałam się o przyczynę tego, y powiedzialem mu, że się obawiam, czyli nie iest słabym. Nie mię WaćPani żadney niespokoyności, odpowiedział mi; spałem iest temu kilka dni, ośm godzin nie budząc się, przestaię na apetycie, ziadłszy zupę y kurczę, mam puls tak, iak puls



u małego dziecięcia. Wyciągnął ręce kończąc te słowa, y w momencie pada na krzesło, y Bogu ducha oddaie. Mój krzyk ściągnął cały dom; pobiegli szukać więzy, y doktorow; niestetyż! wszystko było nadaremno, nie żył już więcej. Mąż mój przytomny temu finutnemu widokowi wpada w stan mało co różniący się od umarłego. A ja strapiona, w niwecz obrocona takowym widowiskiem, potrzeba było, aby interes biedney siostry moiey utrzymał duchy gotowe do odstąpienia mię. Kazałam zanieść Hrabiego do mego pokoju, y wysłałam lokaia do siostry moiey, prosząc, aby się tam udała kazać iey powiedzieć, że mąż mój miał słabość, która nam nie pozwalała do niey iachać. Przez ten przeciąg czasu, Hrabie mu przywrocily się zmysły, y dałam mu poznać, iakiey wagi rzecz była przyśpolicie Margrabinę przez stopnie do poznania straty swoiey; w tym samym momencie weszła do nas, a iako kamerdyner Margrabiego powiedział iey imieniem Pana swego, że nie będzie w domu po obiedzie przez cały dzień, nie zobaczywszy go, bynajmniej się tym nie przele-



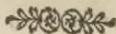
kła; ale nalegała, aby iey iak nypędzey oznaymili o stanie, w iakim zostawał iey przyjaciel. Miałże się tedy tak źle? spytała się, widząc nas wszystkich we łzach, y postrzegając spowiednika swego, który jest spowiednikiem całej familii: doktor, który był uprzedzony, powiedział iey, że ieszcze nie wyszedł zupełnie z niebezpieczeństwa, co biedną Margrabinę wprawilo w straszliwe pomieszanie, którego niepodobna wyrazić, y które nie było tylko początkiem tego pomieszania, którego miała doznawać. Niestetyż! boleść moia przewyższyła iey boleść, zostawała iey nadzieia w niezczęściu, którego się dla moiego męża lękała, a strata, która mi lży z oczu wyciskała, była bez nadziei wybrnienia. Spowiednik iey wziąwszy ją na stronę, rzekł iey: Mcia Pani nie potrzeba sobie nadziei czynić, doktor mię upewnia, że się to zakończy śmiercią. Na imię boskie! użyj WacPani męstwa swego y religii dla pocieszenia biedney siostry swoiey. Trzeba pokazać w tym momencie, iako mowi S. Paweł, iż chrześciance nie mają się trapić iak poganie z śmierci swoich krewnych, dla pewności, w kto-



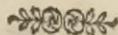
rey został, że to co jest prawdziwą śmiercią dla niewiernych, nie jest tylko snem dla chrześcian, y przeysciem do lepszego życia. Został się tu sam z chorym, a WaćPani podł do gabinetu Hrabiny, y przymuszał swój do milczenia, dla przełożenia iey przed oczy wszystkich pobudek do poddania się na wolę boską, iak tylko wiara będzie ci mogła podawać. Siostra moja nie odpowiedziała tylko westchnieniem, podnosząc oczy ku niebu; pozwoliła się zaprowadzić do tego gabinetu, do ktoregom poszła za nią, y przez całą godzinę, iakośmy tam z sobą były, mówiła ze mną sposobem tak wybornym o podległości, którą winnam Bogu, iż się zdawała być natkioną z wyfokości. Jakież były przez ten czas myśli moie! możeśz sobie WaćPani wyobrażenie ich uczynić. Proba, którąśmy czynili o czułości serca tego zbyt piezzonego, kazała nam się lękać z bólaźni, co miała doznawać, gdy się dowie o stracie swoiey. Wiem, że WaćPani nie wątpisz, iż zostawili cyrulików, y doktorów przy ciele mego biednego szwagra. Trafia się, iż mocny czasem letarg ma wielkie podobieństwo do



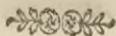
śmierci; obiecywałam sobie skrycie y mimo woli moiey, y nie zabawiałam się tylko nad sposobami zatrzymania siostry moiey iak naydłużej, dla dania tym, którzy byli przy Margrabim, czasu, aby doświadczali wszystkimi sposobami, iakie tylko być mogą, iezeli nie zostawała iaka nadzieia życia. Doktor radził mi, abym zażyła trunku kordyalnego, dla utwierdzenia duchow moich, Margrabina, aby mię do tego zachęcił, zezwolił dać mi w tym przykład; pytała się ona na każdy moment, iezeli ci, ktorych poszła szukać iey męża, powrocili się, y trapiła się tą impresją, iaką w nim ta nowina sprawi. Co zaś do mnie, prosiłam Boga, aby mi podał sposoby, odkrycia iey prawdy, gdy ustyła wielki krzyk po całym domie, y między różnemi pomieszaniem głosami, rozeznałam ow głos: Margrabia nie umarł, uczynił nieiakieś porużenie. Siostra moja, która ie ustyła iako ja, pobiegła z taką żwawością do drzwi, że mi ją nie podobna było zatrzymać, y przebiwszy się przez tłum służących otaczających łożko, na którym był rozciągniony iey mąż, rzuca się na niego



y zostaie bez zmyŝlow. Zaprowadzili ją do mego pokoju, y położyli na łożku bez zmyŝlow będącą, y dopiero w kilka godzin otworzyła oczy. Utrzymali ją w tey myśli, że mąż iey ieŝcze żyie, y że gwałtowna ŝabość apoplexyi ŝpawiła mniemanie, iż umarł. Pierwsze iey nieŝpokoyności były o duŝę Margrabiego, ŝpowiednik, który iey nie odŝepował, ożywił ją w boiaźni, czyniąc iey relacyą, którą WacPani na początku liŝtu tego wyraziłam. Opowiadał obŝernie o poboźności, z którą mąż iey wypełniał powinności, nie przewidując potrzeby tego tak bliŝkiew. Ta mowa zdała ŝię uŝmierzyć żal ŝioŝtry moiey, a iako widziała, iż ŝię ŝpodziewać nie mogła wolności kazać ŝię zanieŝć do Margrabiego, zamknęła oczy, y zebrała ŝię w ŝiebie dla modlenia ŝię z taką gorącoŝcią, ktoraby była nayokrutniejszyŝ serce wzruŝyła. Nieprzerywała ŝobie tey modlitwy, tylko dla powzięcia kiedy nie kiedy wiadomości o chorym. Hrabia mniemał, iż potrzeba było pożytkować z momentu, w którym iey gorąca modlitwa duŝę iey umacniała, dla zadania razu, którym trzeba było prędzey



lub późniey przerazić ją. Naŝe milczenie na oŝtatnie pytanie, które mam o ŝtanie iego zadała, nauczyło ją, że iuż nie żyie. Drżałam z boiaźni, co daley będzie; mało znałam moc wiary, do Boga naypierwey moia ŝioŝtra ŝrapiona udała ŝię, y przez czas dłuŝzy iak kwadrans oŝtarowała niebu, co miała naydroŝŝzego na ziemi, ŝłowami tak przenikającemi, iż byłaby kamienie ŝkruŝyła: każdy zalewał ŝię łzami aż do doktorow. Ciż oŝadzili, iż potrzeba było krew iey puŝcić, podała rękę nie czyniąc żadnego odporu. Łzy iey były ciche, y pokazywała ŝię być tak ŝpokoyną, iż można było powątpiwać, czyli poznała nieŝzczęŝcie ŝwoie. Jak tylko iey rękę zawiązali, poŝła do moiego męża, y powiedziała mu: moy kochany Hrabio! mam cię o dwie rzeczy proŝić, y uprzedzam cię, że nie będzieŝ mi mogł odmowić, chyba odeymując mi iedyne ŝrodki do pocięchy, które ŝię w mocy twoiey. Pierwŝa ieŝt, abys mi raczył opowiedziec wŝŝyŝtkie okoliczności ŝraty moiey, y oŝtatnie ŝłowa męża moiego; druga, abys mi pozwolił przyŝąpić do tego, co mi zostaie od tak kochanego mę-



ża; nie obawiaj się dla mnie nic złego, z tego dogodzenia; przeświadczona jestem, że mąż mój jest teraz właśnie na łonie boskim, wstydziałabym się pokazać niegodną przez wyjawienie żalu, iż byłam żoną przeznaczoną do nieba. Nie będę patrzała na ciało jego pod okropną postaćią śmierci, będę mu się przypatrywała iak chwalebnemu zmartwychwstałemu, y takiemu, iakiego spodziewam się widzieć w dzień sądu ostatecznego, ten punkt widoku jest sam sposobny przywrocenia pokoju duszy mojej. Chwiano się nieiaki czas, czyli przyśłać mieli na iey żądanie; nakoniec Hrabia y iey spowiednik mniemali, aby zadosyć woli iey uczyniono, y sukces usprawiedliwił ich przedsięwzięty zamyśl. Zawołali kamerdynera, y ten oblewając się łzami opowiadał Pani swoiey rozmowę, którą miał z Panem tegoż samego dnia. Usłowałam potym powiedzieć ostatnie słowa, które wyszły z ust jego, słuchała z bacnością spokojną, tak dalece, iż się zdawało, iż szukała zgromadzić w gruncie serca swego wszystkie pobudki do zmartwienia się z iedney strony a zmocniona z drugiey. Podnio-

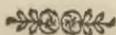


sta się potym, y mężnym krokiem szła do pokoju Margrabiiego; uklęknęła blisko łóżka jego, całując z uszanowaniem rękę a oczy obrociwszy na tę twarz, na którą okropności śmierci zdawały się mieć wzgląd. Modliła się w cichości z taką gorącością, iż nie wątpię, aby iey modlitwy nie miały otworzyć Margrabiemu nieba, mniemając, iż ieszcze musiał za iakie winy wypłacać się. Pokazała ona, iż sama była tego przeświadczona, twarz iey blada y umierająca ożywiła się przez stopnie; potym obrociwszy się do nas oczami, w których jaśniał ogień nadziei: jest on szczęśliwy, rzekła nam, nie profanuemy niegodnymi żałami dzień jego tryumfu. Dawał ięś Jezusowi zgłodniałemu, przyodziewałgo, kiedy był nagim, nawiedzał go w chorobie, a Bog wszelkiey wspaniałości, którego nie można przewyższyc ani zrownać się hojności jego, oddał mu w tym życiu stokrotnie, co mu był dał, gdy go natchnął, aby się z nim poiednał przez ten czas nie wielki, który mu zostawał, a w ten moment, gdy dusza jego rozstała się z ciałem, rzekł mu: Poydź błogosławiony oyca moiego, poydź



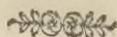
osiągniey zgotowane ci krolestwo od wieków.

O szczęście! o chwało bez miary! Pannie, dokończ dzieła twego! nie ukoronowałaś tylko połowę Margrabięgo, druga została się na tym padole płaczu, skróć dni iey wygnania! albo jeżeli mądrość twoja chce ie przedłużyć, spraw, abym bez roztagnienia była ziednoczona sama z sobą, która już nie ma inney zabawy, tylko tę: kochać ciebie, y wyspiwywać chwałę twoię. Mój kochany mężu, spokojny na łonie Boga twęgo, nie zapominaj żony twoiey ięczącej, którąś został wyflawioną na morzu burzliwym, y pełnym niebezpieczeństwa. Poznaiesz teraz, że niezęgo nie życzyłam tobie, tylko chwały, którey się widzisz być dziedzicem, zbawienie duszy moiey nie było mi droższe nad zbawienie twoie; ten to był bowiem iedyny cel wszystkich moich myśli, słow, spraw, y wszystkiego pragnienia moiego. Czuję, że śmierć nie rozerwała naszych związkow, miłość, którą miałam ku tobie, nad nie mocniejszy była. Kochasz mię ieszcze, nie odstąpiłz tronu boskiego, prosić go będziesz bez

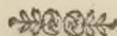


prześlanku o miłosierdzie dla mnie, będziesz go wielbił, kochał, będziesz mu dziękował imieniem moim, będziesz moim przed nim obrońcą aż do tego momentu szczęśliwego, dopoki się z sobą wraz nie złączemy.

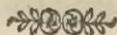
Znaż mię, moja kochana matko; iestem najmniej skłonna do wierzenia rzeczom nadzwyczajnym: iednakowoż bądź że moja imaginacya zapalona mową siostry moiey sprawiła, bądź że Bog chciał przez znak widomy pocieszyć y umocnić tę heroinę chrześciańską, pewno iest żeśmy mniemali potrzeć wzruszenie w tey ręce zimney y zlodowaciałej, do której siostra moja przykładala usta, iakby na znak dla wyrażenia zezwolenia, które dawał na iey modlitwę gorącą, którą do niego czyniła. Siostra moja iest przekonana o ten cud, y co ia uważam za drugi cud, który zdawać się będzie tak wielki tym, którzy ią znają, to iest: że ta białogłowa tak słaba, tak bojaźliwa, tak umiarkowana, mówić mogła z taką dzielnością y wspaniałością blisko godziny: ponieważ nie wyrażam WacPani tylko najmniejszyą częśćkę z iey mowy. Przerwana była przez pizarza,



ktoremu publiczny odgłos donioſſ o ſtra-
cie naſzey, y który przyſzedł przełożyć,
aby otworzono teſtament. Poſyłam ci jego
kopią, moja kochana matko, ieſt to dzie-
ło godne, żeby doſzło aż do naſzych pra-
wnukow. Trzymaliſmy ciało Margra-
biego przez trzy dni, z przyczyny y oko-
liczności nagłej ſmierci jego, y przepę-
dziliſmy ie przy jego łożku, od którego
ſioſtra moja nie oddalała ſię, tylko dla za-
życia nieiakiey godziny ſpoczynku. Nie-
ktorzy z przyiacioł przychoǳący dla iey
pociechy, powracali ſię od niey pełni po-
dziwienia nad iey ſtałością umyſtu, wia-
ry, żalu poważnego, a niektorzy z nich
nawet bili ſię w pierſi ſwoie. Krol z ła-
ſkawoſci ſwoiey poſtał nawieǳić od ſie-
bie ſioſtrę moię: w pierwſzych momentach
Hrabia, iak tylko ſię pogrzeb wſpaniały
ſkończył, był u krola na podziękowanie
imieniem Margrabiny, y proſił o pozwole-
nie odprowadzenia ją na ofobnoſć do Wać
Pani, gdzie chce przepędzić czas żałoby
ſwoiey, y dla oſzczędzenia iey podziwie-
nia czynięto, że przez wyciężam moie przy-
kroſci o tym iey opiſując. Nie nalegałam
bardzo wiele, abym z moją ſioſtrą iacha-



ła; ſlaboſć moja czyni mi prawo ſzano-
wania zdrowia, a do tego ten kray wy-
iednywa mi korzyſci, ktorychby mi tru-
dno było znaleźć przy WaćPani. Jeſtem
zupełnie poniżona, y nie minie ieden dzień
w ktorymbym nie znalazła nayskutecz-
nieyſzych ſpofobow do wyniſzczenia py-
chy moiey; zdaie ſię, iż cały ſwiat za-
pomniał względem mnie praw ludzkoſci,
y czyni ſobie z poniżenia moiego ukon-
tentowanie. Moy boże! iakże ieſt niebe-
ſpieczno być w takiej ſytuacyi, w iakiey
WaćPani ieſteſ, a znaydować ſię w tak
niepomysłnych okolicznościach, powie-
działa mi pewna dama, ieſt temu kilka
dni; ieſt ſię czego obawiać o dziecie Wać
Pani, y byłaby rzecz bardzo ſmutna, gdy-
by rozum jego poczuł iey chorobę! W
pierwſzym poruſzeniu ſkoczyłabym była
do twarzy tey damy, Bog mię utrzymał.
Upamiętaj ſię WaćPani, powiedziałam iey;
choroba moja nie miała ſwego początku
z pomieſzania zmyſłow, ale z gwałtowno-
ſci moich paſſyi, y ſpodziewam ſię po
dobroci boſkiey, że nie pozwoli mi, aby
głowa dziecicią mego była złą chorobą
zarażona. Łaska boſka dała mi taką mę-



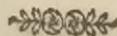
żność w tey pokusie, że ta biedna białogłowa, pożyczwszy u mnie sztuki porcellany, która była w moim pokoju, miała prawdziwie za ukontentowanie podarować ją z wdzięcznością za dobrodziejstwa, które mi ziednała. Zażyłam słowa wspaniałego pogrzebu namieniając o ostatney usłudze, którąśmy oddali Margrabiemu, y to słowo nie było nigdy gorzezy zażyte; siostra moja chciała, ażeby w tym poszli za ostatnią wolą męża iey.



K O P I A

Testamentu Margrabiego D.

W imię nayświętzey Trojcy, którą czczę, y kocham z całego serca mego, oświadczam się, iż umieram w wierze kościoła, który jest ieden S. Katolicki y Apostolski, wierząc sercem y duchem wszystko, co on naucza, albowiem jest instrumentem Ducha S. — Zostawuję Jmć Pani du Montier moiey kochaney świekrowy dwadzieścia tysięcy liwrow gotowym groszem z wdzięczności za dobrodziejstwo, które mi wyświadczyła, przez

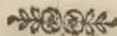


przez całe życie moie, a ofobliwie w ostatnim razie, otwierają mi oczy na namiejętność, którey stać się miałem ofiarą. Zostawuję każdej z siostr żony moiey niepoftanowionej po pięć tysięcy liwrow, moiemu kamerdynerowi trzyfta liwrow czynszu dożywotniego, y polecam go Margrabinie; każdemu z moich służących nadgródę, którą zostawuję dyspozycyi żonie moiey, czyniąc ją powłzechną dziedziczką wszystkiego, coby mogło należeć do mnie w dzień zeyścia mego, chcąc, aby syn moy zależał zupełnie od iey łaski. Jestem spokoiny z losu tego kochanego dziecięcia, y nie mogę lepiej ubespieczyc iego fortuny, iako ją poruczając matce iego. Uczyniwszy uwagę na to przykazanie: daycie wiele, ieżeli wiele macie; nie mogę się przewyciężyć, abym nie uznawał, że aż do tego dnia jałmużny moie były bardzo mierne. Więc od dnia dzisieyszego, wyznaczam połowę intraty moiey dla ubogich. Gdybym tę połowę przez trefunek utracił, potrzeba będzie umnieyszyć moiego wydatku, czynić będę na przyszły czas z miłości boskiej, com na ten czas uczynił z potrzeby.

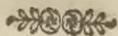


Jeżeli umrę, zapraszam Margrabinę, do obięcia moicy intraty, aby miała czym żywić, y uczciwie utrzymać dom swoy, y życzę, aby zbywający dochod był zażyty na dobre uczynki, nie zbierając skarbow, dobra moie, takie iakie są teraz, wystarczają dla syna mego, jeżeli jest cnotliwy człowiek, y byłyby nadto zbytczne, gdyby nim nie był, y napominam żonę moję, aby mu z nich tylko część wypuściła, jeżeli go będzie rozumiała sposobnym do dobrego ich używania. Proszę, abym był pochowany iak ubodzy, y niech nie łożą na to więcej, iak pięćdziesiąt liwrow. Niech się niespodziewają znaleźć pieniędzy gotowych po śmierci moicy. Rozrzadzam dzisiaj dwudziestą pięć tysięcy liwrow, które mi zostały na restytucyę; y na przyszły czas, zbywający wydatek będzie zawsze rozdany wzięwszy pięćdziesiąt pistolow Piemontskich, które będą schowane na gwałtowną potrzebę.

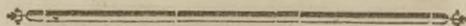
Polecam Hrabiemu żonę moję y syna, niech im będzie po Bogu obrońcą y oycem. Nie zostawię mu także nic, iak y żonie jego, albowiem nie mogłbym uczynić tego bez ujęcia ubogim, dla których Bog daie mi



takie odnowienie miłości, iżbym rachując sobie, co jest nad pospolitą potrzebę natury, y to czynię szczególnie z pokuszeństwa mojemu rządcy, że wymnię potrzebę z liczby. Napominam syna mego, aby miał dla matki y babki swoiey głębokie uznanie, które dla nich starałem się wpoić w niego; niech na to pamięta, że wszystko jest próżność y utrapienie ducha, prócz kochania Boga y służenia mu; y że chciałbym krwią moją zmazać te lata, które poświęcił próżności, nieużyteczności y występ-kowi. Uchodziłem za człowieka pocziwego, wypełniłem wyobrażenie, które do tego słowa podług świata przywiązuje; ale uznaię, że nie byłem tylko jedynym niedzielnikiem w oczach boskich, mam jednak nadzieję w miłoszerdziu jego. Na edukacyi chrześciańskiej zbywało mi, moy syn nie będzie miał tey wymowki: a gdyby był tak niefortunliwy, żeby zboczył, kiedy od początkowych nauk, które mu dają, zapieram się, iż jest krwią moją, y przywiązuje moje ostatnie błogosławieństwo dla niego do pokuszeństwa, które oddać będzie cnotliwej matce swoiey, y czci godney babce.



„ Spodziewam się, moja kochana mat-
 „ ko, że czytanie tego testamentu sprawi
 „ w tobie też samą impresyją, iaką spra-
 „ wił w siostrze moiej, dla tego czymprę-
 „ dzej posyłam go chociaż ona z sobą ko-
 „ pią jego wiezie. O toż takie było rozpo-
 „ rządzenie Margrabięgo w wilią śmierci ie-
 „ go, y co był umyślił czynić. Nie powiż-
 „ że WMcPani tak, iak siostra moja, iż
 „ iest na łonie boskim. „

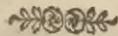


L I S T

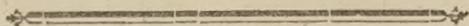
Hrabięgo do Hrabiny.

MOJA KOCHANA HRABINO!

Nie piszę do ciebie tylko jedno słowo, mo-
 ia kochana, ponieważ umyśliłem niezaba-
 wić się tu tylko dwadzieścia cztery godzin.
 Nasza zacna matka nalega fama, abym ją
 odstąpił z przyczyny twojej sytuacji. Znosi
 ona stratę naszą z tą odwagą chrześcijańską,
 która nie umniejsza czułości, ale daje się
 znofzenia oneyże. Podróż nasza była szczę-
 śliwa: kochana nasza Margrabina okazała
 mi w niej tak iak w Turynie widowisko
 cnoty więcej aniżeli ludzkiej. Matka na-



fza, dama naydoskonalsza w cnocie, nie
 widzi nic nad to wyższego, y nie przestaje
 podnosić rąk ku niebu z wdzięczności za
 łaski, które iej wyświadczyło, dając iej
 taką córkę y takiego zięcia.



L I S T

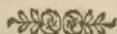
Jeymć Pani du Montier do Hrabiny.

MOJA KOCHANA HRABINO!

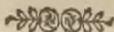
Bog chce uczynić z naszej kochaney Mar-
 grabiny niewiaśtę boleści, moja kochana
 Hrabino; zaledwie iak zaczęła ocierać z łez
 oczy po śmierci Margrabięgo, tak zaraz
 potrzeba było na nowe wylewać ie po stra-
 cie syna. To dziecię zdawało się mieć zu-
 pełnie przywroczone zdrowie po słabościach,
 które nam kazały obawiać się przez tak dłu-
 gi czas o życie jego; żywy obraz oycy,
 moja biedna córka spodziewała się go w
 nim znaleźć, y nie miała pociechy iak tyl-
 ko w zapatrywaniu się naniego; ale są du-
 sze wybrane, którym podoba się Bogu odey-
 mować wszystkie pomocy ludzkie, y taka
 iest siostra twoja; widziała ona umierające-



go na łonie swoim w okrutnych konwulsiach, którą chorobę miewał jest temu kilka lat, y od której rozumieliśmy go być wcale uwolnionego; wieszli co ona w tym momencie uczyniła, kiedy ducha wypuścił? pobiegła do kaplicy, y położyła to ciało nie żywe na ołtarzu iako ofiarę czystą y bez zmyzy, którą ofiarowała Panu. Czyni Bog dla mnie łaskę, iż się rozporządzeniu jego poddaię, iednak przyznaię z zawstyżeniem moim, że nie naśladnię, tylko z daleka Margrabiny, y że niepodobna wystawić sobie w myśli doskonalszey cnoty w duszy tak pieśczoney y tak słabej z natury. Prawda jest, że ciało iey nie mogło poysć za usiłowaniem duszy tak wspaniałey; upadła pod ciężarem swoich dolegliwości, y w niebezpieczną zapadła chorobę, co zatrzymało podróż męża twego, który mię nie chce odstępować w takiej okoliczności, y który sobie perswadiue, żebyś go oskarżała za okrucieństwo, gdyby nas odstąpił w razie tak smutnym. W tym to bowiem momencie, moja kochana przyjaciółko, prawdziwie zostałam wdową, y ze wszystkiego ogołoconą, na wszystkich mi podporach zbywa: siostra twoja Emilia jest



w żółtaczce, która się każe o nią lękać; prosi mię serdecznie, abym iey pozwoliła umrzeć zakonnicą, to jest: aby uczyniła śluby, jeżeli doktorowie osądzą, że nie wyidzie z tey choroby; y w tym posłuszeństwie tak doskonałym uznaię prawdę iey powołania, y pozwalam iey czynić wszystko, co będzie chciała, bądź ozdrowiecie, bądź umrze. Powinnabym być strapioną razami tak iednym po drugim następującemi; ale Bog dla utrzymania mnie, pozwala, że moje straty nie wystawiają mi się w oczach tylko z strony naypocieszniejszey. Przypominam sobie o tey Spartance, ktorey powiedziano, że syn iey umarł był w potyczce, białc się za oyczyznę, y która taką dała odpowiedź: nie wydawałam go na świat, nie wykarmiłam, nie wychowałam, tylko na to. Nie mogłażbym powiedzieć z większey daleko przyczyny, aniżeli ona: nie wydałam na świat dzieci moich, tylko aby szli do nieba; idą tam, nie iestże to wszystko, czego im zawsze życzyłam? Izy moje płyną dla mnie y na mnie, ktorabym za nimi poysć chciała, a iestem przymuszona zostać się tu na tey ziemi wygnania. Będziesz na niey zupełną moją pociechą,



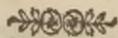
moja kochana Hrabino, pokażesz się być godną siostr twoich y szwagra; mniemałabym popełnić występki, gdybym na chwilę wątpiła o chwałę tego ostatniego, dla tego proźby moie do niego zanofzę, iako też do kochanego wnuka, aby mi otrzymali od Boga siłę, ktorey potrzebuję, y siostrze twoiey, nie będę prosiła o dalsze iey życie, obawiam się, abym nie miała iak tylko moy interes w celu, czyniąc takową proźbę; nie proszę bowiem tylko o dopełnienie iey świętobliwości, a nie nad to więcej, y to umiarkowanie iest dla mnie nieznośne nad wszelki wyraz. Piśzę o tym do ciebie u łózka nałzey kochaney chorey, która spalona gorączką straszłą, iest w takowey spokojności, że sprawić może rozumienie, iż nic nie cierpi, gdyby poruszenie pulsu y żywe kolory na twarzy nie naucały nas o iey stanie. Bierze obojętnie wszystko, co iey daią, y nie wznieca najmniejszego pragnienia ani do życia, ani do śmierci. Wstrzymuję łzy moie w przytomności iey, nie dla boiaźni przydania iey utrapienia, lecz bardziej przez wstyd pokazania tyle słabości przy takowey cnocie. Ta kochana corka prosi mię nieustannie, abym



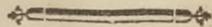
cię upewniła o iey przywiązaniu, y abym cię przeprosiła za wszystkie iey niedoskonałości, ktore względem ciebie popełniła: ma przyjmować ostatnie sakramenta; nadchodzi piąty dzień iey choroby, y doktorowie sądzą ią za bardzo słabą do wytrzymania przesilenia choroby, y powiadaią nam, że pierwsze ponowienie tey słabości zeświata ią zgładzi. Ma ta słabość przypaść o godzinie trzeciey z rana, a iuż iest dziewiąta wieczorna; sądź w jakim stanie przepędzać będę niešťczęsne te godziny. Klęczę przy tym łózku, ktore uważam iak drewką, na których moy kochany Izaak iest związany, y gotowym odebrania razu śmiertelnego; day Boże, abym miała wiarę Abrahamową! Oto iuż przeszła ta noc okrutna, a moia kochana Margrabina żyie iest szcze. Moy Izaak zstąpił z gory, na ktorey miał być ofiarowany; Anioł Pański rozkazał gorączce zatrzymać się. Namieniłam ci wczoray wieczor, iż klęczałam u łózka moiey świętey corki; Hrabia był przy mnie, y prawdziwie wyobraźaliśmy w tym stanie dwóch winowaycow oczekujących wyroku swego. Oczy nasze ku niebu podniesione, nie odwracały się od niego tylko dla

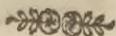


leczenia dolegliwości nazzey kochaney chorey. Nie potrzeba było macać pulsu dla poznania iey stanu, można było widzieć pomnażającą się gorączkę w porużeniu żył szyinych, y nie poglądałam na nie bez boiaźni. Każdey minuty przyrównywałam te porużenia z temi minutami, które poprzedziły: albowiem moy zegarek był na krześle przedemną, y musiałam się opierać na nim kiedy nie kiedy z boiaźni, abym nie zemdląła. We dwie godziny poczułam się być okrytą zimnym potem, y w takim stanie, który zdawał się tak bliską mnie mieć śmierci jak moię biedną corkę. Hrabia chciał koniecznie, abym wyszła, nie mogłam się na to odważyć, y zażyłam, dla utrzymania sił moich, kordyał, którego nazwiska nie wiem. O trzeciej godzinie wieczor, w czasie w którym oczy moje natężone patrzyły na szyię kochaney Margrabiny, postrzegłam z boiaźnią pomnożone bicie pulsw w żyłach, które miały powiększyć się, właśnie o tey godzinie postrzegłam z zadumieniem, iż zaczynały zwalniać się, dałam to poznać Hrabiemu, a gdy trzecia godzina wybiła, zaledwie zostało iedno okiem niedościgłe porużenie.



Pobiegli ostrzedz doktora, który spał w zamku; a gdy wypytał się chorey, sprawił nam wielką radość, upewniając nas, że gorączki nie miała, y jeżeli nie zdarzy się iaki nowy przypadek, potrzeba się wszystkiego dobrego spodziewać. Wyrzymałam była boleść moię, upadłam pod ciężarem przeciwnych skłonności; potrzeba mi było krew nieodwłocznie puścić. Siostra twoja zdrzymała się y spała pięć godzin snem spokojnym; nie obawiano się mnie obudzić dla doniesienia tak dobrej nowiny, y bladość twarzy iey tyle mię ucieszyła, ileby zdrowie iey sprawić mogło. Przepędziła cały dzień bardzo spokojnie; tak dalece, że Hrabia iutro ranó poiedzie, y właśnie wraz listu doganiać będzie: konserwuy się, moja kochana Hrabino, y co do ciała, y co do duszy, pożyczuy z chciwością z wszystkich okazji poniżających ciebie; chwałę bardzo podarunek sztuki porcelanowey.



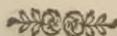


 LIST

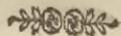
Hrabiego do Jejmé Pani du Montier.

MCIA PANI!

Upewniam Mcia Pani, że potrzebię uciekać się bez przesłanku do tego, co wiara o nadgrodzie utrapień naucza, abym się poddał bez mruczenia wyrokowi opatrności, którąbym chętnie nazwał surową względem naszej kochanej Margrabiny. Przypadki, ktoremi jest dotknięta, iedne po drugich tak nagle następują, że nie ma czasu do odetchnienia. Przyznaię, że ten, o którym mam WMéPani oznaymić, nie może wnieść w porównanie z temi, których doświadczyła, y że iey wielka dusza y twoia, nie będziecie raczyły może poczytać tego za nieszczęście, iednakowoż śmiem sobie obiecywać, że zechcecie mnie postawić w stanie zatrzymania biegu niesprawiedliwości, którą gotuią się nam wyrządzić. Wiesz WMéPani, że naybliższych krewnych Margrabiego było dwoch braci sryjecznych, pochodzących od brata dziada iego. Ci ludzie, którzy używaią uczci-



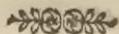
wey fortuny, nie mogli widzieć bez żalu uchodzącą bogatą sukcesyją krewnego swego, y zdaie się im, że dobra, ktore WMéPani zostawił, były substytutowane. Nie wiem, na czym oni zasadzaią tę substytucyą, o ktorey nie slyszeliśmy nigdy mówiących. Wiem dobrze, że pradziad Margrabiego, w czasie złego humoru przeciwko synowi swoiemu, który się był ożenił z własnego upodobania bez iego woli, miał nieiakieś pragnienie czynić takowy akt: ale gdy poiednanie wprędce potym nastąpiło, nie było więcej nad tym wątpliwości. Oboiętność WMéPani nie powinna być słuchana w tej okoliczności, Mcia Pani, pamiętay, że Margrabina zostałaaby się bez szeląga fortuny, gdyby dowiedli, co głofzają; a iako ta uwaga nie wiele ią obeydzie, ponieważ pogardza bogactwami, y że jest zawsze pewna być panią fortuny moiey, proszę zważyć; że ma tylko do wiernych rąk oddane dobra Margrabiego, który mniemał zostawić iey pewne dla syna swego, y dla ubogich, oddając iey własność swoię. Miłość, którą ma dla nich, y sprawiedliwość kładzie na nią prawo bronić ostatnich dyspozycyi Margrabiego. Dobra, ktorychby odstąpi-



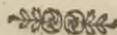
ła, stałyby się źródłem przekleństwa dla tych, którzyby się ich stali niesprawiedliwymi posiadaczami, niech ich od takiego wstrzymają występku; tym łatwiej uczynić to będzie mogła, kiedy ja na siebie biorę całe staranie zatrudniania się tym processem. Margrabia ogłosił mię swoim obrońcą y wypełnię obowiązki przywiązane do tego tytułu. Proszę więc, otwartym listem przysłać mi imieniem iey plenipotencyą, ten to szczególnie ostatni raz słyżać będzie powieść o tey sprawie, którą na siebie zupełnie biorę. Zona moja szczęśliwie powiła corkę w sześć godzin po moim przybyciu; tak się zdawała, jakby na mnie oczekiwała. Pisałem właśnie przedtym do WMć Pani przez pewnego przyjaciela iadącego do Belii, y który przejeżdżając miał się z WMćPanią widzieć, ale dowiaduję się, że iefzcze jest w Turynie, gdzie interes niespodziany zatrzymał go, y tak go mocno zatrudnił, że zapomniał listu moiego oddać na pocztę. W moment przed pisaniem tego, znajdowałem się przypadkiem u łóżka Hrabiny w czasie, w którym iey niesiono bulion, rzuciłem na niego oczy, wyglądał tak źle, że miałem pobudkę sko-



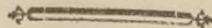
sztować go, y zdawał mi się być bardzo brzydkim. Zadumiany y rozgniewany w ostatnim stopniu, pytałem się od jakiego czasu zgotowany był ten bulion, y dowiedziałem się, że był ostatni z tych, których przez noc zażywała. Zona moja, nieśmiając mi powiedzieć, że był dobry, upewniała, że jest miernie dobry, a widząc, że odmawiałem przysłać na iey zdanie, rzekła uśmiechając się, że była bardzo dobrego temperamentu, że te bagatele nie mogły iey zaszkodzić, a z tym wszystkim, że daleko lepiej usługowali iey, aniżeli godną się być sądziła. Jedna z tych panien, która była przy niey, przestrzegła mię, gdy wychodziłem z pokoju, powiadając: że nie widziałem tylko iedną częśćkę tego, co Jeymość ma do cierpienia, y że ta farya, którą do usług chowa, obchodzi się z nią jak z psiem; często rosoł bywa przydymiony, y pełny tłustości, który iey po dzieściej razы podaje do zażywania, a gniewa się, kiedy która z nas chce iey podawać. Oh! w tym razie, Mcia Pani, do ciebie się udaię o ten zbytek cnoty, będzieszże tak czyniła, że corki twoie porobisz świętymi? Zezwalam na to z serca: iednak, ponie-

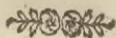


waż nie mam ochoty zostać wdowcem, pozwol mi być rządcą takiej gorliwości, któraby mogła pozbawić mnie żony, która w niczym teraz nie jest podobna do tey, iaką była z początku, kiedyś mi ją dała, pierwey była lwem, a teraz jest barankiem, cały dom wielbi ją teraz, y upewniam, że byłem im powodem do powszechney radości, gdy mię widziano używającego zupełney powagi do wygnania złey tey niewiaſty, która tak straszliwie na złe zażywa pragnienia, które Hrabina ma do cierpienia. Pokazała się być rozgniewaną za wypędzenie tey białogłowy, która powiada, że iey służyła do iey myśli. Nie dam się temu wyrażeniu zwieść, y wiem co znaczy, a iako mię zobaczyła postanowionego nie pozwolić, aby do niey przystęp miała, posłała iey pięć luidorow, przez iednę z panien swoich, z upewnieniem: iż zawsze znajdzie w iey osobie obronicielkę pewną y przyciółkę. Oh! co w tym będzie panią woli swoiey; niech iey czyni zdaleka dobrze, ile będzie chciała, będę miał wzgląd na iey pobudki. Nie śay mię WMéPani, proszę, że odebrałem tego karta żonie moiey: w tym wſzystkim, co iey zdro-



zdrowiu nie może szkodzić, daie iey nie ograniczoną wolność; co zaś do innych rzeczy, spodziewam się, że raczyſz ją nauczyć, iż umartwić umartwienie posłuszeństwem, jest wielką cnotą: nie jest to albo wiem, abym miał przyczynę żalenia się na iey nieposłuszeństwo, ani w tey, ani w inney rzeczy, obawiam się tylko iey żarliwości y gorliwości. Poymież WaćPani bardzo dobrze dwie rzeczy, czytając ten list: pierwsza, że odebrałem ten list, w którym donosiſz mi o przywroceniu zupełnym zdrowia Margrabiny, wyjąwszy iey słabość, która ją nie ma opuszczać, iak tylko przez śopnie. Druga że kłotnia, w którą WaćPanią chcą wprowadzić, nie jest tylko bagatelą, ponieważ jestem nią bardzo mało wzruszony: maleńka naſza przybyła; podobna jest, iak dwie krople wody, do kochaney ciotki: sądz, iak ją wielce kochać będę.



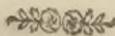


 O D P I S

Jejność Pani du Montier do Hrabiego.

MOY KOCHANY HRABIO!

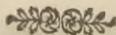
Nie dostawało już, tylko tego doświadczenia moiej kochanej Margrabinie; proces jest dla niej tak rzeczą straszną, że dała zdanie swoje na pierwsze słowa, iżby wolała raczy wszystko utracić, aniżeli się prawować. Lubo nie jestem ze wszystkim iey zdania, y że zgadzam się z iego, iż sprawiedliwość rozkazuje bronić iey dobra swego, a osobliwie, że to są dobra ubogich: przyznam ci się jednak, że najmniejszy postępek prawny, jest zawsze wielkim złym, y nim się jeden przedsięwzię, potrzeba starać się o wszystkie sposoby do ugody, y nie obawiać się nader wielce przed czasem uczynić, a nawet choćby y z zyskiem dla tych, którzy nas atakują, chociażby nieprzyzwoitym sposobem czynili. Pod tą jedynie kondycją wymogłam zezwolenie na corce moiej na tę plenipotentycją, którą za łzami podpisała. Nayprzód prosi WaćPana, abys się raczył pilnie dowiadywać o stanie familii przeciwny



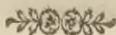
naszey stronie; może ci o nich powiedziano, że są bogatemi, a ciż ludzie ubogiemu być mogą bez wiadomości publiczney. Ubóstwo, które nie jest związane z cnotą, jest złym doradczą; prowadzi dusze słabe do ostatnich rzeczy, w którychby nigdy nie były, gdyby nie dla szczupłości stanu. Niech Bog zachowa, abym się żaliła na iego opatrzność! jest to albowiem zawsze wina ubogiego, jeżeli na złe zażywa stanu tak wiele zasługującego; ale nakoniec tę winę popełniła często, y do bogatych to należy, odjąć mu tę gwałtowną pokusę, jeżeli to jest w ich mocy. Gdyby więc wyjawilo się, że potrzeba ma iakieś ucześnieństwo z kłotnią, którą z nami chcą wieść, corka moia prosi usilnie, abys raczył naprawić niedostatek fortuny tych ludzi. Mówię z kłotnią, którą z nami chcą wieść, albowiem mniemam, iż musi być iakaś: nakoniec substancya czyli jest rzetelna? lub nie? jeżeli nie jest w rzeczy samey, proces spadnie sam przez się, albo raczy nie będzie można nic z nim uczynić; gdyby zaś przeciwno temu spodziewaniu wyniknęło iakowe prawo, nie chcielibyśmy nowemi trudnościami zawikłać go, ani moia corka o



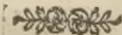
dziedzictwo, ani ja o moje legowane summy. Uboſtvo nie pokazuje ſię w oczach naſzych pod tą ſtraſzną poſtacią, pod jaką go ſwiat udae, widzimy ją przeciwnym ſpofobem, jako matkę umiarkowania, y innych tyſięcznych cnot, procz tego corka moja nie może nigdy być ubogą, ma ſto tyſięcy liwrow w dyamentach y frebrach, y mowi z wesołoſcią, że przedawſzy te fraſzki, zoſtanie iey ieſzcze, czym będzie mogła wſpomagać nędznych: iakieſzkolwiek tedy naſtąpi powodzenie ſprawy, nie zaſmuci ją, ani mię także; dom oyczyſty ofiaruie iey ucieczkę, ieżeli ją wypędzą z tego pięknego zamku, y może znajdzie pod naſzemi ubogiemi dachami ſpokoyność, która od niey tak daleko uciekała, dopoki pod złotemi ſcianami mieſzkała. Gdyby zaś ciż ludzie bez ſubſtancyi mieli iakowe pretenſye podług prawa ſuſzne, ſłuchay ich propozyi, y poſwięć wſzyſtko, co będzie potrzebnego dla kupienia pokoiu; nie można go nazbyt drogo zapłacić. Y tak ieſt prawdziwie, moy kochany Hrabio, ſprzyſięgłam ſię, abym corki moje ſwiętami poczyniła, ſprzyſiężenie rozciągnęło ſię nawet aż do



moich zięciow, mam iednego z nich w niebie, ſpodziewam ſię także widzieć cię tam kiedyś: ale bądź, że oddaę na wolą boſką moment ziednoczenia ſię tam naſzego, bądź, że wiara moja ieſt ieſzcze bardzo ſłaba do życzenia, abym go widziała przyſpieſzonego, ieſt pewna, że chwałę bardzo uſłowanie, ktore maſz konſerwowania żony ſwoiey na ziemi tyle czaſu, ile będzieſz mogł. Uczyniła ona, co powinna była, chowając tę Pannę, y powinna ſię także była poddać woli twoiey, kiedyś ją odpędził, wſzyſtko to ieſt w porządku, y chwałę w tym poſtępek WaćPana. Nie mogę tyle powiedzieć o tym poſtępku, ktoryſ przedemną ukrył, y ktory dowodzi dobroć ſerca twoiego. Corka moja Emilia dopiero mi przyſłała liſt zupełnie otwarty, ktory przyłączam do tego; miała obłoczyny przeſzłych dni, y wyraża mi, iż właſnie żołączka mieſzkanie ſobie założyła w ſaldach ſwiatowey ſukni, ponieważ ozdrowiała, iak tylko ją z ſiebie zrucila; to ieſt, odeymując zbyteczny wyraz, ktory zdawałby ſię głoſić cud, iż radość ſkroconego czaſu, ktory iey naznaczyłam, więcey w niey ſprawił, aniżeli wſzyſtkie pomocy doktorow;



niech to będzie namieniono, nie ubliżając poszanowaniu, które mam dla tych Jchmościow, y których znacznie przybyło od czaſu choroby corki moiey: albo niech będzie ieſzcze po prawdzie rzeczono, że Bog mi ją przywrócił: pewna ieſt, że użył ich uſługi dla uczynienia mi tey łaski, y widziałeś WaćPan, iak ja, że nic nie czynili, tylko co przyzwoito było, y w takowym zgadzaniu ſię tym bardziey podziwienia godnym, że to nie ieſt ich zwyczaj zgadzać ſię z sobą, y że poſpolicie wielość doktorow zabija chorego. Alenie będzieſz, że ſię dziwił nad ſpółobem lekarſtwa, z przyczyny żółtaczk, którey iuż więcey nie ma Emilia? chciaeś iej zadać chorobę daleko bardziey niebeſpiecznieyſzą, niech to będzie namieniono, nie gniewając cię, moy kochany Hrabio: ale ja iej zoſtawię ſamey, aby ci ſię wytłomaczyła. Uściśni y za mnie żonę twoię, którey życzę wiele cnoty: co zaś tycze ſię ſzczęścia, ma go ona doſtatkem, ponieważ ieſt miłą mężowi ſwemu: zalecaj za mnie Bogu małeńką, którey mi nie wyraziłeś imienia, y proś go, aby ją raczył z tego ſwiata zabrać, gdyby miała utracić drogie dary, które na chrzcie odebrała.



 L I S T

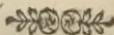
Emilii trzeciey corki Jmci Pani du Montier do Hrabiego D.

MCI PANIE Y CZCI GODNY BRACIE?

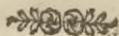
Przyimiy z łaski ſwoiey razem y moie podziękowanie, y odmowienie za penſyą 300. liwrow, którey chciaeś mi uczynić podarunek. Nie mogę powiedzieć, abym ſię za tę ofiarę gniewać miała; nie: ieſt mi dowodem przyiaźni twoiey, y pomnożyła wyobrażenia ſzczęścia, które mieć będę zoſtawſzy towarzyszka ſwiętych, które ſkładają naſze zgromadzenie. Nie byłam kufzona, abym z tey penſyi pożytkowała, a gdybym ją miała, znalazłabym tu była pomoc potrzebną dla wyciężenia tey chęci do chciwoſci. Naſze zgromadzenie ieſt bardzo ubogie, y ta iedna przyczyna z innych kazała mi ie obrać: czyliż miałam ſzukać w domu bożym obfitoſci, których ſpodziewać ſię nie mogłam na ſwiecie? nie zoſtawię, tylko ſięci, iako Piotr y Apoſtółowie, y chcę ie opuścić tak chętnie, abym mogła mowić, iak oni, w dzień ſądu: Panie! porzuciłam wſzytko; wie on o tym,



ktory przenika serc tajniki, y ktory w moim nie widzi, tylko co z łaski swoiey wlać w nie raczył; wyrzekłabym się także chętnie korony, gdyby mi była ofiarowana. Dom żywi nas, moy kochany bracie, y my pracuiemy na nasze wyżywienie, ale mamy tu obrzydzenie cienia własności. Robota nasza, ktora nam iest rozdana od przełożoney, y którą robimy w milczeniu na sali zgromadzenia, przechodzi z rąk naszych do rąk szafarki, ktora ją każe przedawać, y przyłącza zysk z niey do masy, tak że naysprawnieysza nie ma prawa upominania się z niey szeląga, y domagania się iakiey rzeczy więcey iak chora lub mniey robocza. Jeżeli są takowe okoliczności, w których nie możemy odmówić podarunku, nie maże rąk naszych, albowiem nie odwłocznie oddawany bywa przełożoney; jeżeli iest w pieniądzech, odnoszą do infirmaryi, jeżeli są iakie do ziedzenia specyały, tak że ta, ktorey podarowali, nie wie na co go użyją. Jest temu ze dwadzieścia lat, iak godna nasza xieni klasztor do tego sposobu życia przyprowadziła, a że daie przykład ubóstwa nayściśleyszego, niektore z dawnych za-



konnic, ktore miały pensye, odrzekły się używania onych, y nie chcą mieć y szeląga więcey nad ostatnią z konwersiek. Namieniłam WaćPanu, że odbieramy niekiedy podarunki, y iestem ukontentowana, że przed moją profesyją wyrazić mogę WaćPanu na iaką potrzebę twoich użyję. Kościół nasz, nie iest okryty w tey części, gdzie się schodzi pospółstwo z sąsiedztwa naszego na nabożeństwo, co przyprowadza do niezdrovia tych biednych ludzi; przyjmuję więc na ieden rok pensyją ofiarowaną mi, dla naprawy tego nieporządku. Będziesz WaćPan policzony w liczbę dobrze czyniących klasztorowi temu, y zostaniesz uczestnikiem modlitw, ktore za nich czyniemy codziennie. Całuję z ufzanowaniem siostrę moję z maleńką iey familią, y zostaję. — Siostry moje młodsze zlecają mi, abym od nich WaćPanu nayniższy prezentowała ukłon, a chociaż sobie tu nie tęskniły, wyjeżdżają ztąd iednak z radością, ponieważ mają się powitać z naylepszą y z naydoskonalszą ze wszystkich matek, y z siostrą, ktorey wspaniała cnota daleko bardziej iest wyższa od naydoskonalszych zakonnic.

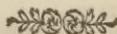


L I S T

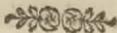
Hrabiego do Jmci Pani du Montier.

MCIA PANI!

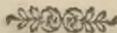
W mćPani to także przyłączasz się do tey przyjaciółki rozkochaney, która bardzo politycznie namienia mi o kufzeniu, y daie mi poznawać, że jestem kusicielem. Och! prze Bog! mniemaliśmy, y w tyśiąc lat nie przyszłoby mi było na myśl, aby iedna nowicyuszka, a ieszcze bardziey iey zgromadzenie odmawiać miało pensyą y podarunki. Miałem siostrzenice, których byłem opiekunem, y które zostały zakonnicami, powiedziałbym był chętnie iak xiądz Suryn, że tyleby kosztowało opatrzenie okrętu żywnością, wysyłając go do Indyi, ile opatrzenie potrzebami iedną zakonnicę, kiedy WaćPani przytaczam tego xiędza, nie dla tego, abym iego był zdania; życie zakonne ma tyle nieprzyjemności dla Panny mającey urodzenie y rozum, że jest bardzo rzecz śluzna sprawić iey iaką letką nadgrode w tyśiącznych małych przyjemnościach, dla których potrzeba, aby nie dependowała od swojego zgromadzenia.



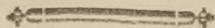
Wszystko zaś, cobym życzył, iest, aby umiały miarkować się, y trzymać sprawiedliwy szrodek między doskonałym wyrzeczeniem się, co iest właśnie dla potrzeby człowieka, a chciwością, ktorey nie dogodzić nie może: bo to iest pewna, że klasztory w których są moje siostrzenice, są iako pałace niektórych Panow Azyatyckich; nie wolno tam przyśiąć do nich z próżnemi rękami, bez poprzedzających bilęcików, przez rok od nich latających dla kaffy y cukru &c. rozumiem, iż WaćPani nie wątpisz, że nie chcę wymawiać, tych niedoskonałości tym biednym Mniszkom, iest to tylko nieiakaś chciwość, która w nich panuje, co ja mam za naganę, a do tego w momencie, w którym posirzegam, że jest tego zdania, oskarżam się za nielitość. Nie będę oszczędzał tych słow uszczypliwych, Mcia Pani, jeżeli nie zachęcisz młodey nowicyuszki, aby nie raczyła pogardzać moją ofiarą, iest tak mierna, że nie może interessować ducha ubóstwa. Dobra Xięni, która, iak mowi, daie przykład z siebie innym tey cnoty ewangeliczney, iest iednak dobrze pewna, że iey na niczym nie zbędzie, a zapewne w klasztorze ubogim



młodze nie mogą tyleż o tym powiedzieć; dozwol tej małej siodczy corce swojej; zakonnice nie będą mogły odmówić ci tej łaski, jeżeli o nią będziesz prosiła. Jest ona w czasie pierwszej swojej gorącości, ale życie jest bardzo długie, ułomność ludzka jest właściwa zakonnikom iako y innym ludziom, y może przyjdzie ten czas, w którym kochana przyjaciółka żałowaćby mogła tych pociech, których zbyteczna żarliwość kazała iey odmówić; procz tego, sprawaie to dla Panny w iey klasztorze poważanie: siostrzenice moje mają miłość w swoich klasztorach, ponieważ zostają w stanie, że mogą czynić małe przyługi tym, które nie mają pomocy od swojej rodziny, jest to ukontentowanie niewinne, którego nie potrzeba im zazdrościć. Nie słyszałem ielcze żadney powieści o postępku krewnych nieboszczyka Pana Margrabiego, y zaczynam przenikać pobudki, które ich zachęciły do uczynienia tego odgłosu. Charakter przedziwny naszej kochanej Margrabiny, jest tu wiadomy: ale oto masz, o czym WaćPani nie wiesz; to jest: że u więkzey części ludzi ten zbytek miłosierdzia, którego dała tyle dowodów,



poczytany bywa za ułomność, których trzeba wyprowadzić z tego mniemania, wyperśwadowani więc byli, że na iedno wspomnienie procesu znajdą mią bratową tak zatrwożoną, iż na wszystko się zgodzi, iak najlepiej sami zechcą, y nie wątpię, że WaćPani przyznaśz, iż się dobrze domyślali. Czynią mi honor, trzymając o mnie, iż jestem umysłu słabszego, a iako starałem się bardzo, abym ogłosił, że się do niczego mieszać nie będzie w tej sprawie, y że na dowod tego pokaże im plenipotencyą, którą pokazałem całemu światu, ludzie nasi poznali dobrze, że nic nie zyskają naprzykrzaniem się iey, y uspokoili się. Zona moja zaniósła wczoray do kościoła corkę, y poszedłem wraz z nią dla zadofyć uczynienia rozkazowi, któryś mi dała; byłaby jednak wielka szkoda, gdyby to dziecic umarło: tak piękne jest! masz WaćPani na wzor rzymianek cnotę, której nie mogą naśladować tylko zdaleka,





 O D P I S

Feyné Pani du Montier Hrabiemu.

MOY KOCHANY HRABIO!

Na podziw wiele domagasz się, moy kochany Hrabio, abys znalazł obronicielkę rozwiozłości w domach zakonnych; wiedz, że corka moia nigdyby była nie otrzymała zezwolenia wstąpienia do klasztoru takiego, iaki jest ten, w którym zostają Jmci Panny siostrzenice WacPana, które są świętymi, jeżeli tego chcesz, lubobym nie życzyła żadney z tych, które do mnie należą, takiego kształtu świętobliwości; albo raczej na coż mam w tey mierze obłudnie postępować? są takowe okoliczności bardzo rzadkie, w których zakonnice mogą być wymowione, a poprawdzie nie umiem odmienić tey wymowki, która nie jest ani w moiey myśli, ani w moim sercu; pozwol, niech ją zostawię innym, a niech ci nie mówię tylko o moiey Emilii. Wolałabym raczej widzieć ją umarłą, aniżeli wiedzieć żeby iaką rzecz miała odtrącić od ofiary, którą uczyniła albo uczynić ma Bogu; wzięła ona moje wyobrażenia o dosko-



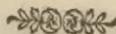
nałości stanu, który przyjmie, y nie boię się, aby mi wymawiać miała w dzień sądu, że m iey nazbyt wysokie dała. Zakonnica, powiedziała m iey, iak prętko tylko odkryłam w niey pierwsze początki powołania, jest osoba, która uprzedzając godzinę śmierci, wyrzekła się świata tak zupełnie, iako będzie przymuszona uczynić to w ten dzień straszliwy. Stan umarłego, jest wzorem stanu iey, koniecznie rozłączonego od świata; nie widzi on nic, nie słyzy nic, co się koło niego dzieie: wszystkie dobra wraz złączone nie mogą w nim sprawić y iednego pragnienia; jest on ze wszystkiego ogołocoony, y nic go nie zatrudnia, iż iego rzeczami pozostałemi dziełą się. Otoż iaka ma być zakonna osoba: gdyby zaś nie taką była, ceremonia kładzenia ją pod całun, byłaby igraszką dziecinną, dziełem obłudy, kłamstwa. Niezczęście dla tych, które z pod niego wychodzą żywe, y które żalują choć iedney rzeczy z tych, które opuszczają ustami; ofiara ich podobna do ofiary Ananiaza y Sofiry żony iego, jest świętokradztwem; kłamały Duchowi S. y powiedziała bym im, iako S. Piotr, tym występny m oblubieni-



com: ziemia wasza była dla was, miałyście wolność trzymania iey całej, ciało wasze, wolność, dobra były wasze przed professyą zakonną, mogliście iey były nie czynić, ale nie możecie bez świętokradztwa warować części iedney dla siebie. Poświęciliśmy Bogu chętnie, mowi Rodrygues dobra znaczne na świecie, a bierzemy się do książki, do piora, do scyzoryka, y do podobnych frazdek, do których przywiązuujemy się bardziej aniżeli ludzie światowi do wszstykiego tego, co posiadają. A coż na tym zależy, żebyśmy byli przywiązani do ziemi sznurem, czyli nicią? pierwsze y drugie przeskadza nam do wyłatywania ku niebu. Opiszę ci zakonnice nie poymiającą tey prawdy.

Jest to pewna, że ofiara, którą czynią Bogu w klasztorach, iakokolwiek bądź doskonała, nie wyniszcza w nas niezszczęśliwych korzeni chciwości, y wszelkich innych występku; zwykły się one w prowadzać same za kraty, a nayszczegulniejszy zyk, który odnoszą z osobności, jest, iż większą łatwością uniknąć mogą okropnych skutkow namiętności, przez odjęcie im rzeczy zdolnych za pokarm służących. Im

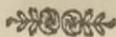
bar-



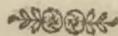
bardziej to rozłączenie obiektow trzech poządliwości, o których mowi S. Paweł, jest doskonałe, tym łacnieysze staie się zbawienie, y życie szodrze y spokojnieysze; ale jeżeli zosławią choć iedną bramę otwartą żądrom, powroczą się do nich z tłumem y sprawią ostatni stan tey osoby gorzzy aniżeli pierwszy. Daymy to, gdy pozwolę corce moiey pensyi trzyśta liwrow, którąś iey naznaczył, będzie ona pragnęła tysiąc talerow, wielość potrzeb uroionych uczyni ją chciwą; więcey ona przykładać będzie ferca do trzydziestu sztuk pułtorkow francuskich, aniżeli WaćPan do 50. pistolow, y na cożby się przydał iey ślub ubośtwia? Jmci Panny siostrzenice Wać Pana powiedzą mi, że ich pieniądze są w ręku szafarki, że nie mogą prosić o nie tylko za pozwoleniem xieni; ale to pozwolenie jest w zwyczaju, aby go nigdy nie odmawiać, y ta, która onie prosi, tak wiele na nim polega, iżby się rozumiała być obrażoną, gdyby go iey odmówiono. O iakie roztargnienia w modlitwach nad zażyciem tey pensyi, którąby chciano powiększyć, pomnożyć, uczynić w rowney cenie, podług tego co do głowy y myśli

Tom II.

X



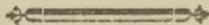
przydzie! o iakich przemysłów podłych y nikczemnych nie czynią one dla sprawienia sobie pomnożenia wygod! Zakonnica, mowią pospolicie, daie sliwkę, aby miała iaie. Robią niektore frazki, ktore rozdają tym ludziom, ktorých znaią sposobnych, że ie dobrze zapłacą; cukier, kassa, konfitury przychodzą, chowaią ie, czynią sobie z nich malenki skarb, do ktorego przywiązuia serce swoje. Co za pobudki zadrości dla zakownicy ubogiej y niedoskonałej, ktora nie zapatruie się tylko z żalem skrytym na nierówność wynikającą między nią, y iey siostrami! a do tego, coż czynić z temi łakotkami? nie maiąż porcyi społeczney? Chorym iedynie te można dać posilki, ale te znajduia w infirmarij, w ktorey odbieraią ie ręką posłuszeństwa, ktore nigdy nic nie daie, coby mogło ranić, zamiaść tego że własna wola zabia. Powiesz mi bez wątpienia: zakonnica bardzo iest rada, aby co czasem podarowała przyiaciolkom swoim w klasztorze, albo tym, ktore ze świata przychodzą; czyni to ona za pozwoleniem y z posłuszeństwem tę malenią rozkosz. Nieszczęście dla damow w ktorých daią takowe pozwolenia! nie-



szczęście dla tych panien, ktore z niego pożytkuią! Przyiaciolki szczegulne zakonnicy! są zarażą zgromadzenia, źródłem obfitym nienawiści, zaiątrzenia, swarow; ale, przydasz WaćPan, po więkkszej części w klasztorach nie daią, tylko co iest wcale potrzebnego, a ieszcze częstokroć na czym schodzi, procz tego w tyfiącznych okazyach, zbytek słaie się potrzebą. Wielka się dzieie krzywda w tych klasztorach, iezeli zbywa na czym zakonnicom przez zatwardziałość, chciwość, lub skrętnę gospodarstwo, iednak nieusprawiedliwia to szczegulne osoby: być ubogą, iest to niedostatek ponosić w wielu okolicznościach; a zatym dobra zakonnica iest kontenta, iż może w istocie wypełniać ślub uboſtwa. Na każdy akt, ktory czyni z tcy cnoty, wyrywa ieden z korzeni chciwości, y wybiia się zupełnie z iarzma tyranii; na ten czas bowiem biegnie na ciasną scieżkę, na którą weszła. Nie przydaway więzow, moy kochany Hrabio, do nog moiej Emilii; dozwol aby się wyrzekła wzyſkiego, ponieważ tak sobie obrała, y gdy przyrzeka Bogu być taką. Gdybym miała bogactwa niezmierne, nie przedsięwzięłabym



mazać rąk iey podarunkami, przestaie na iey wyrażenie; dałabym iey zgromadzeniu, a nie iey samey: kocham ją bardzo, nie chcę rzucić kamieni zgorzlenia na iey drodze. Cieszę się, że interes, któregoś się lękał, nic za sobą nie pociągnął; Margrabina nie przestaie nalegać z prozbą, abys się raczył dowiadywać dokładnie o stanie tychże ludzi: krewni męża iey mają prawo do iego dobrodziejstw, y sprawiedliwość stawia ich na czele ubogich, których ona chce wspomagać. Używa zupełnego zdrowia: ale uspokojenie iey powierzchowne nie może tego we mnie wmówić, śmierć męża iey, y śmierć syna, dwie rany w sercu iey zadały, które będą długo zakrwawione, dopoki pamiętka ich nie wygaśnie. Moie dwie corki przyjadą tego wieczora, y ich obecność żał nasz przerwie; Margrabina bardzo życzy sobie ie widzieć.



 L I S T

*Imci Panny D. Zakonnicy Benedyktynki
do Imci Pani du Montier.*

MCIA PANI!

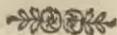
Moy wuy Imć Pan Hrabia D... namieniał mi o liście, który miał honor odebrać, y w którym WaćPani napisałaś o powinnościach życia zakonnego. Ciekawość wiedzenia iakowym sposobem dama światowa może zdanie swoje przełożyć o naszych obowiązkach, była nam pobudką, żeśmy życzyły sobie widzieć go, y przyznaie się szczerze, żeś przywiodła więcej niż iednę z nas do cierpliwości, kiedy inaczej być nie może, y ja sama znalazłam twoy moral nieznośnie surowy. Jednakowoż moy wuy, pozwoliwszy mi przepisać ten list, pisany iedney z corek twoich, odczytałam ie każdy z osobna, y przyznaie ci się że wzbudziły w duszy moiey wielkie pomieszanie. Nie jestem szczęśliwa mimo wszystkich prac, których używam, abym się nią stała; y czuję, że mniey będę szczęśliwą, aniżeli kiedy, ponieważ wypędziłaś niejakis pokoy y bezpieczeństwo, które nad-



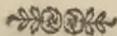
gradzało nieprzyjemności stanu moiego. Dokończ, jeżeli ci się podoba, trapić mię, albo mię ożyw: ponieważ poznaię, iż potrzebuję pierwszego lub drugiego. Abym cię uczyniła sposobną do dokazania tego, potrzeba, żebym ci przelożyła w krotkości historią życia moiego. Było nas pięcioro dzieci, cztery corki y jeden syn. Los nasz był ułożony w momencie naszego narodzenia. Brat moy y siostra starsza byli przeznaczeni do świata, a dwie siostry moje y ja, do klasztoru. Oddano nas do domu, w którym zostaiemy, w roku trzecim wieku moiego, y nie sądziłam przyzwocie wyniść z niego za fortę. Moie dwie siostry bawily się sześc miesięcy pierwey u familii aniżeli habit przyięły, a iam się uparła, nie naśladować ich; nie chciałam pomnożyć moiey odrazy od stanu, do którego przyięcia nas przymuszano, y dalszy czas pokazał, żem roztropnie postąpiła; jestem mniey nieszczęśliwa, aniżeli siostry moje. Klasztorem, w którym zostaiemy, rządzi xieni, która nie ma więcey nad nas powołania; y między czterdzieścią zakonnicami, nie znajduią się nad dzieięć, mające prawdziwe powołanie. Polityka kre-



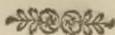
wnych poczyniła iednych, dzieciństwo albo pobudki, które nie miały żadnego sfowowania się do Boga, poczyniły drugie. Jmć Panna Xieni wie o tym, a iako jest naylepsza osoba w świecie, stara się ośadzać naszą sytuacją, użyczając nam wszelkich posilkow, iakie zależeć od niey mogą. Klasztor nasz jest bogaty, ale zadłużony; wysadzono się na budynki, y cierpielibyśmy za to, gdyby każda z nas nie miała maleńkich sposobow swoich. Zwią nas dofyć nie źle, ubieramy się same, za pomocą summy mierney, która nie wystarcza do wielu rzeczy. Mamy wiele w chorze pacierzy do mowienia, y iesteśmy tam pilne, byleśmy nie były słabe; y nie potrzeba, aby była wielka przyczyna dla otrzymania dyspensy. Ostatek czasu jest w mocy naszej; iesteśmy Paniami czynności naszych, y każda się bawi podług upodobania swego. Jedne przyjmują gości w sali do rozmowy, y tam ich jest naywięcey; mają wolność iadać tam z krewnymi swoiemi y przyjaciółmi. Drugie mają kompanią u siebie, albo w innych się znajduią, albo między znaczniejszymi Pannami na edukacyi będącemi; inne nie



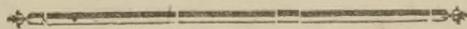
odstępują nigdy Junci Panny xieni, ktorey są faworytkami, tak iednak iż iey nie można oskarżać, aby ubliżać miała dla ktorey z nas łaskawości swoiey. Do mnie tylko należało, abym była z liczby tych ostatnich, przeniosłam wolność, abym była trochę nad wśzytkich. Małe miaścyczko, w którym nasz klasztor jest zbudowany, ma w sobie wiele szlachty, y nie zbywa im na rozumie; mam tam niekto rych przyjaciół, ktorych często widuję. Brat moy y siostra, pomarli bezdzietni. Matka moja, ktora ich przeżyła, żałując, że nas fakryfikowała, nie oszczędzała niczego dla osłodzenia naszego stanu. Każda ma z nas pokoy gładko umemblowany; zapłaciła posąg trzem konwertkom, ktore są przywiązane do usług naszych; sprawiła nam bielizny y suknie na całe życie; mamy frebra stołowe, y znaczną summę pieniędzy, ktorą xięni pozwoliła nam chować, y ktorey nienaruzamy. Wuy nasz choynie wspomagający nasze potrzeby nie jest nieśmiertelnym, y potrzeba sobie na dalszy czas sposob obmyślać. Opisawszy Wać Pani życie moie, może rozumiesz, że iestem szczęśliwą: nie, bynajmniey Mcia



Pani; życie, iak świecka dama, a przypominam sobie bardzo często, mimo woli moiey, że iestem zakonnica. W początkach ta myśl sprawiała mi wiele przykrości; uspokoili mię cożkolwiek, powiadając mi, że tak żyli w tym opactwie, iak w nim teraz żyją. Natenczas gdym wymawiała moie śluby, nic mi się nie zdawało nad te obowiązki doskonalszego. Nie na regułę ia to S. Benedyktya czyniłam profesyją, nie widziemy tu iey śladu; więc nie będę sądzona za tę regułę. Obyczaje moie są czyste, przywiązania okryśłone prawami surowey roztropności; mam ie przecie, możesz mi Bog za nie zadać występku? wreszcie nie mogę zamilczeć, że wypełniam moie powinności z nałogu, zwyczaju, y z potrzeby; gdybym była Panią woli moiey, nie takbym często przystępowała do sakramentow: ale reguła tego po mnie wyciąga. Cożby na to inne mówiły, gdybym się od nich oddalała? miaby mię za winną iakiegoś występku, a ia nie iestem winną tylko o oziębłość y o niesmak niedobrowolny. List WaćPani pomieszał bezpieczeństwo, ktorym mię napoili byli; pospiesz się, jeżeli ci się po-



dość, Mcia Pani, powiedzieć mi, że obowiązki Benedyktynek, gdzie Jmci Panna corka WaćPani ma obowiązki przyjąć, różnią się wcale od tych, które obowiązują ubogie Panny, co nie miały nigdy zamiaru obowiązywać się do takiej doskonałości; albo raczej, chciej z łaskawości swojej wyrazić mi szczerze o stanie moim; byłaby rzecz smutna, gdybym kupiła nie szczęśliwą wieczność życiem tak niemiłym, jak to jest, które ja prowadzę. Możesz mi WaćPani szczerze odpisać: xieni nasza, którey oddaia nasze listy dla kształtu, oddała nam je nie odpiecentowane. Do innej osoby, a nie do WaćPani, zakończyłabym ten list z przyrzeczeniem iey modlitew moich; możesz poznać, czego wartę są z czytania tego listu: więc daleko lepiej uczynię, gdy się iey modlitwom polecę.

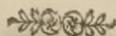


ODPIS

*Jmci Pani du Montier do Jmci Panny D.
Zakonnicy Benedyktyniskiej.*

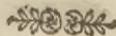
MCIA PANNO!

W wielkie mię WaćPanna wprawuiesz zawstyżenie prozbą swoją, y gdybym



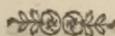
nie miała mocney ufności, iż Bog odnie-
sie chwałę z moiego odpisu, y że nadgro-
dzić raczy upokorzenie, które cię pobudza
do udawania się do osoby daleko od cie-
bie niższej w cnocie, nie chciałabym ci
być posłuszną, wyrażając ci zdanie moje o
rzeczach, któreś mi raczyła powierzyć.
Niech będzie wiecznie pochwalony ten
sprawca wszelkiego dobra, y wszelkiej
światłości, który słowo swoje kładzie czę-
sto w usta dziecinne y słabe! w imię więc
iego, Mcia Panno, y po wezwaniu Du-
cha iego najsświętszego, odpisuję.

Jest to pewna, że profesya zakonna
jest stanem doskonałym chrześcijaństwa,
y że dążyć do niego bez powołania, jest
zuchwałością, która często ukarana bywa
karami najsłabszymi; ale, Mcia Pan-
no, bywają wielorakie powołania. Pier-
wsze powołanie jest, które nazywamy po-
wabem; ci, którzy nim są obdarzeni, ma-
ją łaskę tak czułą, iż możnaby powiedzieć,
że ich ofiara jest nie wiele zasługująca, tak
jest łączna; choćby widzieli u nog swoich
wszystkie korony, nie pokusiliby się rzu-
cić na nie y jednego weyrzenia. Ten
rodzaj powołania pociąga za sobą pospo-



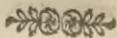
licie niebezpieczeństwo oziębłości; gorliwość czuła zmniejszyła się po wziętym obowiązku; ciężkości stanu, które był utopił w sobie, okazują się, y byle dusza nie była doskonale wierna temu powołaniu, wpada w słabość y w niesmak, ponieważ zakładała nadzieję, na dogodzeniu sobie, które, gdyby było trwałe, kosztowałaby na ziemi tej szczęśliwości, która jest częścią błogosławionych.

Drugie powołanie jest to, które nazywamy z wiary. Osoba, roztrząsnąwszy pilnie własne serce, poznaie, iż będzie nader słabe do dania odporu ułudzeniom świata, które kocha; drży nad potrzebą opuszczenia go, y nie myśli tylko z obrzydzeniem o przykrościach życia zakonnego: jednak obranie, albo być niefortunliwą w tym życiu, albo na drugim, postanowioną ją czyni; sakryfikuje szczęście terażniejszy dla ubezpieczenia sobie szczęścia wiecznego. Taż sama znajduje oszukanie, iako też ta, która została zakonnicą przez powab czuły; spodziewa się życia nędznego, a ona znajduje słodczy, których nie przewidziała była. Czynią one pospolicie zakonnicami dobremi, a ofobliwie jeżeli żyją w kłafzto-



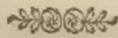
rze porządnym, y nie wybierają sobie wcale innego.

Nakoniec trzecie powołanie jest powołaniem z potrzeby y z przyczyny, winna urodzenie swoje występku rodziców, którzy sakryfikują niewinne ofiary chciwości, przywiązaniu szczególnemu do dzieci ukochanych, które chcą postanowić z większą korzyścią; a to jest powołanie twoje, Meia Panno, y powołanie wielu innych osób; nie oddałaś się sama na ofiarę, poprowadzili cię do ołtarza w wieku, w którym nie miałaś dożyć stałości y światła, dla odwołania się przeciwko gwałtowności, którą ci czynili; obowiązek twoj nie odwołany przed ludźmi, czyni cię wolną w oczach boskich; ponieważ z własney woli obowiązki na siebie przyjmujemy. Jeżeli wola twoja nie zezwalała nigdy na śluby, które usta wymawiały, zostaiesz wolną przed tym, który serca przenika, y powołanie twoje powinno ci się stać pożytkiem z uwag, które mają rodzić się z rozsądku zdrowego y oświeconego. Roztrząśnij dobrze, czego ci wola twoja trzymać się radzi. — Obowiązanie się twoje powierzchowne, jeżeli jest niefortunliwym,

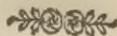


jest bez lekarstwa: jeżeli nie jesteś umarłą światu, świat umarłym jest dla ciebie; jesteś na nim uważana jako nie mająca więcej istności, y nie cię nie może przywrócić do prawa corki, obywatelki, do czego cię przymuszano, abys się wyrzekła.

Z drugiey strony ten świat z ktorego jesteś wyzuta, maże tyle powabow, ile ich sobie w myśli wyflawiał? patrzamy, w czym się zamykają jego korzyści. Na używaniu dobr, ktore tyśiączne przypadki wyrwać mogą, ktore nie są nigdy rowne żądaniom rodzącym się co moment, na potrzebach zbytku, mody y głupich przyśtoyności, do ktorych nie mamy prawa, abyśmy brali, co nam jest szczegulnie potrzebnego, nie tę potrzebę, którą namiętności zakładają, ale tę, ktora jest umiarkowana przez chrześciańską naukę. Prawda jest, że rozumiemy, iż używamy na nim wolności, korzyść, którą zakonnica przenosi nad wszystkie inne; ale wierzay mi WaćPanna, ta wolność jest tylko próżnym nazwiskiem bez rzetelności: światowi ludzie są w przymuszaniu się istotnym. Przymuszanie się w stanie beżżennym, do iakiegoż Panna nie jest przywiedziona me-



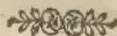
nażowania się dla zachowania sławy! nie dosyć na tym, aby być roztropną, potrzeba ieszcze unikać, aby nie dać najmnieyszego polowu nieprzyjaciolom zazdrośnym, turowym dewotkom, wszyscy ludzie ktory sobie czynią złośliwe ukontentowanie, aby roztrząsali postępowanie tych, ktorym chcą szkodzić, y ktory nie widzą najmnieyszych nierostropności popełnionych tylko przez mikroskopium, ktore ie przemienia w występki. Przymuszanie się w zgromadzeniach, aby tam zostawać z przyjemnością, potrzeba się na każdy moment stosować do kapryślow, fantazyi innych, żyć dla nich, a nie dla siebie. Przymuszanie się w małżeństwie. Nayzłśliwsi są ci, ktory najmniey zbierają utrapień: albowiem nie masz takowego, aby od tego był wyięty. Wierz mi, Mcia Panno, gdyby małżeństwo miało nowicyat, nie wieleby widziano w nim profeslek. Przymuszanie się w roskoszach. Potrzeba albo puszczając się na nie, wyrzec się zbawienia swego, albo odrywając się od nich być mrzygłodem, śacniey jest pozbawić się ich wcale, a daleko trudniey umiarkowanie w używaniu ich zachować. Nie wie-



leś więc Wać Panna straciła, gdy cię przymuszono do wyrzeczenia się ich, y zapewne zyskałaś na tym. Jesteś chrześcianką, a zatym przekonaną być powinnaś, że ślepe szczęście nie sprowadza przypadków; Bog zawsze niemi kieruje do końca użytecznego stworzeniu. Zamyśl rodziców twoich, czyniąc cię zakonnicę, był, aby z bogacić dwoie z dzieci swoich; a zamyśl boski, pozwalając im, aby popełnili tę niesprawiedliwość, był, zbawić ciebie. Przewidział on, żebyś się była zgubiła na świecie, y żebyś była sprzeciwiała się w dojrzałym wieku, natchnieniom jego, któreby ci był dawał abyś go porzuciła: coż uczyniła mądrość jego y dobroć? pozwoliły tey niesprawiedliwości rodzicom twoim, y ukryły przed tobą prawo, któreś miała do odwołania się przeciwko takowey niesprawiedliwości, aby cię postawiło w szczęśliwey potrzebie oddania się jemu. Ten to bowiem szczególny sposób, który ci rozum zgodny w wierze wystawuje: ale abyś odniosła z tey ofiary, która ma się stać dobrowolną, cały pożytek, iakiego żądać możesz, potrzeba, aby była zupełna. Nie trać pożytku z tego, co stworzy-



rzyciel uczynił dla ciebie z przemyślem (pozwol mi tego terminu) ktoremu dosyć wydziwować się nie możesz. Jesteś na drodze ciałney, będzie ona zawsze taką, dopoki na niey będziesz chodziła krokiem, nie usłępując mieysca; natenczas droga rozprzeźstrzeni się, y w prędcę będziesz błogosławiła rękę dobroczynną, która cię na niey postawiła. Coż potrzeba czynić dla przeyscia z szybkością tego kawałka złey drogi? uczynić z serca te śluby, które tylko usta same wymowiły, obrać Boga z zupełney chęci, za iedyną swoją częśćkę. Ach! Mcia Panno, byłabyś nader chciwą, gdyby to dobro nieskończone dostateczne nie było dla ciebie. Nie rozumiey, zachowanie tych ślubow iako za rzecz bardzo ciężką: o mało co idzie; obowiązuja one niemal wszystkich chrześcian? przez ślub czułości, poświęcałz Bogu ciało y serce twoie; ta ostatnia ofiara jest potrzebna osobom nawet w związku małżeńskim będącym; ponieważ tylko drugą miłością mogą kochać mężow swoich, y potrzeba, aby ta miłość była zawsze gotowa usłąpić tey miłości, którą winni Stworzycielowi, procz tego ta miłość tak oczyszczona koniecz-



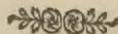
nie do zbawienia potrzebna, jest trudniejsza, aniżeli wyrzeczenie się zupełnie, y o iak z wielo przykrościami jest połączone! Uczciwa białogłowa znajduieź w sercu męża wzajemność, ktorey ma prawo spodziewać się? o iak wiele razy miłość jego jest zakryfikowana stworzeniu wzgardy godnemu, a na mieysce tey miłości, do ktorey ma prawo dopominać, się zostawia oziębłe względy. Mąż nayukochańszy ma swoje kapryfy, humory ktore ćmią jego fentymenta, y że tak rzekę jednym słowem, ten ktory jest nayukochańszym, jest zawsze mniej kochającym aniżeli żona jego; co czyni sytuacją tak przykrą, iż potrzebaby wprzod iey doświadczyć, chcąc ją sobie w myśli wystawić. Niemalż się niczego podobnego obawiać od oblubieńca, ktory chce być częścią twoją: nie tylko odda ci miłość za miłość, ale ta miłość, którą ma ku tobie, będzie zawsze nieskończoną, a twoja nie będzie iak tylko iskierka w porównaniu do słońca. Prawda iż on jest gorliwym, nie udziela się tylko tym, ktorzy mu się bez podziału oddają, y ztąd idzie, że mało jest zakonnic tak szczęśliwych, iakby być powinno.



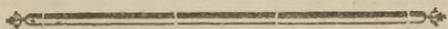
Używają warunku z Bogiem, ktory chce wszystkiego albo nic, y przez ten warunek, kładą granicę oświadczeniom miłości, ktoreby im chciał uczynić. Nie zataię tego, Mcia Panno, miłość jego jest tak delikatna, że go najmnieysze przywiązanie obraża. Procz tego jest rzeczą bardzo trudną dla zakonnicy, ktora chce być jedną nogą na świecie, a drugą w klasztorze, aby znaleźć nie miał na drodze, iakiego obiektu, ktory ją dzieli, czyniąc impresją na sercu iey; a ztąd więcey słodyczy, bezpieczeństwa w stanie zakonnym. Pierwsza ofiara, którą winna uczynić Bogu, jest więc ofiara z fali do rozmowy, co się tycze powierzchowności, a z przyiaźni szczególnych co się tycze wewnątrznie. Zachowanie ślubu ubóstwa nie będzie miało także nic przykrego, jeżeli pierwszy jest dobrze wypełniony. Widząc oblubieńca swego niągiego, ubogiego y ze wszystkiego ogołoconego dla ciebie, będziesz miała świętą obrzydliwość z zbytniey twoiey okazałości; daruy mi to słowo, jeżeli ci się podoba. Zakonnica pozwalająca sobie męblow okazałych, freber słotowych, sum od potrzeby zachowanych, jest



mniey uboższa aniżeli człowiek miliony mający, wypadz czymprędzey z ferca twego przywiązanie do tych występnych fraztek, iako ie moja kochana Margrabina nazywa, a wkrótce daleko ie od siebie odrzucisz. Położ ie na szalę, Mcia Panno, z chwałą wiekuisłą, a patrz co przeważy: ponieważ z dwoyga tego trzeba obierać. Nie namieniam ci nic o postużeniu, zdaie mi się, iż pod twoią xięnią nie ma nic w sobie ciężkiego: a do tego długość listu tego zastrasza mię. Przychodzi mi iedna myśl. Słyszalas bez wątpienia powieść o corce moiey starzey; Hrabia, iey doskonały czciciel, rozumiem bez wątpienia, że przed Wać Panną pochwały iey dawał, a lubo zdaie się, że nie powinien być w ustach matki, mogę cie upewnić, że dochodzi iuż blisko do zupełney doskonałości: ale iak ią ta doskonałość kosztowała! mniemam, że opisanie samo tego, co ona wycierpiała, uczyni ci sytuacją twoją bardzo słodką; oddaie ie na ręce Jmci Pana Wuia Wać Panny y spuszczam na dyskrecyą iego, wolność komunikowania tego, nader szczęśliwą, iezeli w tym lub w inney rzeczy mogę dać dowod Wać Pannie.



Tey to zakonnicy świat iest obowiązany za te listy. Przypomnieć sobie trzeba, że Jmść Pani du Montier obiecała ie Margrabiemu, y tym ie umyślem przepisała była. Hrabia, ktoremu ie posłała, mniemał tychże komunikować siostrzenicy, y ta Dama tyle z nich pożytku odniosła, że wzięła chęć przepisania ich dla zbudowania swego, y po śmierci wielu ofob, które w te listy wchodziły oddała ie przyjacielowi swemu, od ktorego ie mam, dla wydania na publiczny widok.

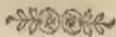


L I S T

Hrabiego do Jeymć Pani du Montier.

MOJA KOCHANA MATKO!

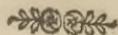
Nie lę kay się, o czym ci mam donieść Mcia Pani. Udaiący się za dziedzicow Jmci Pana Margrabiego, zaczynaiąc czynić odgłos o substytucyi, którą utrzymują, że się znajduie u P. Pifarza mieyskiego, na granicy państw Krola naszego, z strony Milanois. Szalbiertwo nie może być grubsze; żaden z przodkow Margrabiego nie mie-



szkał w tych okolicach, a może tamtędy y nieprzeiźdzał. Grożą mi, że ekstraktem wydadzą ten zapis, iako temu, który ma zleconą sobie od Margrabiny plenipotencyą, właśnie teraz za granicą Państw Króla miezkaiącey. Czekam tych Jhmciow z zamysłem stałym, y mniemam, że przedsięwzięcie, w którym oni widzą utrzymującego mię z mgłstwem y słatecznością tę sprawę, zaстанawia ich. Zona moja, iako mi się przyznała, miała kiedyś nieuwagę pisać do W. Mci Pani, żeś nie wiedziała sztuki iako żyć u dworu, na którym nigdyś nie była, a zatym niezdolną mniemała być do nauczenia, iak sobie ma na nim postępować; omyliła się grubo: ale ja nie sądzę, żebym WaćPani krzywdę czynił, przyznań się, że jestem tak wyperśwadowany o twoiey niewiadomości, co się tyce kłotni prawney, iak cię mniemam być sposobną do dania nauk, iak żyć potrzeba po chrześcijańsku, y sposobem przyzwoitym we wszystkich rodzajach stanow. Spuść więc na mnie pierwszą tey umiejętności, a nieprześlaway, jeżeli ci się zdaie, nauczać drugiey. Siostrzenica moja żywo jest tknięta listem, któryś do niey pi-



sała, powiada, żeś ją WaćPani nawrocila, y poprawdzie, zacznam poniekąd dawać temu wiargę: ponieważ nie chodzi więcej do sali na rozmowę. Pisała do mnie, żeś iey WMci Pani obiecała przysłać życie najzey kochaney Margrabiny; opisałaśże ie, Mci Pani? warte jest tego zapewne, aby było opisane, a ieszcze iey ręką. Ponieważ zaś przez moje ma być przesłane, dzielę się z niecierpliwością siostrzenicy moiey. Jakie życie, taki dzieiopis: oto dwie pobudki nader sposobne do sprawienia tego dzieła bardzo drogiego. Będziesz miała, spodziewam się w krotkim czasie, inną zabawę godną piora twego, y historya moiey kochaney Hrabiny niemniej cię będzie interesowała. Odmiana, która się w niey stała, jest cudowna, y niezadługo trudno będzie wyperśwadować, iż był iaki czas w życiu iey, w którymby nie była łagodną, y pokorną; iak dziekowałem Bogu za to, com ci winien, żeś szczęśliwie odmieniła żonę moję, przerywany byłem od pewnego człowieka, który bladźzy był aniżeli śmierć, y wszystkie w zaiakaniu, przepraszał mię po tyśięcznie za tę potrzebę, w którą go professya iego



wprawiła, iż ubliżyć musiał uszanowanie godności moiej. Mniemałem zaraz tego nędznika być tym, czym w rzeczy samej był, to jest: sługą urzędow, y upewniłem go mocno, iż może zadość czynić swoiey powinności bez obawiania się niechęci moiej; upewnienie dobrą mu myśl uczyniło. O tey to więc sławney substytucyi przyszedł mi oznaymić; y miałem tak wielką chęć widzieć to dzieło potwarcy naycięższe do strawienia, iż zaledwie dałem mu czas do wytłumaczenia się. Niektorzy przyjaciele, ludzie prawni upewniają mię, że ta sprawa nosi charakter fałszu tak iawnego, że nam nie będzie z trudnością zawstydzić potwarcę, iednak potrzeba się będzie prawować, y jestem postanowiony zginąć prędczy, aniżeli pozwolić gurowania niezbożności. Jestem przeświadczony, iż wkrótce będę miał ukontentowanie widzieć na szubienicy szalbierzow, którzy wymyślili to prawo, y tych, którzy im do tego dopomagali. Interes publiczny wyciąga, aby wytepieno tych ludzi przedanych niezbożności, y dałbym połowę fortuny moiej, gdybym ich widział umierających na kole. Jestem



tak poruszony, że mi nie podobna kończyć tego pisania, y zaledwie mam się wyrazić WaćPani, że zostaię &c.

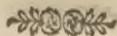
Ci, ktorzy rady zażywam, zabraniają mi wszystkich środków do ugody; bo przez to dodalibyśmy ważności pretenzyom naszym przeciwnikom. Nie miej mi za złe, Mcia Pani, że za ich zdaniem poydę; y śmiem cię także prosić, abys nic nie mowiła, co się tycze tego przed Margrabiną, będę tryumfował wprzod nad niesprawiedliwością, aniżeli iey list odbiorę.

O D P I S

Jeymć Pani du Montier do Hrabiego.

MOY KOCHANY HRABIO!

Na moy honor! moy kochany Hrabio, głosisz się z męstwem, ktorego nie masz, albo iezeli jest islotne, mam śmiałość powiedzieć ci, że nie rozumiesz prawa, y że ia jestem nauczycielem w tey materiy w porownaniu z tobą. Byłam przymuszona utrzymywać proces, albo raczey zakończyć ieden w życiu moim, który trwał od lat trzydziestu, y ktorysmy wygrali; jest



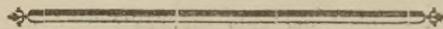
to hydra. Łożyłam na niego więcej iak dwa roki, mimo gwałtownego pragnienia, ktore miałam skończyć go, y pozwolenie, ktore miałam od nieboſzczyka męża moiego, abym łożyla wſzyſko, co mi ſię będzie podobało na iego zakończenie. Naſze przeciwne ſtrony chciały wſzyſkiego, albo nic, a pod ſumnieniem, nie mogłam zezwolić, abym widzieć miała dzieci moje żebrzące jałmużnę; albowiem gdyby nie była kwestya, tylko o mnie ſamę, poprawdzie mnie mam, żebym ją była przenioſła prędzey, aniżeli abym była przyczyną niewinną nienawiſci, potwarz y innych grzechow, do ktorych to brzydkie prawo było powodem moim nieprzyjaciołom. Powieſz mi na to tyle, moy kochany Hrabio: gdyby ten proces nie ſciągał ſię tylko do mnie, odſtąpiłabym go; ale ſię on tycze intereſu wdowy y ubogich, ktory powinienem utrzymywać. Śmiało czyni w tey mierze wſzyſko, co ci chreſciańska religia pozwala; lecz nie wiem, aby w jakimkolwiek przypadku dawała ci wolność, żebyś nienawiedził bliźniego twego, procz tego ten bliźni, ktoregoś chciał obwieſić, y w koło wplecione go widzieć, śmiałżebyś



mowić, że go kochasz? patrzay, moy kochany przyjacielu! zły duch ieſt bacznny, aby cię przyprowadził do utraty zaſługi z dobrego uczynku: albowiem ieſt to ieden z tych dobrych uczynkow zapewne wſzymać gwałtowność y ſzalbierſtwo. Coż on dla tego czyni? przybiera ſię zmyſloną miłoſcią ſprawiedliwoſci, on, ktory ieſt oycem wſzelkiego nieporządku, y pod tą poſtacią poważną, znajduje wiarę w umyśle twoim; obroć tę zaſadzkę przeciwko niemu ſamemu: prawuy ſię, ponieważ tego potrzeba wyciąga, byle nienawiść do tego ſię nie miezła, Bog z ſtrony twoiey nie będzie tym obrażony. Ey na cożbyś nienawidził naſzych nieprzyjacioł? nayprzed, może ſię to trafić, że dobre prawo będzie na ich ſronę, iakom ci już o tym namieniła; ieżeli ieſt iaka nieſprawiedliwość, nie wiedzą może ſami o niey, iż ſą zwiedzeni od iakiego niepoczciwego prokuratora. Nakoniec, mniemając, że ſą nawet uczeſnikami niezbożności, ach! nie mogłbyś ſobie zabronić, abyś nie miał mieć nad nimi liſtoſci. Gdyby zaś przyſzło do tego, iżby nam odebrali fortunę, nie naſby to potrzeba żałować, ale raczey tych nę-



dznych, ktorzyby fobie kupili piekło za nasze wydarte dobra. Proszę cię, abyś nie brał ucześnieństwa z ich niezbożności, nienawidząc ich: daruy im tę kłotnię, do ktorey ci są powodem, tak iako chcesz, aby ci Bog darował; jest to albowiem moy stary text, albo raczey text ewangelii. Poydę za radą twoią, co się tycze Margrabiny, y znam tak szlachetność iey serca, że nie będę miała trudności uprzedzenia iey o niebezpieczeństwie, w którym się znajduie, jest mniey bogatą, mniemałaby się nazbyt być uczczoną, gdyby się mogła stać wcale ubogą.

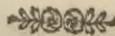


L I S T

Hrabiego do Jmci Pani du Montier.

MCIA PANI!

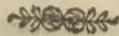
Rozumiałem być moim obowiązkiem uprzedzić WaćPanią oznaymieniem o wżycie nadwyzczayney, którą odbierzesz, y o smutnych okolicznościach, do ktorych ona jest powodem. Chciałbym nadaremnie utaić straszłą niesprawiedliwość, którą naszą godną poważenia Margrabina po-



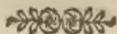
nosi; potrzeba jest o tym prędzey lub późniey uwiadomić WaćPanią, y powinienbym nawet utaić przed nią niektore postępkki prawne, ktore nie mogą tylko powiększyć iey utrapienie. Akt iawnie fałszywy ogłoszony jest za prawny; posąg naszej wszelkiego poważania godney wdowy, będąc ubezpieczony na tych dobrach, ktore utrzymują za substytuowane, jest zgubiony, sześćdziesiąt y jeden tysięcy złotych francuzkich, ktore Margrabia pożyczył, jest temu trzeci rok, dla wzlepszania majątności swoiey, są także stracone, dla trzech familii, ktore je pożyczyły, co ie przez to przywodzi do żebrania ialmużny. Nie masz więcey sposobu do nadgrodenia służącym niebożczyka Margrabiego; pensye, ktore im byly wyznaczone, nie będą zapewne płacone przez własnych iego dziedzicow. Znasz WaćPani moie serce y fortunę, moia kochana y wszelkiego poważenia matko, pierwsze ubezpiecza ci drugie, y nie bierz fobie tego w umysł, aby moia liczna familia miała kłać przeszkodę służnym obowiązkom, ktore sytuacja twoia, y sytuacja moiey bratowy na mnie wkłada. Odpowiedz mi na to, iż masz większą nad



popolitą potrzebę; dam ci też famę odpowiedź względem dzieci moich. Ustępując WaćPani iedney części fortuny moiey, zostanie im ieszcze częśćka uczciwa, nad ich potrzebę, ktorey nie byłiby godnemi, gdyby mogli mieć duszę nader podłą dla żalenia się kiedys na to, co teraz czynić chcę, lubo na to zezwolisz, albo nie. Ten list, nie poprzedzi prędzey tylko dniem przybycie Mastrylla do WaćPani. Zamieszanie, ktore nie może uchybić, aby nie miało być w nagłym przeprowadzeniu, biorę na siebie staranie odprowadzenia WaćPanią, y zaślapienia mieysca mego: albowiem trzeba koniecznie odstąpić zamku, w którym zostaiesz. Nie chciałbym był poruczać mu staranie tak drogie, gdyby mnie tu dwie przyczyny nie zatrzymywały. Pierwsza jest słabe zdrowie Hrabiny. Druga że Mastrylli chce pożytkować z tej okazji, aby ci wyiawił niektory zamiysł, ktorego mi powierzył natychmiast iakem powrócił, y o czym nie chciał, abym Wmci Panią uwiadomił dopoki rok wdowstwa Margrabiny nie skończy się. Jest on albowiem szczegulnie sam ieden, ktoremu strata nazego processu nie była przyczyną



do najmniejszego żalu! przeciwnym sposobem cieszy się szczerze, iż jest w stanie rzucenia do nog Margrabiny fortunę, zdolną do nadgrodzienia iey nader wspaniale, niesprawiedliwości, ktore ponosi. Nie czyni tego kroku tylko ze drżeniem, y nie taię przed nim, że będzie z trudnością nakłonić bratową moję do drugiego małżeństwa, nie mogąc przed nim oświadczyć, że naywiększa przeszkoda szczęściu iego, upewniłaby szczęście drugiego. Delikatność Margrabiny przywiedzie iey na pamięć, iakoby wysłpek, sentymenta, ktore miała dla niego, y rozpaczalbym o pomyslności iego zamiysłu, gdybym nie miał zaufania w tobie, Mcia Pani; y dla zachęcenia Wśc Pani, abyś nam raczyła pomoc pożytecznie, śmiem cię dopraszać, a byś zważyła korzyści z takowego związku. Mastrylli używa roczney intraty pięćdziesiąt tysięcy Zł. francuskich, ma dwa kroć sto tysięcy Zł. francuskich gotowych pieniędzy; ktore ofiaruje na zapłacenie długow Margrabiego, y zadosyć uczyni iego legacyom. Pobudka sprawiedliwości powinna cię przywieść do nakłonienia Margrabiny. Idzie o podźwignie-



nie trzech znacznych familii, których upadku mąż iey był niewinną przyczyną. Idzie o postanowienie dwóch corek, które ci zostają, idzie o utrzymanie znacznych legacyi na ubogich. Margrabina nie ma tylko trzydzieści lat: ten, który się iey ofiaruje ratował iey życie; był szczególnie szacowanym od męża iey, y mogę dać świadectwo, że ten kochany Margabia mówił mi po kilkarazy, że gdyby umarł pierwej niżeliby syn jego był postanowiony, życzył, aby żona jego obrała synowi jego oycę, biorąc za męża Mastrylla, iż go być godnym iey znajdował. Zważ dobrze wszystkie te przyczyny, Mcia Pani, y day je zważyć Margrabinie. Jestem przeświadczony, że ta sprawa zależy wcale od ciebie, y to to jest, co mię zachęca, aby iechał moy przyjaciel, znał się WMci Pani na ludziach, nie będziesz mogła odmówić swoiego szacunku, y będziesz sobie życzyła, abyś go za syna miała, jestem tego pewny. Żona moja łączy swoje prośby z moimi, y mimo stanu swego, nalega na mnie, abym ją porzucił dla dania więkzey dzielności prozbom, dla człowieka tego, którego zna zupełną zacność; jest on



on taki człowiek, że się dosyć wydziwić nie mogę, iż go nademnie przeniośła, który jestem w podobieństwie z nim bardzo daleki.

 O D P I S

Feymć Pani du Montier Hrabieniu.

MOY KOCHANY HRABIO!

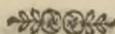
Byłbyś bardzo niesprawiedliwym, moy kochany Hrabio, gdybyś mię posądzać miał, że nie czyniłam wszelkich usiłności dla nakłonienia corki moiey względem Mastrylla, nie dla tego, abym zastraszoną być miała sytuacją, w ktorej się znajduję, lub zaślepioną tą sytuacją, która się dla niey stawiała. Sama zacność tego Pana każe mi żałować, iż go za syna mieć nie mogę. Gdybym słuchała ciała y krwi, powiedziałabym, że nasza kochana Margrabina, nie była szczęśliwa w pierwszym swoim postanowieniu. Wiesz WaćPan, tak jako ja, że burze, które pomieślały iey dni szczęśliwe, tak iedne po drugich gwałtownie następowały, że zaledwie używała czasami odpocznienia: ale jestem

Tom II.

Z



chrześcianką, y w tey własności, nie mogę patrzeć na to, co cierpiała tylko oczami wiary. Utrapienia iey były potrzebne do iey poświęcenia, a może zgubiłaby była w życiu szczęśliwzym te skarby, które sobie przez cierpienia nabyła. Dla postanowienia cię w ślaniu, abys mi sprawiedliwość uczynił, co się tey sprawy tycze, opiszę ci postępek, iakiegom w tey mierze zażyła, y jestem bardzo pewna, że przyjaciel twoy oznaymi ci, że to nie zależało odemnie, aby nie był szczęśliwym, iest on o tym nader przeświadczoneym. Pewna to iest, że cnota moiey corki nie potrzebowała żadnego ulegania dla oznaymienia iey, że wcale była zgubiona, y gdyby nie okoliczność przybycia y zamysłów Mastrylla, nie czyniłabym była żadnego wybiegu dla oznaymienia iey o stracie procesu; iednak pomysliwszy nad tym żywo, osądziłam, iż potrzeba było odłożyć to doniesienie do widzenia się y rozmowienia z WacPana przyjacielem. Natychmiast iak odebrałam list, powiedziałam Margrabinie, że ten Pan, mając interes wielkiey wagi w Francyi, miał zlecenie od WacPana, aby nas, przejeżdżając, na-



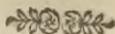
wiedział, y że przybędzie w pierwfzych dniach. Patrzałam natężnie, ale z postacią rozerwaną na twarz Margrabiny, wymawiając te słowa, y nie zdawało mi się, aby ta wizyta miała iey być przyczyną do iakiey niepokoyności; y owłzem rzekła mi, że go widzieć będzie z nieiaką satysfakcją, albowiem była bardzo pewną, iż był cudym straty Margrabiego, y że będzie miała nieiakąs słodycz mieszania łzow swoich ze łzami iego. Ten początek kazał mi wrożyć o pomyślności WacPana przedsięwzięcia, ale przyznaię ci się, żem źle sądziła, powinna była pomyśleć przeciwnie, iż nie trwała więcey w sercu corki moiey naymnieysza iskierka ognia, którym pałac obawiała się; gdyby inaczey widzenie następujące Mastrylla dałoby iey przyczynę albo do wzruszenia serca, albo do przymuszenia się. W wieczor nawet mówiła mi o nim przy wieczerzy, y wielbiła dobre iego przymioty z taką gorliwością, ktorey dałam się uwieść. Przyjechał nazajutrz, iakęś mi był oznaymił, y iego widok uczynił impresyją we mnie nayprzyjaźniejszą, nie powiem ci, iż byłam ukontentowana z rozładku iego; czło-



wiek, który go ma najwięcej, czyni zawsze z siebie głupią osobę, kiedy kocha, y kiedy jest niepewnym losu swojego, y nasz miłośnik nie lepiej się nad innego w tym popisał. Udał, iż nie miał, tylko bardzo krotki czas zabawienia się w zamku, y na wielkie moje podziwienie, córka moja rzekła mu, iż nam był winien zabawić się z nami przynajmniej przez kilkanaście dni. Nie powtarzam ci materji rozmowy, pierwsze dwa dni oplakivaliśmy naszą stratę, iakoby była dopiero świeżą, a przyjaźń, którą ten biedny człowiek miał dla Margrabiego, sprawiła we mnie lepsze rozumienie o sercu iego. Nazajutrz po przybyciu swoim, rozmawiał się sam na sam ze mną, gdzie był daleko wymowniejszy, aniżeli przy Margrabinie, y przyrzekłszy mu, że dopomagać mu ze wżyskiej mocy moiej będę, powiedział mi, iż był czas użycia środków do wyiechania z zamku, pierwey aniżeli byśmy do tego byli przymuszonymi, y chcąc mu dodać okazją przyjazną do oświadczenia iego sentymentow, przystałam oznaymić corce moiej, w obecności iego, o stracie iey fortuny. Zdięty był podziwieniem z



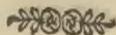
iąką spokojnością mnie słuchała, pokazała tylko gwałtowne wzruszenie, kiedym iey namieniła, o trzech familiach przyprowadzonych z tey straty do upadku. Niech Bog uchwia, zawołała, pomysławszy zchwile, potym rzekła mi: zapewne, moja kochana matko, nie stracą y szeląga. Możesz sobie tego obiecywać, rzekłam iey, jeżeli byś raczyła przyjąć sposób do wybrnienia z niebezpieczeństwa, który ci opatrność boska sporządziła. W tym momencie Mastrylli upadł do nog iey, y ta czynność wyrażała dosyć, iakiey natury był ten sposób ratowania iey, namieniłam, wstydziła się przedziwnie, przez ten czas, iak ten Pan zaiękiwając się, ofiarował iey osobę y fortunę swoię. Córka moja przefzedłszy trochę do siebie, poglądała na mnie z postawą zdającą się mię strofować o iakowąż dla niey wyrządzoną zdradę; y prosząc Mastrylla, aby się podniósł, podziękowała mu z wielką bardzo grzecznością za wspaniałe iego ofiary; ale przydała, że wzięła unysem stającym przedsięwzięcie, aby była wierną popiołom Margrabiego, y że była niewzruszoną w tym postanowieniu. Zażyłam na ow czas takowych po-



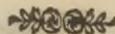
budek, iakieś mi WaćPan był dodał, y odpowiedziała mi nieodwłocznie takim sposobem, że mi usta zamknęła. Spodziewała się utraty processu, a zatym ułożyła była swoje interessa. Wierny Kamerdyner Margrabiego, ktorego do usług swoich zatrzymała, zawiośł z rozkazu iey klejnoty do Genewy, z rejestrem freber słotowych, y ofiaruią iey sto ośmdziesiąt tysięcy złotych francuzkich za wszystko; między ktoremi znajduią się niektóre meble drogie, ktoremi może rozrzadzić. W moment potym dowodziła nam, że opłacając długi męża swego, y oddając, co sama pożyczyla dla nadgrody służącym, zostawało iey ieszcze sześć set złotych francuzkich intraty; co ona mniema dostateczne być dla siebie, żyjąc przy mnie, lub w jakim klasztorze. Takowym sposobem, rzekłam iey, że to tylko iedni ubodzy będą, ktorzy utracą? toż to jest, co mi serce przenika; odpowiedziała mi, ale Bog pomagać się odemnie nie będzie, tylko tego co będzie w mocy moiey; y choć nie przeydą przez ręce moje te wspomozienia, ktore im przeznaczyl od wiekow, nie pozwolli, aby byli kufzonemi nad się swoię. Nie



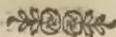
zostawała mi więcey tylko iedna racya, ktorey mi WaćPan nie przytoczyłeś, y ktorą miałam za ostateczny dla mnie sposob. Straciłaś z wielkim kosztem, powiedziałam iey, zostaią ci wielkie summy do płacenia, procz tych co Hrabia pożyczyl, y o ktorych z wspaniałości swoiey nic nie namienia. Radabym była, powiedziała mi, abym nikomu nie była w obowiązku wdzięczności, a może pycha moia miałaby co do cierpienia, przyjmując wspomozienia od kogo innego, anizeli od czci godnego szwagra moiego; ale przyznaię ci się, że chętnieybym wzięła z ręki iego pensyą nie tak wielką, iako ta, ktora mi zostala, y czternaście tysięcy złotych francuzkich, na ktorych jest fundowana, służyc będzie na zapłacenie kosztow. Y podniośłszy się z nieiakąs radością: dzięki tobie czynię, o moy Boże, zawolała, wniędę w wnetrzności ziemi, iako wyzłam z wnetrzności matki moiey, ogolocona ze wszystkiego. Kończąc te słowa, zostawiła nas przeniknionych podziwieniem, y poszła do swego pokoju. Mastrylli pytał się mnie, czy w oczach mając, iezelibym nie mogła odmienić iey wspaniałych uło-



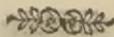
żeń. Nie podchlebiam mu, nie żartem to córka, moja postanowiła żyć w stanie wdowim, jest to albowiem bez wątpienia zamysł uknowany od dawnego czasu, y nie będę miała siły walczenia z pobożnemi pobudkami, które ją do tego nakłoniły. Kusiłam ją jednak, y nie odniosłam z moich usilności, tylko przekonanie, że będą nadaremne. Zabawiała się ostatek dni na przygotowaniu wszystkiego, dla iechania ze mną do domu oycowickiego, y prosiła mię, abym zobligowała Mastrylla, aby odiachał, upewniając go z strony iey, że mieć zawsze będzie w całym życiu swoim sentymenta wdzięczności, którego postępek tak wspaniały przydał do tych, które miała już zaświadczone sobie od niego usługi, y że miała dla niego naywyższy szacunek. Y nie małżę nic więcej, spytałam się iey uśmiechając się? nic: przed WacPanią to, moja kochana matko, przydała ona, chcę co mieć ukrytego; czułam z moment wzruszenie, gdy u nog moich Mastrylla widziałam, przeszło iak błyskawica, serce moje jest napełnione inszą miłością, dla ktorey jest bardzo szczupłe; y nie chcę szukać zmniejszenia maleńkiego



iego obięcia. Ta, która nie jest zamężna, mowi S. Paweł, nie ma mieć innego starania, iak tylko podobać się Bogu; zamiast, że inna białogłowa jest podzielona między nim y mężem swoim. Wiem ja, że to mówił do Panien, a ja rozumiem, że to można stosować do wdow. Obrałam naylepszą cząstkę, moja kochana matko: prosz, aby odemnie nie była odięta, a tym bardziej nie nalegay na mnie, abym się iey sama miała wyrzec. Jest to albowiem iedna rzecz, dla ktorey czuig się sprzeciwienia się radom twoim. Niech Bog uchowa, abym ci miała dawać iakie w tey mierze przeciwnie rady, w czym rozumiesz się być mu obowiązana, odpowiedziałam iey: idź za drogą, którą ci toruig, przyrzekam, że cię od niey wracać nigdy nie będę: ale pozwol mi prosić cię, abyś nieprzymuszała Mastrylla do tak nagłego odiazdu. Oznaymię mu o twoich przedsięwzięciach sposobem odięcia mu wszelkiey nadziei, y upewniam cię, że nie będziesz miała więcej od niego naprzykrzania w żądaniach iego. Po tey obietnicy pozwol, abym ci okazała, że Hrabia spuścił się zupełnie na staranie iego w przeprowadzeniu nas do



Senny, y że przyjąłam jego usługi. Wiedzę to dobrze, odpowiedziała mi Margrabina, matka moja weszła w konspiracyę, która była przeciwko mnie uczyniona; Mastrylli zmiękczył ją, żałując straty tego syna; ale znalazłabym sposób, abyśmy się pogodzili. Nayprzód pomyślałam, że Mastrylli, nie czyniąc mu krzywdy, ma serce bardzo do miłości sposobne, nie sądząc go jednak być tak statecznego aż do grobu. Kochał nader szczerze siostrę moją; rozpacz w tym go uleczyła. Stan, w którym mię widział uchodzącą z niebezpieczeństwa zmiękczył go, a w takim sercu przy sposobionym do przywiązania łatwość prowadzi do miłości. Jestem bardzo pewna, że moje ostatnie niezczęścia, ponieważ je tak nazywać chcę, sprawiły w nim sentymenta nie mające gwałtowności zbytteczney, y nie obawiam się ani iednego momentu rozpacz dla niego. Mogłoby się to trafić, że się, dla pocieszenia swojego, zakocha w której z siostr moich, y po szczeremu mówiąc, nie żałowałabym tey, ktoreby ofiarował serce swoje, byleby się to stało dla trzeciej. To dziecię nigdy nie czytało romanfow, fałszywa delika-



tność, która pobudza do wzgardzenia usługą, ponieważ nie był pierwszy, któryby ją ofiarował. Tym sposobem pozwalam, aby był naszym przewodnikiem, ponieważ wiele polegam na słowie WacPani, że mi się obawiać nie potrzeba natętu jego. Opowiedziałam słowo do słowa Mastryllemu rozmowę, którą miałam z córką moją, wyjąwszy punkt tyczący się siostr iey. Dałam mu wyrozumieć, iż byłaby w tym niezbożność chcieć się nad Boga przenosić, ktoremu Margrabina chce poświęcić ostatki życia swego. Upewniłam go o zupełnym szacunku, który miała dla niego, y nie bałam się przydać: że gdyby córka moja myślała o drugim postanowieniu, nie miał się obawiać rywala, ponieważ szacunek przyznawała zacności jego, y dla dowiedzenia mu, żeśmy mieli dla niego te wszystkie sentymenta, przyjąłam ofiarę, którą uczynił przeprowadzenia nas do Penates. Pojedziemy za trzy dni; córka moja ten cały czas leżąc będzie na sprzedaniu rzeczy swoich. Mastrylli jest ukontentowany z tego naznaczonego czasu, ponieważ ma sprawę, jak powiada w Lionie, dokąd pojedzie pocztą; a że mu

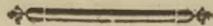


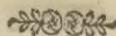
nie potrzeba tylko dwie godziny do zakończenia interesu, który go tam pociąga, obiecuje tu nazad na czas powrócić.

Odszedłszy do mojego pokoju dla spoczynku, Mastrylli, który się już pożegnał z nami, ponieważ miał bardzo rano iechać, prosił mię o pozwolenie, aby mi tylko jedno słowo powiedział. Zadziwiłam się bardzo, widząc go u nog moich, a tym bardziej ieszcze, gdy mi rzekł, że od nich nie odstąpi, poki mu nie przyrzeknę użyć jedney łaski, o którą mię miał prosić. Jak nie mogła być już więcej kwestya o Margrabinę, upewniłam go, iżby mi ziednał jedno najwyższe ukontentowanie, które w życiu moim uczuć mogę, gdyby mi raczył okazać, w czymbym mogła mu się przyśłużyć. Porwał się z radością, y zniewolił mię do zadziwienia się jego wspaniałości, nie mogąc jednak wyperfwadować mi, abym przyjęła jego ofiary. Była kwestya o jednę maleńką bagatelę, to jest o dwakroć sto tysięcy złotych francuzkich, które tylko potrzeba było przyjąć do zakończenia wszystkich interesów corki moiey. Jedno wzruszenie, którego nie była Panią, y które było prawdziwą



nierostropnością, sprawiło, że wymowila za całą odpowiedź: cożbym nie dała gdybym takiego syna mieć mogła? on zaś odpowiedział, bez zaiąknienia się: cożbym nie dał, gdybym mógł mieć taką matkę? Scisnęłam go prawdziwie, y dowodziłam mu, iżbym uraziła śmiertelnie Margrabinę, y sobieym krzywdę uczyniła, gdybym się stołować miała do jego żądań. Prawdziwie zdał się być bardziej dotkliwym na to ośtatnie odmowienie, aniżeli na pierwsze, y wyszedł rozpaczający z mojego pokoju. Nabawiał mię myślą niespokojną względem kochaney Hrabiny moiey, y prosił cię, abys mi wyraził, ieżeli iej słabość jest infza procz tey, którą dawniey miała. Jest na mnie prawdziwy dowod, że obiektu najzdolniejszy ziednania nam szczęścia, stał się nariadeniem tyśiącznych niespokójności. Ktoraż matka była nademnie szczęśliwsza w dzieciach swoich? a iednak ktoreyże matce były większą do żalu przyczyną? Ponieważ list WacPana tu mię nie zastał, trzeba go na pocztę adresować zostającą w Senie.



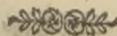


—————
L I S T
—————

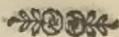
Hrabiego do Jejmé Pani du Montier.

MCIA PANI!

Zamykałz mi WaćPani usta, oznaymując mi pobudki, które zniewoliły naszą kochaną Margrabinę do odmowienia zezwolenia na rzecz, ktorey z naywiększą passją życzyłem. Jest to pewna, że ona nie była szczęśliwą w swoim pierwszym postanowieniu, y podług wszystkich pozorow znalazłaby była w Mastryllim wszelkie, iakiego rozumnie w tym życiu spodziewać się można, uszczęśliwienie, ambieya iey nie jest tak ograniczona; chce ona takiego, ktoreby nie było zmieszane z niepokojem, a to tylko w niebie znaleźć się może. Gdybym mniey znał zacność iey cnoty, bałbym się, że nie wytrzyma postępku mężnego, iaki przedsięwzięła. Będąc ieszcze tak młodą, tak piękną bez dzieci, bez fortuny, wszystko ją przynaglało, aby się do naszych stołowała chęci. Ona sama sprzeciwiała się takiemu szczęściu, ktoreby tyfiączni mieli na naywiększą szczęśliwość; nie będziez się ona na to oglądała?

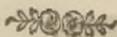


Chce ona, będąc podobna do synow Lewi, nie mieć żadney części na ziemi, ponieważ Pan jest iey częścią y dziedzictwem; warta jest, y zawsze warta naszego podziwienia będzie. Zaczekay iednak, jest ieden punkt, w którym nie mogę iey chwalić, y niech mi wybaczy iey piękna dusza, iżbym posądził kogo innego, a nie ją o wielką wyniosłość. Ułożenie, które przedsięwzięła jest stoickie, y proszę WaćPani, abyś iey to powtórzyła, zem się tym zgorzyl y obraził: piękna imaginacya, żyć czterystą, lub pięć set złotych intrat! coż; ja używam dwadzieścia tysięcy złotych francuzkich; ktorych połowa wystarcza na moy wydatek, a iedna siosra zazdrościć mi będzie pociechy niewymowney wygodzenia iey z mego zbytku na iey potrzeby? poprawdzie czuje się obruszonym, gdy o tym myślę, a żona moia niemniey tym jest obrażona. Zostawuję na sronie pokorę chrześciańską, która nie pozwala wstydzic się dobrodzieystw, ponieważ Pan Jezus chciał żyć darami, ktore mu czynili bez wątpienia niektore osoby bogatze: albowiem nie widzimy, aby mieć mógł inny sposob na swoje potrzeby

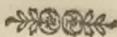


y potrzeby uczniów swoich. Nie mówię tylko o powinnościach przyjaźni. Mówią pospolicie, że piękna rola jest dla tego, który dać, a rola tego, kto odbiera, jest bardzo przykra; na co ja nigdy zgodzić się nie mogę. Czytałem, niewiem gdzie, że doskonałość przyjaźni zawisła na przyjmowaniu bez wstrętu dobrodziejstw od przyjaciela. Jest to bowiem probierki kamień dla rozrządzenia ważności y istoty zdania poważnego, który łączy przyjaciół. Nie potrzeba tylko przyjaźni pospolitey dla podzielenia się fortuną z przyjacielem podupałym; ukontentowanie, które znajdujemy w wykonaniu tego, jest tak żywe, że zwykło stokrotnie nadgradzać. Procz tego pytam się WaćPani, czy Margrabina ma dla mnie wzajemną przyjaźń, której mam prawo spodziewać się po obowiązku względem tego ze mną zawartym? nie powinnaż ona zgadnąć tey radości, której kosztuję, że mogę iey być użytecznym tak małym kosztem. Coż! będzież się mianowała moją przyjaciółką, y będzież mię pozbawiała fałszywą delikatnością od narokkoszniejszego ze wszystkich ukontentowania? nie będę ja temu nigdy

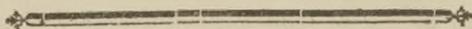
wie-



wierzył. Odmawiać takie bagatele, jest to odwoływać wątpliwość szczęścia, które w ofiarowaniu ich znajdujemy, jest to czynić krwawą krzywdę przyjacielowi. Ostrzegam WMśc Panią, iżbym nie darował Magrabinie y iedney propozycyi do oddania mi'nikczemney rzeczy, którąm wyłożył na prawne iey koszta. Mówię więcej: jestem daleki od przyięcia wszelkicy nadgrody, względem tego mniemam się być obowiązany pod sumnieniem, przelożyć iey iedną z nich: nie jestże to prawda, żeś mi rozkazała imieniem iey przelożyć iedną ugode? pewna to jest, że w niepewności powodzenia ich szalbierstwa, nieprzyjaciele nasi woleliby raczey przyjąć ugode, aniżeli na niebezpieczeństwo narażać wszystko. Przyjaciele nie pozwolili mi iść za temi zdaniem, które były roztropne; więc ubóstwo, do którego jest przywiedziona, jest moim dziełem; zatym mam obowiązek pod sumnieniem nadgrodzie nieszczęście, do którego jestem przyczyną; procz tego te koszta nie są tak znaczne. Gdybyśmy nie mieli dosyć dowodów fałszu dla potępienia naszych przeciwników, prezumpcyę względem nas



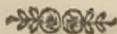
były mocne, y pobudziły sędziow do nadgrozdenia kosztow. Zona moja przychodzi do zdrowia po znaczney słabości, iak tylko wyzdrowieie zupełnie, czyni sobie nadzieię iechania zemną aż do Seny. Y otrzymaliśmy pozwolenie na sześć miesięcy dla oddania WMci Pani wizyty. Gdyby twoie żądania skuteczne były dla Mastrylla, byłaby pomnożona dla nas radość, albowiem trudno jest znaleźć zacność doskonałą, iaka jest w tym młodym Panie. Nie będę tań przed WMśc Panią, żem w ten sens pisał do niego, mam bardzo dobrą o nim opinią, y mniemam, iż nie zechce to pragnienie, ktore mam widzieć go wchodzącego w naszą familią przypisywać bogactwom, swoim.



L I S T

Hrabiego do Pana Mastrylla.

Zawiesz twoie zdanie, kochany przyjacielu, aż do końca listu, moiego dla rozstrzygnięcia, ieżli jestem głupim, lub mądrym. Zyczyłem albowiem bardzo szczerze, aby



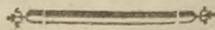
ci ogień zniszczył był twoie zamki, aby z brzegow wylane wody zalały twoie grunta, aby twoi bankierowie zbankrotowali, aby zboycy złupili, y odarli cię ze wszystkiego do kofzuli; a potym wieszli, cobyśmy czynili, gdybys był do tak żalobnego stanu przywiedziony? pozlibyśmy z wesołością ofiarować ci damę, ktoraby cię nauczyła potrzeby filozofii y nad wszystkie dobra przewyższającej. Czekay atoli, między pięknemi y dobrmi rzeczami, ktoraby ci to małżeństwo ziednało, znalazłbyś nieiaki towar złego gatunku, ktoroby trzeba przyjąć iako inne rzeczy, wydałby się tak iak nie Pan Szwagier źle figurujący z resztą familii, ten Jmśc Pan, ia sam jestem. To jest moy kochany przyjacielu, iż zamiał radzenia ci, abys się obwieścił, że Margrabina za ciebie poyść nie chce, napominam cię, abys szczegulnego użył sposobu, abys do niey należał, na złość iey żeniąc się z iedną z siostr iey. Nie śpieway mi o wieczney słateczności, nie znajduiemy iey tylko w księgach, a gdyby w istocie samey była, byłaby to passya głupcow. Mowią tu zaś o słateczności, bez nadziei dobrze zrozumianej. Przykrzemy sobie



w kochaniu na kredyt, y odmieniamy obiektum; ale oto niebezpieczeństwo, którego nie przewidujesz. Od dziesięciu lat albo siedmiu najmniej, kochasz bez nadziei; po pierwszey twoiey passyi przyśiągłeś mi, że nigdy miłość nie postoi więcey u ciebie, y powiesz mi toż samo teraz tak nieprawdziwie iako y pierwey. Proźnowanie jest stanem nader gwałtownym dla serca człowieka wieku twoiego przyzwyczajonego uśmierzać swe passye; potrzeba mu passyi y potrzeba która mu przeskadza patrzeć z bliżka na obiektum, od którego spodziewa się ratunku dla wyjścia z słabości, ktorey doznaie, y która mu się zprzykrzyła. Mogłbys więc bardzo dobrze z nieiakiey potrzeby uczynić obranie, ktoreby mniey było godne pierwszych ogniw, ktore zapaliły serca nasze. Mowię serca nasze, kochany przyjacielu. Znałem pierwey niż ty Margrabinę, to jest, żem ją kochał pierwey, aniżeli się sławiła w oczach twoich; moia oplakana historia, nie ma tylko to podobieństwo z twoją. Szanowałem związki, ktore ją ziednoczyły z Margrabielem, y cnota kochaney naszej Margrabiny



była mi tak droga, żebym, mniemam, był umarł z żalu, gdyby była sposobna do naruszenia się nawet dla mnie; pachnie to pełną gębą dziejami Amadefa, y nie jest to bez prawdy. Nosilem więc więzy tak iak nędznik przymuszony, nie mając nadziei potargania ich, na ten czas gdy moje fatum natchnęło mię, abym szukał ratunku w nowey miłości. Miałem się tak dobrze z tego sposobu, żem mniemał być się obowiązanym przyjaźni, która nas wiąże odkrycie tego sekretu. Cała rzecz w tey ofierze, którą ci czynię z iedney z siostr żony moiey naytrudnieysza jest, iż ty jesteś bardzo bogatym, a ona nic nie ma. Uczynilem ją to więc umyślnie, żem ci nażyczył wszystkich tych złych przypadków, abys mógł cożkolwiek znaleźć równości: sprobuy moiego lekarstwa. Mowią, że obydwie siostry są piękności przedziwney; co zaś tycze się charakteru, nie może nic wynieść z tey famylji, aby nie było wyborne; y jeżeli się nie staniemy dobremi, łącząc się z nią, przynajmniej mamy wielkie żądanie być takim.



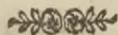


R E S P O N S

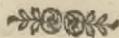
Jejność Pani Margrabiny D. do Hrabiego D.

MOY KOCHANY HRABIO!

List Wasz Pana, mój kochany Hrabio, jest zbiorem potwarzy y fałszywych zdań! Połóż się prędko na ławce (na ktorej zwykli siadać przed męką złoczyńcy) chcę twoy proces porządnie ułożyć, to jest: na list twoy, chcę punkt w punkt odpowiedzieć. Ze ja mam mieć wielką pychę, jest to prawda, na którą przysłałem tak, iak ci się będzie podobało: ale żeby to być miało z pychy, iż nie przyjmuję twoich dobrodziejstw, to jest szczerą potwarz. Przyczyna tego jest prosta. Ponieważ nie znajduję, aby było rzeczą wstydliwą y upokarzającą przyjmować, co jest szczerą potrzebą, czego sobie sami ziednać nie możemy. Przyznaję, iżby była rzecz podła y występna przyjmować nad to; y oto iakie w tym zdanie moje. Zbytek fortuny przyjaciela, należy ubogim; mam do niey z tey własności prawo, y bylebym nie przebrała miary potrzeby w dobrodziejstwach, na których przyjęcie pozwalałam,



nie widzę, abym za to mogła być upokorzona. Miałabym przyczynę być nią, gdybym ie nadto brała, uiełabym ubogim, ktorym winienesz wszystko to, bez czego się obeysć możesz: nie przyjmę go tylko dla rozdania im; gdybym inaczej czyniła, popełniłabym niesprawiedliwość. Przyjaźni WMci Pana winna być dobrodziejstwa jego, y nie miałbyś, obdarzając mnie nic więcej, tylko przemiiające ukontentowanie, żeś był wspaniałym; ubodzy przeciwnym sposobem będą winni miłosierdziu, co im dać raczysz; bądźiesz miał zysk gruntowny, że Boga wprowadzisz w ofobie ich, w podział dobr swoich; zysk, ktorego cię nie chcę pozbawiać, wiem na pamięć, co mi masz na to odpowiedzieć. Nayprzed, obowiązek, aby podzielić dobr z żyjącemi w niedostatku ma za pierwszy cel naszych krewnych, y wspomagać ich, jest przez to podobać się Bogu. W drugim punkcie wyrażasz mi, iż mi zbywa na potrzebach: fałszywe mniemanie. Wiedz o tym, mój kochany Hrabio, że gdybym była została w possessyi dobr Margrabiego, gniewałabym się była bardzo, iezeliby mój wydatek przewyż-



szal intrąę dwoma lub trzema liwrami. Wiedz o tym ieszcze, że w szczęśliwym pomieszkaniu, w którym chcę mieszkać, potrzeby zmyślone nikną, a nie zostają tylko rzetelne, które się nie w wielu rzeczach zamykają? Wiedz o tym dobrze, że nad wszelkie wyrażenie cierpiała od dzieciąciu lat za zbytki okazałe, które mię otaczały; że wzdychałam do szczęśliwey prostoty, w ktorej chcę żyć; że mimo moich żądań względem tego, wzwyczaienie się do wspaniałości, mogłoby być wziąć gorę nademną, y że mam za jednę z największych łask; które mi Bog uczynił, utratę tych dobr, ktorychbym może była na złe zażyła? nie powinienes więc zazdrościć mi skarbu uboſtwa, ktorego chcę używać. Gdybym zaś przez rozporządzenie opatrności utraciła zupełnie, co do życia potrzeby posiadam, upewniam cię, iżbym ci nie zostawiła czasu, abys mi je ofiarował; prosiłabym cię o nie bez wstrętu z ukontentowaniem nawet, pewną będąc o tym ukontentowaniu, ktorebym ci uczyniła, postępując sobie szczerze. Nieprawnie sobie ze mną postępuiesz, oskarżając mię, iż wątpliwość odwołuie ukontentowanie, ktore



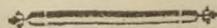
masz do ofiarowania mi wszystkiego co jest w mocy twoiey. Rozumiem, iż jest bardzo wielkie, przecię nie jest wyższe nad to ukontentowanie, ktore miałabym, gdybym je przyięła. Druga potwarz, ktora mam ci wymowić. Nie byłam szczęśliwą, mowisz, w pierwszym moim zamęściu? a na czymże zasadzasz to piękne rezonowanie? na tym, iż miałam cożkolwiek do cierpienia? nie mniemałam sobie, aby chrześcianin mógł uważać cierpienie iako przeskodę do ułczęśliwienia. Coż! poganie podeymowali męki z obojętnością, z radością nawet, gdy potrzeba było wydać się dla miłości oyczyny, a chrześcianka nie znieśie z radością, gdy myśli, iż to jest dla podobania się Bogu swemu, co znosi! nie może mi to w głowie się moiey pomieścić. Odmień więc zdanie twoie, moy kochany Hrabio, a dozwoł, niech postępuie według moich oświeceń. Naprzykład, byłam postanowiona u siebie nie namieniac ci nic a kosztach prawnych, y dozwołi, abys mi uczynił podarunek, ponieważ wzięłabym była na moje potrzeby sumę, ktora bym ci za dług oddała; a tak opatrność nie chce, abyśmy mieli ukon-

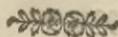


tentowanie, WaćPan, abys mi ją darował, a ja, abym ci była za nią obowiązana. Zsyła mi nadto, czym się mam wypłacić. Dawano mi w Genewie sto ośmdziesiąt tysięcy za moje rzeczy, y znalazłam poczciwego Ormianina, który mi za nie dał dwa kroć dwanaście tysięcy Zł. francuskich; więc trzydzieści dwa tysięcy Zł. znalazłam iakoby na ulicy, które mię czynią wspañiałą, y wiele mogącą Damą. Dozwol używać mi moiego bogactwa, moy kochany Hrabio, iedna z naywiększych korzyści, które mi ziednać możesz, iest ta, abym zapłaciła długi moje. Jeżelibyś się uparł przeciwko wszelkiey sfluzności, abys utaił sumnę, którą ci winna iestem, mniemać będę, iż wynosi na dwanaście tysięcy Zł.; y rozdám tę sumnę we wsi naszey imieniem twoim. Bez gniewu, iezeli ci się podoba; nie potrzeba, abys mi odeymował ukontentowanie być sprawiedliwą, a sobie być wspañiałym. Chwałę bardzo twoie względy, co się tycze Mastrylla; szacunek moy bardzo się pomnożył dla niego podczas tey podróży. Nie sama ia tylko iestem w familii znaiąca się, czego on wart iest; Matka moja zakochała się



w nim, y nie wątpię, że WMPan wieisz, iż się ona zna na cnotach, y nie mniemam, aby ofiara iey serca była odrzucona, chociaźby się to przez trzecią rękę stało, a osobliwie, gdyby prosił o naymłodszą z siostr moich, która iest moią farorytką; iest ta pewna, ponieważ do mnie podobna: to nasze podobieństwo wszędzie się wszczubie: ale co się tycze przymiotow serca y duszy, temi mnie nieskonczenie przewyższa, y matka moja przyślanie na to, nie obawiając się umartwić pychy moiey. Druga siostra moja iest także bardzo miła w rodzaju swoim: iednak mniej się podobna, chociaź regularnieyszą ma piękność; postawa iey iest nazbyt poważna, y obawiam się tak bardzo związku, iż ogranicza chęci swoje, aby została Panią woli swoiey. Wyznaię iawnie, że nie z pobożności wyrzec się chce małżeństwa; wstąpię iey do tego stanu, nie zasądza się tylko na miłość niepodlegania. Jestem ucieszona z przywróconego zdrowia siostry moiey, y czekam z niecierpliwością momentu ucałowania ją, iako też y ciebie, moy kochany Hrabio.



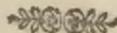


L I S T

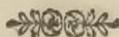
Jeymć Pani du Montier do Hrabiego D.

MOY KOCHANY HRABIO!

Mastrylli dopiero mi oddał list od Wać Pana, ledwie mi się utrzymała od śmiechu z zaeżęcia jego. Prosi cię, abys odwołał swoje życzenia; nie ma potrzeby, mowi on, aby był w kofzuli, życząc sobie przypuszczenia do familii. Przystaie na to, odpowiedziałam mu: lecz my drudzy nie libyśmy potrzebę widzieć cię w takowym stanie, abyśmy ci go przełożyć śmieli. Nie odpowiedział mi, tylko przykleknawszy iednym kolaniem do ziemi, y całował mi rękę. Jakoż, przydał po nieiakiey chwili, śmiałybym ofiarować serce po dwa razy wzgardzone od dwoch corek twoich! A iakież rozumienie miałabyś fama o tym sercu, gdyby mogło. . . Przerwałam mu, ściągawszy ręce do szczy iego, ponieważ sześćdziesiąty rok daie mi wielki przywilej. Miałabym rozumienie, odpowiedziałam mu, że to iest serce ludzkie; łączę zdanie moje z zdaniem Hrabiego; słateczność bez nadziei, iest cnotą romaniską;



y miłość, ktoraby raniła obowiązek, nie idzie u człowieka pocziwego, przeciwko związkowi prawnemu z pocziwą y cnotliwą białogłową. Powiedziałabym, co się tego tycze więcey, gdybyś był w naszej sytuacyi, a my w twoiey, albo gdybym nie była ofobiście wdana w tę sprawę. Jesteś zbyt delikatna, Mcia Pani, odpowiedział mi Mastrylli, a choćbym odziedziczył koronę, nie mogłaby nadgrodzić szczęścia należenia do ciebie. Czuję, że nie będę mógł stać się z ukontentowaniem niezwyem, miawszy nadzieię być twoim: y iezeli kochana Henryeta nie znajdzie mię niegodnym siebie, umiarkuję chęci moje na korzyść, abym iey dał rękę moię. Przyznaię się, że iey wielkie podobieństwo do Margrabiny, wielce się przyłożyło, abym w tym domu drugi raz się starał. Nie usiłowałam ukryć radości, którą mi to oświadczenie przyniosło, y Margrabina, o czym iey doniosłam, nie mogła y na moment odłożyć ukontentowania, aby nie powinzowała siostrze swojej. Zleciłam iey staraniu, aby wyrozumiała, co to dziecie o tym postanowieniu myśli: y nim iey odbiorę odpis, zabawiam



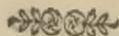
się pisanem do WMPana. Obawiam się, aby Hortenzya nie miała iakiego wzruszenia żalu, widząc przenoszenie siostry młodszey nad siebie; ale nie było nad tym kwestyi. Jey dewis jest, niech żyje wolność! y winiszcie sobie, że nie miała potyczki do wytrzymania dlaiey zachowania, coby było nicomylnie przytrafiło się, gdyby Mastrylli ku niey był nakłoniony. Henryetta nie miała potrzeby czynić sobie przy musu, aby mi była posłuszną z serca w tey okoliczności: iesteśmy więc tu w sytuacji dosyć przyjemney. Podła apparencyja domu, ktora była kolebką dzieci moich, nie sprawia żadney impressyi nieprzyjemney w Mastryllim; to prawdziwa jest, że w nim znajduią tyle dowodow naszey starożytney szlachetności, iako y uboſtwa naszego, y moy przyſzły zięć był tak zabawiony pierwszą z tych rzeczy, iż się zdawał nie postrzegać drugiey. Dzwonek wieczery woła mię, y skończę list moy, nim poydę spać. Och! będziemy mieli scenę godną pęzła Moliera: lecz aby ią dobrze zrozumieć, iestem w potrzebie, abym uwiadomiła WMśc Pana, iż Forest, kamerdyner nieboſzczyka Margrabiego, y ktory



jest człowiek zaufany corki moiey, nie był w zamku, tylko ieden moment, przez cały czas iak Pan Mastrylli w nim mieszkał, y ktory podobno dobrze mu się był nie przypatrzył. Pamiętaj WacPan, żeśmy pisali, że pojechał do Genewy, mając zlecenie sprawunkow corki moiey, w kilka godzin potym iak Mastrylli wziął pocztę, aby iachał do Lugdunu. Oto jest co nam Forest opowiedział, powrociwszy. Przyjechawszy do Genewy wysiadł, podług swego zwyczaju, pod koniem białym, y zaledwie miał czas rozgościć się, tak w tym żyd, alboli tak mówiąc, że był nim, pokazał mu pierścionki, ktore chciał przedać, iako on powiadał, y pytał się go, jeżeli się chce za nie zgodzić. Forest pomiarkował iż bardzo były piękne: ale mu powiedział, że miał takież, ktore były daleko pięknieysze, y otwierając maleńkie biorko, w ktorym zamknięte były pierścionki corki moiey, pokazał mu ie, y prosił, aby dał o nich zdanie swoje. Żyd, roztrząsnąwszy ie, przyznał mu, że daleko przewyższały iego, y pytał się go, jeżeli były do sprzedania. Przydał, że oyciec iego, ktory był żydem Ormiańskim, iedzie



do Francyi, ponieważ miał zlecenie znacznego sprawunku Dyamentow, że gotowemi pieniędzmi zapłaciliby, y że był pewny, iż wyżej postąpi, aniżeli mu za nie dawano w Genewie. Zezwoliłbym chętnie, abym mu ie pokazał, powiedział Forest; ale mam naczynia stołowe bardzo znaczne, którychbym oraz chciał się pozbyć. Sąż zrobione według terażniejszey mody? pytał się żyd. Och co w tym, rzekł Forest, możesz wierzyć, że są w ostatnim guście, y Panowie Genewscy, którzy się dobrze znaią, płacą mi za robotę, na której spuszczam im dwanaście za sto za ich dobroczynność. Wierzę temu, odpowiedział żyd, jeżeli jest tak, iak mi powiadasz, będziemy się kontentowali połową tego pożytku. Forest nadstawił uszu na te propozycye, byle pieniądze były gotowe: iednak nie mógł pogodzić podobieństwa zapłacenia tak wielkiej summy z suknią tego, który z nim mówił, która była dofyć wytarta. Żyd postrzegł się na tym, y rzekł mu: nie dziwuy się, iż mię widzisz tak źle ubranego, jest to przezorność roztropna dla podróżnych noszących skarby; wreszcie, moy oyciec mieszka w tej Austryi, niemasz



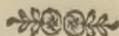
masz kwestyi, tylko abys mu pokazał rzeczy swoje, które zostaną w rękach twoich, dopoki nie odbierzesz za nie zapłaty. Ta propozycya odiegła wszelkie niedowierzenie w Forestie, poszedł chętnie za żydem do bliżkiego pokoju, w którym oyciec jego był w łóżku, twarz mając nakrytą płaszczami, albowiem spadłszy z konia o milę od Genewy, ranił się był w kilku miejscach. Ormiańczyk roztrząsał wszystko pilnie, y ofiarował zaraz dwa kroć sto tysięcy Liwrow, kazawszy zważyć naczynia stołowe przed sobą. Forest odwołał znówu, y prosił o tysiąc monety więcej; nakoniec po niektórych trudnościach, zgodzili się na dwa kroć dwanaście tysięcy Liwrow. Żyd kazał przed siebie przynieść kufer, który był pod łóżkiem jego, z którego wyciągnął wielki worek, w którym było trzy tysiące monety złotey, y to to było, na co wynosiła cena naczynia stołowego; zostały do zapłacenia dyamenty, y skrzynia z pięknymi koronkami, o które się Ormiańczyk zgodził. Prosił Foresta, aby ie wziął z sobą, y aby szedł z synem jego do iednego najsławniejszego kupca w mieście, który mu zapłaci resztę jego



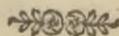
summy. Ze zaś Forest znalazł tego Bankiera, nie czynił trudności poyść za nim. Moy kochany przyjacielu, rzekł Bankier żydowi, jestem w rozpacz, iż ci nie mogę wynaleść summy, ktorey domagaż się u mnie, albowiem rozumiałem, iż poiedziesz do Paryża, złożyłem moję summę; ale powiedz mi, dlaczego drogi swoiey niekończysz? Młody człowiek odpowiedział mu, iż nie widzi potrzeby, aby iechać miał do Francyi, gdzie miał ieszcze towary, gdy znalazł w Genewie okazję kupienia części tych rzeczy, ktorych szukać mieli w Francyi; pożytkował więc z okazji, iż dostał piękne rzeczy. Więc od Jmci to kupiłeś? odpowiedział bankier; prawdziwie są to dyamenty Jmci Pani Margrabiny D... Forest powiedział mu, iż się nie omylił. Bankier przydał: znajdę sposob ugodzenia tej sprawy. Nie mogę przystawić teraz tylko pięć set monety złotey, dam wexel do wypłacenia w miesiącu następującym na resztę summy, y nim będzie zupełnie wypłacona, ten dobry człowiek schowa dyamenty, za ktore odpowiem oycu twe-mu; będą tak bezpieczne w rękach Jmśc Pani Margrabiny, iak w moich; a za po-



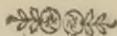
wrotem twoim z Paryża weźmiesz ie, przejeżdżając. Forest doniósł w tedy bankierowi, że jedziemy do Seny, co nie przeszkodziło targowi, y nazajutrz Forest odniósł nam pieniądze, wexel y dyamenty. Zdziwiliśmy się, żeśmy znaleźli żyda tak poczciwego człowieka, y kupca tak pełnego zaufania; tym czasem nie widzieliśmy nad to nic więcej. Forest pojechał dniem przed nami pocztą dla uczynienia porządku w domu na nasze przybycie, y przyjechaliśmy szczęśliwie tu tego rana. Forest bardzo zabawny, nie mógł swoich zwyczajnych, tylko aż na wieczery usług odprawiać, to jest: mieć straż nad domownikami stolowemi, o czym WacPan wiesz, że zawsze sława za krześtem Margrabiny. Maltrylli siedział między nią y Henryetką. Zaczął po trosze opowiadać awanturę podróży; widziałam Foresta nadstawiającego uszy z postacią człowieka, który myśli, aby sobie przypomniął o iakiey rzeczy. Odmienił miejsce, y stanął za mną, y natężenie przypatrywał się Maltryllemu, ktorego weyrzenie tak pomieźało, iż się zawstydzil przedziwnie. Nie słabyś WacPan? spytam się go: nie MciaPani, głowa



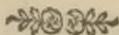
moja jest fumami napełniona, y w tym Forest na swoje zwyczajne miejsce wrocil się. W moment potym powtorzył odmianę miejsca, y ilekroć Mastrylli gadał, przybliżał się dla wpatrywania się w niego, y z postacią niespokojną; a potym krok na bok uczyniłszy, przypatrzyłszy się jemu, powracał się na swoje miejsce. Po niejakim dopiero czasie postrzegłam to przechodzenie się jego. Coż ci to, moy przyiacielu? rzekłam mu; niemożesz wytrwać na miejscu; chcesz czegoś od Jegomości? nie, Mcia Pani, odpowiedział mi Forest; chciałem tylko poznać głos jego; lecz twarz jego daie mi widzieć, że się myślę. Te słowa tak pomieszaly Mastrylla, że mniemałam być jakąś tajemnicę, nie mogąciey zgadnąć, y czekam z niecierpliwością końca wieczerzy dla objaśnienia się. Gdy Mastrylli wyciągnął rękę, dla wzięcia czegoś, co było na pułmisku daleko, Forest porwał go za rękę, y odciągnął rękę na bok, uważał pierścien Sygniora: daruy mi, MciPanie, rzekł mu; jestem znający się na dyamentach, te damy wiedzą o tym bardzo dobrze, a może, że się na nim dobrze nie znasz: albowiem nie dawno go



posiadał. Sni ci się, moy biedny Forestie, rzekła mu Margrabina; zdaie mi się że widziała ten dyament u Jegomości, jest temu kilka lat. Może być, Mcia Pani, odpowiedział Forest, a co zaś jest pewna, że go widział w rękach syna Jmcinego, nie masz temu dwóch niedziel. Syna Jmcinego? zawołałam: tak jest, MciaPani, rzekł Forest, schylaiąc głowę: ale od tego czasu Pan Mastrylli, który był bardzo stary, odmłodził dwudziestą laty, y kazał sobie uszyć brodę. Otoż Wmci Pani kupiec dyamentow. Mastrylli zaiękiwając się wymawiał niektóre słowa; ten człowiek jest głupi, prawdziwie... głośny śmiech naszych dwóch młodszych corek, nie dał mu czasu mówić, a tym więcej, y ia też tak jak one nieroztropną byłam: albowiem mimo boiaźni, którą miałam, abym go nierozgniewała, nie mogłam się wstrzymać od śmiechu dla jego pomieszania. Dla uczynienia końca naszym śmiechom, prosiłam, aby pili, y rozkazałam, aby wszyscy pili za zdrowie wspaniałego Ormiańczyka; potym podając mu rękę; przyznay dług, moy kochany Panie, rzekłam mu, a pozwól, abyśmy ci oświadczyli podziwienie, kto-



re nam daie twoia dowcipna wspaniałość. Nie masz tylko biedna Margrabina, która jest oszukana, y potrzebaby wymazać z rejestru przyszłych iey wydatkow trzydzieści tysięcy Liwrow pomnożonych: albowiem zapewne ona ich nieprzyimie. Jakże jesteś okrutna, Mcia Pani! rzekł mi Mastrylli, mniemając, że ten człowiek sprawiedliwie mię oskarżył, na co ja nie przystaę; potrzebaż mi zazdrościć niewinnego ukontentowania, abym użył zbytku bardzo niepożytecznego dla przeszkodzenia Jeymości, aby się nie wyniszczyła? a na coż, profzęcie? rzekła mu Margrabina, to są bagatele, którychem się pozbyła, które były dla mnie zbytkiem. Te dyamenty zleby się wydały z tą suknią żalobną, którą nosić będę przez ostatki życia moiego: y byłam postanowiona, abym się ich pozbyła przed stratą moiego procesu. Nie jestże to prawda, że twoy zamiśl był obligować mię, wyiednywając mi pomnożenie fortuny. Nie chcę gardzić Wmci Pana podarunkiem, przyimuję go: ale jeżeli jest prawdziwie moim, powinienes WaćPan zostawić mi wolność, abym nim rozrządziła. Pozwol więc, abym tę sumę oddała moicy ko-



chaney Henryetce; jeżeli mi zaś odmówisz tę łaskę, pozwol mi także, abym została taką, jaką jestem, nie przyimując twoiego dobrodzieystwa. Kuryer od ciebie, moy kochany, przerywa mi list. Jedynasta godzina jest. Ach moy Boże! oznajmuieszże mi znówu co nieszczęśliwego! oddycham, moy kochany Hrabio, Margrabina woła, że cud, a ton iey głosu nie ma nic, coby mię miało zastraszyć, chciałam biec do niey, nogi mi ustają: slysę ją, że idzie do mnie.

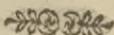


L I S T

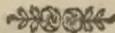
Hrabiego do Jmci Pani Margrabiny.

MCIA PANI!

Boż nie opuszczaj tych, którzy się go boją, y którzy go kochają; mamy dowód tak autentyczny tey prawdy, że nie mogę zbronić się temu, choćbym nawet nie wierzył aż do tego dnia. Mam albowiem za powinność opisać Wci Pani przypadek, który jest powodem do podziwienia wszytkim, y który oddaie w ręce iey fortunę, którą iey niesprawiedliwość naygrubsza



odebrała była. Oddawałem onegdaj rano usługi królowi według moiego zwyczaju. Jako był zawsze łaskawy dla Wci Pani, pytał się mnie bardzo mile o iey powodzeniach. Nie mogłem zataić przed nim ani sytuacji Wci Pani, ani wspaniałości odważney, z którą poświęciłaś się na ubóstwo dla wypełnienia wszelkiej sprawiedliwości, względem dłużnikow nieboszczyka Margrabiego. Król mię słuchał z pilnością, y rzekł mi, że nie podobna jest, aby Margrabina zostać się miała z taką małą fortuną; napisz iey imieniem moim, że iey daię tyśiąc dwieście Liwrow na rok. Otworzyłem usta dla oświadczenia zupełney moiey wdzięczności, gdy jeden z pokojowych królewskich przestrzegł mię, że białogłowa, która się zdawała być umierającą, kazała się zanieść do pałacu, y oświadczyła, że ma mieć rzeczy ostatney wagi do wyjawienia mu. Król rozkazał, aby ją wpuścili, stanęła wsparta na dwóch ludziach, y prawdziwie miała odmalowaną śmierć na twarzy; tak, że Król rozkazał iey usiąść, y pytał się iey, iezeliby mu miała co powiedzieć, coby tylko iemu famemu być miało wiadomo. Nie, Nay-



jaśnieyzy Panie, odpowiedziała, życzyłyby mi sobie, aby cała ziemia słyżać mogła, co mam W. K. Mci powiedzieć; przynoszę do nog tronu żale iednego występicy, który nie ma tylko dwadzieścia czterey godzin do życia, y który umrze kontent, gdyby mógł żyć długo, dla nadgrodenia swego występku. Moy niešťczęśliwy mąż, obciążony dziećmi, y bardzo ubogi, dał się zwiąć dwom krewnym Pana Margrabiego D... Substytucya, którą zfabrykował, przypuszcza ich do possessyi wielkicy fortuny, y trzydzieści tyśięcy były nadgodą dzieła tego. Poślanowił z tą sumną pojechać dla ulokowania się w Turynie, y przyechaliśmy tam od dwuch dni. Wczoray wsiadł na konia, o osmey godzinie wieczorney, chcąc iechać o dwie mile ztąd; do iednego z tych, którzy go w ten występki wciągnęli; w puł kwadransa potym przyprowadzili mi go prawie umarłego. Koń iego, wyszedłszy za miasto, rozhukał się, zśadził go na ziemię, szretował nogami, y nie odśąpił aż go śmiertelnie poranił w kilku częściach ciała. Nie przestrzegli mię o tym przypadku, o którym się dopiero dowiedziałam



od tłumy ludzi, którzy szli przy tych, co go nieśli. Mąż mój, który nie prze-
stawał prosić o spowiednika, publicznie
mówił, iak go przyprowadzili do domu,
że Bog go słusznie ukarał za zfałszowanie,
które popełnił, y chciał koniecznie, aby go
do nog twoich zanieśli, aby toż famo po-
twierdził. Siły iego nie mogły mu tego
pozwolić, a ia nierozumiałam nikomu po-
wierać pism, które mogą dać świadectwo
o występku iego, y nagrodzenia oraz,
y że osoby interessowane do tego, zna-
łyby może sposob utaienia ich po naszym
śmierci, która jest bliska. Chciałam ie
złożyć w ręce brata tey damy, którąśmy
zniszczyli, mąż mój nie chciał tego, przez
bojaźń, aby go o uczestnictwo z nim nie-
posądzali, y rozumiałam, że iedyny sposob,
aby uprzędzić wszelką trudność w tey
mierze, był, ażeby oddać te papiery W.
K. Mci. Ta białogłowa kończąc te flo-
wa, oddała Krolowi mały arkusz papieru;
a iako ze wszystkich sił mówiła, tak gdy
te ustały, wpadła w słabość. Krol roz-
kazał, aby o niey naywiększe miano stara-
nie; kazał poiechać cyrulikom swoim, a-
by ratowali męża iey, y rozkazał, aby wy-



ciagniono z tego człowieka wszystkie o-
biaśnienia, iakie być mogą. Umarł we
dwie godziny, uczyniwszy to wszystko,
czego po nim wyciągano, y żona iego,
która niewinna była tego występk, nie-
żyła dłużej iak do tego rana. Cieszyłem
ostatnie iey momenta, obiecując mieć sta-
ranie o piąciu iey dzieciach, które zosta-
wia w wielkiej bardzo nędzy, y dotrzy-
mam iey słowa. Ten papier, który od-
dała Krolowi, zamykał skrypt pietnastu
tyśięcy Liwrow na pozostającą sumę, kto-
ra mu była obiecana, y ktorey połowa
była zapłacona. Zamykał także wzor ak-
tu, który był ogolocił Margrabinę z sub-
stancyi, napisany ręką krewnego męża iey.
Krol chciał ubezpieczyć sobie tych wino-
waycow, y dał w tey mierze swoje ro-
skazy. Przyznam się WaćPani, że im
o tym dał znać, y że uszanowanie, które
mam dla krwi Margrabiego, nie dozwoli-
ło mi, abym ich nie miał uwiadomić,
co z niemi zamysłano uczynić. Wzięli się
więc do ucieczki, y odstąpili familii swo-
iey z skwapliwością, która potwierdza ich
występek. Zony ich zdają się być niewin-
ne, y niemniej są godne politowania. Za-



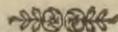
ledwie ta sprawa rozgłosiła się, tak tłum dłużników wpadł do nich. Ci ludzie byli pogrążonemi w długi, y zostawiają dzieci swoje tak iako y żony na żebranie i almużny. Jest teraz właśnie kwestya o niektóre formuły potrzebne do zniesienia dekretu, który był przeciwko tobie wydany, Mcia Pani y ktorego się Krol domaga; więc wszystko będzie wprędce zakończone; ale nie mogłem zaczekać tego czasu dla oznajmienia iey o przypadku tak mało spodziewanym, y powinzowania powrotu fortuny. Mam krzywdę; do ubogich to należy, abym im tego powinzował, żona moja oczekuje co moment słabości wiadomey WaćPani, a iabym zaś miał wyraźny iey rozkaz do zachęcenia żony moiey, aby odłożyła podróż swoją, dopoki do zdrowia zupełnego nie przydzie, tak gorąco żąda uściskać WaćPanią.

O D P I S

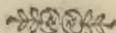
Margrabiny D... do Hrabiego.

MOY KOCHANY HRABIO!

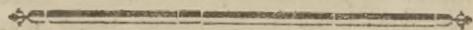
U pewniam cię, moy kochany Hrabio, że jestem mniej czuła na powrot fortuny



moiey, iak bardziey strapiona śmiercią tey biedney białogłowy, którą Bog mi ią daie. Dzieci iey będą moimi, jeżeli ci się zdaie, y widzę, że dobroć Boska daie mi ie, na zastąpienie mieysca tych, które utraciłam. Przyłączę do tych dzieci, niezczęśliwe dzieci krewnych moich, które iak mniemam poleciała mi Opatrzność, y którzy są po trzy kroć moimi bliźniami, iako ubodzy, iako krewni, y iako dzieci ludzi, którzy mi źle chcieli uczynić. Och! serce moie jest zbyt szcuple na obięcie radości, które mi sprawia wyobrażenie szczęścia, które moge ziednać tylu osobom. Proszę cię, abys za widzeniem się z żonami tych dwóch niezczęśliwych winowaycow, upewnił ie imieniem moim, że im na niczym zchodzić nie będzie; że będę miała staranie o moich krewnych, na którymkolwiek będą mieyscu; że, och! powiedz im wszystko, co ci miłość poddawać będzie. Nie piszę do ciebie tylko to słowo, albowiem nie chcę opóźnić odiazdu człowieka twego, a do tego radość mię upoia. Byłabym nią pomieszana, z boiazni, aby mi nie wrożyła przywiązania do dobr światowych, lecz serce moie jest oczyszczone w tym



punkcie, mam je za błoto, y nie stają mi się drogiemi, tylko z względu na użycie, na ktore je przeznaczam. Oh! iakże chcę wspomagać nędznych!

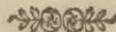


L I S T

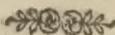
Jeymć Pani du Montier do Hrabiego.

MOY KOCHANY HRABIO!

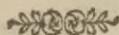
Mowi ci prawdę, kiedy ci wyraża, że radość ją upaia, nie widzi ona tylko te biedne dzieci wyrwane z nędzy, z złey edukacyi; biedne ich matki przenoszą się z rozpachy do stanu spokojniejszyego, y kiedy do ciebie napisała na koncu listu, było to w tey myśli, że Wmć Pana człowiek poiedzie zaraz, nie pomyśliwszy o godzinie, ktora na ow czas była, y na potrzebę, w ktorey był, aby iakiego użył spoczynku. Oh! iakżeby ona rada z ferca kupiła skrzydła, dla przywiązania mu do nog, aby mogła prędzey przyspieszyć pociechę, którą, prosz, abys imieniem iey zaniołt dwom tym familiom zniszczonym. Co zaś do mnie, zachowałam resztę umiarkowania, posłałam, aby Wmć Pana



kuryer przemocował, y on sam ieden tylko został się w domu, będę mogła nawet powiedzieć wkrótce, że y na wsi. Ludzie nasi z radości niezmierney pobudzili sąsiadów do oznaymienia im o tym przypadku, ktory się rozgłasza coraz to lepiej. Wzyscy ludzie iedną nogą ubraną a drugą nagą biegną do domu, ścisłkają się, y nasz stary pleban trzymając w ręce czapkę nocną, ponieważ zapomniał wziąć kapelusz, głaskał swoię siwą brodę, y moy podbrodek, a wikary iego kontentował się całowaniem dzieśięć razy ręki moiey. Można by mowić, że ci wszyscy ludzie wygrali nasze prawo: zostawuję ich cieszących się przed pokojem moich cerek, y czymprędzey piszę do ciebie, ponieważ corka moja podarłaby list, gdyby go odłożyła do jutra. Kuryer Wać Pana przeieźdzał przez nie wiem czyli z rozkazu iego, ogłosił po całej wsi, że Margrabina była przywrocona do wszystkich praw swoich, y wypiwszy kieliszek wina, odmalował nam niezmierną radość wszystkich naszych dawnych possessorow, sposobem tak żywym, y tak czystym, że nas to nieskończenie rozweseliło. Poymnię ją łatwo



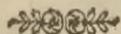
z żalu, który okazali po naszym odieździe; bo bardziey ryczeli, aniżeli płakali. Przenocowali około zamku, aby nie uchybili momentu naszego odjazdu, matki niosły małe dzieci, y płakały nad niemi, albowiem miały utracić Margrabinę, która, mówiły, że była ich matką. Mastrylli, dla oddalenia tłumu, który otaczał naszą karetę, kazał rzucić kilka set Złotych, nie chcieli ich zbierać, y ci biedni ludzie nie ustąpili, aż za przełożeniem, które im uczyniłam, wystawując im iak wiele ich żal pomnażał żal Margrabiny. Kuryer WaćPana oznaymił nam, że będziemy mieć bardzo wielu Sędzów wieykich, których wysłano nieodwłocznie dla powinzowania nam. Otoż proces między Mastryllim, y córką moją szczęśliwie zakończony, kazał on przywieść do swoiego pokoju kufier, w którym zamknięte srebra jego były, y znaleźliśmy w nim papier, który oznaczał, iż należał corce moiey. Przypomniy sobie, że iak był przyjechał, prosił nas, abyśmy schowali ten sepet, aż dopokiby niezakończył niektórych interesów, które miał w Paryżu, upewniając nas, iż go za powrotem odbierze; y bądź pewny, że nieza-



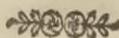
nie zamysłał tego powrotu przyspieszyć, Margrabina nadaremnie wzbraniała się go przyjąć, nie mogła oprzeć się jego usilnym prośbom. Jest to bowiem, mówił, prezent weselny, który siostra iey Henryetka bierze śmiałość podarować iey. Uczyniła zadosyć iey w tym woli, lecz tey samey godziny, wybrawszy między dyamentami co mogło naylepiey służyć tey małeńkiey, ubrała ją nieodwłocznie, co przy iey kornecie nocnym wydawało się nayzabawnieyszą na świecie rzeczą. Włożyła także na palce Hortensyi bardzo piękny pierścionek, który też przyjęła bez żadnego wzruszenia radości. Moźnaby mniemać, że porównanie tego klejnotu, które czyni z klejnotami siostry swoiey, mniej się iey zdaie być godne uwagi: ale ja wiem, co się w iey sercu dzieie, y poznaię przyczynę wzruszenia żalofnego, które w zawieszaniu trzyma iey wdzięczność. Nie ma ona nic, coby dała; a siostra iey czyni podarunek, przynajmniey ofiaruje go imieniem swoim. Procz tego ta małeńka osobka lubi nieskonczenie dawać, a mało bardzo odbierać, jest to bowiem naywspanialsze stworzenie, które znam, idzie



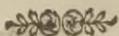
aż do zbytku. Sądź o iey umartwieniu. Ponieważ nikt nie był w humorze spania, zakleliśmy Mastrylla, aby nam opowiedział, iakiego użył sposobu, aby się udał za Ormianczyka. Przyznał, że nie ma tylko honor być wykonaczem tey komedyi, ktorey iego bankier był sprawcą. Powierzył był swoiego zamysłu iednemu kupcowi, u ktorego był wexel, y który mu pozwolił iednego z ludzi swoich do grania roli syna iego, którą przedziwnie udał. Ponieważes my się okazali być zadumionemi, że mógł sobie obiecywać, iżby znalazł w przeciagu miesiaca sumnę tak wielką, iako ta, na którą kupiec dał wexel, powiedział nam, że ią winien był chciwości opiekuna swego. Zostawszy sierotę w wieku szostym, poczciwy człowiek, ktoremu krewni iego powierzyli byli, zostawił go w niedostatku wwszytkiego w młodości dla zebrania iey więkzey, y lokował każdego roku na banku Weneckim y w Turynie zysk ekonomii swoiey. W zamysle, w którym był ofiarować rękę y fortunę swoię Margrabinie, rozrządził summami, które miał w tym ostatnim miescie, y zostawił dwa kroć pięćdziesiąt ty-



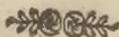
sięcy Liwrow, które z niego wyprowadził przez ręce pewnego swego przyjaciela, od ktorego wymógł wexel rowny temu wexlowi, który wziął od kupca, który miał wypłacić iedne drugimi. Bardzo się dobrze stało, że ten Pan nie rzucił oczu na Hortensyą; mimo wielkiey swoiey fortuny podpadłby był niebezpieczeństwu zakończenia życia w szpitalu: boby nie było nikogo do umiarkowania poruszenia iego wielkiego serca. Przysięga, że nie chce odebrać y szelaga z pięciu set Liwrow, które bankier oddał; y aby pamiątka wieczna została tego przypadku, w tym mieyscu, gdzie się weszczęła, (co jest naydoskonalszego na świecie, powtarzam ci iego wyrazy), aby wieczną, mowie, zostawił pamiątkę tego szczęśliwego dnia na wsi, chce rozdać w niey tę sumnę. Hortensya chwaliła ten zamysł, Margrabina mowiła mu, że to jest nazbyt daleko rozciągać miłosierdzie; przekłada mu, wyliczając nędzę wwszytkich ludzi tego kantonu, sposobem tak przenikającym, iż byłby zdolny do rozwiązania sznurów u worka nayskąpszemu; nie wyrażam wwszytkiego, ale radość moja wydaie się, mi-



mo woli moiej: albowiem na co się przydadzą wielkie dobra, jeżeli nie na działanie wielkich hojności? wszystkie te rozmowy odprawiają się na naszej sali, gdzie my się zgromadzili bez porządku, Panowie, słudzy, chłopci, wszystko za równo pomieszane; byłby to wyborny do odmalowania obraz. Prawdziwie zapominam co najlepszego! to jest, że w posród naszej radości, Margrabina przypomniała nam, żeśmy nie myśleli o najpierwszej rzeczy, y ukłękawszy, dała nam przykład, abyśmy oddali Bogu, y naszej dziękczynienie, y naszą pociechę. O piątej godzinie z rana przymusiłam wszystkich, aby się położyły spać, y ia też toż samo uczynię, jeżeli nie dla spania, to przynajmniej dla zebrania myśli moich. Prawdziwie, spałam dziewięć godzin iednym ciągiem, co mi się nie trafiło od dzieściu lat. Obudziliśmy Wać Pana kuryera, który nagrodził sobie niespanie dwoch nocy, y natychmiast iak się nasyci dobrym obiadem, zamyśla nagrodzić, y iachać na całą noc; y Margrabinę do tegośmy nakłonili, ponieważ wielki jest upał; ale co kwadrans prosi tego człowieka, aby iak



naypilniey iachał do Wać Pana. Liczy momenta utrapień biednych swych krewnych, serce iey jest bardzo niemi ściśnione. Nasi dobrzy ludzie powiadaią, żeśmy z sobą sprowadzili S. Jana w miesiącu Wrzesniu; wszystkie domy mają illuminacyą przed drzwiami, y dla dopełnienia radości Deputaci D... przybywają. Wiesz Wać Pan, co czynią ci dobrzy ludzie, przychodząc do Margrabiny? położywszy się przy nogach iey, wzdychają y całują iey suknią, nie mając siły, aby wymowili słowo. Oh! iakbym życzyła widzieć tu, tych ludzi światowych, chciwych rozkoszy, których wszędzie szukają, a ktore od nich bez przesłanku uciekają. Niech przychodzą na widok naszego szczęścia, aby się nauczyli, że go nie znajdujemy tylko czyniąc szczęśliwemi wszystkich, co nas otaczają. Co za molodya! co za zgodność w porownaniu do słodkich brzmień, błogosławieństw, ktore się o nasze uszy obiiają! podczas naszego spania Hortensya y Henryetta wydały się na toż ukontentowanie; z iakąż one wolnością, y właśnie teraz iak do ciebie piżę, są tak zmordowane, iż się nie mogą na nogach ośłać. Albowiem nie zostawiły



w tey wsi y we dwóch wioskach pobliz-
 zych y iednego domu ubogich, aby go
 nie miały nawiedzić, mając wraz z sobą Ple-
 bana. Mają regestr wszystkich potrzeb,
 którym zadofyć chcą uczynić; y teraz na
 prozbę Mastrylla posyłają umyślnego do
 Seny z wozkiem, y z regestem dwuok-
 ciowym dla sprowadzenia ztamtąd mate-
 ryi, płocien, szwaczek, y krawcow do
 roboty. Zdaie się, widząc ie tak się zatru-
 dniające, iakby nie miały tylko ieden dzień
 do życia, iże nie mają tylko moment do
 utracenia dla sprawienia tego dzieła. Trze-
 baby podobno ie umiarkować; mogąż ie
 oderwać od poruszenia rozkoźnego, kto-
 rego doznają? A ia, mowi Margrabina,
 nie będęż nic czyniła? Oh! co w tym nie
 chcę sama być proźniaczką. Wydam za
 mąż fześc ubogich panien, y każda z mo-
 ich siostr tyleż, a cō iest fzczegulna, że się
 to stanie kosztem Ormiańczyka, y wymo-
 wiwszy te słowa, kazała fobie przynieść
 wielki wor miedzianey monety. Właśnie
 przy tym zapomniłam o matce moiey;
 potrzeba, aby także fześc panien imieniem
 iey były za mąż wydane. Te dwadzie-
 ścia cztery weseł dwunastą tylicyę Liwra-



mi sprawę zakończą. Nie mogę dofyć
 Wać Panu wydziękować, żeś pozwolił u-
 cieć tym winowaycom; bez wątpienia ich
 żony będą wiedziały o mieyscu ich ucie-
 czki: iezeli boią się wyiawić ich, trzeba
 im przestać ratunek, który corka moja im
 przeznaczą. Trzeba też iuż zapieczęto-
 wać list Wać Pana, mowi mi Margrabina;
 albowiem nasz człowiek iest na koniu, y
 chcę iachać. Nie chcę go opóźniać...

KONIEC TOMU II.

Tu się kończą te listy, albo raczey te są
 iedyne, ktoreśmy mogli dostać: albowiem
 Jmci Pani du Montier żyła ieszcze nie-
 ktory rok, y iest rzecz do wierzenia po-
 dobna, że nieprzesławała dawać swoich
 mądrych nauk Hrabinie, y trzeciey corce
 swoiey. Nie mogłem się nic dowiedzieć
 osobliwszego o reszcie tey familii, różne
 przypadki przymusiły Margrabinę do prze-
 bycia gor; aby życie prowadziła z Hra-
 biną, ktora była odstąpiła dworu. Przez



ten czas, iakom ostatnie listy w porządek układał, odebrałem wiadomości bardzo zainteresowane z Niemiec, gdzie ostatnia z corek Jmci Pani du Montier poszła za mąż. Jest to ta, którą nazywa Hortensyą. Zyczyłbym bardzo wydać ie na publiczny widok, albowiem zamykają bardzo pożyteczne nauki: ale wszystkie osoby, o których w nich jest wzmianka ieszcze żyją, y postanowiłem u siebie, aby nic z mego piora nie wyszło, coby mogło obrazić. Tym czasem Publicum nie będzie z nich pozbawione; jeżeli ja przeżyję te osoby, obiecuję wydać ie kiedyś; jeżeli zaś nie, znajdą ie po moiej śmierci z notą, która będzie wyrażała czas, kiedy ie będzie wolno wydać.



17 5 71

A Nr 315159
2000.

